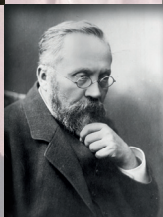
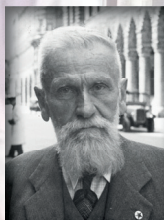


Maciej Marmola
Agata Olszanecka-Marmola



W służbie pacjentom i ojczyźnie działalność społeczno- polityczna polskich lekarzy XIX i XX wieku



Katowice 2024

**W służbie
pacjentom i ojczyźnie**
działalność społeczno-
-polityczna polskich lekarzy
XIX i XX wieku

Maciej Marmola
Agata Olszanecka-Marmola

**W służbie
pacjentom i ojczyźnie**
działalność społeczno-
-polityczna polskich lekarzy
XIX i XX wieku



Katowice 2024

Recenzentki

DR HAB. MAŁGORZATA MYŚLIWIEC, PROF. UŚ
DR JOANNA LUSEK

Redakcja i korekta językowa
ZESPÓŁ

Projekt okładki
IRENEUSZ OLSZA

Projekt typograficzny i łamanie
IRENEUSZ OLSZA

Publikacja powstała w ramach projektu „Polacy, którzy zmienili świat medycyny”.
Dofinansowano ze środków budżetu państwa w ramach programu
Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Nauka dla Społeczeństwa”,
nr projektu NdS/546832/2022/2022, kwota dofinansowania: 544 400 zł,
całkowita wartość projektu: 544 400 zł.



Beneficjent dofinansowania: Fundacja Wiedzy i Dialogu Społecznego AGERE AUDE.

Copyright © 2024 by Fundacja Wiedzy i Dialogu Społecznego AGERE AUDE
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISBN 978-83-66055-45-2

<https://doi.org/10.34916/wspio.2024.01>



Wydawca

STUDIO NOA  Ireneusz Olsza
www.wn.studio-noa.pl
e-mail: poczta@studio-noa.pl

Współwydawca

Fundacja Wiedzy i Dialogu Społecznego AGERE AUDE

AGERE
AUDE 

Partnerzy projektu



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
INSTYTUT NAUK POLITYCZNYCH



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH



wszop  WYŻSZA SZKOŁA ZARZĄDZANIA
I OCHRONA PRACY W KATOWICACH



Spis treści

7 Wstęp

9 **Wprowadzenie**

Działalność społeczno-polityczna polskich medyków w XIX i XX wieku

Część I

Medycy-politycy kształtujący II i III Rzeczypospolitą

17 **Julian Nowak (1865–1946)**

– mikrobiolog i premier Polski

33 **Stanisław Ostrowski (1892–1982)**

– dermatolog, ostatni prezydent Lwowa i prezydent RP na uchodźstwie

59 **Wiktor Dega (1896–1995)**

– pionier rehabilitacji, weteran powstania wielkopolskiego i powstania warszawskiego, pierwszy Kawaler Orderu Uśmiechu

83 **Zbigniew Religa (1938–2009)**

– kardiolog, minister zdrowia i kandydat na prezydenta RP

Część II

Medycy w walce o prawa kobiet

103 **Anna Tomaszewicz-Dobrska (1854–1918)**

– pierwsza polska lekarka, która otworzyła kobietom drogę na uniwersytety

- 117 **Odo Bujwid (1857–1942)**
– pionier szczepień i pierwszy polski feminista
- 151 **Napoleon Cybulski (1854–1919)**
– odkrywca adrenaliny, społecznik walczący o edukację kobiet
i poziom higieny w Galicji

Część III

Medycy na Śląsku – działalność społeczno-polityczna

- 167 **Andrzej Mielecki (1864–1920) i Wincenty Styczyński (1872–1922)**
– męczennicy sprawy polskiej na Górnym Śląsku
- 183 **Maksymilian Wilimowski (1886–1951)**
– chirurg i kierownik Wydziału Kulturalno-Oświatowego
w Polskim Komisariacie Plebiscytowym
- 201 **Henryk Jarczyk (1889–1949)**
– lekarz, który kierował komisariatem plebiscytowym w Katowicach
- 213 **Maria Kujawska (1893–1948)**
– pierwsza polska lekarka na Górnym Śląsku,
uczestniczka powstań śląskich i posłanka Sejmu Śląskiego
- 229 **Bronisław Hager (1890–1969)**
– komisarz plebiscytowy na powiat zabrzański, poseł na Sejm Śląski,
członek rządu londyńskiego
- 249 Bibliografia

W służbie pacjentom i ojczyźnie działalność społeczno-polityczna polskich lekarzy XIX i XX wiek

Lektura niniejszej książki skłania do refleksji w co najmniej dwóch kwestiach. Pierwsza związana jest z działalnością medyczną polskich lekarzy i jej wpływem na ówczesny i dzisiejszy stan medycyny na świecie. Polscy lekarze żyjący w XIX i XX wieku bezsprzecznie przyczynili się do rozwoju medycyny i w jej naukowych aspektach, i w doskonaleniu terapii chorób, ale również w ewolucji systemu opieki zdrowotnej.

Druga kwestia dotyczy łączenia przez polskich lekarzy działalności medycznej z aktywnością prospołeczną. Należy pamiętać, że XIX i XX wiek to dla Polski czas trudny i bolesny, czas zaborów, powstań, okupacji, wojen i komunizmu. Czas, w którym łatwo było utracić poczucie przynależności narodowej i wszelką chęć do działania na rzecz Polski i Polaków wobec realnych represji wroga, łącznie z groźbą utraty wolności i życia. Ale i tu polscy lekarze, jako elita intelektualna narodu, stanęli na wysokości zadania. Ich zaangażowanie w edukację, organizację systemu opieki zdrowotnej, działalność charytatywną oraz promocję zdrowia publicznego miało ogromny wpływ na poprawę jakości życia i zdrowia polskiego społeczeństwa, a w dalszej perspektywie nie tylko polskiego.

Jest i kwestia trzecia. Dotyczy ona również czasu, jednak w tym przypadku to czas w ujęciu indywidualnym, jako czas życia człowieka. Wydaje się, że czas jest dla ludzi czynnikiem obiektywnym, traktującym wszystkich jednakowo i nikogo nie wyróżniającym. Czytając opowiedziane w tej książce

historie polskich lekarzy odnosi się jednak wrażenie, że być może tak jednak nie jest! No bo jak wytłumaczyć fakt, że czynni lekarze i naukowcy, pracujący w trudnych warunkach przełomu XIX i XX wieku w zniewolonej i targanej wojnami Polsce, zdołali połączyć pracę dla pacjentów w szpitalach, lecznicach i domach, działalność społeczno-polityczną i działalność naukową. A jednak mamy w naszej historii ludzi, których dorobek obejmuje wszystkie te dziedziny i aktywności, którzy wykorzystali swój czas, chciałoby się powiedzieć, w więcej niż stu procentach.

Mimo że działalność polskich lekarzy XIX i XX w. miała realny wpływ i na dzisiejszy stan medycyny na świecie, i na rozwój społeczeństwa (choćby w tak aktualnej i dzisiaj kwestii praw kobiet), brakuje ich życiorysów we współczesnych programach nauczania. Dlatego wszelkie aktywności upowszechniające wiedzę o tych, częstokroć jeszcze bezimiennych bohaterach, wydają się być jak najbardziej zasadne i pożyteczne. Na szacunek zasługuje również fakt, że autorzy niniejszej publikacji są współautorami filmowego cyklu pt. „Polacy, którzy zmienili świat medycyny”, ułatwiającego promowanie tych niezwykłych postaci wśród szerokiej publiczności w atrakcyjnej, popularnonaukowej formie.

Z serdecznym podziękowaniem za dwuletnią współpracę przy tym arcyciekawym projekcie i z nadzieją na dalsze wspólne przedsięwzięcia,

Tomasz Sobisz

Fundacja Wiedzy i Dialogu Społecznego
AGERE AUDE



Wprowadzenie

Działalność społeczno-polityczna polskich medyków w XIX i XX wieku

Niewielu z nas ma świadomość, jak wiele światowa medycyna zawdzięcza polskim naukowcom. Przełomów w medycynie dokonali tacy badacze jak: Odon Bujwid (pionier szczepień, m.in. przeciwko wścieklicznie, gruźlicy czy błonicy), Napoleon Cybulski (odkrywca adrenaliny, pionier endokrynologii i elektroencefalografii), Ludwik Hirszfeld (odkrywca praw dziedziczenia grup krwi i przyczyn występowania konfliktu serologicznego, a także twórca nazewnictwa grup krwi 0, A, B i AB), Adolf Beck (odkrywca prądów czynnościowych mózgu), Rudolf Weigl (wynalazca pierwszej na świecie skutecznej szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu), Tadeusz Browicz (odkrywca pałeczki duru brzuszego), Wiktor Dega (twórca modelu kompleksowej rehabilitacji przyjętego na całym świecie), a współcześnie m.in. Ryszard Gryglewski (odkrywca prostacykliny) czy Maria Siemionow (pionierka w zakresie transplantacji twarzy) i wielu, wielu innych.

Jeszcze mniej wiemy o tym, jak ogromne znaczenie mieli przedstawiciele nauk medycznych dla odzyskania przez Polskę niepodległości, kształtowania się granic państwa polskiego, postępu w zakresie zdrowia publicznego czy walki o prawa kobiet. A nie byłoby niepodległej Polski, gdyby nie działalność społeczno-polityczna lekarzy.

Prawdziwą legendę wśród działaczy narodowych w Wielkopolsce zbudował Karol Marcinkowski, który działał w pierwszej połowie XIX wieku. Już w czasie studiów medycznych w Berlinie zaangażował się w działalność

konspiracyjnej organizacji Polonia. Został wówczas aresztowany i trafił do Twierdzy Wisłoujście. Po zwolnieniu z więzienia nie zrezygnował z propolskiej aktywności. Brał udział w powstaniu listopadowym, w tym w najkrwawszej bitwie pod Olszynką Grochowską, za co został odznaczony Złotym Krzyżem Orderu *Virtuti Militari*. Po powstaniu został internowany w Prusach Wschodnich, skąd uciekł na Zachód. Uchodził za jeden z największych autorytetów w leczeniu cholery – choroby, która dziesiątkowała wówczas ludność Europy. Mógł wieść dostatnie życie, ale już w 1834 roku zdecydował się wrócić do Poznania. Tam od razu został aresztowany i osadzony w twierdzy w Świdnicy. Wypuszczono go po trzech latach na prośbę mieszkańców i władz Poznania – miasta, które dopadła wtedy epidemia cholery. Marcinkowski nieodpłatnie leczył chorych, zdobywając powszechny szacunek i zostając radnym miejskim¹. U schyłku życia stworzył Poznańskie Towarzystwo Pomocy Naukowej, którego stypendia umożliwiły edukację ubogiej polskiej młodzieży. W ten sposób przyczynił się do wykształcenia około 6,5 tysiąca osób, tworzących później polską inteligencję w Wielkopolsce (m.in. Ireneusza Wierzejewskiego – mentora Wiktora Degi, którego biogram zamieszczamy w naszej książce) i na Górnym Śląsku (m.in. Ignacego Nowaka czy Maksymiliana Hagera – ojca jednego z bohaterów tej książki)².

Medycy byli też ważnymi postaciami kolejnego zrywu narodowego – powstania styczniowego. W akcje zbrojne w latach 1863–1864 angażowali m.in. Mikołaj Neczaj, Władysław Czarkowski i Kazimierz Wiśniewski, którzy dowodzili oddziałami powstańczymi, za co w odwecie zostali rozstrzelani przez carskie wojsko. W gronie komisarzy powstańczych znalazł się natomiast Michał Oskierko, który ten zryw również przypłacił życiem³.

Spośród lekarzy rekrutowała się także elita działaczy dążących do przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Wielu śląskich lekarzy (oraz medyków pochodzących z Wielkopolski) tworzyło gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”: Antoni Rogaliński (w Pszczynie), Andrzej Mielecki, Antoni Śmierchalski, Stanisław Różanowicz (w Katowicach), Feliks Biały (w Rybniku), Jan Nepomucen Stęślicki (w Siemianowicach), Maksymilian Hager (w Zabrze)⁴. Ważną rolę na ówczesnym Górnym Śląsku odgrywał też Józef

¹ Więcej o Karolu Marcinkowskim w: W. JAKÓBCZYK: *Karol Marcinkowski 1800–1846*. Poznań 1981.

² D. GUCIA: *Stypendyści Towarzystwa Naukowej Pomocy im. Karola Marcinkowskiego 1841–1909*. Mnichowo–Poznań 2017.

³ H. STUPNICKI: *Imionospis poległych i straconych ofiar powstania roku 1863 i 1864*. Lwów 1865.

⁴ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna w powstaniach śląskich i plebiscycie 1918–1922*. Opole 1977, s. 32.

Rostek – założyciel Śląskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej (na wzór inicjatywy stypendialnej Marcinkowskiego, z której sam korzystał i dzięki której stał się pierwszym polskim doktorem medycyny pochodzącym ze Śląska). Medycy ci ukształtowali kolejne pokolenie lekarzy-działaczy narodowych, m.in. bohaterów tej książki – Maksymiliana Wilimowskiego, Bronisława Hagera, Henryka Jarczyka. Ci zaś, opiekując się młodzieżą gimnazjalną, przejęli pałeczkę w tej sztafecie pokoleń i wykształcili swoich następców.

O tym, jak ważną rolę w burzliwym okresie powstań śląskich pełnili lekarze niech świadczy fakt, że aż siedmiu z nich Wojciech Korfanty powierzył kierowanie Wydziałami Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego⁵, a kolejni pełnili funkcje powiatowych komisarzy plebiscytowych⁶. Odznaczali się oni również heroizmem w trakcie walk powstańczych. Uczestniczyła w nim też pierwsza polska lekarka na Górnym Śląsku, późniejsza posłanka Sejmu Śląskiego – Maria Kujawska, o której piszemy w tej książce.

Lekarze byli również awangardą w walce o prawa kobiet, nie tylko prawa wyborcze, ale także możliwość podjęcia przez kobiety studiów wyższych. Należy pamiętać, że prawie do końca XIX wieku na ziemiach polskich nie istniały gimnazja żeńskie, kobiety w zasadzie nie mogły zdawać matury, a co dopiero studiować. Tylko najwytrwalsze mogły się uczyć na zachodnich uniwersytetach. Wśród nich była jedna z dwóch bohaterek naszej książki – Anna Tomaszewicz-Dobrska, czyli pierwsza polska kobieta-lekarka. To właśnie ona przełamała stereotypy (a nawet powszechną wrogość środowiska) i w 1884 roku została kierowniczką jednego z warszawskich ośrodków położniczych. Potem wielokrotnie włączała się w inicjatywy mające na celu poprawę pozycji społecznej kobiet. W ruchu feministycznym zetknęła się m.in. z Kazimierą Bujwidową, która wraz z mężem Odonem i światowej sławy fizjologiem Napoleonem Cybulskim (o obu piszemy w tej książce) założyła pierwszą na późniejszych ziemiach polskich szkołę żeńską z programem gimnazjalnym, kończącą się maturą. Bujwidowie nie poprzestali jedynie na edukacji średniej. Konsekwentnie dążyli do tego, aby kobiety mogły studiować na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dopięli swego. Na początku

⁵ Byli to: Maksymilian Hanke (Wydział Polityki Wewnętrznej), Roman Konkiewicz (Wydział Organizacyjny), Maksymilian Wilimowski (Wydział Wychowania Fizycznego), Ignacy Nowak (Wydział Kulturalny), Wiktor Zając (Wydział Reemigracyjny), Józef Rostek (Wydział Zdrowia), Emil Cyran (Wydział PCK). W. KARUGA: *Organizacja Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska*. Opole 1966.

⁶ Wśród komisarzy powiatowych byli lekarze: Jan Hlond (pow. bytomski), Henryk Jarczyk (pow. katowicki), Paweł Orszulok (pow. kluczborski), Teofil Golus (pow. kozielski), Ludwik Urbanowicz (pow. królewskohucki), Michał Kołoczek (pow. oleski), Teodor Obremba (pow. prudnicki), Feliks Biały (pow. rybnicki) i Bronisław Hager (pow. zabrski). J. GAWRYCH: *Hotel Lomnitz*. Katowice 1947.

XX wieku kobiety wreszcie zaczęto przyjmować na tę uczelnię, w tym na medycynę.


Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku przedstawiciele nauk medycznych nie tylko kształtowali system ochrony zdrowia, ale również tworzyli elitę społeczno-polityczną. Wystarczy choćby wspomnieć o takich postaciach jak: Felicjan Sławoj Składkowski (chirurg i ginekolog, premier RP w latach 1936–1939), Bolesław Wieniawa-Długoszowski (doktor medycyny, adiutant Piłsudskiego, dyplomata, przez jeden dzień prezydent RP), Stefan Dąbrowski (fizjolog, poseł na Sejm w latach 1922–1935, wiceminister spraw zagranicznych), Ireneusz Wierzejewski (ortopeda, naczelny lekarz powstania wielkopolskiego, senator II RP), Stanisław Rouppert (lekarz naczelny I Brygady) czy Julian Nowak (mikrobiolog, premier RP). O tym ostatnim piszemy w tej książce. Objął on urząd Prezesa Rady Ministrów w trudnym momencie politycznego przesilenia i mimo ostrych konfliktów społecznych doprowadził do końca proces integracji Małopolski Wschodniej z państwem polskim, a także przygotował grunt pod wybory do Sejmu RP I kadencji. Był też świadkiem niezwykle tragicznego epizodu II Rzeczypospolitej – zamordowania prezydenta Narutowicza, który wykrwawił się w Zachęcie na jego rękach.

Dziś niewielu pamięta o dokonaniach takich postaci, jak Cybulski, Bujwidowie, Tomaszewicz-Dobrska czy Julian Nowak. Dlatego właśnie zdecydowaliśmy napisać tę książkę. Prezentujemy w niej trzynaście postaci, bez których nie byłyby możliwe tak oczywiście dla nas kwestie jak pluralizm polityczny czy edukacja uniwersytecka kobiet. Sięgamy nie tylko po opracowania naukowe prezentujące ich biografie, ale także wspomnienia oraz relacje ich żyjących potomków, które przez ostatnie lata dokumentowaliśmy w ramach dwóch serii filmowych *Polacy, którzy zmienili świat medycyny* oraz *Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich*.

Zbierając materiały do tych serii i książki niejednokrotnie byliśmy zaskoczeni, jak mocno związane są życiorysy postaci, które opisujemy. Bujwid nigdy nie trafiłby do Krakowa, gdyby nie Cybulski, który zafascynowany jednym z jego wystąpień usilnie przekonywał władze Uniwersytetu Jagiellońskiego, że muszą sprowadzić go do Galicji. Maria Kujawska miałaby mocno utrudnioną drogę do studiów medycznych, gdyby nie zaangażowanie takich osób, jak Anna Tomaszewicz-Dobrska, Bujwid czy Cybulski. Zresztą Tomaszewicz-Dobrska i Kujawska przebiły „szklany sufit”, stając się odpowiednio pierwszą doktor medycyny na ziemiach polskich i pierwszą polską lekarką na Śląsku. Nota bene, córka Bujwidów – Helena Jurgielewiczowa – była pierwszą lekarką weterynarii w Polsce. Przeplatały się również zawile losy frontowe bohaterów naszej książki. Dega, Wilimowski i Jarczyk uczestniczyli w powstaniu wielkopolskim. Ostrowski i Dega walczyli z bol-

szewikami. Dzieci Bujwida i Ostrowski wspólnie walczyli w obronie Lwowa w 1918 roku. Jarczyk, Wilimowski i Ostrowski po układzie Sikorski-Majski trafili do Armii Andersa. Sięgając do wspomnień i wypowiedzi, często byliśmy zdziwieni, jak bardzo podobnie o zdrowiu publicznym myśleli Zbigniew Religa i Stanisław Ostrowski (choć ten pierwszy urodził się prawie pół wieku później).

Na koniec dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tej książki. Wielkie podziękowania dla Kamila Niestonego, z którym już od ponad dekady dokumentujemy historię mówioną w całej Polsce i trafiamy do potomków wybitnych jednostek, które przyczyniły się do tego, jak wygląda rzeczywistość, w której dziś żyjemy. Dziękujemy również wszystkim tym, którzy podzielili się z nami swoimi historiami rodzinnymi i umożliwili wykorzystanie zdjęć pozostających w ich archiwum rodzinnym. W szczególności osobom, których relacje wykorzystujemy w naszej książce.



Część I
Medycy-politycy
kształtujący II
i III Rzeczypospolitą



Julian Nowak (1865–1946) – mikrobiolog i premier Polski



Fot. Biblioteka Narodowa

Choć Julian Nowak był docenianym w środowisku międzynarodowym mikrobiologiem, to do historii przeszedł jako premier RP w czasie przesilenia rządowego z przełomu 1921 i 1922 roku. Tego krakowskiego konserwatystę najlepiej przedstawiają dwa określenia – państwowiec i człowiek kompromisu. Dzięki temu był w stanie pogodzić w Sejmie Ustawodawczym zwąśnionych endeków i zwolenników Józefa Piłsudskiego. Z polityki najwyższego szczebla zrezygnował jednak po jednym z najbardziej dramatycznych wydarzeń II RP – zamordowaniu prezydenta Gabriela Narutowicza, który zmarł w Zachęcie... na jego rękach.

Julian Nowak – działalność naukowa

Julian Nowak przyszedł na świat 10 marca 1865 roku w Okocimiu w Galicji, leżącej wówczas w granicach Cesarstwa Austriackiego. Był najstarszym z dziesięciorga dzieci Kazimierza (właściciela niedużego gospodarstwa rolnego) oraz Teodozji z domu Siewakowskiej, która pochodziła z drobnoziemiańskiej rodziny wywodzącej się z Kongresówki¹. Przeszedł

¹ W. Dzwonkowski: *Julian Nowak*. W: H. Mościcki, W. Dzwonkowski (red.): *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927*. Warszawa 1928, s. 204.

charakterystyczną dla tamtych czasów drogę edukacyjną. Po ukończeniu szkoły ludowej w Okocimiu kontynuował naukę w gimnazjum w Bochni. Został jednak stamtąd wyrzucony w 1885 roku za krytykę władz szkoły i systemu edukacyjnego². Maturę zdał w krakowskim Cesarsko-Królewskim II Gimnazjum św. Jacka. Dużą rolę w drodze edukacyjnej Nowaka odegrała rodzina Götzów – właściciele okocimskiego browaru, znani z działalności filantropijnej. To dzięki ich funduszom powstała szkoła ludowa w Okocimiu, a Julian Nowak był jednym z beneficjentów specjalnych stypendiów fundowanych uzdolnionej młodzieży wiejskiej przez Götzów³.

Po uzyskaniu świadectwa maturalnego Julian Nowak wybrał studia medyczne. W 1886 roku zapisał się na Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego. Właśnie z tą uczelnią miał związać swoje losy do końca życia. W czasie studiów zainteresował się patologią i nową wówczas dziedziną medycyny – bakteriologią. Przyczyniła się do tego postać profesora Tadeusza Browicza – wybitnego uczonego, odkrywcy pałeczki duru brzuszego. Już jako student Nowak pracował w Zakładzie Anatomii Patologicznej i Pracowni Aseptyczno-Ginekologicznej⁴. W lutym 1893 roku skończył studia, uzyskując tytuł doktora wszech nauk lekarskich. W październiku tego samego roku został etatowym asystentem Zakładu Anatomii Patologicznej UJ. Doksztalał się podczas wyjazdów badawczych do wiodących ośrodków uniwersyteckich w Monachium, Heidelbergu i Frankfurtu nad Menem. W grudniu 1896 roku habilitował się z anatomii patologicznej na podstawie pracy „Badania doświadczalne nad etiologią skrobiawicy”⁵. Od tego momentu jego kariera naukowa nabrała tempa. Dzięki stypendium mógł odbyć staż w ówczesnej mekce mikrobiologii – Instytucie Pasteura w Paryżu. Tam współpracował m.in. z Ilją Miecznikowem – późniejszym noblistą, pionierem badań nad odpornością⁶.

W 1899 roku został profesorem nadzwyczajnym Katedry Weterynarii na Wydziale Lekarskim UJ. Nowak przyjął tę propozycję, ale jako człowiek sumiennie podchodzący do swoich obowiązków postawił pewien warunek – najpierw musi uzupełnić wykształcenie o studia z zakresu weterynarii.

² W. PIASEK: *Julian Ignacy Nowak. „Polskie Rządy”*. <https://polskierzady.gov.pl/lista-ministrow/6,julian-ignacy-nowak> [data dostępu: 10.01.2024].

³ Wywiad z Tomaszem Kasperskim (Katedra Mikrobiologii UJ CM) przeprowadzony przez Autorów w trakcie realizacji serii „Polacy, którzy zmienili świat medycyny”. A. OLSZANECKA-MARMOLA, M. MARMOLA: *Julian Nowak – premier i mikrobiolog. „Polacy, którzy zmienili świat medycyny”*. <https://youtu.be/kLvlvEqKILs> [data dostępu: 24.11.2023].

⁴ W. PIASEK: *Julian Ignacy Nowak*, op. cit.

⁵ J. NOWAK: *Badania doświadczalne nad etiologią skrobiawicy*. Kraków 1897.

⁶ R.W. GRYGLEWSKI: *Nauczanie weterynarii na Uniwersytecie Jagiellońskim w XIX i początkach XX wieku. „Życie Weterynaryjne” 2018, nr 93(3), s. 192.*

Wyjechał do Wiednia, gdzie ukończył studia w tamtejszej akademii weterynaryjnej i zdobył tytuł lekarza weterynarii⁷. W 1906 roku Nowak został mianowany profesorem weterynarii (choć formalnie nie posiadał jeszcze wówczas tytułu doktora weterynarii). Mimo propozycji objęcia Katedry Higieny na Uniwersytecie Lwowskim pozostał w Krakowie⁸. Ambicje i rzetelność badawcza Nowaka sprawiły, że ponownie postanowił uzupełnić swoje wykształcenie i uzyskać doktorat z zakresu weterynarii. W 1912 roku dopełnił tej formalności, otrzymując promocję doktorską na Cesarsko-Królewskiej Akademii Weterynaryjnej we Lwowie⁹. Z racji, że Nowak pełnił wówczas funkcję dziekana Wydziału Lekarskiego UJ, było to wydarzenie bez precedensu, na co zwrócił uwagę rektor lwowskiej akademii prof. Józef Szpilman, stwierdzając: *zapewne nieprędko będzie miała uczelnia sposobność egzaminowania i promowania dziekana Wydziału Lekarskiego*¹⁰.

Warunki, w jakich funkcjonowała w tym okresie Katedra Weterynarii UJ, pozostawiały wiele do życzenia. Początkowo mieściła się w kilku wynajętych pokojach przy ul. Kopernika, aby później przenieść się do większej siedziby przy ul. św. Jana. Tam oprócz laboratorium bakteriologicznego można było wygospodarować miejsce, w którym przebywały zwierzęta potrzebne do prowadzenia badań doświadczalnych¹¹. Wkrótce, ze względu na rozwój badań z zakresu bakteriologii, dzięki staraniom Juliana Nowaka powstał Instytut Weterynarii i Medycyny Doświadczalnej, który łączył w sobie bakteriologię, patologię doświadczalną i weterynarię. Posiadając szerokie kontakty zarówno w Krakowie, jak i Wiedniu, Nowak zdobył fundusze na budowę nowoczesnego gmachu, który wzorowano na paryskim Instytucie Pasteura¹². Nową siedzibę przy ul. Czystej 18 (gdzie do dziś mieści się m.in. Katedra Mikrobiologii UJ CM) ukończono w 1914 roku, tuż przed wybuchem I wojny światowej. Wówczas był to na wskroś nowoczesny gmach, w którym nie

⁷ Wywiad z prof. dr. hab. Ryszardem W. Gryglewskim (Kierownik Katedry Historii Medycyny UJ CM) przeprowadzony przez Autorów w trakcie realizacji serii „Polacy, którzy zmienili świat medycyny”. A. OLSZANECKA-MARMOLA, M. MARMOLA: *Julian Nowak – premier i mikrobiolog*. „Polacy, którzy zmienili świat medycyny”. <https://youtu.be/kLvlvEqKILs> [data dostępu: 24.11.2023].

⁸ W. PIASEK: *Julian Ignacy Nowak*, op. cit.

⁹ M. NOWAKOWSKA-ZAMACHOWSKA, R.W. GRYGLEWSKI: *Julian Ignacy Nowak – między medycyną a polityką*. „Medycyna Weterynaryjna” 2014, nr 70, 443–447.

¹⁰ R.W. GRYGLEWSKI: *Nauczanie weterynarii...*, s. 192.

¹¹ J. NOWAK: *Historia Instytutu Weterynarii i Medycyny Doświadczalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Zakładu Produkcji Surowic i Szczepionek Weterynaryjnych*. Kraków 1938, s. 1–2.

¹² Wywiad z dr Esterą Jachowicz-Matczak (Katedra Mikrobiologii UJ CM) przeprowadzony przez Autorów w trakcie realizacji serii „Polacy, którzy zmienili świat medycyny”. A. OLSZANECKA-MARMOLA, M. MARMOLA: *Julian Nowak – premier i mikrobiolog*. „Polacy, którzy zmienili świat medycyny”. <https://youtu.be/kLvlvEqKILs> [data dostępu: 24.11.2023].

tylko znajdowały się niezbędne pomieszczenia wykładowe i laboratoryjne, ale również centralne ogrzewanie, dwie klatki schodowe, dwie windy osobowe, sala sekcyjna i sala operacyjna przystosowane do badań prowadzonych na dużych zwierzętach. Lewe skrzydło budynku zajmowały cztery pomieszczenia laboratoryjne przeznaczone specjalnie do postępowania z niebezpiecznymi zarazkami z odrębnymi wejściami i pomieszczeniem zapewniającym zachowanie sterylności¹³. W razie potrzeby laboratoria te można było całkowicie odizolować od reszty instytutu, co było niezwykle istotne w okresie badań nad epidemiami dziesiątkującymi ludność i zwierzęta.



Julian Nowak jako profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, lata 30. XX wieku
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-N-421-2

Po zakończeniu wojny dzięki nowym możliwościom, które dawał nowo wybudowany instytut, krakowska weterynaria weszła na zupełnie inny poziom. Nowak w 1921 roku dotarł na szczyt uniwersyteckiej kariery – został rektorem UJ. W latach 20. XX wieku kontynuował swoje badania nad drobnoustrojami, co zaowocowało powstaniem obszernej dwutomowej publikacji

¹³ J. NOWAK: *L'Institut Veterinaire et de Médecine Expérimentale de Cracovie*. „Extrait des Annales de l'Institut Pasteur” 1928, t. 42, s. 4.

Documenta Microbiologica – atlasu, w którym Nowak zawarł setki zdjęć bakterii, grzybów i pierwotniaków¹⁴. Co ciekawe, wszystkie zdjęcia wykonał on własnoręcznie – najpierw tworząc specjalną platformę, która izolowała aparaturę zdjęciową od drgań zewnętrznych, a następnie wywołując fotografie drobnoustrojów na szkle¹⁵. Dzięki temu Nowak ułatwił identyfikację drobnoustrojów i diagnozowanie powodowanych przez nie chorób zakaźnych. Do historii medycyny przeszedł dzięki badaniu zarazy płucnej bydła.



Pracownicy Instytutu Weterynarii i Medycyny Doświadczalnej UJ.
Stoją od lewej: dr W. Guzek, inż. J. Kleczkowska, dr L. Mulak,
asystent A. Kleczkowski, asystentka inż. Zofia Sembrat, lekarz J. Rusinek,
dyrektor Instytutu prof. Julian Nowak, asystent lekarz Z. Przybytkiewicz,
prof. Marian Gieszczykiewicz, doc. dr B. Pieczenko, asystent dr A. Donhaiser,
asystent dr Stanisław Śnieżko, lekarz M. Leikram, 1934
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-N-3021-3

¹⁴ J. NOWAK: *Documenta Microbiologica: mikrographischer Atlas der Bakterien, der Pilze und der Protozoen. Zweiter Teil, Pilze und Protozoen*. Jena 1930.

¹⁵ Wywiad z prof. dr hab. Magdaleną Strus (Kierownik Katedry Mikrobiologii UJ CM) przeprowadzony przez Autorów w trakcie realizacji serii „Polacy, którzy zmienili świat medycyny”. A. OLSZANECKA-MARMOLA, M. MARMOLA: *Julian Nowak – premier i mikrobiolog. „Polacy, którzy zmienili świat medycyny”*. <https://youtu.be/kLvlvEqKILs> [data dostępu: 24.11.2023].

W 1929 roku opisał pełną morfologię i cykl życiowy patogenu odpowiedzialnego za tę chorobę, wprowadzając do taksonomii medycznej pojęcie mykoplazmy – nieopisanego dotąd patogenu, pozbawionego ściany komórkowej, noszącego cechy zarówno bakterii, jak i grzyba oraz cechującego się zmienną morfologią w zależności od fazy rozwoju¹⁶. Nowak nie tylko badał choroby zakaźne, ale przyczynił się do ograniczenia ich rozprzestrzeniania, tworząc zakład produkcji surowic i szczepionek weterynaryjnych. Z własnych środków początkowo uruchomił produkcję surowicy przeciw różnicy trzody chlewnej, a później m.in. maleiny i tuberkuliny¹⁷.

Działalność polityczna Juliana Nowaka – od Rady Miasta Krakowa do urzędu premiera RP

Równoległe z działalnością naukową Nowak angażował się w społeczne i polityczne życie Krakowa. W latach 1903–1905 stał na czele Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego¹⁸. Dzięki jego staraniom powstał Dom Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4, w którym za urządzenie wewnątrz odpowiedzialny był Stanisław Wyspiański (prywatnie przyjaciel Nowaka). Od 1905 roku zasiadał w Radzie Miasta Krakowa z listy konserwatywnego „Czasu”. W krakowskiej radzie działał do 1935 roku, pracując w różnych jej komisjach, m.in. szkolnej, administracyjnej, gruntowej i muzeum państwowego¹⁹.

W początkowej fazie I wojny światowej, w obliczu opuszczenia Krakowa przez wielu radnych, Julian Nowak 9 listopada 1914 roku został komisarzem rządowym Krakowa. W pierwszym przemówieniu zaapelował do urzędników, aby pomimo sytuacji wypełniali powierzone obowiązki. Jak zauważa Michał Michalski, decyzja Nowaka o *przyjęciu urzędu komisarza rządowego w mieście, któremu groziło oblężenie, a nawet zajęcie przez wojska rosyjskie, a czas raczej skłaniał do szybkiego opuszczenia Krakowa i ochrony własnego życia, świadczy o niezwykłej sile, harcie ducha i umiłowaniu swojego miasta – Krakowa*²⁰. Nowak dobrze sprawdził się

¹⁶ Odkrytemu patogenowi, który zapoczątkował nowo odkryty rodzaj mykoplazm, nadał wówczas nazwę systematyczną *Mycoplasma pleuropneumoniae* (obecnie nosi on miano *Mycoplasma mycoides*). R.W. GRYGLEWSKI: *Nauczanie weterynarii...*, s. 192.

¹⁷ J. NOWAK: *Historia Instytutu Weterynarii*, op. cit.

¹⁸ I. GOŚCIŃSKI, A.B. SKOTNICKI: *Księga Jubileuszowa: Towarzystwo Lekarskie Krakowskie*. Kraków 2006, s. 10.

¹⁹ M. MICHAŁSKI: *Julian Ignacy Nowak, komisarz rządowy miasta Krakowa w listopadzie 1914 r.* „Rocznik Krakowski” 2013, nr 79, s. 129.

²⁰ Tamże, s. 131.

w trudnych warunkach wojennych, inicjując szereg działań aprowizacyjnych zapewniających mieszkańcom zaopatrzenie w żywność i towary pierwszej potrzeby takie jak węgiel, nafta, świece, a także podejmując trudne decyzje związane z regulacją handlu i cen.

Nowak pełnił funkcję komisarza niecałe dwa tygodnie. Dnia 22 listopada 1914 roku władze austriackie przywróciły na stanowisko prezydenta miasta Juliusza Leo oraz odwołaną radę miejską. Jednak w obliczu faktu, że do Krakowa poza prezydentem nadal nie powracali pozostali członkowie prezydium i spora część radnych, Witold Korytowski (namiestnik Królestwo Galicji i Lodomerii) podjął decyzję o powołaniu nowych zastępców prezydenta oraz stworzeniu Rady Przybocznej w składzie z okresu, w którym Nowak był komisarzem rządowym. Korytowski wyznaczył jako prowizorycznych prezydentów: Juliana Nowaka (I zastępca), ówczesnego rektora UJ Kazimierza Kostaneckiego (II zastępca) oraz Ernesta Bandrowskiego (III zastępca). Dwóch ostatnich było zresztą zastępcami Nowaka w czasie, gdy pełnił on funkcję komisarza rządowego.



Posiedzenie Rady Miejskiej Krakowa. Widoczni m.in. prezydent Krakowa Władysław Belina-Prażmowski, wiceprezydent Krakowa Ignacy Landau, Witold Ostrowski, Kazimierz Duch, Julian Nowak, Janusz Jędrzejewicz, 1932
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-A-3192-4

Julian Nowak pełnił funkcję wiceprezydenta Krakowa prawie dwa lata – aż do lipca 1916 roku, kiedy ustabilizowała się sytuacja na froncie i skutecznie reaktywowano radę i prezydium sprzed wybuchu wojny²¹. Nie zakończyło to jednak jego politycznego zaangażowania w tym okresie. W latach 1916–1918 działał w Centrali Krajowej dla Gospodarczej Obudowy Galicji, kierując w niej sprawami rolnictwa i leśnictwa²².

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Julian Nowak nie zaprzestał działalności społeczno-politycznej. Nadal wchodził w skład krakowskiej rady miejskiej i współpracował z konserwatystami. Przełomowy dla jego kariery politycznej okazał się 1922 rok. Był to czas pełen społecznych i politycznych niepokojów. Z jednej strony, mimo zwycięskiej wojny polsko-bolszewickiej, wciąż nie było pewności co do kształtu terytorium odradzającego się państwa polskiego. Dotyczyło to zarówno granicy zachodniej, jak i wschodniej. Do ostatecznego wytyczenia granicy na zachodzie doszło dopiero na przełomie czerwca i lipca 1922 roku, kiedy to Wojsko Polskie objęło część Górnego Śląska przyznaną Rzeczypospolitej decyzją Rady Ambasadorów z 20 października 1921 roku²³. Sprawę granicy wschodniej nie zamknął natomiast traktat ryski (18 marca 1921 roku) kończący wojnę polsko-bolszewicką. Państwo polskie musiało bowiem liczyć na potwierdzenie mocarstw Ententy, że tereny Wileńszczyzny i Małopolski Wschodniej (trzy południowo-wschodnie województwa: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie) pozostaną w jego granicach²⁴. Z drugiej strony, ugrupowania polityczne toczyły między sobą zaciekle walkę, która doprowadziła do kryzysu rządowego.

To właśnie Julian Nowak stał się kompromisowym kandydatem na urząd premiera, który przynajmniej na chwilę zbliżył zwaśnione strony. Zanim doszło jednak do stworzenia przez Nowaka pozaparlamentarnego gabinetu, Polska naznaczona była okresem ogromnych trudności związanych ze stworzeniem stabilnego rządu. Po upadku pierwszego rządu Wincen- tego Witosa bezskutecznie próbowano dojść do porozumienia w sprawie kształtu Rady Ministrów. Początkowo Marszałek Sejmu Wojciech Trąpczyński zamierzał zaproponować Józefowi Piłsudskiemu (pełniącemu funkcję Naczelnika Państwa) kandydaturę Stanisława Głąbińskiego (Związek Ludowo-Narodowy) na stanowisko premiera²⁵. Lider endecji nie znalazł jednak uznania Piłsudskiego oraz polityków PPS, PSL „Wyzwolenia” i PSL „Piast”. Tym samym w obliczu sejmowego konfliktu 19 września 1921 roku

²¹ C. BAŁ-KOCZARSKA: *Władze miejskie Krakowa w czasie wojny*. W: J.M. MAŁECKI (red.): *Kraków w czasie I wojny światowej*. Kraków 1990, s. 84–85.

²² M. MICHAŁSKI: *Julian Ignacy Nowak...*, s. 139.

²³ E. DEŁUGAJCZYK: *Podział Górnego Śląska w 1922 roku*. Katowice 1992, s. 6–7.

²⁴ L. MROCZKA: *Spór o Galicję Wschodnią 1914–1923*. Kraków 1998, s. 189.

²⁵ S. GŁĄBIŃSKI: *Wspomnienia polityczne*. Pelplin 1939, s. 510–511.

zdecydowano się na pozaparlamentarną kandydaturę. Misję stworzenia rządu powierzono Antoniemu Ponikowskiemu – rektorowi Politechniki Warszawskiej. Ten stworzył bezpartyjny gabinet, który choć nie posiadał sejmowej większości, to mógł liczyć na poparcie ugrupowań lewicowych i Józefa Piłsudskiego, którzy nie chcieli dopuścić endecji do władzy. Rząd ten podał się jednak do dymisji w marcu 1922 roku ze względu na konflikt z ugrupowaniami prawicowymi związany ze statusem przyłączonej do Polski Wileńszczyzny. Problem ten wywołał poważne przesilenie rządowe. Misji formowania rządu odmówili kolejno Witos oraz Głębiński. W tej sytuacji wypracowano sejmowy kompromis, zakładający, że *Sejm RP ustali Statut Ziemi Wileńskiej zgodny z wolą ludności tej Ziemi wyrażoną w uchwałach Sejmu Wileńskiego*, a Ponikowski powrócił na stanowisko premiera z niemal niezmiennym składem rządu²⁶. Jednak i tym razem okazało się, że gabinet Ponikowskiego nie dotrwał do wyborów parlamentarnych. Na początku czerwca 1922 roku Piłsudski doprowadził do dymisji rządu, którą argumentował napięciami wewnętrznymi związanymi ze zbliżającą się ostrą rywalizacją wyborczą oraz trudną sytuacją międzynarodową, w szczególności układem w Rapallo, stanowiącym poważne niebezpieczeństwo dla państwa polskiego. W swoich wspomnieniach Naczelnik Państwa przyznawał:

państwo wchodzi obecnie w okres, w którym rządzenie nim staje się znacznie trudniejszym zadaniem. [...] Trudności te przezwyciężyć może rząd o dużym autorytecie [...] z przykrością skonstatować musiałem, że rząd ten takiego autorytetu nie posiada [...] nie mam do tego rządu zaufania, aby posiadał taki autorytet, jaki jest wymagany przy zwiększających się trudnościach rządzenia państwem²⁷.

W obliczu tego sejmowa prawica zaproponowała kandydaturę Wojciecha Korfanteo, która wywołała jednak ostre protesty sejmowej lewicy oraz PSL „Piast” i PSL „Wyzwolenie”. Po jej odrzuceniu zaproponowano Stefana Przanowskiego. Nie sformułował on rządu, gdyż nie uzyskał poparcia Naczelnika Państwa. Zdaniem Piłsudskiego remedium na nękające państwo bolączki miał być rząd Artura Śliwińskiego. Ten nie zdołał jednak ostatecznie zdobyć wotum zaufania i ustąpił 7 lipca 1922 roku po ledwie dziesięciu dniach urzędowania.

Rządowe przesilenie trwało w najlepsze. W konflikcie między prawicą a Piłsudskim przewagę zaczęła zyskiwać ta pierwsza. Związek Ludowo-

²⁶ J. FARYŚ: *Józef Piłsudski w systemie polskiej demokracji*. „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, 2(38), s. 68.

²⁷ J. PIŁSUDSKI: *Pisma zbiorowe*, t. V. Warszawa 1937, s. 242–243.

-Narodowy ponownie zaproponował Korfantego na stanowisko premiera. W głosowaniu Komisji Głównej Sejmu kandydatura ta przeszła większością 216 do 209 posłów. Korfanty, mając za sobą sejmową większość, rozpoczął formowanie rządu. Premierem jednak nigdy nie został. Jego wybór storpedowali przedstawiciele sejmowego centrum i lewicy oraz Piłsudski, który postawił ultimatum: albo Korfanty, albo on²⁸. Swojego negatywnego stosunku nie kryli również inni socjaliści, m.in. Ignacy Daszyński, który pomysł desygnowania Korfantego na premiera skwitował słowami: *nieszczęściem dla Polski, gdyby takiemu człowiekowi dać władzę, to prowokacja*²⁹. W podobnym tonie o tej nominacji wypowiadali się przedstawiciele klubu żydowskiego oraz mniejszość niemiecka, a przez kraj przetoczyły się masowe demonstracje środowisk robotniczych przeciwko Korfantemu³⁰. W obliczu groźby rezygnacji Piłsudskiego, co niewątpliwie zaogniłoby kryzys polityczny, część posłów wycofało swoje poparcie dla śląskiego przywódcy chadecji³¹. Ostatecznie 25 lipca 1922 roku sejm odrzucił wniosek prawicy o wotum nieufności względem Naczelnika Państwa³², a cztery dni później, większością 222 do 202 głosów, cofnięto poparcie Komisji Głównej dla Korfantego³³.

Wówczas zupełnie nieoczekiwanie pojawiła się kandydatura Juliana Nowaka – ówczesnego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, który miałby stworzyć pozaparlamentarny rząd. Zaproponowali ją konserwatyści z Klubu Pracy Konstytucyjnej. Jak wspominał Nowak:

*Nie miałem żadnej ochoty rzucić się w ten ukrop rozpetanych namiętności politycznych w Warszawie i zdawałem sobie z tego doskonale sprawę, że nie mam sejmowego gruntu politycznego*³⁴.

Mimo to przystąpił do rozmów z przedstawicielami stronnictw sejmowych i dość szybko zbudował sobie większość. Było mu o tyle łatwiej, że nie tylko nie był posłem (nie uczestniczył więc z zajadłej walce międzypartyjnej), ale również nie wywodził się z arystokracji czy ziemiaństwa, dzięki czemu mógł pozyskać poparcie stronnictw ludowych³⁵. Gabinetowi

²⁸ Tamże, s. 258.

²⁹ K. JONCA: *Idee społeczno-polityczne Wojciecha Korfantego*. W: T. KULAK (red.), *Wojciech Korfanty 1873–1939*. Wrocław 2003, s. 33.

³⁰ M. ORZECZOWSKI: *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*. Wrocław 1975, s. 239–240.

³¹ H. KARZYŃSKA (red.): *Wojciech Korfanty w Sejmie II Rzeczypospolitej (1919–1927)*. Warszawa 1998, s. 23.

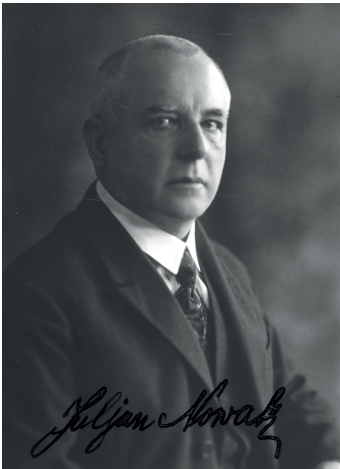
³² J. FARYŚ: *Konflikt Naczelnika Państwa z Sejmem Ustawodawczym w 1922 r.* „Dzieje Najnowsze” 1975, nr 3, s. 50.

³³ M. ORZECZOWSKI: *Wojciech Korfanty...*, s. 248–249.

³⁴ J. NOWAK: *Wspomnienia z ławy rządowej*. Kraków 1938, s. 38.

³⁵ S. RUDNICKI: *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918–1926*. Wrocław 1981, s. 105.

Nowaka nie sprzeciwiał się również Piłsudski, który nalegał jednak, aby ministrem spraw zagranicznych został Gabriel Narutowicz. W konsekwencji rząd Nowaka okazał się gabinetem politycznego kompromisu i na posiedzeniu w dniu 3 sierpnia 1922 roku uzyskał wotum zaufania większością 193 do 139 głosów³⁶. Skład rządu Nowaka nie odbiegał znacząco od proponowanego wcześniej przez Piłsudskiego gabinetu Artura Śliwińskiego. Teki ministerialne objęli: Antoni Kamieński (minister spraw wewnętrznych), Gabriel Narutowicz (minister spraw zagranicznych), Kazimierz Sosnkowski (minister spraw wojskowych), Wacław Makowski (minister sprawiedliwości), Zygmunt Jastrzębski (minister skarbu), Henryk Strasburger (minister przemysłu i handlu), Józef Raczyński (minister rolnictwa i dóbr państwowych), Ludwik Zagórny-Marynowski (minister komunikacji), Jan Moszczyński (minister poczt i telegrafów), Mieczysław Rybczyński (minister robót publicznych), Ludwik Darowski (minister pracy i opieki społecznej) oraz Witold Chodźko (minister zdrowia publicznego). Sam Nowak oprócz funkcji Prezesa Rady Ministrów, do 21 sierpnia 1922 roku piastował stanowisko ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego (wówczas tę tekę przekazał Władysławowi Kumanieckiemu). Poza tym w trakcie urzędowania



Julian Nowak
jako premier RP, 1922
Fot. Narodowe Archiwum
Cyfrowe, sygn. 1-A-1830

Nowaka w rządzie nastąpiły jeszcze trzy zmiany. W dniu 30 września 1922 roku zdymisjonowano Mieczysława Rybczyńskiego, a nowym ministrem robót publicznych został Jan Łopuszański. Natomiast w grudniu 1922 roku ze względu na wybór na urząd prezydenta z teką ministerialną pożegnał się Gabriel Narutowicz, a Ludwik Darowski tymczasowo zastąpił Kamieńskiego na stanowisku szefa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Za najważniejsze dokonanie rządu należy uznać opracowanie i uchwalenie Ustawy z dnia 26 września 1922 roku o zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego, a w szczególności województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego³⁷. Walnie przyczyniła się ona do potwierdzenia przynależności Małopolski Wschodniej do państwa

³⁶ Sprawozdanie stenograficzne z 333. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 3 sierpnia 1922 r.

³⁷ K.W. KUMANIECKI: *Odbudowa państwowości polskiej: najważniejsze dokumenty 1912–styczeń 1924*. Warszawa 1924, s. 628–631.

polskiego. Zakładała ona: rezygnację z projektowanego jednego województwa ruskiego na rzecz trzech: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego; zwiększenie zakresu uprawnień samorządowych tych województw o niektóre sprawy szkolnictwa, wyznań religijnych, dobroczynności publicznej, zdrowia, budowlane i agrarne; a także stworzenie dwóch izb narodowościowych w każdym z sejmików tych województw³⁸.



Posiedzenie rządu Juliana Nowaka, 20 XI 1922
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-A-1890a

Urzędowanie Nowaka nie uspokoiło jednak burzliwych nastrojów politycznych międzywojennej Polski. Ze zdwojoną siłą ujawniły się one w czasie wyborów pierwszego prezydenta RP w grudniu 1922 roku. Społeczeństwo oczekiwało, że stanowisko to obejmie Piłsudski. Ten jednak w obliczu, jego zdaniem, ograniczonych uprawnień prezydenta wynikających z konstytucji marcowej zrezygnował z kandydowania³⁹. Ostatecznie, po pięciu turach głosowania Zgromadzenie Narodowe wybrało Gabriela Narutowicza, popieranego przez PSL „Wyzwolenie”. Pozostawił on w pokonanym polu Maurycygo Zamoyskiego, przedstawiciela sejmowej prawicy.

³⁸ L. MROCZKA: *Spór o Galicję...*, s. 204–205.

³⁹ J. PIŁSUDSKI: *Pisma zbiorowe*, t. V. Warszawa 1937, s. 286–296.

Co ciekawe, Narutowicz poważnie wahał się, czy zgodzić się na kandydowanie. Początkowo odmówił klubowi PSL „Wyzwolenie”, tłumacząc się problemami zdrowotnymi, niechęcią narażenia się komukolwiek i słabą znajomością układów politycznych⁴⁰. Narutowicz uważał tak, gdyż większość życia spędził w Szwajcarii, gdzie wykładał na Politechnice w Zurychu i skąd kierował budowami wielu hydroelektrowni w całej Europie Zachodniej. Przybył do Polski dopiero we wrześniu 1919 roku na zaproszenie polskiego rządu, który chciał wykorzystać jego doświadczenie w procesie odbudowy państwa po latach zaborów. Jego wątpliwości nie rozwiął również sam wybór. Jak wspominał Julian Nowak, gdy jako premier przybył do Narutowicza wraz z marszałkami sejmu i senatu powiadomić go o decyzji Zgromadzenia Narodowego:

Narutowicz stał za biurkiem w swoim gabinecie w ministerstwie spraw zagranicznych [...] Nigdy nie widziałem w twarzy ludzkiej takiego przerażenia, jakie w tym momencie odbijało się w twarzy Narutowicza, gdy relacji mojej wystuchał i odrzekł, że ugina się przed wolą Zgromadzenia Narodowego i wybór przyjmuje [...] Mogło się wydawać, że Narutowicz spostrzega poza delegacją naszą, jak potem pisał jeden z dzienników, szczerzącą ku niemu swe puste oczodoły czaszkę śmierci⁴¹.

Narutowicz nie mylił się. Już w trakcie trwania Zgromadzenia Narodowego przed gmachem sejmowym czekał tłum popierający obóz narodowy, który na wieść o wyborze Narutowicza dzięki poparciu socjalistów i przedstawicieli mniejszości, żywiłowo skandował: *Nie chcemy takiego prezydenta! Nie znamy go! Precz z Żydami!*⁴². W kolejnych dniach przez stolicę przetoczyły się masowe demonstracje, a Narutowicz otrzymywał wiele anonimów, w których grozono mu śmiercią. W dniu zaprzysiężenia pierwszego prezydenta w okolicach placu Trzech Krzyży doszło do krwawego starcia między zwolennikami endecji i socjalistów⁴³. W obliczu rozruchów sam Narutowicz przyznawał w wywiadzie:

Nie szukałem władzy. Osobiście życzyłem zwycięstwa współzawodnikowi, dla którego mam wysokie poważanie. Ciężar władzy powierzonych jest wielki, a odpowiedzialność – ogromna⁴⁴.

⁴⁰ M. DROZDOWSKI: *Gabriel Narutowicz. Prezydent RP we wspomnieniach, relacjach i dokumentach*. Warszawa 2004.

⁴¹ J. NOWAK: *Wspomnienia z ławy rządowej...*, s. 105–106.

⁴² Manifestacje z powodu rezultatów wyborów. „Gazeta Warszawska” 1922, nr 337, s. 2.

⁴³ A. SAFARYJSKI: *Zabójstwo Narutowicza: Kres demokracji II RP*. Warszawa 2022, s. 55–72.

⁴⁴ *Ostatni wywiad z prezydentem Narutowiczem*. „Kurier Polski” 1922, nr 345, s. 3.

Słowa te pojawiły się na łamach prasy już po zamachu na życie prezydenta. Narutowicz został zamordowany 16 grudnia 1922 roku przez Eligiusza Niewiadomskiego. Zmarł na rękach Juliana Nowaka, który towarzyszył mu w trakcie otwarcia dorocznego Salonu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Nowak tak wspominał te wydarzenia:

Prezydent przywitał się z obecnymi w westybulu i wszyscy poszliśmy na piętro, celem obejrzenia wystawy. Na życzenie komitetu pozostaliśmy w paltach, obawiano się bowiem, że jest w salach za chłodno. Szedłem tuż za Narutowiczem. Rozpoczęliśmy zwiedzanie, przy czym ciceronowali nam członkowie komitetu. Oglądaliśmy obrazy na jednej z krótszych ścian sali i doszliśmy do środka dłuższej ściany, gdy nagle rozległ się suchy trzask trzech po sobie szybko następujących strzałów. Stałem tuż obok prezydenta Narutowicza i dotykałem go w ścisku lewym ramieniem. Na moment umysł w ogóle nie zdawał sobie sprawy, co właściwie zaszło. Dopiero po chwili jak błyskawica zjawiała się myśl: to zamach – przemknęło mi przez głowę, że pewnie na Prezydenta – po czym nagle wszczął się zamęt i zamieszanie na sali. Naokoło blade, wystraszone twarze – jakaś pani łkała. Nie zapomnę nigdy twarzy postą Maxa Muellera, bladej jak płótno z powodu wstrząsu nerwów w jego świeżo chorobą osłabionym organizmie. Prezydent osunął się na posadzkę. O kilka kroków ujrzałem słusznego mężczyznę, stojącego z wyciągniętą prosto do góry prawą ręką, w której trzymał brauning. Zrozumiałem, że to morderca, przybliżyłem się do niego, aby go uchwycić za rękę i ubezwładnić, ale uprzedził mnie jakiś oficer i jeszcze ktoś. Rozbroili go i wyprowadzili do przyległego pokoju. Prezydent Narutowicz leżał z rozpiętym ubraniem i z obnażoną piersią. Z przestrzelonej klatki piersiowej sphywiała krew. Szukałem pulsu, pulsu nie było. Prezydent nie żył. Zabrałem przerażoną żonę i pojechałem do Prezydium celem wydania zarządzeń i zwołania Rady Ministrów. Ciałem Prezydenta zajęło się jego otoczenie belwederskie⁴⁵.

Wydarzenie to wywarło duży wpływ na polityczne losy Juliana Nowaka. Swoją misję rządową formalnie zakończył kilka dni wcześniej, 14 grudnia 1922 roku. Jeszcze kilka miesięcy wcześniej był jednym z założycieli Unii Narodowo-Państwowej, a więc partii o profilu centrowym, w której skład weszli krakowscy konserwatyści związani ze Stronnictwem Prawicy Narodowej⁴⁶. Po śmierci Narutowicza zniechęcił się jednak do polityki wysokiego szczebla. W latach 1922–1927 pełnił jeszcze funkcję senatora RP I kadencji. Do izby wyższej parlamentu dostał się w województwie lwowskim z list

⁴⁵ J. NOWAK: *Wspomnienia z ławy rządowej...*, s. 131–132.

⁴⁶ *Unia Narodowo-Państwowa: Deklaracja programowa i uchwały konferencji krajowej z dn. 28 i 29 czerwca 1922 roku*. Warszawa 1922.

PSL „Piast”⁴⁷. Po 1927 roku wycofał się jednak z ogólnopolskiej polityki, skupiając się na badaniach naukowych, pracy na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz produkcji szczepionek zwierzęcych. Oprócz tego aktywnie działał m.in. w Radzie Miasta Krakowa, Towarzystwie Lekarskim Krakowskim, Krakowskim Towarzystwie Rolniczym oraz Polskiej Akademii Umiejętności. Oddawał się również swojej wielkiej pasji – kolekcjonowaniu dzieł sztuki. W swojej willi Nowak oprócz malarstwa polskiego (m.in. pastel autorstwa Wyspiańskiego) posiadał kolekcję kopenhaskiej porcelany, a nawet chińskiej ceramiki⁴⁸. Angażował się również w działalność Muzeum Narodowego w Krakowie, do którego po II wojnie światowej trafiła jego kolekcja przedmiotów z Dalekiego Wschodu. Najstarsze z nich pochodzą z czasów panowania dynastii Han (206 p.n.e.–220 n.e.)⁴⁹. Bezsukutecznie zabiegał również o stworzenie w Krakowie Muzeum Wschodniego⁵⁰.

W 1935 roku Nowak skończył 70 lat, więc zgodnie z ówczesnym prawem przeszedł na emeryturę. Władze Wydziału Lekarskiego oraz Senat UJ rozpoczęły wówczas starania o mianowanie go profesorem honorowym. Jednak dwa pierwsze wnioski w tej sprawie (z 1935 i 1937 roku) zostały odrzucone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Koniec końców ministerstwo przychyliło się jednak do prośby UJ i w 1938 roku Nowak został profesorem honorowym na Wydziale Lekarskim UJ⁵¹.

W czasie II wojny światowej Nowak został wysiedlony ze swojej krakowskiej willi, którą przeznaczono na potrzeby armii niemieckiej i przebudowano na kasyno. Po wojnie nie odzyskał swojej własności – willa została przejęta przez armię radziecką⁵². Na początku 1946 roku w obliczu wyzwania powojennych Nowak powrócił do działalności akademickiej. Mimo zaawansowanego wieku objął Katedrę Mikrobiologii Rolniczej UJ oraz stanowisko kierownika Zakładu Mikrobiologii Rolniczej. Zmarł kilka miesięcy później, 7 XI 1946 roku, i został pochowany na Cmentarzu Rakowickim.

⁴⁷ *Sejm i Senat 1922–1927: podręcznik dla wyborców, zawierający wyniki wyborów w powiatach, okręgach, województwach, podobizny senatorów i posłów sejmowych oraz mapy poglądowe*. Poznań 1923.

⁴⁸ P. BANAŚ: „Wyroby nowoczesne” w zbiorach Juliana I. Nowaka. „Roczniki Humanistyczne” 1987, t. 35(4).

⁴⁹ B. PACANA: *Kolekcja ceramiki chińskiej Juliana Nowaka (1865–1946). Uwagi na temat jej genezy, pochodzenia i translokacji zbiorów*. „Studia i Materiały Lubelskie” 2022, nr 24, s. 66.

⁵⁰ J. NOWAK: *Z Londynu do Paryża*. Kraków 1933, s. 51.

⁵¹ W. PIASEK: *Julian Ignacy Nowak*, op. cit.

⁵² *Julian Nowak*. Witryna Edukacyjna Kancelarii Senatu. <https://senat.edu.pl/historia/senat-rp-w-latach-1922-1939/senatorowie-ii-rp/senator/julian-nowak> [data dostępu: 10.01.2024].



Stanisław Ostrowski (1892–1982) – dermatolog, ostatni prezydent Lwowa i prezydent RP na uchodźstwie



Fot. Archiwum Akt Nowych
w Warszawie

Lekarz, żołnierz, społecznik, naukowiec i polityk. Ostatni prezydent Lwowa. Gorący zwolennik decentralizacji. Prezydent RP na uchodźstwie, który połączył środowiska emigranckie.

Stanisław Ostrowski przyszedł na świat 29 października 1892 roku we Lwowie w rodzinie o patriotycznych tradycjach. Jego ojciec Michał walczył w powstaniu styczniowym, za co został skazany na zsyłkę na Sybir. Zapewne patriotyczne wychowanie ukształtowało Stanisława i wpłynęło na całe jego późniejsze życie.

Po zdaniu matury w V C. K. Gimnazjum we Lwowie podjął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Lwowskiego. Była to uczelnia z szanowaną kadrą profesorską. Funkcję rektora uczelni pełnił wówczas wybitny neurofizjolog Adolf Beck. Czas studiów Ostrowski poświęcił nie tylko na naukę. Zaangażował się też w działalność organizacji narodowyzwoleńczych: Organizacji Młodzieży Narodowej¹, Związku Walki Czynnej²

¹ Organizacja Młodzieży Narodowej – organizacja powołana w 1906 roku jako zewnętrzna organizacja Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, która skupiała młodzież szkół średnich i akademicką dążącą do odzyskania przez Polskę niepodległości.

² Związek Walki Czynnej – organizacja założona przez Kazimierza Sosnkowskiego w 1908 roku we Lwowie w kręgu młodzieży akademickiej. Jej celem było techniczne i ideowe przygotowanie kadr powstańczych.

i Związku Strzeleckiego³. W Związku Strzeleckim ukończył szkołę podoficerską i niższą szkołę oficerską. Zajęcia wojskowe nie przeszkadzały mu jednak w studiach medycznych we Lwowie i w Wiedniu⁴.

Wybuch I wojny światowej zmusił go do przerywania studiów. W sierpniu 1914 roku wstąpił do Legionów Polskich (konkretnie 1. Pułku Piechoty I Brygady)⁵. Początkowo służył jako medyk w I batalionie, później wraz z VI batalionem w listopadzie 1914 roku walczył w bitwie pod Krzywopłotami, która do historii przeszła jako legionowe Termopile⁶. Zginęło w niej około 50 żołnierzy VI batalionu, a niemal 130 zostało rannych, co stanowiło 30% stanu osobowego całej formacji⁷. Ostrowski został potem przydzielony do służby pomocniczej w jednej z formacji zapasowych⁸. Ze względu na artretyzm i problemy z nerkami zwolniono go ze służby i odesłano do szpitala⁹.

Po okresie rekonwalescencji Ostrowskiego przeniesiono w charakterze lekarza i szefa kancelarii do Kancelarii Lekarskiej w Stacjach Zbornych Legionów, początkowo w Wiedniu (do IX 1917 roku), a później w Przemyślu (IX–XII 1917) i Lwowie (XII 1917–II 1918)¹⁰. Musiał zmagać się z rozprzestrzeniającymi się wówczas epidemiami chorób zakaźnych, w tym ospy prawdziwej, duru brzuszego, czerwonki, cholery i tyfusu plamistego. Na samą cholera w latach 1914–1915 zmarło we Lwowie prawie 800 osób (śmiertelność na poziomie 42,2%), na ospę prawdziwą na przełomie 1915 i 1916 roku zmarło ponad 700 osób (śmiertelność przekraczająca 30%), a tyfus

³ Związek Strzelecki – organizacja paramilitarna powstała we Lwowie w 1910 roku z inicjatywy nielegalnego Związku Walki Czynnej. Działała ona legalnie na podstawie statutu zatwierdzonego przez władze austriackie – we Lwowie pod nazwą Związek Strzelecki, w Krakowie jako Towarzystwo Sportowe „Strzelec”.

⁴ D.B. ŁOMACZEWSKA: *Stanisław Ostrowski. Ostatni Prezydent królewskiego stołecznego miasta Lwowa*. „Biuletyn Informacyjny Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Wschodnich” 2003, nr 28, s. 3.

⁵ Tamże.

⁶ M. WOLTANOWSKA, P. WOLTANOWSKI, A. WINCEWICZ, M. WOLTANOWSKA: *Heritage of Stanisław Ostrowski – The Only One Medical Doctor Who Became State Polish President – Patriae Semper Fidelis*. „Clujul Medical” 2018, vol. 91(1), s. 132.

⁷ A. ŁYDKA: *Legionowe Termopile*. „Polska Zbrojna” 2017, 17.11.

⁸ *Uzyskane dla WSCHOD-u życiorysy kandydatów do Sejmu. Dr Stanisław Ostrowski*. „Wschód” 1938, nr 102, s. 4–5.

⁹ M. WOLTANOWSKA, P. WOLTANOWSKI, A. WINCEWICZ, M. WOLTANOWSKA: *Heritage...*, s. 132.

¹⁰ M. WOLTANOWSKA, A. WINCEWICZ, P. WOLTANOWSKI, M. WOLTANOWSKA: *Semper Fidelis Poloniae. Prezydent Stanisław Ostrowski (1892–1982). Lekarz, żołnierz, społecznik, naukowiec i polityk*. Warszawa 2020, s. 85.

i czerwotka w całym okresie wojennym pochłonęły odpowiednio 638 i 817 ofiar¹¹.

Po podpisaniu traktatu brzeskiego Ostrowski został internowany przez 41. Pułk Piechoty. W kwietniu 1918 roku skończył się jego szlak wojenny. Został bowiem uznany za niezdolnego do służby wojskowej¹². Wrócił wówczas na przerwane studia. Jednak wkrótce po rozpoczęciu roku akademickiego naukę przerwano. Wykładowcy i studenci walczyli w obronie Lwowa, który został zaatakowany przez żołnierzy podlegających Ukraińskiemu Komitetowi Wojskowemu. Walczył również Ostrowski, który w stopniu chorążego leczył rannych, początkowo w prowizorycznym punkcie opatrunkowym, a później w szpitalu na Technice¹³. Mimo bardzo skąpych zapasów środków medycznych¹⁴ i niewystarczającej kadry Ostrowski bohatersko ratował rannych w walkach o strategiczne miejsca Lwowa (m.in. Dworzec Główny). Jak wspominał jeden z uczestników walk:

Pierwszą pomoc niósł rannym pod gradem kul rygozorant med. Ostrowski, wraz z patrolą sanitarną, umieszczoną w ogrodzie Seminarium ruskiego, a składającą się z p. Domaszewiczowej, Olgi Gnatowicz, Bernackiej i Trudnerówny¹⁵.

W raportach zachowała się również relacja potwierdzająca, że Ostrowski i członkowie jego patrolu sanitarnego opatrują rannych i [...] *nie wahając się, docierają do pierwszych linii, ostrzeliwani przez Ukraińców, mimo międzynarodowego znaku Czerwonego Krzyża¹⁶*. Widząc grozę walk Ostrowski przyłączył się również do założonego jeszcze w czasie trwania walk (dokładnie 20 listopada 1918 roku) Funduszu zasiłkowego dla rodzin zabitych i rannych żołnierzy wojsk polskich II Odcinka, przeznaczając na ten cel 10% swojego żołdu¹⁷. Za waleczność został awansowany do stopnia podporucznika-podlekarza I Pułku Strzelców Lwowskich¹⁸. W czerwcu 1919 roku

¹¹ W. BERNER: *Sytuacja epidemiologiczna chorób zakaźnych we Lwowie i Krakowie w okresie I Wojny Światowej i po jej zakończeniu (do 1922 r.)*. „Przegląd Epidemiologiczny” 2009, nr 63, s. 152–153.

¹² *Uzyskane dla WSCHOD-u życiorysy...*

¹³ M. WOLTANOWSKA, A. WINCEWICZ, P. WOLTANOWSKI, M. WOLTANOWSKA: *Semper...*, s. 95.

¹⁴ S. OSTROWSKI: *Pojęcie obowiązków naczelnego lekarza pułku*. „Lekarz Wojskowy. Tygodnik Poświęcony Medycynie Wojskowej i Ogólnej” 1921, nr 18, s. 559.

¹⁵ J. GELLA: *Ruski miesiąc 1/11 – 22/11 1918, ilustrowany opis walk listopadowych we Lwowie*. Lwów 1919, s. 181.

¹⁶ W. OROBKIEWICZ: *Z dziejów walk i cierpień na kresach*. Lwów–Warszawa 1919, s. 55.

¹⁷ A. ŚWIEŻAWSKI: *II Odcinek w obronie Lwowa*. W: E. WAWRZKOWICZ, J. KLINK (red.): *Źródła do dziejów walk o Lwów i województwa południowo-wschodnie, 1918–1920*, t. II, *Obrona Lwowa 1–22 listopada 1918 – relacje uczestników*. Lwów 1936, s. 690–691.

¹⁸ M. WOLTANOWSKA, A. WINCEWICZ, P. WOLTANOWSKI, M. WOLTANOWSKA: *Semper...*, s. 99.

ukończył studia i został lekarzem jednego z batalionów w 38. Pułku Piechoty. W sierpniu objął funkcję ordynatora w Szpitalu Wojskowym w Stryju, by w grudniu tego samego roku awansować w hierarchii wojskowej i objąć stanowisko naczelnego lekarza w 81. Pułku Piechoty Grodzieńskiej I Dywizji Litewsko-Białoruskiej¹⁹. Z tą formacją uczestniczył w najkrwawszych potyczkach na froncie litewskim i bolszewickim. Brał udział w tzw. buncie Żeligowskiego, w Bitwie Warszawskiej i w obronie Suwalszczyzny²⁰.

Na wieść o zaatakowaniu Lwowa przez bolszewików Ostrowski w lipcu 1920 roku ruszył na ratunek rodzinnemu miastu. Został naczelnym lekarzem 240. Pułku Piechoty Armii Ochotniczej²¹. Kolejny raz musiał radzić sobie w bardzo ciężkich warunkach frontowych – z nieliczną kadrą medyczną, ogromnymi brakami zaopatrzenia w podstawowe środki lecznicze i opatrunkowe oraz zagrożeniem epidemicznym wynikającym z szerzących się chorób zakaźnych²². W czasie walk przydzielano go kolejno do 39. Pułku Piechoty (X 1920–V 1921), 6. Batalionu Sanitarnego (V–XII 1921), by w końcu mianować go naczelnym lekarzem 49. Pułku Piechoty (I–V 1922)²³.

Za zasługi wojenne został odznaczony Orderem Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Obrony Lwowa, Odznaką I. Żołogi Szkoły Sienkiewicza i Orłętami, a w okresie międzywojennym za służbę w Legionach i przynależność do Związku Strzeleckiego – Krzyżem Niepodległości. W 1922 roku przeszedł do rezerwy w stopniu kapitana²⁴.

Po wojnie rozwijała się jego kariera akademicka. Początkowo w Warszawie, gdzie pracował jako asystent w Katedrze Dermatologii Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem prof. Franciszka Krzyształowicza (jednego z twórców polskiej dermatologii), a następnie w Katedrze Dermatologii Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Jego liczne publikacje dotyczące zmian skórnych w gruźlicy i chorobach wenerycznych pozwoliły mu w 1931 roku uzyskać docenturę. Równoległe Ostrowski zajmował się praktyką lekarską, czego zwieńczeniem było powierzenie mu funkcji ordynatora oddziału dermatologicznego w Państwowym Szpitalu Powszechnym we Lwowie²⁵. Ułożyło się także jego życie prywatne. Wziął ślub z Kamilą z Krajewskich, z którą miał jednego syna – Stanisława.

¹⁹ D.B. ŁOMACZEWSKA: *Stanisław Ostrowski...*, s. 3.

²⁰ M. WOLTANOWSKA, A. WINCEWICZ, P. WOLTANOWSKI, M. WOLTANOWSKA: *Semper...*, s. 103.

²¹ S. OSTROWSKI: *Pojęcie obowiązków...*, s. 545.

²² *Ibidem*, s. 551–553.

²³ M. WOLTANOWSKA, A. WINCEWICZ, P. WOLTANOWSKI, M. WOLTANOWSKA: *Semper...*, s. 111–112.

²⁴ D.B. ŁOMACZEWSKA: *Stanisław Ostrowski...*, s. 3

²⁵ M. WOLTANOWSKA, P. WOLTANOWSKI, A. WINCEWICZ, M. WOLTANOWSKA: *Heritage...*

Poseł na Sejm RP

Stanisław Ostrowski przez dziewięć lat reprezentował Lwów w polskim sejmie. Zasiadał w Sejmie RP III (1930–1935), IV (1935–1938) i V kadencji (1938–1939), najpierw z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR), a potem Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN).

Po raz pierwszy Ostrowski dostał się do sejmu w trakcie niechlubnych wyborów brzeskich, które odbyły się po aresztowaniu i osadzeniu bez wyroku w Twierdzy Brzeskiej przywódców Centrolewu (m.in. trzykrotnego premiera Wincentego Witosa), a także innych działaczy opozycyjnych względem piłsudczyków (w tym chadeka Wojciecha Korfatego). Same wybory również zdecydowanie odbiegały od standardów demokratycznych. Obfitowały w szereg nadużyć formalnych, łącznie z odmową rejestracji list Ligi Narodowej, Centrolewu oraz chadeckiego Katolickiego Bloku Ludowego.

W trakcie swojej pierwszej kadencji poseł Ostrowski działał w Komisji Zdrowia Publicznego. Jako jej członek pracował nad ostatecznym kształtem kilku ustaw o dużym znaczeniu, w tym ustawy z dnia 21 lutego 1935 roku o zapobieganiu chorobom zakaźnym i ich zwalczaniu²⁶. Należy zauważyć, że w II RP odrębne ministerstwo zajmujące się kwestiami zdrowia istniało jedynie w latach 1918–1923. W ramach oszczędności włączono je najpierw do resortu spraw wewnętrznych, a w latach 30. do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej²⁷. Niewątpliwie pokazuje to dużą krótkowzroczność ówczesnej klasy politycznej. Ostrowski podczas jednego z przemówień sejmowych wygłosił zdanie, które wydaje się być aktualne również w obecnej sytuacji Polski:

Rozpatrując budżety państw nowoczesnych pod kątem widzenia bezpieczeństwa państwa i jego przyszłości, należy zwrócić uwagę na dwie pozycje: co wydaje państwo na swoją obronę granic oraz co państwo wydaje na zdrowie publiczne²⁸.

Trzy miesiące po uchwaleniu konstytucji kwietniowej parlament zatwierdził nową ustawę o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu oraz o wyborze Prezydenta. Ustawa z dnia 8 lipca 1935 r. – Ordynacja wyborcza do Sejmu ustalała liczbę posłów na 208. Polskę podzielono na 104 dwumandatowe okręgi wyborcze. Listy kandydatów na posłów mogły zgłaszać tylko zgromadzenia okręgowe – ciała złożone m.in. z przedstawicieli samorządów

²⁶ M. WOLTANOWSKA, A. WINCEWICZ, P. WOLTANOWSKI, M. WOLTANOWSKA: *Semper...*, s. 188.

²⁷ E. WIĘCKOWSKA: *Instytucje Zdrowia Publicznego w II Rzeczypospolitej – organizacja, cele, działania*. „Przegląd Epidemiologiczny” 2000, nr 54, s. 417.

²⁸ Sprawozdanie stenograficzne z 15 posiedzenia w dniu 22 lutego 1936 roku, s. 85.

terytorialnych i gospodarczych oraz przedstawicieli organizacji zawodowych, a w określonych warunkach także inne osoby. Listy kandydatów na posłów zatwierdzała potem okręgowa komisja wyborcza, co mocno ograniczało rywalizacyjność wyborów²⁹. Pierwsze wybory po zmianie ordynacji w wielu okręgach były zorganizowane w bardzo chaotyczny sposób. Jeszcze na miesiąc przed wyborami kandydaci w okręgu lwowskim nie mieli pewności, czy uzyskają poparcie wojewody i lokalnych struktur BBWR. Co więcej, jak wspominał wiceprezydent Lwowa Wiktor Chajes:

we Lwowie pokłócili się kombataneci z obrońcami Lwowa (Weryński kontra Ostrowski), wojewoda zakazał kandydować Ostrowskiemu, ale go nie posłuchał i został (wbrew zakazom wojewody!) wybrany kandydatem³⁰.

Ostatecznie zaakceptowano kandydaturę Ostrowskiego, a on sam otrzymał najwięcej głosów w swoim okręgu³¹. Zgodnie z oczekiwaniami rządzących wybory przyniosły zdecydowane zwycięstwo BBWR, a centrolewica, komuniści, narodowcy i chadecy w zasadzie zbojkotowali wybory. Jako poseł IV kadencji Ostrowski zasiadał w Komisji Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej oraz Specjalnej Komisji ds. Samorządu Stołecznego. Miał na wskroś postępowe podejście do systemu ochrony zdrowia. Postulował *regionalną centralizację szpitalnictwa* (szczególnie w południowo-wschodniej Polsce), czyli przekazanie finansowania i zarządzania placówkami szpitalnymi z poziomu gminy na poziom województwa. Odwoływał się przy tym do swoich doświadczeń z pracy ordynatora w Szpitalu Powszechnym we Lwowie. W przeniesieniu ciężaru wydatków na silniejsze finansowo jednostki samorządu widział szansę na poprawę jakości świadczeń medycznych.

Zwracał również uwagę na niedoinwestowanie szpitali, szczególnie w województwie stanisławowskim, gdzie w 1936 roku nadal niektóre szpitale oświetlano lampami naftowymi i nie miały one dostępu do kanalizacji i wodociągów. Wskazywał też na ogromne braki w zakresie opieki zdrowotnej – w psychiatrii, neurologii i leczeniu chorób zakaźnych (przede wszystkim gruźlicy i chorób wenerycznych)³². Było to o tyle istotne, że w 1935 roku w województwach wschodnich na 10 tysięcy mieszkańców

²⁹ B. KULAS: *Ordynacja wyborcza w Polsce a wyniki wyborów parlamentarnych. Wariantowa analiza możliwych zmian w ujęciu geografii wyborczej*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem J.A. Wendta. Gdańsk 2021.

³⁰ W. CHAJES: *Semper fidelis: pamiętnik Polaka wyznania mojżeszowego z lat 1926–1939*. Kraków 1997, s. 184.

³¹ M. WOLTANOWSKA, A. WINCEWICZ, P. WOLTANOWSKI, M. WOLTANOWSKA: *Semper...*, s. 191.

³² *Sprawozdanie stenograficzne z 15 posiedzenia w dniu 22 lutego 1936 roku*. Sejm RP kadencja IV, s. 86–91.

przypadało średnio zaledwie 7,9 łóżek szpitalnych. Dla porównania w woj. śląskim wskaźnik ten wynosił wówczas 58,2 łóżka³³, w Niemczech – 97,7, natomiast w Czechosłowacji – 54,4³⁴.

Ostrowski zdecydowanie protestował również w sprawie nowelizacji prawa dotyczącego wykonywania praktyki lekarskiej. Zakładała ona niejako reglamentację zezwoleń na taką praktykę i uzależnianie tych zezwoleń od tak niejasnych kryteriów jak *zasługi dla Państwa* lub *węzły łączące kandydata z danym terenem*³⁵. Dodatkowo, szczególnie pod koniec lat 30. XX wieku postępowała pauperyzacja zawodów medycznych. Jak obrazowo w jednym z przemówień wskazywał poseł Józef Kobosko:

[...] *mniej więcej w ten sam sposób traktowani są ludzie z wyższym wykształceniem, ludzie, których wykształcenie kosztuje około 40.000 zł, jak analfabeci czy półanalfabeci. Robotnik torowcy zarabia 5 zł dziennie i mniej więcej tyle, a nawet trochę mniej zarabia lekarz po 9–10 latach pracy*³⁶.

W momencie przekształcenia się BBWR w Obóz Zjednoczenia Narodowego Ostrowski został wiceprzewodniczącym, a od marca 1938 roku przewodniczącym OZN obwodu lwowskiego³⁷. W Sejmie RP V kadencji działał w komisjach: Administracyjno-Samorządowej oraz Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej. W tym czasie postulowano otwieranie nowych kierunków lekarskich, tak aby zapewnić we wszystkich częściach państwa odpowiednią liczebność lekarzy. Ostrowski otwarcie krytykował takie podejście. W kontekście otwierania wydziałów lekarskich w mniejszych ośrodkach uważał, że *należy unikać eksperymentów, które mogą obniżyć poziom wiedzy lekarskiej w Polsce*³⁸. Stwierdzał, że lepszym rozwiązaniem będzie program stypendialny dla studentów spoza dużych miast, tworzenie nowych domów studenckich i kształcenie przyszłych lekarzy w renomowanych ośrodkach z odpowiednią kadrą wykładowców, zapewniających wysoką jakość edukacji.

Ostrowski wysuwał również na wskroś nowoczesne postulaty dotyczące decentralizacji i samorządności. Uważał, że to małe wspólnoty samorządowe

³³ Tamże.

³⁴ S. MEISELS: *Z dyskusji o szpitalnictwie*. „Biuletyn Koła Lekarzy TOZ-u” 1939, t. 2, s. 19.

³⁵ *Sprawozdanie stenograficzne z 65 posiedzenia w dniu 6 lipca 1938 roku*. Sejm RP kadencja IV, s. 112.

³⁶ *Sprawozdanie stenograficzne z 12 posiedzenia w dniu 17 lutego 1939 roku*. Sejm RP kadencja V, s. 83.

³⁷ G. MAZUR: *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918–1939*. Kraków 2007, s. 320–324.

³⁸ *Sprawozdanie stenograficzne z 12 posiedzenia w dniu 17 lutego 1939 roku*. Sejm RP kadencja V, s. 63.

*są siedliskiem ludzi, tworzących wartość i siłę państwa*³⁹. Postulował zasadę subsydiarności, wzmacnianie samorządu wojewódzkiego oraz uregulowanie przez rząd *spraw samorządu miejskiego i wiejskiego z uwzględnieniem zasady regionalizmu i tradycji lokalnych*⁴⁰.

Prezydent Lwowa

Ustawa z dnia 23 marca 1933 roku o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (zwaną ustawą scaleniową) wprowadziła jednolite przepisy normujące status i strukturę samorządu gminnego i powiatowego na terenie całej Polski z wyjątkiem województwa śląskiego. Rady miejskie były wybierane na pięcioletnią kadencję w wyborach bezpośrednich⁴¹.

Pierwsze wybory po wejściu w życie ustawy scaleniowej odbyły się w maju 1934 roku. Ich zwycięzcą w skali kraju okazał się być Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, który zdobył 57% mandatów. Podobnie było we Lwowie. Co istotne, były to pierwsze od 1913 roku wybory do Rady Miasta Lwów (frekwencja wyborcza wyniosła 47%)⁴². Ostateczne wyniki wyborów kształtowały się następująco: BBWR – 45 mandatów, Lista Żydowska – 16, Lista Katolicko-Narodowa – 5, PPS – 5, Ukraińcy – 1. Część lwowskiej prasy, m.in. *Gazeta Lwowska*, podawała nieco inne wyniki. Doniesienia prasowe nie uwzględniały mandatu zdobytego przez Iwana Stewczaka. Jako radnego wymieniano Henryka Stawicznego z BBWR. Środowiska endeckie oskarżały nawet sanatorów o celowe oddanie mandatu Stawicznego na rzecz Ukraińców⁴³.

Wedle obowiązującej ustawy rada miejska wybierała zarząd miasta złożony z prezydenta, trzech wiceprezydentów oraz 12 ławników. Prezydentem Lwowa w 1934 roku został Wacław Drojanowski, a wiceprezydentami: Stanisław Ostrowski, Wiktor Chajes i Jan Weryński. W grudniu minister spraw wewnętrznych Marian Zyndram-Kościałkowski zatwierdził wybór władz i dodatkowo zwolnił wiceprezydenta Ostrowskiego od obowiązku wykazania się praktyką samorządową pod warunkiem odbycia rocznego okresu

³⁹ *Sprawozdanie stenograficzne z 11 posiedzenia w dniu 16 lutego 1939 roku*. Sejm RP kadencja V, s. 48.

⁴⁰ Tamże, s. 49.

⁴¹ Ustawa z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego. Dz. U. 1933 nr 35 poz. 294.

⁴² A. BIEDRZYCKA: *Kalendarium Lwowa*. Kraków 2012, s. 728.

⁴³ *Zwycięstwo list prorządowych w wyborach do rad miejskich*. „*Gazeta Lwowska*” 1934, nr 128, s. 1.

próbne⁴⁴. Ostrowski zajął się przede wszystkim rozwiązaniem problemów ubóstwa i bezrobocia, które były pokłosiem tzw. wielkiego kryzysu. Jako receptę na te problemy forsował uruchomienie robót publicznych na rzecz miasta i regionu.

W marcu 1936 roku Drojanowski przyjął nominację na dyrektora departamentu w Ministerstwie Skarbu, składając przy tym rezygnację ze stanowiska prezydenta Lwowa. Do czasu wyboru nowego prezydenta jego obowiązki tymczasowo sprawował Ostrowski. Jako kandydatów do objęcia stałej funkcji prezydenta, oprócz Ostrowskiego, wymieniano: Michała Kolbuszowskiego, Władysława Matzkego, Konstantego Chylińskiego, Franciszka Irzyka i Romana Abrahama⁴⁵. Co ważne, Ostrowski mógł jednocześnie piastować funkcję posła RP oraz prezydenta Lwowa, bo w ówczesnym stanie prawnym nie istniała zasada niepołączalności (*incompatibilitas*).

Okres „tymczasowej prezydentury” Ostrowskiego był we Lwowie bardzo niespokojny. Narastająca frustracja mieszkańców, wynikająca z pogarszającej się sytuacji materialnej, spowodowała najkrwawsze zamieszki w całym międzywojniu. Ich bezpośrednim powodem była szerząca się pogłoska o znaczącym obniżeniu środków w budżecie państwa przeznaczonych na roboty publiczne. Rozruchy rozpoczęły się 14 kwietnia 1936 roku, kiedy to grupa około 500 bezrobotnych zebrała się przed budynkiem Urzędu Pośrednictwa Pracy z żądaniem zatrudnienia. Odmowa spowodowała, że udali się oni do Biura Funduszu Pracy Urzędu Wojewódzkiego. Niestety, tam również spotkało ich rozczarowanie. Tłum udał się w okolice rynku, gdzie nastąpiły bezpośrednie starcia z policją. W ich wyniku jeden z policjantów wystrzelił z broni, śmiertelnie raniąc dwóch bezrobotnych – Władysława Kozaka i Mikołaja Seredę. Pogrzeb pierwszego z nich stał się olbrzymią manifestacją mieszkańców Lwowa. Według szacunków na ulicach miasta zebrało się nawet 50 tysięcy ludzi. Po raz kolejny doszło do starć z policją. Funkcjonariusze zostali obrzuceni kamieniami. Z tłumu padły również strzały rewolwerowe, które raniły jednego z policjantów. Na rozkaz dowódcy – podkomisarza Jana Szymkiewicza – policja użyła broni palnej. Tłum zaatakował wówczas koszary policji i więzienie, usiłując uwolnić więźniów politycznych. Ostatecznie zamieszki pochłonęły 7 ofiar, a kilkaset osób zostało rannych⁴⁶. Kompletnie zdemolowano również śródmieście Lwowa:

Ofiarą padła ogromna większość sklepów i instytucji, w których powybijane zostały szyby. Są sklepy na przestrzeni placów Bernardyńskiego, Halickiego i Mariackiego, ulic Legionów, Kazimierzowskiej, Grodeckiej

⁴⁴ A. BIEDRZYCKA: *Kalendarium Lwowa...*, s. 732.

⁴⁵ Tamże, s. 781.

⁴⁶ Tamże, s. 787.

i Janowskiej, w których doszczętnie zostały zniszczone wystawy. O barbarzyństwie, z jakim męty dokonywały zniszczenia, świadczy widok niektórych firm, z których wyrzucono towar na ulicę. Obok jednego sklepu leżały żywe ryby. U Wedla na pl. Mariackim zrabowano wszystkie słodycze i cukierki. Z wystawy firmy Lintner zrabowana została wódka, a część flaszek rozbito na chodniku. To samo stało się w firmie Bristol. W sklepie Jankowskiego przy ul. Akademickiej wybito dwie olbrzymie szyby. Na tym odcinku nie została się zresztą prawie żadna wystawa. O szczególniejszym barbarzyństwie świadczy fakt wybicia szyb w Teatrze Wielkim. [...] Zwraçało uwagę, że tuż przed wieczorem szereg podejrzanych osobników i wyrostków obchodziło ulice śródmieścia i po kolei wybijało lampy gazowe. Szło widocznie o to, aby miasto znalazło się wieczorem w ciemnościach⁴⁷.

Ostrowski doskonale zdawał sobie sprawę z konieczności wprowadzenia daleko idących zmian w zakresie polityki społecznej. Nie tylko dlatego, żeby takie tragiczne wydarzenia jak te z kwietnia 1936 roku się nie powtórzyły, ale by miasto mogło się rozwijać.



Delegacja miasta Lwowa na audyencji u Prezydent RP Ignacy Mościcki – prezydent miasta Lwowa Stanisław Ostrowski (czwarty z lewej), 1936
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-A-1468-2

⁴⁷ *Na ulicach Lwowa.* „Dziennik Polski” 1936, nr 107, s. 9.

Wkrótce okazało się, że będzie miał ku temu okazję. Dnia 15 maja 1936 roku Ostrowski został wybrany prezydentem Lwowa. Za jego kandydaturą padło 44 głosy radnych miejskich (głównie radnych Polskiego Klubu Radzieckiego – BBWR). Uroczyste zaprzysiężenie odbyło się 24 czerwca przed sesją Rady Miejskiej Lwowa⁴⁸. Ostrowski podczas zaprzysiężenia złożył zapewnienie, że:

*obowiązki swego stanowiska spełniać będzie w lojalnej współpracy z władzami administracyjnymi i że w pracy dla dobra miasta ani na moment nie zapomni o wspólnym, najwyższym celu, jaki nam wszystkim przyświeca, a który streszcza się w dewizie: Salus Rei publicae – Suprema Lex (Dobro Republiki najwyższym prawem)*⁴⁹.

Wiceprezydentami miasta zostali: Jan Weryński, Wiktor Chajes oraz Franciszek Irzyk⁵⁰. Nowy zarząd z prezydentem miasta na czele niezwłocznie przystąpił do próby poprawy losu najbiedniejszych. Wprowadzono dodatki na ubrania, dodatki rodzinne, paczki świąteczne, a tym najgorzej sytuowanym rozdawano obiady i opał. Ostrowski rozwinął również na ogromną skalę inwestycje miejskie i roboty publiczne, co zapewniło tysiące nowych miejsc pracy (co ważne, miasto zatrudniało bezrobotnych bez względu na ich przynależność etniczną czy wyznanie). W ciągu czterech lat planowano wybudowanie czterech hal targowych, które miały wyeliminować handel na centralnych ulicach miasta i poprawić warunki higieniczne, w jakich odbywała się sprzedaż.

Pod koniec 1938 roku liczbę mieszkańców Lwowa szacowano na 345 tys., co czyniło z tego miasta trzecie pod względem zaludnienia miejsce w Polsce – po Warszawie i Łodzi. Rosnąca liczba ludności, w tym tej napływowej (szacunkowo wynoszącej 45% wszystkich mieszkańców), skutkowałą dramatycznymi warunkami lokalowymi i ogromnym poziomem bezdomności. Zaradzić miały temu tanie osiedla mieszkaniowe i rozbudowa miejskich noclegowni. Tylko w 1936 roku powstały cztery peryferyjne osiedla z tanimi mieszkaniami, a w kolejnych latach nadal inwestowano w budownictwo mieszkaniowe. Ostrowski zauważył, że najbardziej optymalna jest budowa niewielkich domów z pięcioarowymi działkami. Miało to według niego silnie utożsamić nowych mieszkańców z miastem. Uznawał, że odstępując poszczególne domki robotnikom (na preferencyjnych warunkach kredytowych), władze sprawią, że nie tylko będą oni czuć związek z miastem, ale również z ziemią.

⁴⁸ A. BIEDRZYCKA: *Kalendarium Lwowa...*, s. 804.

⁴⁹ *Zaprzysiężenie Prezydenta dr. Ostrowskiego*. „Gazeta Lwowska” 1936, nr 144, s. 2.

⁵⁰ A. BIEDRZYCKA: *Kalendarium Lwowa...*, s. 805.

Rozbudowa miasta wymogła też na władzach inwestycje w komunikację miejską oraz tworzenie nowych szkół i przedszkoli. Dbano również o poprawę warunków zdrowotnych, zwiększając liczbę lekarzy oraz przeciwdziałając szerzącym się wówczas chorobom zakaźnym, szczególnie gruźlicy i chorobom wenerycznym⁵¹. W czasie pięcioletniej kadencji rady miejskiej o 35% wzrosła liczba przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, przy czym przemysł w postaci zakładów wytwórczych i przetwórczych odnotował wzrost o 44%⁵².

Dla Stanisława Ostrowskiego szczególnie ważny był los lwowskich dzieci. W kwestię tę mocno angażowała się również Kamila Ostrowska, przewodnicząc sekcji dożywiania dzieci Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej, wojewódzkiemu komitetowi I Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka oraz Miejskiemu Komitetowi Opieki Pozaszkolnej. Ten ostatni stanowił jedną z najważniejszych inicjatyw społecznych międzywojennego Lwowa. W świadomości mieszkańców miasta zapisał się jako „oddzielne państwo”, rządzone przez Kamilę⁵³. Nie było to w stosunku do niej określenie pejoratywne, a raczej miało na celu podkreślenie skali i zakresu podejmowanych przez nią działań. W ramach MKOP organizowano ogniska szkolne, akcje dożywiania dzieci, kolonie i półkolonie, z których korzystało dziesiątki tysięcy dzieci polskich, ukraińskich i żydowskich. Działalność MKOP opierała się na najnowszych osiągnięciach medycyny, psychologii i pedagogiki. Akcentowała ona znaczenie higieny i zdrowia, spontanicznej aktywności uczniów, rozwoju ich zainteresowań oraz samodzielności myślenia i działania praktycznego⁵⁴. Szczególnym osiągnięciem Ostrowskiej była pierwsza w Polsce szkoła-sanatorium, która powstała w 1936 roku w Brzuchowicach i umożliwiała terapię dzieci szkolnych zagrożonych gruźlicą. W warunkach szkoły sanatoryjnej mogły one korzystać ze słońca, powietrza i dobrych warunków higienicznych, bez przerwy w nauce szkolnej⁵⁵.

Przez cały okres sprawowania funkcji prezydenta Lwowa, Ostrowski dążył do zniwelowania antagonizmów pomiędzy Polakami a Żydami oraz Polakami a Ukraińcami. Wierzył, że dzięki modernizacji miasta i kraju

⁵¹ Oprac. na podstawie: *Lwów 1934–1939. Drogi rozwojowe gospodarki miejskiej*. Lwów 1939.

⁵² K. BULZACKI: *Ostatnia kadencja Rady Miejskiej wolnego Lwowa*. Wrocław 1994. <https://www.lwow.home.pl/semper/municyp.html> [data dostępu: 18.02.2024].

⁵³ M. ŁAPOT: *Miejski Komitet Opieki Pozaszkolnej we Lwowie (1927–1939) – nieznaną kartą z dziejów opieki nad dzieckiem w Polsce*. „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2021, t. 58, s. 71.

⁵⁴ Tamże, s. 94.

⁵⁵ A. MEDYŃSKI: *Brzuchowice – wzorowa podlowska wieś letniskowa, wybitny ośrodek sportów zimowych*. „Wschód” 1938, nr 94, s. 18.



Prezydent miasta Lwowa dr Stanisław Ostrowski wita chlebem
i solą gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego.

Widoczni także: wiceprezydent miasta Wiktoria Chajes (pierwszy z lewej),
inspektor armii Lwów gen. dyw. Kazimierz Fabrycy (pierwszy z prawej), 1936

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-W-980-1

stosunki między tymi narodami stopniowo ulegną poprawie⁵⁶. Jak już wspomniano, podnosił również konieczność głębokiej reformy samorządowej. Był zwolennikiem decentralizacji. Podczas przemówienia sejmowego w lutym 1939 roku stwierdził:

*Nadzór państwowy nad samorządem w dalszym ciągu posuwa się nieraz zbyt daleko. Czynniki nadzorcze częstokroć ingerują w sprawy samorządowe podejmując lub chociażby pragnąc podejmować decyzje w zastępstwie organów samorządu*⁵⁷.

⁵⁶ M. WOLTANOWSKA, A. WINCEWICZ, P. WOLTANOWSKI, M. WOLTANOWSKA: *Semper...*, s. 166.

⁵⁷ *Sprawozdanie stenograficzne z 11 posiedzenia w dniu 16 lutego 1939 roku. Sejm RP kadencja V, s. 49.*

Postulował on również konieczność wprowadzenia jednostek samorządowych na poziomie województwa oraz przekazanie samorządom większych środków finansowych⁵⁸. W 1937 roku prezydent Ignacy Mościcki uhonorował Ostrowskiego Złotym Krzyżem Zasługi za działalność w samorządzie⁵⁹.

Dnia 21 maja 1939 roku odbyły się ostatnie wybory do Rady Miasta Lwowa. W ich wyniku zablokowany Obóz Zjednoczenia Narodowego (następca BBWR, z którym związany był Ostrowski) i Chrześcijańsko-Narodowy Komitet Obrony Interesów Lwowa (ChNK) uzyskały 25 mandatów, endecki Blok Katolicko-Narodowy (BKN) – 21, Blok Narodowo-Żydowski (BNŻ) – 16, a koalicja socjalistów i demokratów (PPS-SD) – 10. W 72-osobowej radzie znalazło się pięć kobiet (kadencję wcześniej było ich sześć). Wyniki wyborów ogłoszono oficjalnie dopiero po tygodniu, a listy imienne radnych opublikowano jeszcze później, bo 4 czerwca. Wywołało to podejrzenia, że ze względu na klęskę bloku prorządowego, który utracił 20 mandatów względem poprzednich wyborów, próbowano dopuszczać się fałszerstw. Pojawiły się również plotki o planowanym rozwiązaniu rady przed jej ukonstytuowaniem się i mianowaniu komisarza rządowego⁶⁰. Zbliżająca się wojna przerwała jednak potencjalne układanki polityczne. Zarząd miasta musiał przestawić wszystkie swoje działania i skupić się na ochronie mieszkańców. Jak wspominał prezydent Ostrowski:

Z chwilą pojawienia się pogłosek o możliwości wybuchu wojny z Niemcami, z urzędu przejąłem czynności związane z obroną przeciwlotniczą i przeciwwgazową Lwowa. W żadnym wypadku stanowisko prezydenta miasta nie miało charakteru politycznego. Zadanie to bowiem wykonywały czynniki inne, oparte na ustawach państwowych⁶¹.

Wojenne losy

Pod koniec sierpnia 1939 roku było już praktycznie wiadomo, że wojna jest nieunikniona. Ostrowski zwrócił się wówczas z odezwą do mieszkańców:

Obecna chwila wymaga od wszystkich Obywateli przygotowania się na wypadek zagrożenia miasta. Choć nie ma bezpośredniego niebez-

⁵⁸ Tamże, s. 50.

⁵⁹ M. WOLTANOWSKA, A. WINCEWICZ, P. WOLTANOWSKI, M. WOLTANOWSKA: *Semper...*, s. 180.

⁶⁰ A. BIEDRZYCKA: *Kalendarium Lwowa...*, s. 967

⁶¹ S. OSTROWSKI: *Dnie pohańbienia: wspomnienia z lat 1939–1941*. „Zeszyty Lwowskie” 1973 [Londyn].

pieczeństwa, to jednak uczynić już obecnie należy wszystko, by nie dać się zaskoczyć. Podobnie jak inne miasta, również i Lwów musi przygotować odpowiednią ilość rowów zabezpieczających przed atakami lotniczymi. Kopanie rowów zabezpieczających zostało już rozpoczęte i musi być jak najrychlej zakończone. Wyłoniony przez zgromadzenie obywatelskie w dniu 26 sierpnia b. r. Komitet postanowił zwrócić się z gorącym apelem do wszystkich Mieszkańców miasta wolnych od pracy niezbędnej w obecnej chwili, aby dobrowolnie zgłosili się do kopania rowów. Jak najszybsze i najdokładniejsze wykonanie rowów przeciwlotniczych leży w interesie wszystkich mieszkańców miasta. Ogólnie znana ofiarność i patriotyzm mieszkańców Lwowa pozwala liczyć, że apel ten znajdzie żywy oddźwięk w społeczeństwie lwowskim, że w pracy tej nie zabraknie nikogo. Obywatele chcący wziąć udział w kopaniu rowów winni się zgłaszać najlepiej w zorganizowanych grupach, o ile możliwości z narzędziami pracy (łopatami), w Miejskich Urzędach Dzielnicowych w poniedziałek 28 i wtorek 29 sierpnia b. r. w godzinach przedpołudniowych⁶².

Pod koniec sierpnia 1939 roku rozpoczęto mobilizację jednostek wojskowych, a już 1 września lotnictwo niemieckie rozpoczęło bombardowanie Lwowa⁶³. Bomby spadły na Dworzec Główny, aleję Focha, ul. Gródecką oraz na lotnisko w Skniłowie, powodując ogromne zniszczenia i straty w ludziach⁶⁴. Wybuch wojny wpłynął na konsolidację podzielonego lwowskiego środowiska politycznego. Pełne poparcie dla państwa polskiego oraz gotowość obrony jego granic deklarowali zarówno przedstawiciele ugrupowań ukraińskich⁶⁵, jak i mniejszość żydowska⁶⁶. Mimo wysiłków żołnierzy Wojska Polskiego bombardowania nie ustawały. Tereny Małopolski Wschodniej były bowiem szczególnie podatne na ataki z powietrza. Nie znajdowała się tam bowiem ani jedna polska eskadra myśliwska, dlatego lotnictwo niemieckie bez przeszkód atakowało obiekty i transporty wojskowe na trasie Lwów–Kraków⁶⁷.

⁶² K. SZYMAŃSKI: *Wojna wisi na włosku*. „Kurier Galicyjski” 2019, nr 15–16.

⁶³ W. WŁODARKIEWICZ: *Lwów 1939*. Warszawa 2003, s. 39.

⁶⁴ L. DZIĘGIEL: *Lwów nie każdemu zdrów*. Wrocław 1991, s. 21; S. OSTROWSKI: *W obronie polskości ziemi lwowskiej. Dni pohańbienia 1939–1941. Wspomnienia*. Warszawa 1986, s. 42

⁶⁵ R. TOMCZYK: *Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne 1925–1939*. Szczecin 2006, s. 300–301.

⁶⁶ D. LIBIONKA: *ZWZ-AK i Delegatura rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich*. W: A. ŻBIKOWSKI (red.): *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*. Warszawa 2006, s. 16–18; *Modły w synagogach na intencję oręża polskiego*. „Chwila” 1939, nr 7344 (3 IX), s. 7.

⁶⁷ J. PAWLAK: *Samotne załogi*. Warszawa 1992, s. 158, 228.

Ostrowski starał się, aby mimo wybuchu wojny życie we Lwowie przebiegało na tyle normalnie, na ile to możliwe. Jeszcze 2 września wiceprezydent Chajes otworzył ostatnie Targi Wschodnie, w których udział brali również zagraniczni wystawcy z obszarów Bułgarii, Estonii, Rumunii i Węgier⁶⁸. Ostrowski szybko zareagował również na pierwsze braki w zaopatrzeniu spowodowane wojną, powołując Radę Przyboczną:

W dniu 12 września pojawiły się na zachodnich krańcach miasta oddziały niemieckich samochodów pancernych, które zaskoczeniem miały zająć i sparaliżować miasto. Zaczęły się nowe trudności w zaopatrzeniu, gdyż zostawały tylko wschodnie i północne drogi dopływu środków żywnościowych. Z uwagi na chęć rozłożenia moralnej odpowiedzialności na liczniejsze ciało, utworzyłem jako ciało doradcze, Radę przyboczną, złożoną z członków Zarządu Rady Miejskiej i ekspertów w dziedzinie ekonomii i wyżywienia. Rada przyboczna zbierała się codziennie raz lub dwukrotnie na posiedzenia. Podejmowano doraźne zarządzenia regulujące życie miasta⁶⁹.

Tego samego dnia, kiedy do miasta wkroczyły niemieckie wojska, prezydent Lwowa wygłosił za pośrednictwem Polskiego Radia odezwę do mieszkańców:

Spółceństwo lwowskie, wystawione na ciężkie próby ostatnich dni, swoją mężną postawą i spokojem daje jeszcze jeden dowód żołnierskiego charakteru miasta. [...] Nie ugniemy się pod terrorem bomb, w narzuconej nam walce wytrwamy, zachowując spokój, stojąc twardo przy warsztatach pracy, spełniając po żołniersku swoje obowiązki⁷⁰.

Swoje wystąpienie zakończył zapewnieniem o swojej lojalności wobec miasta i mieszkańców:

Zarząd miasta Lwowa, urzędnicy i pracownicy fizyczni wraz z wszystkimi zakładami i przedsiębiorstwami miejskimi trwa na posterunku i pozostanie bez względu na rozwój wypadków, by pod moim kierownictwem spełniać swe zadania. Jako prezydent miasta wiem, jakie są moje obowiązki, a jako ojciec miasta pozostanę z obywatelami miasta Lwowa na wspólną dolę i niedolę⁷¹.

⁶⁸ Z. DOMOSŁAWSKI: *Mój Lwów. Pamiętnik z czasów wojny. Lwów po latach*. Jelenia Góra 2009, s. 20.

⁶⁹ S. OSTROWSKI: *Dnie pohańbienie: wspomnienia z lat 1939–1941...*

⁷⁰ S. OSTROWSKI: *Nie ugniemy się pod terrorem bomb. Odezwa prezydenta Ostrowskiego do mieszkańców Lwowa*. „Ilustrowany Goniec Wieczorny” 1939, nr 1657, s. 2.

⁷¹ Tamże.

Władze Lwowa z prezydentem na czele musiały radzić sobie z rozwiązaniem problemu gwałtownie napływającej ludności uciekającej przed zbliżającym się frontem. Wiązało się to koniecznością zapewnienia tysięcy noclegów i posiłków wydawanych przez Miejski Komitet Samopomocy Społecznej. Dodatkowo, w pierwszych dniach wojny miasto zmagало się z deficytami aprowizacyjnymi i kryzysem związanym z wywozem odpadów. Decyzje podejmowane przez Ostrowskiego pozwoliły na to, by mieszkańcy Lwowa zachowali względny spokój, a w mieście nie zapanował totalny chaos.

Dnia 17 września los miasta i kraju został definitywnie przypieczętowany. Warunki kapitulacji miasta stawiane przez Ostrowskiego zostały odrzucone przez dowództwo radzieckie. Rozpoczęła się brutalna okupacja Lwowa, w czasie której zginął jedyny syn Ostrowskich⁷².

Prezydent Lwowa oraz wiceprezydenci Wiktor Chajes, Franciszek Irzyk i Jan Weryński zostali aresztowani 23 września 1939 roku. Jak wspominał Ostrowski:

Do gabinetu mojego weszło trzech wojskowych sowieckich, od których dopiero później dowiedziałem się, że byli oficerami NKWD. Zapytali, który z nas jest przełożonym miasta. Po moim zgłoszeniu się, wezwali mnie do udania się z nimi do dowódcy frontu generała Timoszenki [...] Usadzono mnie koło kierowcy, którym był jeden z osobników. Dwaj inni siedzieli na tylnych siedzeniach i ku mojemu zdziwieniu, wyciągnęli rewolwery z pokrowców. Kiedy maszynę poprowadzono w odwrotnym kierunku aniżeli mogło się mieścić dowództwo frontu, i kiedy wjechano w bramę budynku policji przy ul. Łackiego, uświadomiłem sobie, że jestem aresztowany. Ten rodzaj podstępnego chwywania ofiary, po to by ją następnie obezwładnić, był stale stosowany, jak się wkrótce przekonałem, do wszystkich. [...] Po wjeździe auta na podwórzec budynku policji, trzymano mnie przez kilka godzin pod ścianą muru okalającego podwórze. Dopiero po kilku godzinach wezwano mnie do gabinetu, w którym zastałem dwóch, jak się okazało „śledczych” oficerów NKWD. [...] «śledczy» wydobyl z szuflady biurka rewolwer wojskowy, zostawiając strażnika na korytarzu, polecił mi zejść schodami. Następnie wprowadził do piwnicy budynku, po czym klucząc wąskimi przejściami, kazał mi w pewnym momencie stanąć twarzą do ściany. Otworzył bezpiecznik rewolweru, trzymając mnie w nerwowym napięciu przez krótki czas, który wydał mi się wiecznością. Oczekiwałem w spokoju na wystrzał, była to świadomość krótko trwającego procesu, który na zawsze uwolni mnie od pohańbienia i potrzeby znoszenia warunków niewoli wśród nieznanego mi dotąd chamstwa. Była to, jak się okazało, chęć zastraszenia mnie, złamania mojej woli, poddania dyktatowi

⁷² M. WOLTANOWSKA, A. WINCEWICZ, P. WOLTANOWSKI, M. WOLTANOWSKA: *Semper...*, s. 117–120.

przemocy. Wystrzał nie nastąpił. Zostałem oddany, po przyprowadzeniu do gabinetu «śledczego», w ręce strażnika, który tym razem odprowadził mnie do celi więziennej⁷³.

Ostrowski po czterech tygodniach aresztu we lwowskich więzieniach został przewieziony do głównego więzienia na moskiewskiej Łubiance, a następnie do Butyrek. Mniej szczęścia mieli wszyscy wiceprezydenci, których zamordowało NKWD⁷⁴. Wiosną 1941 roku, po blisko dwóch latach od aresztowania, Ostrowskiego skazano na osiem lat łagru. Najpierw trafił do Krasnojarska, potem do miasta Czyta, gdzie więźniowie budowali wytwórnie i fabryki, a następnie jeszcze dalej na wschód do kolejnego podobozu. Ostrowski pracował tam przy wyrębie drzew, co przy tamtejszych normach żywieniowych i morderczych warunkach więźniowie nazywali *suchym rozstrzelaniem*⁷⁵. Oprócz tego jako lekarz miał dodatkowe obowiązki w izbie chorych i ambulatorium⁷⁶.

Atak Niemiec na ZSRR odmienił nie tylko losy wojny, ale również życie wielu zesłańców. Podpisany 30 lipca 1941 roku w Londynie układ Sikorski-Majski zakładał m.in. współpracę na rzecz pokonania Niemiec, powstanie polskiej armii w ZSRR oraz zwolnienie z sowieckich więzień i łagrów obywateli II RP⁷⁷. Gdy tylko Ostrowski dowiedział się o podpisanym układzie, rozpoczął starania o zwolnienie z łagru. Udało mu się to dopiero po kilku miesiącach⁷⁸. W grudniu 1941 roku po ciężkiej podróży dotarł do Buzułuku, gdzie znajdowała się siedziba Polskich Sił Zbrojnych dowodzonych przez gen. Władysława Andersa. Dołączył do 6. Dywizji Piechoty formowanej przez gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego⁷⁹, z którą na początku 1942 roku przedostał się na tereny Uzbekistanu. Wraz z innymi polskimi lekarzami nadzorował i leczył dawnych więźniów sowieckich łagrów. Walczył tam nie tylko z chorobą głodową i awitaminozą, ale również chorobami zakaźnymi, szczególnie z czerwonką, malarią i tyfusem płamistym⁸⁰.

⁷³ S. OSTROWSKI: *Dnie pohańbienia: wspomnienia z lat 1939–1941...*

⁷⁴ A. BIEDRZYCKA: „Dziennik z wydarzeń II wojny światowej 1939–1941” Aleksandra Prusiewiczza. „Dzieje Najnowsze” 2022, t. 54(4), 4, s. 225.

⁷⁵ A. SOŁŻENICYN: *Archipelag GULag 1918–1956*. Poznań 2008, s. 175.

⁷⁶ S. OSTROWSKI: *W obronie polskości Ziemi Lwowskiej. Dnie pohańbienia*. Warszawa 1986, s. 70.

⁷⁷ P. CHOJNACKI: *Układ Sikorski – Majski*. „Nie była to scena z Matejki”. IPN Kraków. <https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/103665,Uklad-Sikorski-Majski-Nie-byla-to-scena-z-Matejki.html> [data dostępu: 25.02.2024].

⁷⁸ D.B. ŁOMACZEWSKA: *Stanisław Ostrowski...*, s. 3.

⁷⁹ Z. WAWER: *Armia generała Władysława Andersa w ZSRR 1941–1942*. Warszawa 2012, s. 372.

⁸⁰ M. WOLTANOWSKA, P. WOLTANOWSKI, A. WINCEWICZ, M. WOLTANOWSKA: *Heritage...*, s. 129–142.

Jak wspominał ówczesny zastępca dowódcy 6. Dywizji gen. Klemens Rudnicki:

Lekarze byli prawie bezsilni, brakło leków, siostry szpitalne, same chore, padały ze zmęczenia, brakło miejsc w szpitalu dyfuzyjnym i oddziałowych izbach chorych. Przez długi czas śmiertelność dochodziła do kilkunastu ludzi dziennie. 95% stanu dywizji [...] zostało ogarniętych epidemią⁸¹.

Następnie Ostrowski przeszedł cały szlak bojowy 2. Korpusu dowodzonego przez gen. Andersa. Przez Turkmenistan i Iran przedostał się na terytorium Iraku (otrzymał tam przydział do hinduskiego Domu Ozdrowieńców), a potem do Włoch. Tam pracował jako lekarz wojskowy w miejscowych szpitalach (m.in. w Tarencie). Nie brał bezpośredniego udziału w walkach o Monte Cassino czy Bolonię, ale przyczynił się do zwalczania epidemii chorób zakaźnych (także leczenia schorzeń wenerycznych, w których się specjalizował) wśród żołnierzy⁸².

Żołnierze 2. Korpusu byli przygotowani do walki z Sowietami po pokonaniu Rzeszy. Jednak konferencja w Jałcie, utworzenie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, a następnie uznanie go przez mocarstwa zachodnie i wreszcie działania Brytyjczyków odnoszące się do przyszłości Polskich Sił Zbrojnych dobitnie pokazały, że wojny nie będzie⁸³. Władze polskie wyznaczyły gen. Karola Świerczewskiego, związanego z ruchem komunistycznym, na dowódcę Polskiej Armii na Zachodzie. Jego głównym zadaniem miało być sprowadzenie żołnierzy PSZ do kraju. Ostatecznie zamiast Świerczewskiego do Londynu przybył gen. Izydor Modelski⁸⁴, który apelował do polskich żołnierzy:

Walczyliście przez blisko sześć krwawych lat, na ziemi, morzu i powietrzu na wszystkich frontach. Nie szczydziliście krwi ani poświęceń, ażeby odwiecznego wroga Narodu naszego i całej Słowiańszczyzny złamać. A teraz, gdy brutalny najeźdźca leży zmiażdżony, nadszedł czas odbudowania z gruzów i zgliszcz naszego Kraju. Trzeba wracać tam, gdzie nas potrzebują i dokąd nas wzywają nasi współbracia, nasze rodziny⁸⁵.

⁸¹ K. RUDNICKI: *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939–1947*. Wrocław 1990, s. 228.

⁸² M. WOLTANOWSKA, A. WINCEWICZ, P. WOLTANOWSKI, M. WOLTANOWSKA: *Semper...*, s. 140–141.

⁸³ B. BOLESŁAWSKI: *Powojenne dylematy żołnierzy Andersa*. „Biuletyn IPN” 2018, nr 5, s. 105

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ I. MODELSKI, G. PASZKIEWICZ: *Apel*. Londyn 1945.

Akcja Modelskiego nie przyniosła jednak oczekiwanych rezultatów. Rząd brytyjski postanowił więc do całej sprawy zaangażować Władysława Andersa. Został on wezwany do Londynu, a premier Clement Attlee nie pozostawił mu złudzeń, że demobilizacja PSZ jest przesądzona, a powrót żołnierzy do Polski stanowi najlepsze rozwiązanie. W tym celu w marcu 1946 roku powstał w Londynie Komitet ds. Polskich Sił Zbrojnych. Część żołnierzy (ok. 68 tysięcy) wróciło do Polski, reszta miała się osiedlić w Wielkiej Brytanii. Władze brytyjskie stworzyły dla tej grupy Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia (*Polish Resettlement Corps*). Była to formacja ochotnicza utworzona w celu demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych. Mogli do niej wstępować żołnierze odbywający służbę w PSZ przed 1 czerwca 1945 roku⁸⁶. W formacji tej znalazł się także Stanisław Ostrowski, który po wojnie osiadł w Wielkiej Brytanii.

Dzięki wykształceniu medycznemu i ogromnemu doświadczeniu w zawodzie lekarza Ostrowski nie miał problemu ze znalezieniem pracy. Pozwoliło mu to żyć na przyzwoitym poziomie materialnym w porównaniu z większością polskich emigrantów wojennych, którzy często wykonywali na Wyspach Brytyjskich zawody poniżej ich kwalifikacji. Przykładowo, gen. Stanisław Maczek został ekspedientem, a później barmanem, gen. Stanisław Sosabowski początkowo prowadził zakład stolarsko-tapicerski, a później został magazynierem, natomiast gen. Zygmunt Szyszko-Bohusz zajmował się renowacją porcelany⁸⁷.

Życie Ostrowskiego na emigracji wyglądało zgoła inaczej. Od 1947 roku pracował jako lekarz i ordynator oddziału dermatologicznego szpitala w Penley. Ta walijska placówka powstała zaraz po wojnie, aby leczyć chorych i rannych polskich żołnierzy. W późniejszych latach opieką medyczną otaczano tam również rodziny polskich emigrantów wojennych⁸⁸.

Drugim szpitalem, w którym Ostrowski podjął pracę, była placówka dla inwalidów wojennych w Liverpoolu. Oprócz tego angażował się w działalność towarzystw naukowych i społecznych. W 1954 roku wybrano go na członka Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie. Pozwoliło mu to na publikowanie po polsku artykułów naukowych z dziedziny dermatologii i wenerologii⁸⁹. Brał również czynny udział w pracach Związku

⁸⁶ J. CHWASTYK-KOWALCZYK: *Problemy Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia w Wielkiej Brytanii na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” w latach 1946–1960*. „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2008, t. 11(1–2), s. 78.

⁸⁷ Sz. NOWAK: *Niechciani generałowie. Powojenne losy polskich oficerów*. Warszawa 2018.

⁸⁸ *Penley, Llanerch Panna and Iscoyd Park Polish Hospitals*. Polish Resettlement Camp in the UK. <https://www.polishresettlementcampsintheuk.co.uk/penley.htm> [data dostępu: 02.03.2024].

⁸⁹ M. WOLTANOWSKA, A. WINCEWICZ, P. WOLTANOWSKI, M. WOLTANOWSKA: *Semper...*, s. 152.

Lekarzy Polskich w Londynie – organizacji reprezentującej interesy lekarzy polskich⁹⁰.

Choć realizował się zawodowo, to można powiedzieć, że przeżywał osobistą tragedię. Wojna rozdzieliła go z żoną, która została w Polsce. Nie widzieli się od momentu aresztowania Ostrowskiego w 1939 roku. Ostrowscy dzielili los wielu innych rodzin, które za sprawą politycznych rozgrywek zostały zmuszone do długotrwałej rozłąki. Po 1947 roku rodziny emigrantów, którzy zdecydowali się zostać na Zachodzie, praktycznie nie mogły opuścić kraju. Powtórna szansa na wyjazd i dołączenie do mężów pojawiła się po śmierci Stalina⁹¹. Żona Ostrowskiego dotarła do Londynu dopiero w 1956 roku.

Ten tułaczy los nie sprawił, że Ostrowski przestał angażować się społecznie i politycznie. Wręcz przeciwnie, robił to nawet po przejściu na emeryturę na początku lat 60. Należał do Związku Legionistów i Koła 5. Pułku Piechoty Legionów. Jako honorowy prezes Koła Lwowian uczestniczył w pracach na rzecz polskich Kresów.

Prezydent RP na uchodźstwie

Rząd polski na uchodźstwie był powszechnie uznawany przez cały okres II wojny światowej na arenie międzynarodowej – z wyjątkiem Niemiec i ZSRR. Początkowo jego siedzibą był Paryż, później Angers, aż w końcu Londyn. Od połowy lat 40. systematycznie zaczął jednak tracić na znaczeniu. Jak już wspomniano, 28 czerwca 1945 roku prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut powołał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej z Edwardem Osóbką-Morawskim na czele. W konsekwencji tego wydarzenia poszczególne kraje zaczęły wycofywać uznanie dyplomatyczne Rządu RP na uchodźstwie. Najwcześniej, bo już 29 czerwca, rząd Osóbki-Morawskiego został uznany przez Szwecję i Francję, kilka dni później (5 lipca) przez USA i Wielką Brytanię. Najdłużej oficjalne stosunki dyplomatyczne z rządem londyńskim utrzymywały Irlandia (do maja 1957 roku), Hiszpania (do czerwca 1968 roku) i Watykan (do października 1972 roku)⁹².

Środowisko polityczne na uchodźstwie dodatkowo osłabiały wewnętrzne podziały, których to początków można doszukać się już w 1941 roku po podpisaniu Układu Sikorski-Majski. Wydarzenie to podzieliło władze emigracyjne. Premierowi Sikorskiemu zarzucano, że układ zawarto w trybie

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ E. WINNICKA: *Londyńczycy*. Wołowiec 2011, s. 36.

⁹² J. MAJCHROWSKI: *Rząd polski na wychodźstwie*. Kraków 2016, s. 517–521.

niekonstytucyjnym, bez zgody prezydenta RP i kontrasygnaty ministra spraw zagranicznych. Ponadto, krytykowano brak jednoznacznej deklaracji ZSRR w sprawie przywrócenia granicy wschodniej ustalonej w traktacie ryskim z 1921 roku⁹³. Na znak protestu dymisje złożyli wówczas: August Zaleski (minister spraw zagranicznych), Marian Seyda (minister sprawiedliwości) i Kazimierz Sosnkowski. Decyzję o rezygnacji gotów był również podjąć Władysław Raczkiewicz – prezydent RP na uchodźstwie⁹⁴. Konflikty we władzach tliły się również w momencie katastrofy gibraltarskiej, kiedy to opozycja sanacyjna nie akceptowała wyboru Stanisława Mikołajczyka na stanowisko premiera po śmierci Sikorskiego.

Kryzys w łonie środowiska polskiej emigracji wybuchł na dobre po śmierci Raczkiewicza. Korzystając z przepisów konstytucji kwietniowej, jeszcze za życia, wbrew wcześniejszym ustaleniom określił on, że jego następcą nie będzie dotychczasowy premier Tomasz Arciszewski, a August Zaleski⁹⁵. Konflikt ten skutkował wystąpieniem socjalistów z rządu i zmianą na stanowisku premiera – Arciszewskiego zastąpił gen. Tadeusz Bór-Komorowski⁹⁶.

W 1954 roku prezydent Zaleski zakończył swoją siedmioletnią kadencję (zgodnie z konstytucją kwietniową). Nie ustąpił jednak ze stanowiska, powołując się na art. 24 tej samej konstytucji, głoszący, że *w razie objęcia urzędu prezydenta przez wyznaczonego następcę, okres jego urzędowania trwa do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju*. Władze emigracyjne nie uznawały porządku jałtańskiego, a Zaleski, mimo wcześniejszych zapowiedzi dotyczących ustąpienia ze stanowiska, uznał, że nie musi rezygnować⁹⁷.

Pogłębiło to kryzys w polskiej emigracji, która pod koniec 1954 roku podzielona była na trzy obozy: grupę mikołajczykowską, obóz popierający prezydenta Zaleskiego i premiera Cata-Mackiewicza oraz środowisko skupione wokół Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, które powołało Radę Trzech (przekazując jej w 1956 roku uprawnienia prezydenta) i Egzekutywę Zjednoczenia Narodowego (mającą uprawnienia rządu)⁹⁸.

Tym samym na uchodźstwie funkcjonowały dwa rządy i dwa ośrodki prezydenckie (Zaleski i Rada Trzech, początkowo składająca się z gen. Władysława Andersa, Tomasza Arciszewskiego i Edwarda Raczyńskiego)⁹⁹. Taki

⁹³ M. HUŁAS: *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie – wrzesień 1939–lipiec 1943*. Warszawa 1996, s. 95–112.

⁹⁴ W. BABIŃSKI: *Przyczynki historyczne do okresu 1939–1945*. Londyn 1967, s. 599–602.

⁹⁵ A. ALBERT: *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, t. 2. Warszawa 1995, s. 187.

⁹⁶ S. CAT-MACKIEWICZ: *Zielone oczy*. Warszawa 1958, s. 229–235.

⁹⁷ J. MAJCHROWSKI: *Kwestia sukcesji prezydenckiej na obczyźnie*. W: B. STOCZEWSKA, M. JASKÓLSKI (red.): *Myśl polityczna: od historii do współczesności*. Kraków 2000, s. 253–260.

⁹⁸ A. ALBERT: *Najnowsza historia Polski...*, s. 302.

⁹⁹ M. URBANEK: *Tajemnice londyńskiego Zamku*. „Polityka” 2017, nr 12, s. 64.



Prezydent RP
Stanisław Ostrowski –
zaprzysiężenie, 1972
Fot. Archiwum Akt Nowych
w Warszawie

stan rzeczy funkcjonował aż do 1972 roku, kiedy to po śmierci Zaleskiego prezydentem został Stanisław Ostrowski.

Postać Ostrowskiego scalała środowisko emigracji niepodległościowej. Nowy prezydent doszedł do porozumienia z Radą Trzech (wówczas składającą się z Edwarda Raczyńskiego, Stanisława Kopańskiego oraz Alfreda Urbańskiego). Politycy emigracyjni podpisali również porozumienie, które zakładało:

Przyjmujemy zgodnie, że naczelnym celem działalności scalonego ośrodka emigracji niepodległościowej jest:

1. przywrócenie wolności i niepodległości państwu polskiemu, które zapewni obywatelom ustrój demokratyczny, sprawiedliwość społeczną i reformy w duchu zasad chrześcijańskich oraz w duchu uchwał Rady Jedności Narodowej w kraju z 15 marca 1944;
2. międzynarodowe uznanie [...] granicy zachodniej Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej;
3. obalenie bezprawnego układu jałtańskiego i dokonanie na jego podstawie zaboru ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej przez Związek Sowiecki;
4. dążenie, by Polska w ramach przyszłej organizacji Europy środkowo-wschodniej weszła z państwami tego obszaru w porozumienie lub związki oparte o bliską współpracę polityczną i ekonomiczną;
5. dążenie, by Polska wspólnie ze wspomnianymi państwami weszła do zjednoczonej Europy¹⁰⁰.

Dnia 8 lipca 1972 roku Rada Trzech zwołała ostatnie posiedzenie Rady Jedności Narodowej, na którym do dymisji podał się przewodniczący Egzekutywy Kazimierz Sabbat. Konkurencyjny ośrodek prezydencki przekazał również Ostrowskiemu swoje uprawnienia i rozwiązał RJN (decyzji tej nie uznały Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Pracy)¹⁰¹.

Pięć dni później Zygmunt Muchniewski (premier rządu na uchodźstwie w latach 1970–72) złożył na ręce prezydenta Ostrowskiego prośbę o dymisję. Prezydent ją przyjął, a nowym prezesem Rady Ministrów został mianowany

¹⁰⁰ A. SIKWIK: *Polska emigracja polityczna lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Problem pojednania*. „Dzieje Najnowsze” 1994, t. 26(1), s. 87.

¹⁰¹ Tamże, s. 88.

Alfred Urbański¹⁰². Dnia 18 lipca na wniosek premiera Ostrowski mianował nowych członków rządu w składzie: Jerzy Gawenda (wicepremier), Jerzy Starzewski (minister spraw zagranicznych), gen. Stefan Brzeszczyński (minister obrony narodowej), Stanisław Nowak (minister skarbu), Stanisław Wiszniewski (minister sprawiedliwości), Alfred Urbański (minister spraw wewnętrznych), gen. Stanisław Kuniczak (minister spraw społecznych), Wiesław Strzałkowski (minister wyznań religijnych, oświaty i kultury), Sylwester Karalus (minister informacji i dokumentacji), Józef Poniatowski (minister spraw krajowych), Stanisław Borczyk (minister dla spraw emigracji) oraz Zbigniew Scholtz (minister bez teki)¹⁰³.

Tym samym wreszcie polska emigracja miała jednego prezydenta i jeden rząd. W dniu zaprzysiężenia prezydent RP na uchodźstwie podkreślał, że najważniejszym celem nowego rządu jest zespolenie sił politycznych:

W pracy mojej nad osiągnięciem celu walki naszego Narodu będę zmierzał do zespolenia wszystkich sił politycznych i społecznych, stale szukając tego, co je łączy w imię najwyższych dóbr Narodu. Ciężkie obowiązki na mnie włożone wypełnię z pomocą Bożą sumiennie. [...]. Wzywam wszystkich dorosłych Rodaków i młodzież naszą do wspólnej pracy dla dobra Polski. Jedność sił, myśli i przyjaznych uczuć pozwoli nam spełniać nasze zadania¹⁰⁴.

Ponadto wskazywał m.in. na kwestię szerzenia informacji o imperializmie sowieckim, zwrócenie uwagi na potrzebę integracji państw europejskich, tworzenie ośrodków badawczych, opiekę i pomoc dla nowej emigracji, szersze rozpowszechnianie codziennej polskiej prasy. Dzięki jego staraniom wybudowano w Londynie Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny i Pomnik Katyński na Cmentarzu Gunnersbury. Odślonięcie pomnika było bez wątpienia ważnym momentem prezydentury Ostrowskiego. Uczestniczyli w nim m.in. przedstawiciele ambasady Stanów Zjednoczonych.

W 1976 roku Ostrowski powierzył misję stworzenia nowego rządu Kazimierzowi Sabbatowi. Prezydent i premier wspólnie z Edwardem Raczyńskim utworzyli dwa fundusze mające wspierać środowiska opozycyjne. W odpowiedzi na falę protestów i strajków, jaka przetoczyła się przez Polskę w czerwcu 1976 roku, powołano do życia Fundusz Pomocy Robotnikom. Dwa lata później, w oparciu o Skarb Narodowy, utworzono natomiast Fundusz Obrony Wolności Słowa i Praw Ludzkich.

¹⁰² Dz. U., 1972, nr 3. Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej wydawany przez władze RP na Uchodźstwie w latach 1939–1990, 1972, nr 3.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ S. OSTROWSKI: *Orędzie Prezydenta RP*. „Biuletyn. Koło Lwowian” 1972, nr 2, s. 5.

Do niewątpliwych sukcesów prezydentury Ostrowskiego należy zaliczyć nawiązanie oficjalnych kontaktów z przedstawicielami emigracji ukraińskiej i białoruskiej. Ostrowski nigdy jednak nie zaakceptował wschodniej granicy Polski. Po upływie siedmioletniej kadencji przekazał urząd Edwardowi Raczyńskiemu, ostatniemu ambasadorowi II RP w Londynie¹⁰⁵.

W dniu 21 listopada 1982 roku 90-cioletni Ostrowski uczestniczył w Londynie w uroczystościach upamiętniających 64. rocznicę zwycięskiej obrony Lwowa. Po ich zakończeniu zasłabł w samochodzie. Następnego dnia zmarł w szpitalu – dokładnie w rocznicę oswobodzenia Lwowa przez Polaków. Został pochowany 4 grudnia 1982 roku na Cmentarzu Lotników i Spadochroniarzy Polskich w Newark¹⁰⁶. Po kilkudziesięciu latach jego szczątki wróciły do Polski. Złożono je w Mauzoleum w Świątyni Opatrzności Bożej 12 listopada 2022 roku w Warszawie¹⁰⁷.

¹⁰⁵ M. WOLTANOWSKA, A. WINCEWICZ, P. WOLTANOWSKI, M. WOLTANOWSKA: *Semper...*, s. 229–232.

¹⁰⁶ A. TRESZKA: *Prezydent S. Ostrowski – orędownik polskiego Lwowa*. „Biuletyn. Koło Lwowian” 1982, nr 44, s. 5.

¹⁰⁷ *Stanisław Ostrowski. „Jako prezydent pełnił funkcję symboliczną”*. Polskie Radio. <https://www.polskieradio.pl/39/156/arttykul/3067965,stanislaw-ostrowski-jako-prezydent-pelnil-funkcje-symboliczna> [data dostępu: 19.02.2024].



Wiktor Dega
(1896–1995)
– pionier rehabilitacji,
weteran powstania
wielkopolskiego i powstania
warszawskiego, pierwszy
Kawaler Orderu Uśmiechu



Fot. archiwum rodzinne
Zofii Degi-Szafran

Wiktor Dega od wczesnych lat życia wiedział, że będzie lekarzem. Jego życiowych planów niemal nie przekreśliły trudne czasy, w których żył. Wydawało się, że pierwsza wojna światowa i powstanie wielkopolskie przerwały jego marzenia o studiowaniu. Jednak konsekwentnie dążył do celu i nie tylko skończył studia medyczne, ale został światowej sławy ortopedą. Opracowany przez niego program kompleksowej rehabilitacji obecnej na każdym etapie leczenia wyprzedzał swoją epokę i nic dziwnego, że został uznany za modelowy przez Światową Organizację Zdrowia. Mimo ogromnych zasług, pozostawał człowiekiem niezwykle skromnym. Mawiał o sobie: *Mam wrażenie, jakby ktoś drugi obok mnie był tym sławnym Degą. Ja zaś jestem wiecznie zagonionym, ciężko pracującym lekarzem, który stara się zrobić dobrze to, co do niego należy*¹.

Wiktor Dega większość życia związał z rodzinnym Poznaniem. Urodził się 7 grudnia 1896 roku jako syn Wiktora Degi (wicedyrektora Zakładu Ubezpieczeń) oraz Zofii z domu Tuchołka (herbu Korzbok)². W młodym wieku

¹ B. MIKA: *Uśmiechnięty Profesor. Wiktor Marian Dega (1896–1995)*. Poznań 2020, s. 13.

² A.M. APANEL, P. KOTARSKI: *Wiktor Dega – wybitny lekarz i pedagog (1896–1995)* –

często chorował. Raz nawet cudem uniknął śmierci. Sytuacja ta wpłynęła na jego późniejsze życie. We wspomnieniach przyznawał:

Z medycyną zetknąłem się we wczesnym dzieciństwie. Mieszkaliśmy z rodzicami w Poznaniu przy małej uliczce Św. Piotra. Naprzeciw naszej kamienicy znajdował się szpitalik dla dzieci oraz przedszkole. Było to dla mnie nieszczęściem, a zarazem szczęściem. Nieszczęściem, bo zarażałem się od dzieci z przedszkola po kolei wszystkimi zakaźnymi chorobami dziecięcymi. Szczęściem; bo przebyte choroby uodporniły mnie (nie było wtedy antybiotyków), tak że później nie wiedziałem, co to jest absencja chorobowa. Szczęściem było i to, że poznałem z bliska lęk przed śmiercią i wdzięczność, że nie chciała ona skorzystać ze swej kosa. Zwłaszcza ciężko przechodziłem szkarlatynę oraz dyfteryt, gdy mi groziło uduszenie z powodu zajęcia krtani³.

Na szczęście szpital dziecięcy, obok którego mieszkał Dega, prowadził dr Bolesław Krysiewicz – chirurg, społecznik i działacz polityczny początku XX wieku (członek Ligi Narodowej, Polskiego Towarzystwa Demokratycznego, a później wielkopolski delegat do Sejmu Ustawodawczego). Jego dobroć, a także troskliwość matki i jej gotowość do niesienia pomocy innym sprawiły, że Dega już w wieku przedszkolnym wymarzył sobie zawód lekarza.

Choć edukacja Degi przebiegała w warunkach germanizacyjnej polityki władz pruskich, to większość uczniów Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, do którego uczęszczał, była narodowości polskiej. Jego najbliższym przyjacielem został Janusz Zeyland, który mieszkał w tej samej kamienicy. Byli niemal nierozłączni. Razem spędzali czas nie tylko w szkole, ale także poza nią. Wkrótce, zafascynowani polską historią, której nie mogli poznać w pruskim gimnazjum, zaczęli chodzić na prywatne lekcje do polskiej nauczycielki Rakowskiej⁴. Był to początek ich wspólnej drogi w dążeniu do odzyskania przez Polskę niepodległości. W 1913 roku wstąpili do ruchu skautowskiego skupionego wokół tajnego Towarzystwa Tomasza Zana (TTZ), a rok później do Tajnej Organizacji Niepodległościowej (TON). W ich strukturach przed I wojną światową w pełnej konspiracji przeszli szkolenie wojskowe:

wspomnienie w dwudziestą rocznicę śmierci. „Biuletyn Historii Wychowania” 2015, nr 33, s. 143.

³ W. DEGA: *Zapiski do autobiografii (cz. 1). Moja droga życiowa do wiedzy i zawodu*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1984, nr 29(2), s. 259.

⁴ A. MAGOWSKA: *Janusz Zeyland w świetle wspomnień Wiktora Degi*. „Acta Medicorum Polonorum” 2018, nr 8(1), s. 74.

Byliśmy przekonani, że wojna światowa, w której wybuch wierzyliśmy, da nam okazję wywalczenia niepodległości nie tylko oświatą, lecz przede wszystkim z bronią w ręku. Był to okres ciężkiej harówki, wkuwania regulaminów wojskowych, zaprawiania się w musztrze wojskowej i w nocnych marszach ćwiczebnych, ale zarazem świetna nauka dyscypliny i autodyscypliny, niezrażania się trudnościami i pokonywania ich. Obok zajęć wojskowych, których ukoronowaniem było uzyskanie stopnia podchorążego, biegły normalne zajęcia szkolne. Wszystko musiało się odbywać w ścisłej tajemnicy przed kolegami szkolnymi, a także przed rodzicami. Każda wyspa groziła wyrzuceniem z gimnazjum, a ojcom naszym utratą posady⁵.

Wybuch wojny pokrzyżował edukacyjne plany Degi. We wrześniu 1915 roku, będąc w klasie maturalnej, został powołany do armii pruskiej. W autobiografii wspominał, że był załamany, że zamiast studiować musiał tułać się po froncie w pruskim mundurze⁶. Początkowo walczył na Wschodzie, a jego batalion stacjonował w okolicach miejscowości Baranowicze. Tam uczestniczył w jednej z pierwszych potyczek, w których stosowano gazy bojowe:

Wiosną 1917 r. przeżyłem pierwszy atak gazowy zastosowany przez Niemców. Przez całą noc nosiliśmy metalowe butle gazowe, układając je na przedpolu naszych rowów strzeleckich. Gdy kierunek wiatru wydawał się przychylny, saperzy odkręcili kurki butli i wiatr miał nieść chmurę gazu na pozycje nieprzyjacielskie. Lecz wiatr okazał się niebyt obliczalny i część gazu przeniosła się na sąsiednie odcinki niemieckich rowów strzeleckich, szerząc popłoch. Próby tej już nie powtarzano na naszym odcinku⁷.

Wkrótce Dega trafił na spokojniejszy odcinek frontu nad rzeką Serwecz. W chwili wybuchu rewolucji październikowej wydawało się nawet, że nadchodzi czas końca wojny. Jak zanotował w swoich wspomnieniach Dega, zaniechano wówczas niemiecko-rosyjskich działań wojennych, a *ludzie, którzy do siebie jeszcze wczoraj strzelali, w przekonaniu, że dobrze czynili, dziś podawali sobie ręce uśmiechnięci i pełni nadziei, że wzajemna udreka ustała*⁸. Niestety nadzieje dotyczące kresu walk okazały się płonne. Siły niemieckie przerzucono najpierw w okolice Prypeci, a następnie na front zachodni – do Alzacji. Tam nastąpił nieoczekiwany zwrot w losach

⁵ I. STASIEWICZ-JASUKOWA: *Wiktor Dega znany i nieznanym*. „Biblioteka Prac Historycznych Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu”, Seria A: „Monografie”, t. 3, Poznań 2000, s. 59–60.

⁶ W. DEGA: *Zapiski...*, s. 261.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, s. 262.

Deği. W kwietniu 1918 roku dowództwo dywizji umożliwiło zdanie matury wszystkim żołnierzom, którym powołanie na front przerwało naukę szkolną. Değę zwolniono więc z armii i wysłano do Koblencji, gdzie w maju 1918 roku zdał egzamin dojrzałości. Jak później wspominał, uchroniło go to od krwawych walk we Francji:

Szczęście moje nie miało granic. Zaraz też immatrykulowałem się korespondencyjnie na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu w Berlinie. Ku mojej wielkiej radości przystano mi kartę immatrykulacji jako studenta medycyny. Karta ta ułatwiła mi później wydostanie się z piekła ofensywy w pierw pod St. Quentin, później pod Chateaux-Thierry pod Paryżem, a w końcu pod Le Cateau, gdzie kontrofensywę francuską wsparły wojska amerykańskie⁹.

Değę, jako studenta medycyny, włączono w skład personelu szpitala dla rannych w Mönchengladbach. Tam przeczekał zamęt związany z rewolucją z listopada 1918 roku. Na początku grudnia tego samego roku powrócił do Poznania:



Wiktor Dega w czasie powstania wielkopolskiego, 1918
Fot. Ortopedyczno-Rehabilitacyjny Szpital Kliniczny im. W. Deği UM w Poznaniu

Mój pobyt w domu potrwał zaledwie kilka dni; zamiast wymarzonego wyjazdu na studia medyczne rozpoczął się drugi etap mojej wojaczki. W Poznaniu bowiem zastałem już niektórych kolegów z TTZ i TON, między innymi Janusza Zeylanda, i dowiedziałem się o przygotowaniach do powstania, w które się natychmiast włączyłem. [...] Gdy przyjechał do Poznania Ignacy Paderewski, przydzielono mnie, jak również Janusza Zeylanda i innych kolegów z TON, do ochrony jego osoby. Na dworcu kolejowym utworzyliśmy wokół jego powozu szpaler, trzymając się za ręce i chroniąc Paderewskiego przed naporem wiwatującego tłumu¹⁰.

Değa, podobnie jak podczas I wojny światowej, mógł wykorzystać swoją kartę immatrykulacyjną i nie brać udziału w powstaniu wielkopolskim. Uważał jednak walkę w nim za swój obowiązek. W dniu wybuchu powstania brał udział w zdobyciu magazynów wojsko-

⁹ Tamże.

¹⁰ I. STASIEWICZ-JASIUKOWA: *Wiktor Dega...*, s. 62.

wych przy ul. Artyleryjskiej w Poznaniu. Następnie jego oddział przydzielono do 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich i ulokowano w koszarach przy ul. Bukowskiej. Ze względu na doświadczenie frontowe i stopień podoficerski Dega szybko awansował na plutonowego. Na początku stycznia 1919 roku uczestniczył w zdobyciu gmachu poczty przy poznańskim Dworcu Zachodnim oraz w odbiciu z rąk niemieckich lotniska na Ławicy. W uznaniu zasług, 19 kwietnia 1919 roku, otrzymał nominację na sierżanta, a miesiąc później podporucznika i dowódcę VII Kompanii Piechoty 10 Pułku Strzelców Wielkopolskich. Walczył wówczas na froncie północnym, aby pod koniec czerwca 1919 roku trafić ze swoim pułkiem na front wojny polsko-ukraińskiej, gdzie brał udział w odsieczy Lwowa oraz ofensywie w okolicach Husiatyna. Dnia 30 sierpnia 1919 roku powrócił do Wielkopolski na front południowy¹¹.

Po zakończeniu walk Degę wcielono do baonu zapasowego 68. Pułku Piechoty, czyli jednostki Wojska Polskiego powstałej z przekształcenia 10. Pułku Strzelców Wielkopolskich. Następnie został urlopowany i wraz z przyjacielem Januszem Zeylandem w styczniu 1920 roku wyjechał do Warszawy na kurs dla medyków wojskowych organizowany przez Uniwersytet Warszawski¹². Tak ten okres utrwalił się w pamięci Degi:

Znalezienie tzw. pokoju „meblowanego” było bardzo trudne. Po długim szukaniu znaleźliśmy wreszcie pomieszczenie u pewnej wdowy, p. Szymańskiej, przy ul. Ordynackiej 13 m. 7. Pani ta odnajęła już wszystkie pokoje sublokatorom, lecz zaoferowała nam kuchenną wnękę zastoniętą kotarą. Skłonił ją do tego mój przydział kartek na węgiel, kaszę i cukier, który to przydział wiązał się z moją 3-miesięczną delegacją wojskową na studia. We wnące stały wzdłuż ścian dwa wąskie łóżka żelazne. Gdy siedliśmy na nich z Januszem, nasze kolana stykały się. [...] W dniu 17 stycznia 1920 roku dokonana się nasza immatrykulacja na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Nasze szczęście było pełne. Upajała mnie świadomość, że po tylu latach tułania się po frontach zacząłem nareszcie studiować. Przystąpiłem do studiów tak, jak ktoś bardzo wygłodzony zabiera się do jedzenia. Nie przepuściłem żadnego wykładu. Na szczęście zakupiłem sobie w Poznaniu wszystkie potrzebne podręczniki, wydane w języku niemieckim; polskie bowiem nie były osiągalne¹³.

Po zaliczeniu pierwszego trymestru (równoznacznego z semestrem studiów) Dega musiał powrócić do swojego pułku. Dostał przydział do szpitala wojskowego we Wrześni, ale wkrótce pozwolono mu wrócić do

¹¹ W. DEGA: *Zapiski...*, s. 263.

¹² A. MAGOWSKA: *Janusz Zeyland...*, s. 75.

¹³ W. DEGA: *Zapiski...*, s. 263–264.

Warszawy, aby mógł zaliczyć letni trymestr na studiach. Po nim został przeniesiony do Dowództwa Kompanii Zapasowej Sanitarnej Nr 7 w Poznaniu jako dowódca Kompanii Szkoleniowej. Wkrótce awansowano go również na stopień porucznika, a w styczniu 1921 roku przydzielono bezterminowy urlop z wojska, dzięki czemu w końcu mógł studiować bez przeszkód.

Zdecydowanie mniej szczęścia miał Janusz Zeyland, który trafił na front polsko-bolszewicki. W trakcie jednej z bitew tak niefortunnie spadł z konia, że złamał szyjkę kości udowej. Został zwolniony z wojska i zaopatrzony w aparat ortopedyczny stabilizujący biodro, dzięki czemu mógł poruszać się i wrócić na studia¹⁴. Niestety kolegi okazało się przełomowym momentem w życiu Degi. Jak później opisywał:

W przerwie międzysemestralnej, latem 1921 r., Janusz poddał się operacji. Złamana szyjka udowa nie zrosła się. Prof. dr Ireneusz Wierzejewski, kierownik Kliniki Ortopedycznej w Poznaniu, wzmocnił złamaną szyjkę przeszczepem kostnym, pobranym z kości piszczelowej Janusza. Zabieg taki był w owym czasie wielką nowością techniczną. Profesor pozwolił mi przyglądać się operacji. Wykonał ją z imponującą techniką, a wynik operacji zadecydował, że postanowiłem obrać chirurgię ortopedyczną i ortopedię jako swoją specjalizację po ukończeniu studiów¹⁵.

Jesienią 1922 roku Dega przeniósł się na nowo uruchomione studia kliniczne na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego. Tam wreszcie mógł w pełni poświęcić się studiom:

Wykładowcami w klinikach byli znani lekarze specjaliści, którzy otrzymali nominacje na profesorów, jak prof. Wincenty Jezierski – internista, prof. Adam Karwowski – specjalista w chorobach skórnych, prof. Witold Kapuściński – okulista, prof. Kazimierz Nowakowski – chirurg, prof. Ireneusz Wierzejewski – ortopeda. Nie byli oni naukowcami, lecz znakomitymi praktykami. Od nich nauczyłem się najwięcej praktycznej medycyny, co mi później pozwoliło dawać sobie radę we wszystkich sytuacjach życiowych, gdy musiałem działać jako lekarz ogólny. Utwierdziło mnie to w przekonaniu, że dla studenta medycyny wartość jego wychowawcy leży nie tyle w jego osiągnięciach naukowych, ile w jego doświadczeniu praktycznym i umiejętności przekazywania tego doświadczenia studentowi¹⁶.

Zafascynowany wykładami swoich mistrzów w każdej wolnej chwili pragnął weryfikować swoją wiedzę w praktyce. W czasie studiów asysto-

¹⁴ A. MAGOWSKA: *Janusz Zeyland...*, s. 75.

¹⁵ W. DEGA: *Zapiski...*, s. 265.

¹⁶ Tamże, s. 265–266.

wał na różnych oddziałach, m.in. wewnętrznym, skórny, gruźliczym czy noworodkowym. Na ostatnim roku studiów w ramach zastępstwa przeprowadzał pierwsze zabiegi operacyjne w Wagrowcu. Wkrótce spełniło się jego marzenie. Rozpoczął asystenturę na ortopedii:

Dzień 1 kwietnia 1924 roku był jednym z tych dni, które są kamieniami milowymi na drodze mego życia. Zacząłem realizować swe marzenie specjalizowania się w chirurgii ortopedycznej i ortopedii. Pomógł mi w tym kontakt, jaki nawiązałem z prof. dr. Ireneuszem Wierzejewskim z okazji operacji, której dokonał u mego przyjaciela Janusza Zeylanda. Prof. Wierzejewski przyjął mnie jako pomocniczą siłę naukową do swej Kliniki Ortopedycznej Uniwersytetu Poznańskiego przy ul. Gąsiorowskich 7 w Poznaniu. W dniu 1 lipca 1924 roku otrzymałem etat zastępcy młodszego asystenta. Dyplom dra wszech nauk lekarskich uzyskałem 6 IX 1924 roku¹⁷.



Wiktor Dega (w mundurze Wojska Polskiego) z personelem szpitalnym,
lata międzywojenne
Fot. Ortopedyczno-Rehabilitacyjny Szpital Kliniczny im. W. Degi UM w Poznaniu

¹⁷ Tamże, s. 268.

Wierzejewski był wówczas najważniejszą postacią polskiej ortopedii i jednym z czołowych ortopedów w Europie. To od niego Dega przejął kompleksowe myślenie o terapii pacjentów, obejmujące nie tylko leczenie operacyjne, ale również system zaopatrzenia w aparaty ortopedyczne umożliwiające poruszanie się oraz gimnastykę ruchową¹⁸. Zresztą, podobnie jak Dega, Wierzejewski aktywnie działał także na polu walki o odzyskanie niepodległości przez Polskę. W listopadzie 1918 roku objął obowiązki Szefa Sanitarnego w Radzie Robotniczej i Żołnierskiej. Organizował także pomoc medyczną w czasie powstania wielkopolskiego, a w styczniu 1919 roku został naczelnym lekarzem powstania, osobiście dowodząc oddziałami sanitarnymi w czasie walk pod Szubinem i Zbąszyniem oraz podczas zdobywania lotniska na Ławicy¹⁹. Został wówczas generałem brygady. W międzywojniu wybrano go senatorem RP II kadencji z listy Narodowej Partii Robotniczej – Lewica²⁰. Tak pisał o nim Dega w swoich wspomnieniach:

Prof. Wierzejewski był nadzwyczajny jako szef. Nie hamował nas w naszej pracy, był wyrozumiały i pełen życzliwości, nigdy też nie okazywał zazdrości, jeśli mieliśmy jakieś sukcesy w naszych pracach, publikacjach czy w naukowych wystąpieniach na posiedzeniach lub zjazdach [...] gdy nabyliśmy pewnej biegłości technicznej, wolno nam było realizować własne projekty operacyjne, uprzednio akceptowane. To zaufanie, jakie okazywał nam prof. Wierzejewski, zmuszało nas do ostrożności, by nie zawieść go; z drugiej strony zachęcało do pokazania, co już umiemy. [...] Wierzejewski imponował nam swymi pomysłami w budowie aparatów ortopedycznych, które konstruował w warsztatach. Lubował się w tych konstrukcjach. Sam pracował – nim zaczął studia lekarskie – jako technik-mechanik w Poznańskich Zakładach Cegielskiego. Należał do Cechu Rzemieślniczego i miał prawo egzaminowania kandydatów na mistrzów techniki ortopedycznej. Fakt, że Warsztaty Ortopedyczne znajdowały się przy klinice, powodował, że istniała ścisła współpraca lekarza z technikiem ortopedycznym. Lekarz mógł przedstawić bezpośrednio technikowi projekt aparatu, technik z kolei wypowiadał swe uwagi. Obaj dokonywali przymiarki aparatu. Chory przechodził pod okiem lekarza i technika okres wypróbowywania przydatności otrzymanego przyrządu ortopedycznego i uczył się posługiwać

¹⁸ M. LUBECKI: *Polski model rehabilitacji medycznej zaakceptowany i zalecany przez WHO*. „Hygeia Public Health” 2011, nr 46(4), s. 507.

¹⁹ E. TOMKOWIAK: *Wierzejewski Ireneusz (1881–1930)*. W: A. CZUBIŃSKI, B. POLAK (red.): *Słownik biograficzny powstańców wielkopolskich 1918–1919*. Poznań 2002, s. 397–399

²⁰ T. RZEPECKI, K. RZEPECKI: *Sejm i Senat 1928–1933. Podręcznik zawierający wyniki wyborów w województwach, okręgach i powiatach, podobizny posłów sejmowych i senatorów, statystyki i mapy poglądowe*. Poznań 1928, s. 166–168.

*się nim. Lekarz i technik mieli pewność, że aparat spełni swe zadanie, gdy chory opuści szpital. Jest to – moim zdaniem – najlepszy model zaopatrywania chorych w sprzęt zaopatrzenia ortopedycznego*²¹.

W 1925 roku Dega, dzięki stypendium rządu francuskiego, mógł wyjechać na roczny staż do Francji. Pierwsze półroczne spędził w Lyonie, gdzie trafił do kliniki prof. Gabriela Nové-Josseranda (ucznia Louisa Léopolda Olliera – wybitnego ortopedy i pioniera chirurgii rekonstrukcyjnej). Jak to jednak często bywa, okazało się, że warunki pracy w Poznaniu nie ustępowały temu, co zastał w renomowanym francuskim ośrodku:

*Klinika mieściła się w starym budynku Szpitala Miejskiego (La Charité). Pomieszczenia chorych były duże, po 10, 20 i więcej łóżek. Urządzenie szpitala było stare. Było to moje pierwsze rozczarowanie. Wyobrażałem sobie naiwnie, że zagranicą wszystko w medycynie będzie lepsze. Tymczasem nasza Poznańska Klinika Ortopedyczna okazała się „cackiem” w porównaniu z „landarami” lyońskiego szpitala miejskiego. Nasze inteligentne i wyszkolone pielęgniarki w klinice przewyższały swymi umiejętnościami lyońskie siostry zakonne. Nawet urządzenia sal operacyjnych nie wyróżniały się niczym szczególnym. Żaden z operatorów nie operował lepiej niż prof. Wierzejewski. [...] Ujmujące były wykłady tzw. polikliniczne, które prowadził raz w tygodniu prof. Nové-Jossérand. Odbывwały się one w amfiteatralnej sali wykładowej, pośrodku której stał stół do badania. Profesor pokazywał sposób badania dzieci, które w danym dniu rodzice przyprawdzali do ambulatorium. Badaniu na sali wykładowej towarzyszyła matka dziecka i lekarz z ambulatorium. Była to znakomita lekcja praktycznego postępowania lekarza, który ma badać dziecko, ustalić rozpoznanie i udzielić matce porady*²².

Dega do maksimum starał się wykorzystać staż. Większość czasu spędzał na sali wykładowej bądź też podpatrując przy pracy ortopedów francuskich oraz asystentów z innych państw Europy. Po czterech miesiącach przeniósł się do Paryża. W czasie podróży do stolicy Francji zatrzymał się jeszcze w Strasburgu (w którym podpatrywał pioniera chirurgii naczyniowej prof. Réne Leriche'a podczas operacji mózgu) oraz w Nancy (gdzie obserwował zabiegi stabilizujące staw biodrowy wykonywane przez prof. Froelicha). W Paryżu praktykował w Klinice Chirurgii i Ortopedii Dziecięcej Hôpital des Enfants Malades kierowanego przez prof. Louisa Ombrédanne'a:

²¹ W. DEGA: *Zapiski...*, s. 269–270.

²² Tamże, s. 273–274.

Klinika Ombrédanne'a odznaczała się wielką postępowością. Chętnie podejmowała nowe metody w chirurgii ortopedycznej, poddawała je kontroli i szukała nowych rozwiązań. Operacje, które Ombrédanne wykonywał, obfitowały nieraz w gesty teatralne, mające jednak znaczenie dydaktyczne. [...] W Paryżu w większym jeszcze stopniu niż w Lyonie uświadomiłem sobie, że siłą nauki francuskiej jest dobra organizacja, dotyczy to zarówno badań naukowych, jak i dydaktyki oraz dokształcania. Ortopedia w Paryżu nie dysponowała w owym czasie nowoczesnymi budynkami. Często rozczarowywał mnie wygląd starego barakowego budynku, który kontrastował z nowoczesnym urządzeniem we wnętrzu²³.

W trakcie pobytu we Francji Dega spędził jeszcze kilka dni w nadmorskim szpitalu w Berck, gdzie poznał tajniki talasoterapii, czyli formy leczenia wykorzystującej klimat nadmorski, w przypadkach gruźlicy kostno-stawowej.

Dega wrócił do Poznania bezpośrednio po przewrocie majowym. Doświadczenie, którego nabrał za granicą, wykorzystywał w trakcie prowadzonych operacji. Wraz z Januszem Zeylandem naukowo zajęli się również zagadnieniem guzów wywołanych dysplazją włóknistą kości. Udowodnili, że zmiany te nie mają charakteru nowotworu złośliwego i wykazali, że wystarczy usunięcie guza i przeszczep kostny²⁴. Tym samym uchronili cierpiących na to schorzenie od niepotrzebnych amputacji kończyn. Oprócz pracy w klinice Dega objął wówczas funkcję lekarza w Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego kierowanym przez prof. Eugeniusza Piaseckiego, prowadząc wykłady z zakresu teorii oraz praktyki gimnastyki leczniczej i masażu²⁵. Działalność ta zapoczątkowała pierwsze stałe kursy z zakresu rehabilitacji²⁶.

W 1927 roku Dega zrealizował swoje wielkie naukowe marzenie. Był nim pobyt w Instytucie Ortopedycznym im. Rizolliego w Bolonii, który prowadził prof. Vittorio Putti – prekursor wielu metod chirurgicznych w ortopedii. Dega konsekwentnie dążył do tego celu, ucząc się włoskiego i odkładając własne środki na podróż do Włoch. Tak wspominał później pobyt u prof. Puttiego:

²³ Tamże, s. 279–280.

²⁴ W. DEGA: *O schorzeniu włóknistym kości (tzw. Ostitis Fibrosa)*. „Polski Przegląd Chirurgiczny” 1927, t. 6(1), s. 42–76; W. DEGA, J. ZEYLAND: *Contribution à l'étude de la pathogénie de l'osteite fibreuse*. „Lyon Chir.” 1927, t. 24(4), s. 377–382; J. ZEYLAND, W. DEGA: *Ostitis fibrosa mit Lipoidzellen*. „Archiv für Klinische Chirurgie” 1928, nr 150, s. 310–316.

²⁵ *Prof. zw. dr hab. Wiktor Dega*. „Poczet Rektorów Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu”. https://www.ump.edu.pl/files/rektorzy/Wiktor_Dega.pdf [data dostępu: 15.02.2024].

²⁶ R.W. GRYGLEWSKI: *Wiktor Dega*. „Giganci Nauki”. <https://gigancinauki.pl/gn/biogramy/82777,Dega-Wiktor.html> [data dostępu: 15.02.2024].

Instytut wyróżnił się znakomitą organizacją prac klinicznych i naukowo-badawczych. Liczne działy o specjalnym przeznaczeniu służyły znakomicie dydaktyce. W dziale dokumentacji klinicznej zwiędzający mógł poznać całą dokumentację, jaką postugiwiał się Instytut. [...] W każdej historii choroby były rubryki z różnymi szczegółami, które lekarz, spisując historię choroby danego pacjenta, musiał uwzględnić. Putti chciał przez to uzyskać pewną porównywalność wyników leczenia. Wyniki operacyjne były systematycznie kontrolowane komisyjnie przez grupę asystentów w tym celu powołanych. Był to dobry zwyczaj, który wprowadziłem później we własnej klinice. Taka obiektywna kontrola pozwoliła wykryć słabe punkty w sposobie leczenia lub w wykonawstwie stosowanej metody operacyjnej. Wnioski z badań kontrolnych pozwalały ulepszać metody, sprzyjały postępowi w leczeniu.

Muzeum anatomopatologiczne zawierało bogaty materiał dydaktyczny. Obok każdego preparatu anatomopatologicznego znajdował się opis kliniczny, przebieg radiologiczny, opis histopatologiczny itd. Wystawione materiały anatomopatologiczne były uporządkowane według rodzaju schorzeń [...] Spędziłem tu wiele, wiele godzin.

W owym czasie nie istniała jeszcze fotografia małoobrazkowa. Toteż w sali operacyjnej znajdowało się na wysokiej specjalnej drabince krzesło, na którym siadał asystent grafik. Umieszczał się on tak za operatorem, że dobrze widział z góry pole operacyjne. Putti, operując, wskazywał pewne fazy w przebiegu operacji, które rysownik ujmował szkicowo. Po zakończeniu operacji Putti przeglądał szkice z rysownikiem, który nanosił odpowiednie korekty i uzupełnienia. W ten sposób powstały wspaniałe atlasy Puttiego oraz ilustracje prac naukowych, które wychodziły z Instytutu Rizzoliego. [...] W obrębie instytutu znajdowały się duże Warsztaty Ortopedyczne (Officine Orthopediche). Wytwarzały one zaopatrzenie ortopedyczne dla chorych instytutu i dla innych placówek w kraju i za granicą. Było to duże przedsiębiorstwo, w którym pracowało kilku inżynierów konstruktorów. Realizowali oni pomysły Puttiego. Tu powstawały nowe modele protez kończyn, aparatów ortopedycznych, gorsetów korekcyjnych.

Instytut Rizzoliego był w owym czasie inspiratorem licznych nowych koncepcji w leczeniu zachowawczym i operacyjnym i w konstrukcjach zaopatrzenia ortopedycznego. Koncepcje te były podejmowane przez ośrodki ortopedyczne na całym świecie i przyczyniły się do intensywnego rozwoju ortopedii w okresie przedwojennym. Tu poznałem, jak istotne znaczenie ma organizacja pracy w placówce ortopedycznej. Tu nauczyłem się tzw. myślenia kategoriami ortopedycznymi, poznałem wiele nowych metod leczenia zachowawczego i operacyjnego, które stały się podstawą późniejszych moich własnych badań i prac. Poznałem

przede wszystkim Victoria Puttiego, który odegrał dużą rolę w moim dalszym życiu chirurga ortopedy²⁷.

W trakcie pobytu we Włoszech Dega odwiedził jeszcze inny ortopedyczny ośrodek – klinikę w Mediolanie. Poznał tam metody leczenia skolioz u dzieci opracowane przez prof. Ricardo Galeazziego. Zachwycił się również nowatorskim podejściem do pacjentów:

Nowością dla mnie był w Mediolanie Istituto dei Rachitici. Był to zakład fundacyjny przeznaczony pierwotnie dla dzieci rachitycznych, a później dla dzieci zniekształconych innymi chorobami i wadami. Zakład ten był afiliowany z kliniką prof. Galeazziego. Dzieci przechodziły leczenie ortopedyczne, zachowawcze i operacyjne. Miały zapewnioną naukę szkolną. Osobliwością zakładu było, że jego wychowankami zainteresowali się profesorowie miejscowej Szkoły Sztuk Plastycznych. Uczyli oni poszczególne dzieci wykonywania różnych wyrobów artystycznych – typu cepeliowskiego według dzisiejszej nomenklatury. Zadziwiające, jak wiele dzieci ma utajone uzdolnienia artystyczne, które dają się wyzwolić i rozwinąć. Niektóre z tych dzieci zdobyły w ten sposób zawód, który pozwolił im wyżyć mimo kalectwa²⁸.

Po powrocie do Poznania celem Degi stało się wprowadzenie wszystkich nowinek w dziedzinie ortopedii do polskiej medycyny. Naukowo zajął się leczeniem gruźlicy kostno-stawowej, rehabilitacją dzieci z niepełnosprawnością ruchową oraz wrodzoną dysplazją biodra. W 1928 roku objął kierownictwo Poradni Sportowo-Lekarskiej w Poznaniu oraz współtworzył z innymi poznańskimi ortopedami (Ireneuszem Wierzejewskim, Michałem Grobelskim, Franciszkiem Raszeją, Henrykiem Cetkowskim) Polskie Towarzystwo Ortopedyczne²⁹. W tym samym roku nastąpiła również istotna zmiana w życiu Degi. Wziął ślub z Marią – córką Stanisława Żelewskiego (doktora okulistyki) oraz Małgorzaty z domu Stolz (córką dyrektora kopalni węgla w Białym Kamieniu)³⁰.

W 1931 roku, już po śmierci swojego mentora prof. Wierzejewskiego, Dega został prymariuszem Zakładu Ortopedycznego im. B. S. Gąsiorowskiego. Zorganizował wówczas w dwóch szkołach powszechnych pierwszy kurs gimnastyki korekcyjnej dla dzieci szkolnych z wadami postawy według koncepcji Pera Henrika Linga – pioniera wykorzystania gimnastyki leczniczej. Ponownie odbył też zagraniczną podróż naukową. Wyjechał do Sztokholmu, aby jako wolontariusz pod kierunkiem prof. Patrika Haglunda

²⁷ W. DEGA: *Zapiski...*, s. 284–287.

²⁸ Tamże, s. 287–288.

²⁹ *Prof. zw. dr hab. Wiktor Dega...*, s. 2.

³⁰ M. DEGA: *Dni dobre i złe 1906–1996*. Warszawa 2004, s. 18.



Wiktor Dega w trakcie operacji, lata międzywojenne
Fot. Ortopedyczno-Rehabilitacyjny Szpital Kliniczny im. W. Degi UM w Poznaniu

poznać podstawy gimnastyki szwedzkiej i jej potencjał w rehabilitacji narządu ruchu. Był zaskoczony znakomitą organizacją tamtejszego ośrodka:

Każdy chory, który leczył się w klinice, miał po jej opuszczeniu zapewnioną kontynuację leczenia przez swego lekarza. [...] Gdy chory wracał na badanie kontrolne lub do kliniki, odszukiwano kopertę z jego numerem, a w kopercie lekarz znajdował wszystkie dane chorego łącznie ze zdjęciami rentgenowskimi. System ten tak mi się spodobał, że wprowadziłem go w użycie we wszystkich jednostkach szpitalnych, które później sam prowadziłem. Okazał się do dziś wysoce ekonomiczny i przydatny, sprzyjając utrzymaniu ciągłości kontroli leczenia. [...] Przy klinice działała szkoła dla kalek. Założeniem szkoły było, żeby inwalida nauczył się nie tylko jakiegoś zawodu, ale by nabył takich kwalifikacji, które przewyższały przeciętne wymagania w danym zawodzie. Jeśli uczył się introligatorstwa, to możliwie artystycznego. Materiał do oprawy dostarczała Królewska Biblioteka Uniwersytecka. Jeśli uczył się krawiectwa, to musiał opanować krój wyższej kategorii. Wychodzono z założenia, że pracujący inwalida wytrzyma łatwiej konkurencję ze zdrowymi

fachowcami, jeśli będzie miał wyższe od nich kwalifikacje zawodowe. Dziewczęta, które uczyły się krawiectwa, opuszczając szkołę otrzymywały w darze maszynę do szycia, co im ułatwiało start życiowy³¹.

Dega był tak zafascynowany tym systemem, że bezpośrednio po powrocie namówił dr. Grobelskiego (dyrektora zakładu im. Gąsiorowskiego) do wybudowania sali gimnastycznej w podwórzu zakładowym. Wyszkolił również pielęgniarki w poznanych w Sztokholmie metodach gimnastyki leczniczej i masażu szwedzkim. W 1933 roku habilitował się na podstawie dysertacji *Badania z dziedziny etiologii i patogenezy wrodzonego zwichnięcia biodra*³².

W Poznaniu pracował do 1937 roku. Wówczas dostał dwie propozycje pracy w charakterze ordynatora oddziału ortopedycznego: Szpitala św. Wincentego a Paulo w Gdyni prowadzonego przez szarytki oraz nowo tworzonego Szpitala Miejskiego w Bydgoszczy. Wybrał Bydgoszcz, w której mógł zorganizować oddział według własnego pomysłu. Dostał wolną rękę w tym względzie od dyrektora szpitala dr. Edwarda Soboczyńskiego. Dega zamawiał potrzebne narzędzia chirurgiczne i specjalistyczny stół operacyjny wykonany w Warszawie dokładnie według jego wskazówek. Na jego prośbę przy oddziale urządzono salę gimnastyczną (osobiście dopilnował, aby stolarz odpowiednio wykonał wszystkie drabinki i cały drewniany sprzęt potrzebny do ćwiczeń gimnastycznych), a także stworzono przyszpitalne warsztaty ortopedyczne, które zaopatrywały pacjentów w niezbędne protezy i aparaty ortopedyczne. Dega zadbał również o ciągłość nauki, zatrudniając nauczycielkę, która prowadziła zajęcia szkolne dla dzieci podczas ich pobytu w szpitalu³³. Do Bydgoszczy Dega przeniósł się z żoną (wówczas już dr pediatrii) oraz dwiema córkami – Barbarą (ur. 1932) oraz Zofią (ur. 1934).



Wiktor Dega,
lata 30. XX wieku
Fot. Ortopedyczno-
Rehabilitacyjny Szpital
Kliniczny im. W. Degi
UM w Poznaniu

³¹ W. DEGA: *Zapiski...*, s. 297–298.

³² *Prof. zw. dr hab. Wiktor Dega...*, s. 3.

³³ W. DEGA: *Zapiski...*, s. 303–304.



Wiktor Dega na oddziale, 30. XX wieku
Fot. Ortopedyczno-Rehabilitacyjny Szpital Kliniczny im. W. Degi UM w Poznaniu



Wiktor Dega, lata 30. XX wieku
Fot. Ortopedyczno-Rehabilitacyjny Szpital Kliniczny im. W. Degi UM w Poznaniu



Wiktor Dega z córką, 1936
Fot. archiwum rodzinne Zofii Degi-Szafran



Wiktor Dega z córkami, 1939
Fot. archiwum rodzinne Zofii Degi-Szafran

W ostatnich dniach sierpnia 1939 roku Dega otrzymał powołanie do wojska i awans na kapitana lekarza rezerwy. Dostał wówczas przydział do Dowództwa Okręgu Korpusu Nr VIII i zgodnie z rozkazami udał się do Okręgowego Szpitala Wojskowego w Toruniu. Tam zastał go wybuch wojny:

Dnia 1 września spadły na Polskę pierwsze bomby lotnicze. Do szpitala zaczęli napływać ranni. Ich liczba wzrastała lawinowo. Byli to przeważnie żołnierze z terenów walk na Pomorzu. [...] Pracowaliśmy wtedy dzień i noc, aż zmęczenie stało się tak skrajne, że zaczęłam zasypiać podczas mycia rąk do operacji. Wtedy kładłem się na kilka godzin do łóżka w jednej z pustych sal i zasypiałem kamiennym snem³⁴.

Wkrótce szpital ewakuowano do Dobrzelina pod Żychlinem. Tam Dega objął stanowisko naczelnego lekarza. Po zajęciu tego terenu przez Niemców placówka stała się szpitalem dla jeńców wojennych. W listopadzie 1939 roku Degę zmuszono do przenosin do Łowicza, który znajdował się w granicach Generalnego Gubernatorstwa³⁵.

Bezpośrednio przed wybuchem wojny Dega zorganizował ewakuację żony i córek do Nałęczowa. Jak wspomina Zofia Dega-Szafran (córka Degów):

Tam wojna nie miała dotrzeć. Bardzo szybko Niemcy dotarli. Jedno bombardowanie pamiętam. Mama kładzie nas całkowicie ubrane do łóżka, bez butów, ale w sukienkach, w rajstopkach czy pończochach, sweterkach. Sama siedzi przy oknie i patrzy, czy samoloty nie nadlatują. Bo nie zdążyłaby dwoje śpiących dzieci ubrać. [...] W tym Nałęczowie mieliśmy zarezerwowany jakiś pokój w pensjonacie, ale co rusz zmienialiśmy miejsce. Mama była lekarzem pediatrą. Pacjentów miała w bród, bo dzieci chorowały. Były w zasadzie takimi samymi uchodźcami, jak my. W związku z tym była miłość lekarska, ale nie było w tym



Wiktor Dega,
lata 30. XX wieku
Fot. Ortopedyczno-
Rehabilitacyjny Szpital
Kliniczny im. W. Degi
UM w Poznaniu

³⁴ Tamże..., s. 312.

³⁵ Prof. zw. dr hab. Wiktor Dega..., s. 3.

*żadnego materialnego ekwiwalentu. Mama tego nie wymagała. Leczyła, bo tak powinno być. Czekala na wiadomości od ojca*³⁶.



Wiktora Dega z rodziną – spotkanie w Dobrzelinie, XI 1939
Fot. archiwum rodzinne Zofii Degi-Szafran

Rodzinie udało się z sobą skontaktować i wkrótce Maria Dega z córkami przedostały się do Dobrzelina, gdzie zamieszkały w jednym z pokoi w domu państwa Tarnowskich (rodziny urzędnika miejscowej cukrowni)³⁷. Szczęście trwało jednak krótko, bo kilka dni po ich przyjeździe Dega musiał jechać na stałe do Łowicza, a władze niemieckie zabroniły mu opuszczać terenu tego miasta. W marcu 1940 roku szpital w Łowiczu zlikwidowano, rannych przeniesiono do Łodzi, a Dega przestał być jeńcem. Ze względu na represje nie mógł jednak wrócić na teren Kraju Warty³⁸. Zdecydował się więc pozostać

³⁶ Relacja Zofii Degi-Szafran nagrana przez Autorów w ramach serii „Polacy, którzy zmienili świat medycyny”. A. OLSZANECKA-MARMOLA, M. MARMOLA: *Wiktora Dega. „Polacy, którzy zmienili świat medycyny”*. <https://youtu.be/roPHxXUsAtc> [data dostępu: 25.06.2024].

³⁷ Tamże.

³⁸ Kraj Warty (Warthegau) – region administracyjny utworzony na terenie ziem polskich anektowanych przez III Rzeszę na podstawie dekretu Hitlera z 8 października 1939 roku

na terytorium Generalnego Gubernatorstwa i szukać pracy w Warszawie³⁹. W kwietniu 1940 roku objął stanowisko ordynatora Oddziału Chirurgii Dziecięcej w Szpitalu Karola i Marii w Warszawie. Maria Dega, doskonale znając niemiecki (językiem polskim zaczęła posługiwać się dopiero jako nastolatka, jej matka była Niemką i protestantką), zdołała przekonać urzędników do wystawienia przepustki, która pozwoliła jej i córkom opuścić Dobrzelin oraz przedostać się do Warszawy⁴⁰. Tam rodzina żyła na tyle normalnie, na ile jest to możliwe w warunkach wojennych. Wiktor Dega pracował jako ordynator, a Maria w ramach PCK zajmowała się opieką pediatryczną nad sierotami i dziećmi kalekimi w wyniku wojny⁴¹. Podlegały jej cztery Zakłady dla Dzieci Kalekich i Ofiar Wojny, zlokalizowane w różnych punktach miasta. Nie tylko leczono tam polskie dzieci, ale ukrywano dzieci pochodzenia żydowskiego⁴². Życie przebiegało w wielkim napięciu i obfitowało w tragiczne wydarzenia, takie jak np. zamordowanie w lipcu 1942 roku przyjaciela Degi – Franiszka Raszei, którego zabiło Gestapo, gdy na podstawie legalnej przepustki udzielał pomocy medycznej w warszawskim getcie⁴³. Nie brakowało przy tym też szczęśliwych momentów. W Warszawie na świat przyszło najmłodsze dziecko Degów – syn Michał. Jak wspomina Zofia Dega-Szafran:

Wiwaty były: Niech żyje młody Dega! To był 18 lipiec. Powstanie wybuchło 1 sierpnia. Ja z siostrą i gospożą byliśmy w Michalinie – miejscowości na trasie kolejki do Otwocka. Ta miejscowość była po drugiej stronie Wisły. Były dwa bombardowania. W drugim zrzucili na nas najpierw jakieś lampy oświetlające. Byliśmy w rowach z piasku wykopanych. Niczym nieprzykryte. Cztery bomby spuścili na nas. Na szczęście one spadły obok. Tak że tylko wszystkie drzwi i okna podmuchem zostały prawie wyrwane z futryn. Wtedy ta gospoża, która była z nami, powiedziała: „Ja nie biorę za was odpowiedzialności, gdybyście zginęły. Wracamy do Warszawy”. Wróciliśmy, a ojciec mówi: „Po co żeście wrócili”. Na całe szczęście. Nie wiem, co by się z nami działo, kiedy byśmy się spotkali i jakie byłyby nasze losy, kiedy wojska radzieckie stały pod Warszawą i czekały⁴⁴.

(do stycznia 1940 roku jako Reichsgau Posen). Obejmował on obszar około 44 tysięcy km² (w tym Poznań, Łódź, Kalisz, Inowrocław, Gniezno, Włocławek) z około 4,7 mln mieszkańców (85% stanowili Polacy, 8% Żydzi i 7% Niemcy). M. KRAMER (red.): *Europa. Państwa i rejony historyczne*. Warszawa 2000, s. 174–175.

³⁹ M. DEGA: *Dni...*, s. 136–137.

⁴⁰ Tamże, s. 137–138.

⁴¹ Relacja Zofii Degi-Szafran...

⁴² M. DEGA: *Dni...*, s. 145–146.

⁴³ E. KUREK: *Poza granicą solidarności. Stosunki polsko-żydowskie 1939–1945*. Lublin 2008, s. 230.

⁴⁴ Relacja Zofii Degi-Szafran...



Wiktor Dega z rodziną, XII 1941
Fot. archiwum rodzinne Zofii Degi-Szafran

Czas powstania warszawskiego okazał się najtrudniejszym momentem w trakcie II wojny światowej. Dega nie tylko pracował wówczas w szpitalu, ale także operował w lecznicy Sano przy ul. Lwowskiej, w której zorganizowano punkt opatrunkowy dla powstańców i ludności. Według relacji Zofii Degi-Szafran:

W czasie powstania ojciec drugiego albo trzeciego dnia dotarł do domu. Taka była na naszej ulicy prywatna lecznica, w której były zorganizowany punkt opatrunkowy, ratunkowy. Tam od rana, aż prawie nie padł ze zmęczenia, opatrywał cywilów rannych i powstańców. Wylot naszej ulicy wychodził na plac, przy którym stoi Politechnika Warszawska. I tam były główne kwatery niemieckie. Oni sami siebie nie chcieli zniszczyć przy okazji. W związku z tym do końca byliśmy po stronie polskiej. Cała ulica była zabarykadowana. Pod naszym oknem też była barykada. Wszystkie szyby z okien bardzo szybko wyleciały. Wszystkich lokatorów dozorca czy administracja zlokalizowała w piwnicach. Tam były duże pralnie i suszarnie, więc było miejsce. Tam właściwie, prawie nie wychodząc na powierzchnię i na światło dzienne, przeżyliśmy te sześćdziesiąt kilka dni. Bez prądu, bez wody, bez gazu. To wydaje się niemożliwe. Nikt nie zginął. To jest właściwie niesamowity cud.

Dla brata mleko skondensowane przynosiły ojcu łączniczki. Jak się dowiedzieli, że jest niemowlę, które może umrzeć z głodu, bo mama nie miała pokarmu, to próbowali przynieść. Trochę mieli rodzice na wymianę mąki, trochę cukru od jakiegoś wdzięcznego pacjenta, który raz w roku ze swojego dawnego majątku dostarczał rodzicom worki. Ja byłam zawsze niezadowolona, bo te worki stały pod moim łóżkiem. Ale to był środek wymienny. Ceny niektórzy mieli, jak mama wspominała, horrendalne⁴⁵.

Dega ryzykował życiem, gdyż na jego oddziale nie tylko udzielano pomocy rannym członkom organizacji konspiracyjnych, ale także leczono i ukrywano dzieci żydowskie⁴⁶. Po zakończeniu powstania Degowie na krótko przenieśli się do Szpitala Wolskiego, a następnie wraz ze Szpitalem Karola i Marii ewakuowali się do Włodzimierzowa pod Piotrkowem Trybunalskim, gdzie przebywali do końca wojny. Musieli pozostawić wszystko w Warszawie, tak jak kilka lat zostawili cały swój dobytek w Bydgoszczy. Jak relacjonowała Maria Dega:

Widoki martwej, wyludnionej Warszawy ze szkieletami spalonych i pociskami zniszczonych domów były niesamowite, groźne, piekielne. Nie spotkałam na całej drodze żywego człowieka. Tu i tam widać było dym. Miasto jeszcze się paliło. Niemcy systematycznie dom po domu plądrowali, a potem oblewali benzyną i podpalali⁴⁷.

Po II wojnie światowej Dega otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego i posadę kierownika Katedry i Kliniki Ortopedycznej Uniwersytetu Poznańskiego, a od 1950 roku po reformie uczelni przeszedł wraz z katedrą i kliniką do nowo utworzonej Akademii Medycznej (w 1956 roku został profesorem zwyczajnym, a w latach 1959–1962 piastował stanowisko rektora). Mając zupełną swobodę w ramach Szpitala Uniwersyteckiego im. Karola Marcinkowskiego kilka lat po wyniszczającej wojnie stworzył na wskroś nowoczesną Klinikę Ortopedyczną z drugim na świecie oddziałem rehabilitacji, pracownikami diagnostycznymi, fizjoterapią, hydroterapią, terapią zajęciową, pracownią psychologiczno-socjalną, poradniami specjalistycznymi, pierwszą w Polsce szpitalną szkołą powszechną i przedszkolem dla pacjentów oraz warsztatami ortopedycznymi. W latach 1946–1948 stworzył też Zakład Lecznico-Wychowawczy dla Dzieci Kalek w Świebodzinie – jeden z pierwszych ośrodków rehabilitacyjnych dla dzieci w Polsce⁴⁸. Przez wiele lat pełnił funkcję krajowego specjalisty ds. rehabilitacji.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ B. MIKA: *Uśmiechnięty Profesor...*, s. 9.

⁴⁷ M. DEGA: *Dni...*, s. 184.

⁴⁸ *Prof. zw. dr hab. Wiktor Dega...*, s. 3–4.

Konsekwentnie wprowadzał nowatorski na skalę światową program rehabilitacji dzieci z niepełnosprawnościami. Leczył osoby cierpiące na chorobę Heinego-Medina, której epidemie wybuchły w Polsce w 1951 i 1958 roku. W latach 1957–1967 był ekspertem Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) w zakresie readaptacji. Opracował wiele autorskich technik operacyjnych, głównie odnoszących się do wrodzonych zwichnięć stawu biodrowego. Do annałów światowej medycyny trafił dzięki programowi kompleksowej rehabilitacji obecnej na każdym etapie leczenia, który w 1970 roku został uznany za modelowy. Jego pionierski program wprowadzano w placówkach medycznych na całym świecie. Opierał się on na czterech filarach: (1) powszechności (dostępności dla każdej grupy wiekowej oraz różnego rodzaju schorzeń, obejmujących wszystkie dziedziny medycyny); (2) wczesności (doborze właściwych ćwiczeń dla konkretnego chorego zarówno przed zabiegiem operacyjnym, jak i możliwe szybka rehabilitacja bezpośrednio po zabiegu, już w postaci ćwiczeń w łóżku według podziału na ćwiczenia oddechowe, izometryczne, bierne, wspomagane, czynne); (3) kompleksowości (założeniu o ścisłej współpracy między lekarzami różnych specjalności oraz wykorzystaniu m.in. kinezyterapii, fizykoterapii, ergoterapii, ortopedii, pomocy psychologicznej i socjalnej, pomocy instruktora zawodowego przysposabiającego do pracy zawodowej, a w przypadku dzieci i młodzieży konieczność kontynuacji nauki szkolnej w warunkach szpitalnych lub sanatoryjnych) oraz (4) ciągłości (prowadzeniu rehabilitacji medycznej, zawodowej i społecznej w sposób nieprzerwany, również jej kontynuacji po zakończeniu leczenia szpitalnego w formie rehabilitacji środowiskowej)⁴⁹.

Nie były to jedynie puste frazesy. Dega całkowicie poświęcił się leczeniu i rehabilitacji chorych. Zamieszkał na terenie szpitala i nawet na emeryturze odwiedzał oddział, rozmawiając ze swoimi wychowankami. Był niezwykle ceniony za swoje podejście do pacjentów. Uehonorowano go licznymi tytułami doktora honoris causa, Krzyżem Oficerskim i Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, a także Nagrodą im. Alberta Laskera (najważniejszym wyróżnieniem w zakresie rehabilitacji przyznawanym przez Międzynarodowe Towarzystwo Rehabilitacji). Najbardziej cenił jednak to, że był pierwszym kawalerem Orderu Uśmiechu⁵⁰. Zmarł w 1995 roku. Do końca pozostał wierny swojej życiowej dewizie: *Okrucieństwem byłoby chronić człowieka przed śmiercią, chorobą, a nie dać mu nadziei na sprawność, powrót do normalnego świata*⁵¹. Rok później poznański szpital, w którym pracował, otrzymał imię Wiktora Degi.

⁴⁹ K. MILANOWSKA, W. DEGA: *Rehabilitacja medyczna*. Warszawa 1983, s. 149.

⁵⁰ Relacja Zofii Degi-Szafran...

⁵¹ B. MIKA: *Uśmiechnięty Profesor...*, s. 15.



Wiktor Dega na oddziale, lata 60.
Fot. Ortopedyczno-Rehabilitacyjny Szpital Kliniczny im. W. Degi UM w Poznaniu



Wiktor Dega, lata 70.
Fot. archiwum rodzinne Zofii Degi-Szafran

O tym, ile zawdzięcza mu świat medycyny, najlepiej świadczą słowa twórcy współczesnej rehabilitacji prof. Howarda A. Ruska:

Profesor Dega w swej działalności przekroczył granice narodowe i służył swoją wiedzą i pracą całej ludzkości. Dzięki swemu zaangażowaniu i niesieniu pomocy bliźnim, dzięki szacunkowi i miłości, jakie sobie zdobył wśród swoich współpracowników – prof. W. Dega jest dziś natchnieniem i wzorem dla wszystkich działających na polu rehabilitacji⁵².

⁵² R. PORADOWSKI: *Wiktor Dega – w kręgu Mistrza – szkic do portretu*. Łódź 2001, s. 34.



Zbigniew Religa
(1938–2009)
– kardiolog,
minister zdrowia
i kandydat na prezydenta RP



Fot. Sławomir Kaczorek,
Kancelaria Senatu RP

Zbigniew Religa to jedna z najbardziej, o ile nie najbardziej rozpoznawalna postać świata współczesnej polskiej medycyny. Tytan pracy cieszący się bardzo wysokim zaufaniem społecznym. Postać pełna sprzeczności. Zadeklarowany ateista, który przed ważnymi operacjami spotykał się z księdzem Tischnerem i opowiadał się za całkowitym zakazem aborcji. Senator partii prawicowej głosujący za ustawą mającą być wstępem do reformy systemu ochrony zdrowia, którą przygotował rząd Cimoszewicza. Propagator badań profilaktycznych, jednocześnie palący dwie paczki papierosów dziennie i przyznający, że gdyby nie sekretarka, to nie zrobiłby badań, które pozwoliły mu wykryć raka we wczesnym stadium.

Droga do kardiochirurgii

Zbigniew Religa urodził się 16 grudnia 1938 roku w Miedniewicach, niewielkiej wsi w województwie mazowieckim. Był jedynym synem Eugeniusza i Zofii. Jego ojciec był dyrektorem szkoły. Z tego powodu rodzina kilkakrotnie zmieniała miejsce zamieszkania. Po II wojnie światowej przeprowadzili się najpierw do Skierniewic, a następnie do Warszawy. Dzieciństwo i młodość Religa wspominał jako czas, kiedy otoczony był miłością

i wsparciem rodziców, szczególnie ze strony matki¹. Nastoletni Religa myślał o studiowaniu filozofii i jak wspominał po latach:

[...] wydaje mi się, że poszedłbym śladami Jacka Kuronia. Tak to by się prawdopodobnie skończyło. Filozofia w połączeniu z polityką ze społecznymi sprawami².

To rodzice przekonali go do tego, aby zdawał na medycynę, bo ten zawód gwarantuje pewność zarobków. Idąc na medycynę wiedział jedno – nie interesuje go chirurgia. Marzył o tym, by zostać internistą, to właśnie tę dziedzinę medycyny uznawał za najbardziej fascynującą. Całą jego późniejszą karierę zdeterminował przypadek. Na trzecim roku studiów kolega zabrał go na praktykę na ostry dyżur. Wtedy Religa zakochał się w chirurgii i coraz częściej zaczął bywać w Szpitalu Klinicznym Dzieciątka Jezus. Tamtejsi profesorowie dostrzegli w nim wielki talent i pozwolili na uczestnictwo w operacjach. Jeszcze zanim zdążył odebrać dyplom ukończenia studiów zrobił ich 130³. To także wtedy zaczęło fascynować go serce. Jak wspominał:

W czasie jednej z operacji doszło do zatrzymania akcji serca. Chirurg zrobił bezpośredni masaż serca. Widziałem je dosłownie jak na dłoni. Dotychczas oglądałem tylko martwe serce na ćwiczeniach z anatomii. A to było żywe. I zapewniam, nie ma nic piękniejszego od nieruchomego serca, które zaczyna się kurczyć⁴.

Po skończeniu studiów i odbyciu służby wojskowej Religa zaczął pracę na oddziale urologii, a następnie chirurgii w Szpitalu Wolskim. Pracował pod kierunkiem prof. Wacława Sitkowskiego, pioniera polskiej kardiologii. To tam zaczął wykonywać operacje na otwartym sercu. Na początku lat 70. wyjechał na stypendium do Stanów Zjednoczonych. Odbył staże we wszystkich najlepszych ośrodkach kardiologicznych, gdzie poznał m.in. tajniki chirurgii naczyniowej. Po powrocie do kraju jako pierwszy z powodzeniem zoperował tętnice kręgowie. Dwa lata później postanowił wrócić do Stanów. Został rezydentem na wydziale kardiologii w Detroit. Jego przełożonym był Adrian Kantrovitz – wybitny kardiolog, którego zespół przeprowa-

¹ K. BOCHENEK, D. KORTKO: *Dobry zawód*. Kraków 2006, s. 125.

² *10 lat temu zmarł prof. Zbigniew Religa*. Dzieje.pl. <https://dzieje.pl/aktualnosci/10-lat-temu-zmarl-prof-zbigniew-religa> [data dostępu: 21.01.2024].

³ D. KORTKO, J. WATOŁA: *Religa. Biografia najstymniejszego polskiego kardiologa*. Warszawa 2014, s. 85–86.

⁴ I. KONARSKA: *37 lat od pierwszej udanej transplantacji serca w Polsce*. Termedia.pl. <https://www.termedia.pl/poz/37-lat-od-pierwszej-udanej-transplantacji-serca-w-Polsce,49223.html> [data dostępu: 21.01.2024].

dził drugi na świecie przeszczep serca⁵. Mimo propozycji pracy w Stanach, zdecydował się na powrót do Warszawy. Po latach na pytanie, czy nie żałuje tej decyzji odpowiedział:

[...] *moje życie zawodowe spędzone w Polsce przebiegło tak, że udało mi się coś dobrego zrobić dla innych. Dane mi było wyszkolić armię kardiochirurgów. Czuje, że byłem Polsce potrzebny*⁶.

Po powrocie do Polski chciał rozpocząć prace nad pierwszym polskim przeszczepem serca, ale jego ówczesny przełożony Waław Sitkowski był przeciwnikiem transplantacji. Dobitnie stwierdził: *Zbyszek będziesz to robił, ale tylko w dwóch przypadkach – jak ja przejdę na emeryturę albo umrę*. Kiedy więc kilka lat później Religa otrzymał od Stanisława Pasyka, szefa Wojewódzkiego Ośrodka Kardiologii w Zabrze, propozycję objęcia nowo powstającej Kliniki Kardiologii tego ośrodka, nie wahał się długo. Zbudował zespół na własnych zasadach. Część ludzi przywiózł z sobą z Warszawy – pielęgniarki oraz instrumentariuszki, specjalistę od krążenia pozaustrojowego, a także kardiochirurgów. Do zespołu dołączyli: Andrzej Bochenek, Marian Zembala, Roman Przybylski, Jerzy Pacholewicz, Jacek Kaspercak, Mirosław Drzazga⁷. Młodzi, ambitni lekarze, w większości po licznych stażach zagranicznych chcieli pracować u Religi, bo wiedzieli, że jeśli tylko będą wykazywali odpowiednie umiejętności, szef pozwoli im przeprowadzać skomplikowane operacje. Nie było to wówczas powszechne w skostniałym, hierarchicznym środowisku lekarskim.

W sierpniu 1985 roku Religa zapoczątkował nowoczesny program kardiochirurgiczny⁸, a już 5 listopada 1985 roku, wbrew licznym przeszkodom razem z Bochenkiem i Zembalą dokonali pierwszego w Polsce udanego przeszczepu serca⁹. Pierwszym pacjentem był 62-letni Józef Krawczyk z krańcową niewydolnością serca. Dawcą został natomiast młody mężczyzna, u którego na skutek wypadku samochodowego stwierdzono śmierć mózgu. Kilka godzin po zabiegu chory odzyskał przytomność, zaczął sprawnie, samodzielnie oddychać, był świadomy i gotów do szybkiej rehabilitacji.

⁵ J. OSIECKI: *Człowiek z sercem na dłoni*. Warszawa 2014, s. 21.

⁶ Tamże, s. 23.

⁷ D. KORTKO, J. WATOŁA: *Religa...*, s. 51–52.

⁸ M. ZEMBALA: *Profesor dr hab. med. Zbigniew Religa (1938–2009). Wybitny lekarz kardiochirurg, Dyrektor, rektor, poseł, senator, minister*. „Kardiologia i Torako-chirurgia Polska” 2009, 6(4), s. 437.

⁹ Nie był to pierwszy przeszczep serca w Polsce. W 1969 roku w Łodzi przeprowadził go Jan Moll. Pacjent zmarł jednak kilkanaście godzin później, a Moll był powszechnie krytykowany za „przeprowadzanie eksperymentów” na ludziach. J. ŻAKOWSKI: *Rozmowy z lekarzami*. Warszawa 1987, s. 89–90.

O przeszczepie zaczęła mówić cała Polska. Było to pokłosie strategii, jaką objął Religa. Będąc w Stanach nauczył się innowacyjnych technik chirurgicznych, ale zrozumiał też siłę oddziaływania mediów. Bezpośrednio po operacji zawiadomił prasę i radio. Następne dni przyniosły nieustającą serię telefonów, gratulacji i wywiadów. Religa był na ustach całej Polski. Entuzjazm nie minął nawet wówczas, gdy Józef Krawczyk zmarł tydzień później. Wiadomo było, że operacja się udała, a przeszczepione serce spełniało swoją rolę, niestety zawiąła wątroba, która zareagowała krwotokiem na podane leki przeciwozrzurowe. Następny pacjent umarł po miesiącu z powodu niewydolności nerek. Po trzeciej operacji pacjent żył tylko kilka dni, bo wszczepiony organ przeszedł zawał. Nie zniechęciło to jednak Religi do podejmowania kolejnych prób:

Postanowiłem wtedy nie rezygnować, bo te operacje udowodniły, że jako kardiochirurdzy jesteśmy do nich przygotowani. Żaden pacjent nie zmarł z powodu powikłań kardiochirurgicznych. I rzeczywiście, przełamaliśmy złą passę, czwarta operacja poszła jak burza. Teraz w Polsce są tysiące ludzi po transplantacjach¹⁰.

Dopiero czwarta operacja przeprowadzona 11 maja 1986 roku zakończyła się pełnym sukcesem i pacjent opuścił szpital o własnych siłach¹¹. Szybko, bo już w 1988 roku, Zbigniew Religa dokonał pierwszego przeszczepu u nastoletniego pacjenta. Był to zarazem początek polskiego programu transplantacji serc u dzieci. Od tamtej pory w Śląskim Centrum Chorób Serca przeprowadzono przeszło 130 transplantacji serca u dzieci¹².

Choć Religa jest kojarzony głównie z przeszczepami serca, to jego wkład w rozwój polskiej kardiochirurgii nie ogranicza się tylko do tego typu transplantacji. Oprócz tego, Religa wykonał m.in. pierwszy w kraju jednoczesny przeszczep płuc i serca (zakończony niepowodzeniem) oraz przeprowadził zabiegi leczenia przewlekłej zatorowości płucnej¹³. Zaś w 2001 roku przeprowadził pierwszy w Polsce zabieg wstrzyknięcia do serca preparatu powodującego powstawanie nowych naczyń krwionośnych¹⁴.

¹⁰ M. SOWIŃSKA: *Zbigniew Religa: Walczę do końca*. „Puls Medycyny”. <https://pulsmedycyny.pl/zbigniew-religa-walcze-do-konca-882102> [data dostępu: 20.01.2024].

¹¹ *Zbigniew Religa*. Dzieje.pl. <https://dzieje.pl/postacie/zbigniew-religa>

¹² *Minęło 38 lat od pierwszej udanej transplantacji serca w Polsce*. „Nauka w Polsce”. <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C99202%2Cminelo-38-lat-od-pierwszej-udanej-transplantacji-serca-w-polsce.html> [data dostępu: 21.01.2024].

¹³ *14 lat temu zmarł prof. Zbigniew Religa*. Polskie Radio. <https://www.polskieradio.pl/39/156/artykul/2915721,14-lat-temu-zmarl-prof-zbigniew-religa> [data dostępu: 26.11.2023].

¹⁴ K. BOCHENEK, D. KORTKO: *Dobry zawód...*, s. 139.

Po kilkunastu latach pracy w Zabrze i mieszkania z dala od rodziny Religa postanowił wrócić do Warszawy. Od 2001 roku kierował II Kliniką Kardiochirurgii oraz jako dyrektor Instytutem Kardiologii w Warszawie-Aninie.

Fundacja Rozwoju Kardiochirurgii

W 1991 roku Religa powołał do życia, a także stanął na czele Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii. Jej celem jest skuteczne leczenie chorób serca przy pomocy nowoczesnych, samodzielnie opracowanych metod, a także działalność naukowo-badawcza oraz szkolenia dla polskich i zagranicznych kadr medycznych. Spotkanie założycielskie odbyło się w służbowym mieszkaniu Religi w Zabrze. Oprócz gospodarza wzięli w nim udział jego bliscy współpracownicy, m.in.: Jan Sarna (obecnie Dyrektor Generalny FRK), Romuald Cichoń (wtedy młody, obiecujący kardiochirurg, a dziś światowej sławy specjalista od operacji przy użyciu robota kardiochirurgicznego i Dyrektor Naukowy Fundacji), Marek Krzyśków, Roman Kustosz, Zbigniew Nawrat oraz Jolanta Wszolek. Wszyscy do dziś związani są z Fundacją¹⁵. Żeby zebrać pieniądze fundacja organizowała koncerty połączone ze zbiórką środków i wręczaniem nagród dla szczególnie zasłużonych fundatorów. W 1992 roku odbył się pierwszy koncert „Serce za serce” zorganizowany w Domu Muzyki i Tańca w Zabrze. Plakat i bilety zaprojektował Andrzej Pągowski, a statuetki wręczane darczyńcom Fundacji przygotował artysta Bronisław Chromy. Przedstawiają one klepsydre oprawioną w srebro, bo walka kardiochirurga to nieustanna walka z czasem. Konferansjerkę prowadziła Grażyna Torbicka¹⁶. Największą gwiazdą był jednak światowej sławy śpiewak Placido Domingo. Po raz kolejny Religa i Zabrze znaleźli się na ustach całej Polski. Fundacja zdobyła sponsorów i zaczęła pozyskiwać też granty ze środków publicznych.

Kilka lat później, bo już w 1995 roku, Religa wszczepił pacjentowi pierwsze polskie sztuczne komory wspomaganie serca i implantował pacjentce biologiczną zastawkę serca typu „RELIGA”. Był to prawdziwy przełom – sztuczne komory pozwalają zregenerować się choremu sercu lub, jeśli to niemożliwe, doczekać do przeszczepu. W Fundacji trwają prace nad całkowicie wszczepialnym sztucznym sercem, z którym chory mógłby żyć

¹⁵ *Historia Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii im. Zbigniewa Religi*. PolskieSerce.pl. <https://polskieserce.pl/strona/historia.html> [data dostępu: 04.12.2023].

¹⁶ T. SEMIK: *Jak Zbigniew Religa, dobrze znany kardiochirurg, został gwiazdą wśród gwiazd?* „Nasza Historia”. <https://naszahistoria.pl/jak-zbigniew-religa-dobrze-znany-kardiochirurg-zostal-gwiazda-wsrod-gwiazd/ar/11436784> [data dostępu: 21.01.2024].

poza szpitalem, a także nad komorami serca dla dzieci. O tym, jak ważne to przedsięwzięcie najlepiej świadczą słowa samego Religi:

Ludzie łączą moje nazwisko z pierwszą transplantacją serca w Polsce. Ale wiem, że gdybym ja nie spróbował, to może cztery, a może pięć lat później inni zrobiliby tę operację. Jestem natomiast przekonany, że nikt nie zająłby się tworzeniem polskiego sztucznego serca. Gdybym nie walczył o stworzenie tego urządzenia, dziś kilkaset osób już by nie żyło, bo nie byłoby sztucznych komór, które uratują im życie i zdrowie¹⁷.

Innym ważnym projektem Fundacji był polski robot kardiochirurgiczny. Urządzenie to pozwala na małoinwazyjne przeprowadzanie zabiegów, ograniczając uraz pacjenta i przyspieszając tym samym powrót do zdrowia¹⁸. Po śmierci Religi nie zaprzestano prac zarówno nad protezami serca, jak i robotami nowej generacji, które z powodzeniem mogą zastąpić te konstruowane w Stanach Zjednoczonych czy Chinach.

Zbigniew Religa – kariera polityczna

Początki kariery politycznej Zbigniewa Religi sięgają lat 80. XX wieku. Dał się wówczas zaprosić na kongres Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego¹⁹. Zdecydował się także na start w wyborach kontraktowych z 4 czerwca 1989 roku, kiedy to walczył o mandat senatora z ramienia strony rządowej²⁰. Strategia PZPR w odróżnieniu od obozu solidarnościowego zakładała, że działania kampanijne zostaną skupione wokół konkretnych kandydatów, a nie całej formacji. Stąd na listach znalazło się wielu kandydatów niemających doświadczenia politycznego, ale powszechnie znanych i szanowanych, m.in.: Antoni Gucwiński (dyrektor wrocławskiego ZOO, autor programu telewizyjnego Z kamerą wśród zwierząt), Mirosław Herma-szewski (pierwszy Polak w kosmosie), Antoni Płócienniczak (prowadzący Magazyn Kryminalny 997) czy właśnie Zbigniew Religa, który wystartował

¹⁷ A. CHACHAJ: 26.10 *Dzień Donacji i Transplantacji*. „Tak dla Transplantacji”. <https://www.takdlatransplantacji.pl/content/2610-dzie%C5%84-donacji-i-transplantacji> [data dostępu: 04.12.2023].

¹⁸ *Fundacja Rozwoju Kardiochirurgii będzie nosić imię prof. Religi*. „Nauka w Polsce”. <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C360762%2Cfundacja-rozwoju-kardiochirurgii-będzie-nosic-imie-prof-religi.html> [data dostępu: 04.12.2023].

¹⁹ Zbigniew Religa był inwigilowany przez Służbę Bezpieczeństwa w latach 1987–1989 roku. *Tak SB niszczyło Religę. Kwestionariusz o słynnym kardiochirurgu nosił kryptonim „Unikat”*. „Wprost” 2010, nr 11.

²⁰ C. GMYZ, S. SZPARKOWSKA: *Polityczna droga kardiochirurga*. Rzeczpospolita.pl. <https://www.rp.pl/polityka/art15747111-polityczna-droga-kardiochirurga> [data dostępu: 04.12.2023].

jako kandydat niezależny²¹. Religa ubiegał się o funkcję senatora z ówczesnego województwa katowickiego i uzyskał całkiem niezły wynik (319 425 głosów, co przełożyło się na 23,24% ważnie oddanych głosów), jednak niewystarczający do objęcia mandatu²². Sam po jakimś czasie tak tłumaczył swój start w wyborach:

To nie było przeciw Solidarności, choć zdawałem sobie sprawę, że tak to może zostać odebrane. Rozumiałem swoją rolę, że będę senatorem ze Śląska²³.

Po kilku latach, przed wyborami parlamentarnymi z 1993 roku, przypomniano sobie o Relidze i jego potencjale wyborczym. Kilka komitetów zaproponowało mu wówczas miejsce na listach do senatu, m.in. Unia Pracy²⁴ i Bezpartyjny Blok Wspierania Reform²⁵. Anegdota głosi, że gdy Religa łowił ryby na Pojezierzu Drawskim, podpłynęła do niego łódka z ośrodka, w którym się zatrzymał, żeby poinformować go o ważnym telefonie. Chciał się z nim skontaktować Andrzej Kozakiewicz z Kancelarii Prezydenta Lecha Wałęsy, aby osobiście poprosić go o start w wyborach z ramienia BBWR. Po latach Religa wspominał, że choć szybko się zgodził, to równie szybko tego pożałował:

To było dla mnie coś nudnego i mrocznego, dziedzina, w której wykorzystuje się ludzi. Ale prosił Wałęsa. Potraktowałem to jako mój obowiązek obywatelski, żeby dać się wykorzystać²⁶.

Mimo słabego wyniku „prezydenckiego” komitetu, który z trudem przekroczył 5% próg wyborczy, uzyskując zaledwie 18 mandatów (16 poselskich

²¹ A. DUDEK: *Historia polityczna Polski 1989–2015*. Kraków 2016, s. 39.

²² Wyniki głosowania i wyniki wyborów do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r. Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 8 czerwca 1989 r. „Monitor Polski” M.P.1989.21.150. <https://www.prawo.pl/akty/m-p-1989-21-150,16822490.html> [data dostępu: 04.12.2023].

²³ A. BIKONT: *W politykę wpadłem na środku jeziora*. „Gazeta Wyborcza” 1994, 22.01.

²⁴ Unia Pracy (UP) – partia o charakterze socjaldemokratycznym powstała w czerwcu 1992 roku z połączenia trzech formacji mających swoich przedstawicieli w Sejmie I kadencji, stowarzyszenia Solidarność Pracy i partii Ruch Demokratyczno-Społeczny o rodowodzie solidarnościowym oraz środowiska skupionego wokół partii Polska Unia Socjaldemokratyczna. R. GLAJCAR, A. TURSKA-KAWA, W. WOJTASIK (red.): *Leksykon polskich partii politycznych*. Toruń 2017, s. 654–659.

²⁵ Bezpartyjny Blok Wspierania Reform (BBWR) – komitet wyborczy startujący w wyborach parlamentarnych z września 1993 roku, stanowiący zaplecze polityczne ówczesnego prezydenta RP, Lecha Wałęsy. Swoją nazwą nawiązywał do tradycji piłsudczykowskiego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

²⁶ *Czwarte wejście Religi*. WP.pl. <https://wiadomosci.wp.pl/czwarte-wejscie-religi-6032019470316673a> [data dostępu: 04.12.2023].

i 2 senatorskie), sam Religa mógł się poszczycić nie tylko zdobyciem mandatu senatora, ale także najlepszym wynikiem wyborczym spośród wszystkich kandydatów ubiegających się o miejsce w senacie. Głos na niego oddało ponad pół miliona wyborców – więcej niż łącznie na wszystkich pozostałych kandydatów BBWR²⁷. Wynik ten był tym bardziej spektakularny, że Religa prowadził wówczas bardzo ograniczoną kampanię wyborczą. Nie miał żadnego plakatu wyborczego, tylko raz spotkał się z wyborcami. Miało to miejsce w trakcie przerwy meczu Górnika Zabrze. Pojawiło się tam wówczas trzech kandydatów BBWR. Religa „kupił” znajdujących się tam ludzi stwierdzeniem: *Śłuchajcie, musimy coś zrobić, żeby Górnik znowu był wielki*²⁸.

W Senacie III kadencji Religa przystąpił do Klubu Senatorów Niezależnych i zasiadał w Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia jako wiceprzewodniczący oraz w Komisji Nauki i Edukacji Narodowej²⁹. W styczniu 1994 roku został wybrany na przewodniczącego BBWR. Sam Religa odniósł się do tej współpracy następująco:

*Mówiąc szczerze, o BBWR nie wiedziałem nic, poza tym, że jest tam Andrzej Olechowski. I tak naprawdę czegoś więcej dowiedziałem się dopiero w Senacie, kiedy poznałem innych senatorów z mojego ugrupowania. Wdepnąłem w BBWR, nie przejmując się zbytnio jego programem. A jak już w nim byłem, to zacząłem się przejmować. I dlatego, kiedy mi zaproponowano funkcję przewodniczącego, uznałem, że tak, ja stworzę silną organizację*³⁰.

Za główny cel postawił sobie przekształcenie BBWR, który pozostawał wówczas stowarzyszeniem, w partię polityczną, a także uniezależnienie od Wałęsy. Zapędy Religi szybko jednak zostały ukrócone, bo już po niecałym roku część członków ugrupowania zdecydowała o zamianie lidera, którym został Jerzy Gwiżdż³¹. Sam Zbigniew Religa tak tłumaczył klęskę przewodniczenia BBWR:

Przez cztery miesiące nie miałem kontaktu z Wałęsą. Dowodziłem pospolicym ruszeniem, które nie umiało się określić ideowo, pełnym

²⁷ Wyniki wyborów do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 19 września 1993 r. Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 23 września 1993 r. o wynikach wyborów do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 19 września 1993. „Monitor Polski” M.P.1993.50.471. <https://www.prawo.pl/akty/m-p-1993-50-471,16824192.html> [data dostępu: 04.12.2023].

²⁸ J. OSIECKI: *Człowiek...*, s. 109.

²⁹ *Przynależność Senatorów do Komisji Senatu RP III kadencji*. <http://ww2.senat.pl/k3/senat/komisje/list-sk.htm> [data dostępu: 26.11.2023].

³⁰ D. KORTKO, J. WATOŁA: *Religa...*, s. 236.

³¹ A. DUDEK: *Historia polityczna Polski...*, s. 330.

*podejrzanych typów, którzy mieli złą prasę. Ale mój największy błąd polegał na tym, że za bardzo słuchałem innych ludzi*³².

Religa cieszył się w tym okresie olbrzymim zaufaniem społecznym. W marcu 1994 roku w rankingach politycznego zaufania ustępował jedynie dwóm politykom – Jackowi Kuroniowi i Waldemarowi Pawlakowi. Ufało mu aż 67% obywateli, więcej niż m.in. Aleksandrowi Kwaśniewskiemu (57%), Jerzemu Oleksmu (54%), Tadeuszowi Mazowieckiemu (52%) czy Lechowi Wałęsie (35%). Co więcej, gdyby nie brać pod uwagę respondentów deklarujących nieznaną osobę Religi, to byłby on politykiem z najwyższą średnią oceną zaufania spośród wszystkich aktorów polskiej sceny politycznej³³.

Niedługo po odwołaniu ze stanowiska Religa na bazie części struktur Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform powołał do życia Partię Republikanie. W wymiarze gospodarczym ugrupowanie to wzorowało się na amerykańskiej Partii Republikańskiej (obniżenie podatków, wolność gospodarcza, ograniczenie ingerencji państwa w procesy gospodarcze, a nawet częściowa prywatyzacja systemu ochrony zdrowia), a w aksjologicznym jego program charakteryzowały postulaty zawierające elementy raczej liberalne niż konserwatywne (m.in. wyraźny rozdział państwa i Kościoła, mniejszy nacisk na dekomunizację, szybsza integracja Polski z Unią Europejską). Relidze nie udało się jednak zbudować szerokiego zaplecza partyjnego. W szczytowym momencie do partii należało ok. 4 tys. członków³⁴.

Po roku szefowania partią Zbigniew Religa zrezygnował ze stanowiska lidera na rzecz Jerzego Eysymontta. W 1996 roku Partia Republikanie podpisała porozumienie o współpracy z Unią Wolności, jednak ostatecznie w wyborach parlamentarnych z 1997 roku wystartowała wraz z Unią Polityki Realnej jako Komitet Wyborczy Unia Prawicy Rzeczypospolitej, zdobywając jedynie 2,03% ważnie oddanych głosów w elekcji do sejmu i 2,14% – do senatu. Sam Religa w wyborach nie wystartował. Ważniejsza była dla niego piastowana wówczas funkcja Rektora Śląskiej Akademii Medycznej, którą pełnił do 1999 roku. Poza tym, stwierdził, że poczuł do polityki duży niesmak³⁵. Na początku 1998 roku Partia Republikanie przyłączyła się do Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego (SKL)³⁶.

Po krótkiej przerwie od polityki Religa wziął udział w wyborach senackich z 2001 roku. W tej elekcji reprezentował komitet wyborczy Blok Senat

³² *Czwarte wejście Religi...*

³³ P. STARZYŃSKI: *Zaufanie do polityków po kryzysie koalicyjnym*. Komunikat z badań BS/54/48/94. Centrum Badania Opinii Społecznej. Warszawa 1994.

³⁴ R. GLAJCAR, A. TURSKA-KAWA, W. WOJTASIK (red.): *Leksykon...*, s. 268.

³⁵ J. Osiecki: *Człowiek z sercem...*, s. 116

³⁶ Tamże.

2001, składający się z ugrupowań postsolidarnościowych i tworzony przez polityków Akcji Wyborczej Solidarność Prawicy (AWSP), Unii Wolności (UW), Platformy Obywatelskiej (PO), Prawa i Sprawiedliwości (PiS) oraz Ruchu Odbudowy Polski (ROP). Sam Religa był kandydatem wystawionym przez PO (choć był wówczas członkiem SKL i to ta formacja go rekomendowała³⁷). Uzyskał 1 z 15 mandatów, które przypadły liście, zdobywając 133 511 głosów w okręgu nr 28 obejmującym: Bytom, Gliwice, Zabrze oraz powiaty gliwicki i tarnogórski³⁸. W senacie zasiadł w klubie Blok Senat 2001. Nie przystąpił jednak do PO, lecz w styczniu 2002 roku znalazł się w szeregach SKL-Ruch Nowejj Polski.

Głównym polem zaangażowania Religi pozostała kwestia organizacji systemu ochrony zdrowia. Nie zgadzał się z pomysłami reform w tym zakresie proponowanymi przez ugrupowania parlamentarne³⁹. W lipcu 2004 roku do sejmu trafił obywatelski projekt ustawy o finansowaniu świadczeń opieki zdrowotnej autorstwa zespołu ekspertów kierowanego przez Religę⁴⁰, pod którym zebrano ponad 120 tysięcy podpisów. Zakładał on przede wszystkim utworzenie sześciu niezależnych funduszy zdrowotnych, które miałyby zastąpić Narodowy Fundusz Zdrowia, oraz wprowadzenie dodatkowych ubezpieczeń zdrowotnych. Sam Religa przyznawał, że to jedyny projekt oferujący *rzeczywistą reformę systemu ochrony zdrowia*⁴¹. Nie został on jednak nigdy uchwalony, choć sejm nie odrzucił go w pierwszym czytaniu. Na 95. posiedzeniu Sejmu IV kadencji w dniu 7 stycznia 2005 roku w głosowaniu nad odrzuceniem projektu, nie poparto tego wniosku stosunkiem głosów: 342 przeciw, 57 za, 14 wstrzymujących się. Co ciekawe, jedyną formacją, która jednomyślnie głosowała za odrzuceniem projektu na tym etapie był klub PiS⁴², a więc formacja, z którą wkrótce Religa miał związać swoje polityczne losy. W lutym 2005 roku utworzono podkomisję nadzwyczajną

³⁷ B. BOROWIK: *Partie konserwatywne w Polsce 1989–2011*. Lublin 2011, s. 324.

³⁸ Wybory do Senatu: wyniki głosowania i wyniki wyborów: Okręg wyborczy nr 28. Państwowa Komisja Wyborcza. https://wybory2001.pkw.gov.pl/240000/TTTT28/sng2_o.html [data dostępu: 04.12.2023].

³⁹ A. GWOZDOWSKA: *Religa żądał reform*. „Puls Medycyny”. <https://pulsmedycyny.pl/religa-zadal-reform-878855> [data dostępu: 21.01.2024].

⁴⁰ Druk nr 3550. *Obywatelski projekt ustawy o finansowaniu świadczeń opieki zdrowotnej*. Druki Sejmowe IV kadencja. [https://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/0/FB28E1DA2A5D7F9C1256F6A00420872/\\$file/3550.pdf](https://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/0/FB28E1DA2A5D7F9C1256F6A00420872/$file/3550.pdf) [data dostępu: 21.01.2024].

⁴¹ Prof. Zbigniew Religa – wybitny kardiochirurg, który został politykiem. „Nauka w Polsce”. <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C359655%2Cprof-zbigniew-religa-wybitny-kardiochirurg-ktory-zostal-politykiem.html> [data dostępu: 04.12.2023].

⁴² Głosowanie nr 55 – posiedzenie nr 95 (dnia 07-01-2005, godz. 09:31:02). *Głosowanie nad przyjęciem wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu obywatelskiego projektu ustawy o finansowaniu świadczeń opieki zdrowotnej, zawartego w druku nr 3550*. <https://orka.sejm.gov.pl/SQL.nsf/glosowania?OpenAgent&4&95&55> [data dostępu: 04.12.2023].

do rozpatrzenia obywatelskiego projektu ustawy o finansowaniu świadczeń opieki zdrowotnej pod przewodnictwem byłego ministra zdrowia i opieki społecznej, Andrzeja Wojtyły (PO)⁴³. Projekt utknął jednak w sejmie. Prace nad nim ruszyły w kolejnej kadencji sejmiku. Jednak i tym razem projekt nie trafił w proponowanym kształcie do drugiego czytania⁴⁴.

W tym okresie Religa po raz kolejny zmienił szyld partyjny. Po rozwiązaniu SKL-RNP w grudniu 2003 roku był jednym z inicjatorów utworzenia Partii Centrum, skupiającej byłych polityków AWS. Podczas Kongresu Założycielskiego w Warszawie Religa został prezesem partii (ustąpił w listopadzie 2004 roku, pozostając prezesem honorowym). W założeniu twórców Centrum miała ponownie połączyć działaczy niewielkich partii prawicowych, co ostatecznie nie udało się. W wyborach parlamentarnych formacja zarejestrowała listy w zaledwie 19 z 41 okręgów, a w samych wyborach zdobyła jedynie 0,19% głosów. Ostatecznie partia została wykreślona z ewidencji partii politycznych we wrześniu 2008 roku na skutek niezłożenia sprawozdania finansowego. Jej struktury wchłonęły SKL (reaktywowane w 2007 r.), a część działaczy przystąpiła do PiS bądź PO⁴⁵.

Mimo kolejnego niepowodzenia związanego z tworzeniem ugrupowania, końcówka 2004 i początek 2005 roku były przełomowe dla samego Zbigniewa Religi. W styczniu 2005 roku został liderem rankingu politycznego zaufania. Ufało mu aż 64% Polaków, a dystansował pod tym względem takich politycznych wyjadaczy jak: Aleksander Kwaśniewski (62%), Lech Kaczyński (50%), Jarosław Kaczyński (49%), Jan Maria Rokita (49%), Włodzimierz Cimoszewicz (47%), Józef Zych (47%) czy Donald Tusk (45%)⁴⁶. Sam Religa komentował to wówczas:

Moja popularność wynika przede wszystkim z oceny mojej osoby jako chirurga i człowieka, który zrobił coś nowego w medycynie. Dlatego traktuję ten sondaż, który mówi o zaufaniu społecznym, jako nagrodę za dotychczasowe życie⁴⁷.

Religa postanowił jednak wykorzystać swoją popularność i w kwietniu 2005 roku oficjalnie ogłosił, że będzie się ubiegał o urząd głowy państwa –

⁴³ Przebieg procesu legislacyjnego. *Obywatelski projekt ustawy o finansowaniu świadczeń opieki zdrowotnej* (druk nr 3550 wpłynął 05-07-2004). <https://orka.sejm.gov.pl/proc4.nsf/opisy/3550.htm> [data dostępu: 04.12.2023].

⁴⁴ Przebieg procesu legislacyjnego. *Obywatelski projekt ustawy o finansowaniu świadczeń opieki zdrowotnej* (druk nr 177 wpłynął 22-12-2005). <https://orka.sejm.gov.pl/proc5.nsf/opisy/177.htm> [data dostępu: 04.12.2023].

⁴⁵ R. GLAJCAR, A. TURSKA-KAWA, W. WOJTASIK (red.): *Leksykon...*, s. 49–52.

⁴⁶ M. WENZEL: *Zaufanie do polityków w styczniu*. Komunikat z badań BS/16/2005. Centrum Badań Opinii Społecznej. Warszawa 2005.

⁴⁷ A. GWOZDOWSKA: *Religa żądał reform...*

Prezydenta RP. Zaczął też wówczas organizować swój komitet wyborczy. Jego przewodniczącym został Jacek Adam Lipiński (działacz Solidarności i dawny współpracownik księdza Jerzego Popiełuszki), a sprawami finansowymi zajmował się Tadeusz Szewczyk (warszawski biznesmen, dealer Volkswagena). Dnia 30 maja 2005 roku komitet wyborczy został zarejestrowany przez Państwową Komisję Wyborczą.

Za kampanię wyborczą Religi odpowiadał znany konsultant polityczny Eryk Mistewicz, który wymyślił hasło całej kampanii – *Z sercem dla Polski*⁴⁸. Pierwsze spotkanie z wyborcami odbyło się w rodzinnej miejscowości kandydata – w Miedniewicach na Mazowszu⁴⁹. W trakcie wygłoszonego tam przemówienia kandydat zapowiedział, że głównym motywem jego prezydentury jest chęć służenia ludziom:

*Moje życie jak wasze, zawsze wypełnione było ciężką pracą dla innych. To było bardzo dobre życie. Chcę być prezydentem, by kontynuować moją dotychczasową misję życiową służenia ludziom*⁵⁰.

Ogłosił także trzy priorytety swojej polityki: dofinansowanie nauki i oświaty, naprawę służby zdrowia oraz sprzyjanie wzrostowi gospodarczemu poprzez liberalny system podatkowy. W połowie czerwca 2005 roku Religa skierował do swoich kontrkandydatów list, w którym apelował o czystą i uczciwą kampanię wyborczą. Pisał w nim:

*Naszą rolą jest służenie ludziom. Niech ta kampania buduje normalne państwo. Rywalizacja kandydatów niech stanie się rywalizacją dżentelmenów i dam. I niech zwycięży najlepszy*⁵¹.

Podkreślając jak ważne są dla niego kwestie zdrowia, do każdego z listów dołączył ciśnieniomierz. Inauguracyjną konwencję wyborczą sztab Religi zorganizował pod koniec czerwca w Domu Muzyki i Tańca w Zabrze, czyli bez wątpienia mieście i miejscu dla niego symbolicznym. Konwencja nie była sukcesem w sensie marketingowym – nie przyciągnęła wielu ludzi, a sam kandydat spóźnił się na nią godzinę i odczytał swój program z kartki⁵².

⁴⁸ E. MISTEWICZ: *Z sercem dla Polski. Prof. Zbigniew Religa 1938–2009*. <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/eryk-mistewicz-bogowie-czekajac-na-film-o-profesorze-zbigniewie-relidze/> [data dostępu: 04.12.2023].

⁴⁹ *Religa rozpoczął kampanię wyborczą*. Money.pl. <https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artukul/religa;rozpoczal;kampanie;wyborcza,104,0,73064.html> [data dostępu: 21.01.2024].

⁵⁰ R. KALUKIN: *Kandydat mało polityczny*. „Gazeta Wyborcza” 2006, 23.06.

⁵¹ *Cisnieniomierz od Religi*. WP.pl. <https://wiadomosci.wp.pl/cisnieniomierz-od-religi-6037503953360001a> [data dostępu: 04.12.2023].

⁵² J. KRZYK: *Religa: spóźnienie na starcie*. Gazeta.pl. <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,53600,2787869.html> [data dostępu: 04.12.2023].

Dnia 10 sierpnia 2005 roku Religa złożył w Państwowej Komisji Wyborczej ponad 200 tys. podpisów poparcia pod swoją kandydaturą, co pozwoliło na oficjalną rejestrację. Poza Religą PKW zarejestrowała jeszcze piętnastu innych kandydatów: Henrykę Bochniarz, Marka Borowskiego, Leszka Bubla, Włodzimierza Cimoszewicza, Macieja Giertycha, Liwiusza Iliasza, Lecha Kaczyńskiego, Jarosława Kalinowskiego, Janusza Korwin-Mikkego, Andrzeja Leppera, Daniela Podrzyckiego, Jana Pyszko, Adama Słomkę, Donalda Tuska oraz Stanisława Tymińskiego. W wyborach, oprócz partii Centrum, której był honorowym prezesem, poparły go również Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, Inicjatywa dla Polski i Stronnictwo Demokratyczne⁵³.

Religa zapowiedział wówczas, że na początku września przedstawi skład Rady Stanu – ciała doradczego przy prezydencie, które powoła po wygranych wyborach. Podkreślił, że chciałby, aby taka rada składała się ze wszystkich byłych prezydentów i premierów oraz autorytetów z różnych dziedzin życia⁵⁴.

Przez całą wiosnę sondaże przedwyborcze były dla Religi bardzo optymistyczne. W kwietniu 2005 roku zamiar oddania na niego głosu deklarowała ponad jedna piąta ankietowanych⁵⁵. Jeszcze w połowie czerwca wydawało się, że największe szanse na wejście do drugiej tury wyborów mają Zbigniew Religa i Lech Kaczyński. Sondaże diametralnie zmieniły się w ostatnich dniach czerwca, kiedy za namową prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego o prezydenturę postanowił walczyć ówczesny marszałek sejmu, Włodzimierz Cimoszewicz⁵⁶. Na czele komitetu wyborczego kandydata SLD znalazła się Jolanta Kwaśniewska, która na fali społecznego zaufania miała niejako przenieść wzbudzone poparcie na Cimoszewicza⁵⁷.

Wejście Cimoszewicza w szranki rywalizacji wyborczej znacząco zmieniło sondaże przedwyborcze. Od lipca 2005 roku to właśnie przedstawiciel ugrupowań lewicowych notował bardzo dobre wyniki, najbardziej ucierpiało natomiast poparcie dla dwóch kandydatów – lidera SdPL Marka Borowskiego, do tego momentu uchodzącego za głównego kandydata lewicy, ale także dla centrowego Zbigniewa Religi, który od tej pory zaczął gwałtownie tracić w kolejnych sondażach. Jak wskazywali Marek Mazur i Mariusz Koczyński, mimo udanego startu kampanii wyborczej i teoretycznie wysokich

⁵³ R. GLAJCAR, A. TURSKA-KAWA, W. WOJTASIK (red.): *Leksykon...*, op. cit., s. 51.

⁵⁴ *Religa uzbiereł 200 tys. podpisów*. WP.pl. <https://wiadomosci.wp.pl/religa-uzbieral-200-tys-podpisow-6036215306441345a> [data dostępu: 04.12.2023].

⁵⁵ A. CYBULSKA: *Deklaracje udziału i preferencje w wyborach prezydenckich*. Komunikat z badań BS/74/2005. Centrum Badań Opinii Społecznej. Warszawa 2005.

⁵⁶ B. ROGUSKA: *Preferencje w wyborach prezydenckich*. Komunikat z badań BS/119/2005. Centrum Badań Opinii Społecznej. Warszawa 2005.

⁵⁷ A. DUDEK: *Historia polityczna Polski...*, s. 531.

szans na dobry wynik w wyborach Religa nie potrafił ze względów finansowych, organizacyjnych i politycznych utrzymać wysokich notowań⁵⁸.

Pod koniec sierpnia 2005 roku ze sztabu Religi zaczęły wyciekać do mediów informacje o problemach finansowych. Sam profesor miał przyznać, że nie ma za co drukować plakatów i kręcić spotów reklamowych⁵⁹. Ostatecznie wycofał się z wyborów prezydenckich 2 września 2005 roku, motywując swoją decyzję utratą realnych szans na zwycięstwo. Jednocześnie poparł kandydaturę Donalda Tuska:

Widząc, że nie mam szans zostania prezydentem, obawiałem się, że to, co mam do zaproponowania, przepadnie. Uznałem, że program Donalda Tuska jest w wielu punktach zbieżny, a w innych zbliżony do mojego. Wiedziałem, że nie wygram. Gdybym dalej namawiał ludzi, by głosowali na mnie, byłoby to nieuczciwe⁶⁰.

Włączył się także w kampanię Tuska i stał się jednym z członków jego komitetu honorowego. Religa wystąpił nawet w jednym ze spotów wyborczych kandydata PO, mówiąc: *Wielu polityków jest lepszych w niszczeniu niż w budowaniu. Tusk jest inny. To jest naprawdę człowiek dialogu⁶¹*. Donald Tusk przyznawał natomiast, że *fakt, że prof. Religa jest gotów wesprzeć mnie swoim autorytetem i oddać swój głos jest wielkim powodem do satysfakcji⁶²*.

Dnia 25 września odbyły się wybory parlamentarne. Zwycięzcą wyborów okazało się Prawo i Sprawiedliwość, na które głos oddało 26,99% wyborców. Niespodziewanie, zważywszy na sondaże przedwyborcze, Platforma Obywatelska zdobyła tylko 24,14% poparcia. Kolejne miejsca zajęły: Samoobrona RP (11,41%), Sojusz Lewicy Demokratycznej (11,31%), Liga Polskich Rodzin (7,97%) oraz Polskie Stronnictwo Ludowe (6,96%)⁶³. Dwa tygodnie później przeprowadzono pierwszą turę wyborów prezydenckich, w której nieznacznie wygrał Donald Tusk (36,33%) przed Lechem Kaczyńskim (33,1%). Zmasowane działania wyborcze PiS i pamiętny wywiad Jacka Kur-

⁵⁸ M. KOLCZYŃSKI, M. MAZUR: *Wojna na wrażenia*. Warszawa 2007, s. 19.

⁵⁹ M. MIKULSKA: „Wprost” o tym, czy Platforma kupiła poparcie Religi. RP.pl. <https://www.rp.pl/wydarzenia/art12406491-wprost-o-tym-czy-platforma-kupila-poparcie-religi> [data dostępu: 05.11.2023].

⁶⁰ D. KORTKO, J. WATOŁA: *Religa...*, s. 250.

⁶¹ L. LAKOMY: *Komunikacja perswazyjna w języku polityki na przykładzie polskich kampanii prezydenckich*. Praca doktorska. Katowice 2008.

⁶² *Religa zrezygnował, Tusk wzmocony*. Money.pl. <https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/arttykul/religa;zrezygnowal;tusk;wzmocniony,98,0,73314.html> [data dostępu: 21.01.2024].

⁶³ P. ŚLESZYŃSKI: *Wybory parlamentarne 2005*. W: M. KOWALSKI, P. ŚLESZYŃSKI (red.): *Atlas wyborczy Polski*. Warszawa 2018, s. 133–142.

skiego o „dziadku z Wehrmachtu” odwróciły losy kampanii i Donald Tusk niespodziewanie przegrał w drugiej turze. Idea koalicji rządowej PO-PiS się rozpadła, a kandydatem na premiera został Kazimierz Marcinkiewicz. Nieoczekiwanie, PiS zaproponowało Relidze tekę ministra zdrowia. Było to zaskakujące nie tylko z powodu jego poparcia dla Donalda Tuska, ale też ze względu na wcześniejsze wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego o Relidze:

Profesor Religa nie orientował się wtedy dobrze w kwestiach polityki, dlatego niefortunnie przystał do BBWR. Dzisiaj jest na pewno lepiej zorientowany, ale trudno mi się o jego poglądach wypowiadać. Widzę w nim przede wszystkim znakomitego kardiologa i organizatora służby zdrowia, który uratował wiele istnień ludzkich. Aktywne uczestnictwo w życiu politycznym wybitnych jednostek i autorytetów spoza świata polityki uważam za spadek po poprzedniej epoce, kiedy nie było elit politycznych i ich rolę pełnić musiały elity intelektualne, artystyczne itp. Światowa praktyka pokazuje, że z polityką lepiej radzą sobie zawodowi politycy⁶⁴.

Religa wahał się, czy przyjąć propozycję PiS. Jeszcze rok wcześniej w wywiadzie udzielonym portalowi Puls Medycyny w kontekście ewentualnego objęcia stanowiska ministra zdrowia mówił:

Prawo i Sprawiedliwość całkowicie różni się ode mnie w poglądach na ochronę zdrowia, więc również odpada. To partia wodzowska, zamknięta, niedemokratyczna⁶⁵.

Mimo wątpliwości wobec polityki PiS zdecydował się przyjąć tekę ministra zdrowia w rządzie Kazimierza Marcinkiewicza, a następnie Jarosława Kaczyńskiego. Od początku jednak zarysował się konflikt między nim a partią. Religa nie zamierzał np. likwidować Narodowego Funduszu Zdrowia. Mimo to przygotował plan reformy służby zdrowia, po części wymuszony gwałtownymi protestami lekarzy, do jakich doszło wkrótce po objęciu przez niego ministerstwa. W planie znalazły się m.in.: koszyk gwarantowanych świadczeń medycznych, sieć niezbędnych szpitali, ubezpieczenia pielęgnacyjne, ustawa o ratownictwie medycznym⁶⁶. Podczas pełnienia funkcji ministra zdrowia Religa, który był zaciekle wrogiem korupcji w ochronie zdrowia powołał Zespół do spraw przeciwdziałania oszustwom i korupcji

⁶⁴ P. GURSZTYN, A. WOJCIECHOWSKA: *Religa – polityk jednak udany*. Dziennik.pl. <https://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/141159,religa-polityk-jednak-udany.html> [data dostępu: 26.11.2023].

⁶⁵ A. GWOZDOWSKA: *Religa żądał reform...*

⁶⁶ Z. DĄBROWSKA, I. DUDZIK: *Rewolucja w służbie zdrowia według ministra Religi*. Dziennik.pl. <https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/202431,rewolucja-w-sluzbie-zdrowia-wedlug-ministra-religi.html> [data dostępu: 21.01.2024].

w ochronie zdrowia. Jego zadaniem było zbieranie materiałów dokumentujących przypadki korupcji, ich kategoryzacja oraz tworzenie na bazie tych danych nowych metod zwalczania tego zjawiska w sektorze ochrony zdrowia. Specjalny organ miał funkcję opiniodawczo-doradczą i działał bezpośrednio przy ministrze zdrowia⁶⁷.

Późną wiosną 2007 roku u Religii zdiagnozowano guza na płucach i niewielkie ognisko komórek nowotworowych w węzle chłonny. Nie zamierzał jednak składać dymisji. Kilka tygodni po operacji wrócił do ministerstwa i podpisał z pielęgniarkami porozumienie w sprawie podwyżek⁶⁸.

W 2007 roku włączył się w inicjatywę Artura Balazsa, której celem było reaktywowanie Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego⁶⁹. W przyspieszonych wyborach startował do sejmu z list PiS jako kandydat niezależny w okręgu Gliwice. Zdobył mandat z wynikiem 62 228 głosów. Lech Kaczyński wyznaczył go do pełnienia roli Marszałka-Seniora. Religa wzbraniał się przed tą rolą, ostatecznie jednak otworzył posiedzenie Sejmu VI kadencji słowami:

Pragnę skorzystać z przysługującego mi prawa i po tej uroczystej chwili, w czasie której państwo złożyli przysięgę, chcę złożyć państwu życzenia, a właściwie tak naprawdę tylko jedno życzenie: życzę państwu, żebyście wy, ten sejm, żebyśmy to właśnie my spełnili te marzenia Polaków. Chciałbym, aby w ostatnim dniu kadencji tego sejmu każdy z nas mógł powiedzieć: dotrzymałem słowa zawartego w przysiędze, którą złożyłem, nie zawiodłem moich wyborców i zrobiłem wszystko, żeby spełnić ich marzenia. Tego państwu życzę. Oczywiście i sobie⁷⁰.

Pod koniec roku Religa zniknął z mediów ze względu na nawrót choroby nowotworowej. Jesienią 2008 roku wrócił do sejmu, by nie dopuścić do wejścia w życie projektów ustaw swojej następczyni Ewy Kopacz, które miały doprowadzić do przymusowego zamieniania szpitali w spółki. Podczas debaty w sejmie przed finalnym głosowaniem pakietu ustaw zdrowotnych stwierdził:

Jako wieloletni lekarz widzę dla polskiej służby zdrowia ogromne zagrożenie we wprowadzeniu tej reformy. Prywatny szpital wygląda ślicznie,

⁶⁷ K. OŹGA: *Niedzielski zlikwidował zespół do walki z oszustwem i korupcją. 17 lat temu powołał go Religa*. Gazeta.pl. <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114884,29971378,niedzielski-zlikwidowal-zespol-do-walki-z-oszustwem-i-korupcja.html> [data dostępu: 21.01.2024].

⁶⁸ D. KORTKO, J. WATOŁA: *Religa...*, s. 292.

⁶⁹ R. GLAJCAR, A. TURSKA-KAWA, W. WOJTASIK (red.): *Leksykon...*, s. 52.

⁷⁰ *Sejm RP – debata 6 kadencja, 1 posiedzenie, 1 dzień (05-11-2007)*. <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata6.nsf/main/0065774C> [data dostępu: 21.01.2024].

ale nie ma w nim oddziałów, które przynoszą straty, na przykład ratunkowych. Dlatego komercjalizacja jest dla pacjenta najgorszą rzeczą. Wszędzie, w całej starej Unii Europejskiej, pomoc medyczna oparta jest o medycynę publiczną, nie o komercjalizowaną⁷¹.

Ustawy zdrowotne przegłosowano, ale Lech Kaczyński zawetował trzy z sześciu przedłożonych mu do podpisu ustaw, a sejm nie zdołał odrzucić weta. W listopadzie 2008 roku Religa odebrał jeszcze z rąk Lecha Kaczyńskiego najwyższe odznaczenie państwowe Order Orła Białego w uznaniu znamienitych zasług dla Rzeczypospolitej Polskiej, a w szczególności na rzecz rozwoju kardiologii oraz za wybitne osiągnięcia w działalności państwowej i publicznej⁷². W kolejnych tygodniach jego stan zdrowia bardzo szybko się pogarszał. W jednym z ostatnich wywiadów stwierdził: *Nie ma sensu leczyć mnie na siłę. Chcę umrzeć komfortowo, to znaczy w domu, w taki sposób, żeby nie cierpieć⁷³*. Zmarł w marcu 2009 roku i został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie w tzw. alei profesorskiej.

⁷¹ M. SOWIŃSKA: *Zbigniew Religa...*

⁷² *Order Orła Białego dla prof. Zbigniewa Religi*. Prezydent.pl. <https://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/aktualnosci-rok-2008/order-orla-bialego-dla-prof-zbigniewa-religi,26920,archive> [data dostępu: 21.01.2024].

⁷³ E. BRZozowska: *Był niewierzący, ale nazywali go Święty – prof. Zbigniew Religa naprawił tysiące polskich serc*. Medonet.pl. <https://www.medonet.pl/zdrowie,100-lat-pol-sko--zbigniew-religa-przeprowadzil-pierwszy-w-polsce-udany-przeszczep-serca-i-rownocznie-przeszczep-serca-i-pluca--naprawil-tysiace-serc,artykul,1726173.html> [data dostępu: 21.01.2024].

II

Część II
Medycy w walce
o prawa kobiet



Anna Tomaszewicz-Dobrska (1854–1918)

– pierwsza polska lekarka,
która otworzyła kobietom
drogę na uniwersytety



Fot. Biblioteka Narodowa

W wielu kwestiach była w Polsce pierwsza. Pierwsza wyjechała na studia medyczne do Zurychu. Pierwsza te studia skończyła. Pierwsza w Warszawie wykonała udany zabieg cesarskiego cięcia. Pierwsza na ziemiach polskich nawoływała do zachowania standardów higieny przy porodach. Mimo tych osiągnięć na lata pozostała w powszechnej świadomości zapomniana.

Anna Tomaszewicz-Dobrska przyszła na świat w 1854 roku w dość niestandardowej jak na tamte czasy rodzinie. Niestandardowej, bo jej ojciec Władysław i matka Jadwiga swoje trzy córki i trzech synów traktowali tak samo, także w kontekście wykształcenia. Najstarsza Zofia studiowała fizykę na Sorbonie, dwie młodsze również miały duże ambicje. Paulina chciała studiować malarstwo, a najmłodsza Anna bardzo wczesnie wiedziała, że chce być lekarką. Nie było to jednak proste ze względów finansowych. Należy pamiętać, że uniwersytety wszystkich trzech zaborów były wówczas dla kobiet zamknięte. W całej ówczesnej Europie kobiety mogły studiować na nielicznych uniwersytetach. Jako pierwszy zezwolił na to w 1867 roku uniwersytet w Zurychu¹. To właśnie tam w 1871 roku udała się Anna, po dwóch latach korepetycji u pracowników Uniwersytetu Warszawskiego, podczas

¹ J. KULIKOWSKI: *Medycynierka*. „Polityka” 2009, nr 34 (Pomocnik Historyczny).

których nadrabiała wiedzę z fizyki, biologii, łaciny i greki². W Zurychu była piętnastą (*sic!*) studentką medycyny – po Rosjankach, Niemkach, Angielkach i Amerykance. O wielkim poruszeniu wywołanym rozpoczęciem studiów medycznych przez kobietę mogą świadczyć artykuły, które pojawiły się w warszawskiej prasie. Obwieszczały one, że *we wrześniu 1871 roku Anna Tomaszewiczówna wyjechała z Warszawy do Zurychu, by na tamtejszym uniwersytecie podjąć studia medyczne*³.

Pomimo nienajlepszego przyjęcia przez kolegów studentów Anna Tomaszewicz konsekwentnie pokazywała, że na medycynie nie znalazła się przez przypadek i ma wszystkie cechy, które w przyszłości pozwolą jej zostać lekarką. Na piątym roku została asystentką znanego neurologa i psychiatry, prof. Edwarda Hitziga, w prowadzonym przez niego Zakładzie dla Umysłowo Chorych. Współpracowała także z innym wybitnym uczonym, fizjologiem prof. Ludimarem Hermannem, pod kierunkiem którego napisała pracę doktorską *O niektórych funkcjach labiryntu*. Anna zdała wszystkie wymagane egzaminy i otrzymała dyplom doktora medycyny jako pierwsza Polka w historii. Był to ogromny sukces, biorąc pod uwagę, że jeszcze dwadzieścia lat później medycynę na szwajcarskich uniwersytetach kończyła tylko jedna czwarta spośród rozpoczynających je kobiet⁴.

Zaraz po ukończeniu studiów Tomaszewicz dostała propozycję naukowego wyjazdu do Japonii jako asystentka jednego z profesorów. Nie zdecydowała się jednak na ten krok. Postanowiła dokończyć się jeszcze w Wiedniu i Berlinie, a następnie wrócić do Warszawy. Ukończenie studiów nie stanowiło dla Tomaszewicz większego problemu. Największą trudnością okazało się przekonanie Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, aby pozwoliło jej na nostryfikowanie dyplomu i otwarcie praktyki lekarskiej. Niestety kandydatura Anny, mimo ogromnego dorobku naukowego, przepadła w głosowaniu. Wybuchł prawdziwy skandal. W obronie młodej lekarki stanęło wielu postępowych ludzi pióra i działaczy społecznych, takich jak Bolesław Prus czy Aleksander Świętochowski. Ten drugi został jej przyjacielem do końca życia. Jak bardzo ją cenił, świadczą słowa: *trzeba bardzo daleko przejechać, ażeby podobną spotkać*⁵. W samym środowisku lekarskim również nie brakowało ludzi o szerokich horyzontach, wspierających kobiety w ich walce o możliwość praktykowania. Należeli do nich profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Henryk Hoyer, czy profesorowie Uniwer-

² K. DROGA: *Nigdy się nie bałam*. Białystok 2021.

³ J. KULIKOWSKI, op. cit.

⁴ A. URBANIK-KOPEĆ: *Nonsens i lekarz bastarda. Anna Tomaszewicz-Dobrska (1854–1918)*. „Analecta” 2020, 29(1), s. 163.

⁵ M. BRYKALSKA: *Aleksander Świętochowski: biografia*, tom 1. Warszawa 1987, s. 267.

sytetu Jagiellońskiego – Odo Bujwid i Napoleon Cybulski. Do najślynniejszych przeciwników obecności kobiet w kręgach lekarskich zaliczyć można prof. Ludwika Rydygiera (wybitnego chirurga), który był tak zbulwersowany samym pomysłem kobiety-lekarza, że jeszcze w 1895 (*sic!*) na łamach Przeglądu Lekarskiego opublikował tekst „W sprawie dopuszczenia kobiet do studiów lekarskich” kończący się słowami *Precz więc z Polski z dziwością kobiety lekarza!*⁶

Tomaszewicz znalazła się w patowej sytuacji. Nie mogła pracować na ziemiach polskich, ponieważ nie miała dyplomu zdobytego w ówczesnym zaborze rosyjskim. Nie mogła zaś go uzyskać, ponieważ uniwersytety na ziemiach polskich nie przyjmowały kobiet na studia. Nie miała zatem wyboru. Po raz kolejny opuściła Warszawę i udała się do Rosji, a konkretnie do Petersburga, by zdać tam egzaminy pozwalające na pracę w Królestwie Polskim⁷. W Petersburgu czekała na nią kolejna przeszkoda. Okazało się, że w 1876 roku car wydał zarządzenie, zabraniające poddanym rosyjskim studiowania właśnie w Zurychu⁸. I kiedy wydawało się, że sytuacja jest całkowicie beznadziejna, szczęście wreszcie się do niej uśmiechnęło. Krocząc od drzwi do drzwi dowiedziała się przypadkiem, że petersburska Akademia Medyko-Chirurgiczna poszukuje lekarki płynnie władającej językami niemieckim, angielskim i francuskim, i że kandydatki, spełniającej te wymagania, znaleźć nie może. Osoba ta miałaby objąć opieką harem sułtana Omanu, przebywającego w Petersburgu z kilkumiesięczną wizytą. Anna biegle znała wszystkie wymagane języki, dyplom lekarski miała, więc władze postanowiły przymknąć oko na to, że jest to dyplom z Zurychu i udzielić zezwolenia na studiowanie w petersburskiej akademii i dopuszczenie do końcowych egzaminów. W tym czasie miała zajmować się żonami sułtana. Sama po latach w liście do Elizy Orzeszkowej wspominała:

Ja sama byłam studentką zurychską i nie zostałabym dopuszczona do żadnego egzaminu w Petersburgu, gdyby nie czysto wypadkowa okoliczność. Nieboszczyk Kozłow (inspektor Akademii Medyko-Chirurgicznej) miał poleczone dostarczyć dla haremu sułtana kobietę lekarkę, który by mówiła płynnie po francusku, niemiecku i angielsku. Na razie żadna z kobiet lekarzy Rosjanek temu warunkowi zadość nie czyniła, a ja się zgodziłam; Kozłow uznał mnie za odpowiednią i dlatego tylko

⁶ L. RYDYGIER: *W sprawie dopuszczenia kobiet do studiów lekarskich*. „Przegląd Lekarski” 1895, nr 7, s. 99–102.

⁷ A. URBANIK-KOPEĆ: *Nonsens i lekarz bastard...*, s. 168.

⁸ K.B. FULBISZEWSKA: *Medycyna jest kobietą*. „ProMedico. Pismo Śląskiej Izby Lekarskiej w Katowicach” 2021, nr 227, s. 25.

przy podpisywaniu zezwolenia na zdawanie egzaminów udał, że nie zauważył Zürichu na dyplomie⁹.

Petersburski okres życia Anny Tomaszewicz jest dość niejasny. Niektórzy autorzy piszą o skrajnej biedzie, z jaką się wówczas borykała. Biorąc pod uwagę, że pracowała na zlecenie sułtana, wydaje się to dość zastanawiające. Jedno pozostaje pewne. Młoda lekarka zdała egzaminy nostryfikujące dyplom i wróciła do Warszawy. Początkowo miała duże problemy ze znalezieniem pacjentów. Warszawiaczy musieli być nieufni wobec pierwszej kobiety lekarki. Uprzedzeni byli również jej koledzy po fachu, którzy nie traktowali jej poważnie. Jej powrót do Warszawy i początki pracy znalazły także rozgłos w ówczesnej prasie. Nie były to jednak artykuły pochwalne, ale pełne zawołanych aluzji odnoszących się do jej prowadzenia¹⁰. Zaczęło się za to układać jej życie prywatne. W 1881 roku wyszła za mąż za Konrada Dobrskiego – lekarza i społecznika. Dwa lata później urodził się ich jedyny syn Ignacy.

O ironio, na rozwój zawodowy Tomaszewicz-Dobrskiej wpłynęła epidemia gorączki połogowej w warszawskiej klinice położniczej. Gorączka połogowa (czy inaczej mówiąc zakażenie połogowe) była wówczas ogromnym problemem nie tylko na ziemiach polskich, ale w całej Europie. Statystyki umieralności rodzących były zatrważające. W niektórych austriackich szpitalach umierała nawet co czwarta kobieta¹¹. Zasadniczą przyczyną takiego stanu rzeczy był brak higieny. Największą tragedią był jednak fakt, że nikt nie łączył ze sobą tych dwóch kwestii. Pierwszym, który zwrócił uwagę na zasadność mycia rąk i odkażania narzędzi chirurgicznych, był Ignaz Philipp Semmelweis. Po wprowadzeniu tych rozwiązań w wiedeńskiej klinice, w której pracował, liczba zgonów kobiet na gorączkę połogową drastycznie spadła. Jednak środowisko medyczne było niechętnie zmianom do tego stopnia, że wyśmiany Semmelweis zakończył swój żywot w szpitalu psychiatrycznym. Ideę zwalczania umieralności pacjentów poprzez dbałość o zachowanie higieny podchwycił angielski chirurg Joseph Lister, wprowadzając dezynfekcję rąk i narzędzi chirurgicznych kwasem karbolowym¹².

⁹ Z. FILAR: *Anna Tomaszewicz-Dobrska. Karta z dziejów polskich lekarek*. Warszawa 1959, s. 163.

¹⁰ A. URBANIK-KOPEĆ: *Nonsens i lekarz bastard...*, s. 174.

¹¹ J. BARAŃSKI, A. STRZAŁA: *Odkrycie Ignacego P. Semmelweisa w kontekście rozważań epistemologicznych Stanisława Trzebińskiego*. W: A. MAGOWSKA, K. PĘKACKA-FALKOWSKA, M. OWECKI (red.): *Wybrane problemy historii medycyny. W kręgu epistemologii i praktyki*. Poznań 2020, s. 87.

¹² J.J. MOORE: *Przeróżające choroby i zabójcze terapie, czyli historia medycyny, jakiej nie znależ. Kraków 2020, s. 101.*

Tomaszewicz-Dobrska również doskonale zdawała sobie sprawę z wagi higieny podczas badania i wykonywania zabiegów. Higiena stanie się jej orężem w walce o życie warszawskich pacjentek. Zanim jednak tego dokonała musiała zawalczyć o to, by mogła w ogóle leczyć. Warszawska klinika położnicza z powodu epidemii gorączki połogowej została zamknięta. Rada Miasta Warszawy zadecydowała, że na jej miejsce zostanie otwartych kilka przytułków położniczych¹³. Był rok 1884. To, że takie miejsca powstały i mogły działać, było możliwe dzięki składkom społeczeństwa i prywatnym fundatorom. Jednym z nich był Stanisław Kronenberg, finansista i filantrop. To właśnie on, za namową Bolesława Prusa i Konrada Dobrskiego, postawił warunek, by kierownictwo jednego z nich objęła Anna Tomaszewicz-Dobrska. Co ciekawe, sama Anna nie była zwolenniczką tworzenia kilku małych placówek. Twierdziła, że taka decyzja jest archaiczna i nie ma nic wspólnego ze standardami panującymi w Europie Zachodniej. To nie wielkość placówki decydowała o możliwości pojawienia się gorączki połogowej, ale zachowywanie standardów sanitarno-technicznych¹⁴.

Początkowo lokalizacja i warunki Przytułku nr 2 przy ul. Prostej objętego przez Annę nie sprzyjały prowadzeniu jakiejkolwiek działalności związanej z pomocą medyczną, ani tym bardziej utrzymywaniu standardów higieny. Tomaszewicz-Dobrska wspominała:

Przytułek nr 2 zajmował przez pierwsze lata mieszkanie w starym domu, złożone z czterech pokoi o takim rozkładzie, że żaden z nich nie mógł być wyłączony z całości. Na udratyzowanie tej widowni składały się: zlew bez wodociągu; przynoszenie wody wiadrami i zlewanie w beczkę, z której czerpano ją do wszystkich użytków; brak klozetu, który zastępowano wiadrami z proszkiem otwockim; wentylacja za pomocą lufcików przeze mnie otwieranych, za mymi plecami natychmiast zamykanych, piece opalane węglem kamiennym, popękane ze starości, nieuleczalnie dymiące; oświetlenie lampami naftowymi; pranie ręczne w balii, bez gotowania bielizny. Kuchnia była rodzajem Panteonu, obejmującego wszystkie kultury i wszystkie obrzędy. Służyła do przyrządzania pokarmów, jako miejsce na zbiornik z wodą, jako spiżarnia, sypialnie dwóch służących, szatnia na rzeczy i odzież pacjentek, lamus starzyzny i nieużytków, skład brudów, pralnia, suszarnia, pomywalnia, sala przyjęć, rozbierania, badania, kąpania nowo wstępujących i dzieci, jadalnia, poczekalnia, bawialnia dla odwiedzających i domowników¹⁵.

¹³ E. WIĘCKOWSKA: *Opieka położnicza w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*. „Medycyna Nowożytna” 2008, t. 15(1–2), s. 61.

¹⁴ A. TOMASZEWICZ-DOBRSKA: *Sprawozdanie z działalności Przytułku Położniczego 2-go za cały czas jego istnienia od 17 listopada 1882 r. do 1 lipca 1911 r.* Warszawa 1912, s. 2.

¹⁵ Tamże, s. 3.

Jednak nawet tak siermiężne warunki, w jakich przyszło pracować pierwszej polskiej lekarce, nie odwiodyły jej od stosowania standardów higienicznych. Była to jednak praca wyczerpująca i często przypominała walkę z wiatrakami. Przy każdym przypadku gorączki połogowej miejsce zamknięto na kilka dni, a następnie dokładnie odkażano. Poprawę warunków pracy przynosi dopiero przeprowadzka na ul. Żelazną 55, gdzie do dyspozycji personelu i pacjentek oddano dwukrotnie większą powierzchnię mieszkalną, a oprócz tego dostęp do wodociągu, gazu, oddzielną pralnię i pomieszczenia techniczne. W ten sposób można było odseparowywać chore pacjentki i zapobiegać rozprzestrzenianiu się zakażenia¹⁶. Przez wszystkie lata działalności na terenie przytułku restrykcyjnie przestrzegano zasad higieny. Był to osobisty sukces Tomaszewicz-Dobrskiej, która bezwzględnie wymagała ich stosowania przez wszystkich swoich pracowników. Zasady te ograniczały się do ośmiu bardzo istotnych punktów, które nazwano „Ślubami czystości”:

1. *Ślub czystości niech zawód twój uświęci.*
2. *Nie miej innych wierzeń prócz w bakterie, innych dążeń prócz odkażania, innego ideału prócz jałowości.*
3. *Przysięgnij duchowi czasu w żaden sposób przeciw niemu nie bluźnić, szczególnie zaś hardem a pustem bredzeniem o przeziębieniu, przejedzeniu, przestraszeniu, poruszeniu, uderzeniu pokarmu na mózg bądź inną jaką herezją zaprzeczającą zakaźnej naturze gorączki.*
4. *Przeklnij na wieczne czasy i wieczne potępienie oliwę, gąbkę, gumę, smarowidło oraz wszelką rzecz, która ognia nie znosi lub go nie zna, albowiem takowa bakterionośna jest.*
5. *W pobliżu ciężarnych, rodzących, położnic, oczów i pępków dziecięcych bądź zawsze przytomna i świadoma, że wróg niewidzialny czyha zewsząd, jest na nich, na tobie, dokoła was i w samych was.*
6. *Nie dotknij ich, choćby krzykiem i jękiem pomocy twej wzywały, póki od głów do stóp w biel się nie obleczesz, nagich rąk i ramion twoich, zarówno jak ciał ich, suto mydłem nie namaścisz, bodaj dwoma wodami gorącymi nie zlejesz i dwoma płynami o wielkiej mocy bakteriobójczej nie zlejesz.*
7. *Pierwsze badanie wewnętrzne jest ci nakazane, drugie dopuszczalne, trzecie musi być usprawiedliwione, czwarte może być wybaczone, piąte będzie ci za przestępstwo poczytane.*
8. *Wolne tętna i niskie ciepłoty niech ci będą najwyższym tytułem chwały¹⁷.*

¹⁶ Tamże, s. 6.

¹⁷ Tamże, s. 11–12.

Przestrzeganie tych zasad drastycznie ograniczyło zachorowalność na gorączkę połogową i śmiertelność wśród matek w przytułku prowadzonym przez Tomaszewicz-Doborską. W latach 1882–1911 w skali roku na gorączkę połogową chorowało tam średnio 4,24% pacjentek, a zgony z tego powodu wynosiły średnio 0,49%¹⁸. Dla porównania śmiertelność rodzących kobiet w innych warszawskich szpitalach na początku lat 80. XIX wieku oscylowała między 8 a 15%¹⁹.

Przytułek pod kierownictwem Tomaszewicz-Doborskiej nie ograniczał się jedynie do działalności *stricte* medycznej. Była tam również prowadzona działalność naukowo-dydaktyczna. Szkolono lekarzy, położne i personel pomocniczy. W 1905 roku działalność dydaktyczna prowadzona przez Tomaszewicz-Doborską została doceniona, bowiem przytułek uzyskał status Szkoły Położniczej. Przez cały okres działalności wykształciło się w nim ponad 340 położnych. W przytułku pracowało i uczyło się także 23 lekarzy położników (m.in. Józef Jaworski, późniejszy docent położnictwa na Uniwersytecie Jagiellońskim). Przytułek wraz ze szkołą położnych został zamknięty w 1911 r., gdyż w tym samym roku otwarto w Warszawie dwa nowe szpitale z oddziałami położniczymi – Szpital Świętej Zofii przy ul. Żelaznej i Szpital ks. Anny Mazowieckiej przy ul. Karowej. Tomaszewicz-Dobrska dostała propozycję objęcia kierownictwa oddziału położniczego na Żelaznej. Odmówiła. Miała wówczas 58 lat i być może nie czuła się na siłach, by zaczynać wszystko od początku²⁰.

Anna Tomaszewicz-Dobrska – działalność społeczna

Studia w Szwajcarii dały Tomaszewicz-Doborskiej nie tylko cenną wiedzę z zakresu medycyny, ale pozwoliły zetknąć się z ustrojem demokratycznym. Wolność słowa, wolność zgromadzeń, tak różna od jarzma caratu, zostawiła w niej niezatarty ślad i być może skłoniły do podejmowania wielu patriotyczno-społecznych inicjatyw. Przełom XIX i XX wieku był czasem, kiedy na ziemiach polskich pojawiało się więcej organizacji stawiających sobie za cel obronę interesów kobiet w społeczeństwie. Najważniejszymi były Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich (ZRKP) i Polskie Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet (PSRK). Mimo różnic ideowych i strukturalnych obie organizacje ściśle ze sobą współpracowały, m.in. prowadząc cykle wykładów

¹⁸ Tamże, s. 33.

¹⁹ A. URBANIK-KOPEĆ: *Nonsens i lekarz bastard...*, s. 183.

²⁰ U. DROGOŃ: *Anna Tomaszewicz-Dobrska (1854–1918). Pierwsza Polka z dyplomem lekarza*. „Biuletyn Głównej Biblioteki Lekarskiej” 2021, nr 377, s. 309.

oraz organizując wspólne wiece czy zjazdy²¹. Anna Tomaszewicz-Dobrska od początku istnienia czynnie angażowała się w działalność PSRK, będącego pod wpływem Polskiej Partii Socjalistycznej. Organizacja ta skupiała się nie tylko na kwestiach równouprawnienia kobiet, ale także na poprawie warunków życia wszystkich obywateli bez względu na płeć oraz konieczności powiązania dążeń emancypacyjnych z procesem demokratyzacji całego społeczeństwa i jego głęboką przebudową²².

Przełomowym wydarzeniem z punktu widzenia ruchu kobiet na ziemiach polskich była organizacja I Zjazdu Kobiet w czerwcu 1907 roku w Warszawie (wcześniej takie zjazdy odbywały się w Krakowie). Wydarzenie to zbiegło się z 40. rocznicą pracy twórczej Elizy Orzeszkowej. Spotkanie skupiające działaczki z trzech zaborów było więc nie tylko działaniem na rzecz praw kobiet, ale miało też charakter patriotyczny. W Komitecie organizacyjnym zjazdu znalazły się m.in.: pisarki Maria Konopnicka i Eugenia Żmijewska, redaktorka „Tygodnika Mód i Powieści” Lucyna Kotarbińska, redaktorka „Bluszczu” Zofia Seidlerowa, pedagogiki i publicystki Aniela Szcycówna, Natalia Jastrzębska, Izabela Moszczeńska, Cecylia Walewska i właśnie Anna Tomaszewicz-Dobrska²³. Konkluzją zjazdu była uchwała, w której domagano się pełni praw obywatelskich:

- 1) powszechnego, równego prawa wyborczego czynnego i biernego, przy bezpośrednim i tajnym głosowaniu, tak do ciał prawodawczych, jak i do instytucji samorządnych;
- 2) równego prawa do nauki i do pracy narodowej;
- 3) równych z mężczyzną praw osobistych, majątkowych i rodzicielskich w rodzinie²⁴.

W tamtym czasie były to jednak postulaty praktycznie nierealizowalne. Szanse na odzyskanie przez Polskę niepodległości wydawały się dość mgliste. Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja geopolityczna w 1917 roku. Zmianę tę wykorzystały kobiety, które zrozumiały, że mają niepowtarzalną szansę przypomnienia o swoich postulatach. Zorganizowano kolejny zjazd kobiet. Justyna Budzińska-Tylička we wstępie do *Pamiętnika Zjazdu Kobiet Polskich w Warszawie w roku 1917* pisała:

²¹ H. SEKUŁA-KWAŚNIEWICZ: *Lewicowa orientacja kwestii kobiecej w Polsce*. W: T. ŚLĘZAK, M. ŚLIWA (red.): *Polska lewica w XX wieku historia – ludzie – idee*. Kraków 2004, s. 6.

²² Tamże.

²³ A. ZAWISZEWSKA: *Polskie Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet (1907–1914) w świetle relacji autobiograficznych, prasy kobiecej i historiografii feministycznej*. „Wielogłos. Pismo Wydziału Polonistyki UJ” 2020, nr 2(44).

²⁴ Tamże.

*Kobiety polskie postanowiły zwołać w Warszawie Zjazd, ażeby policzyć swe siły, zreasumować żądania i wystawić program dalszej działalności w celu zdobycia praw wyborczych*²⁵.

W Komitecie organizacyjnym znalazły się założycielki, liderki i członkinie Polskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet: Justyna Budzińska-Tylicka, Teodora Męczkowska, Anna Paradowska oraz Ludwika Jahołkowska-Koszutska. Honorowe tytuły przewodniczących przyznano Paulinie Kuczalskiej-Reinschmit (założycielce Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich i redaktorce czasopisma „Ster”), Annie Tomaszewicz-Dobrskiej oraz Marii Dulębiance (działaczce feministycznej i malarce).

W trakcie otwarcia dwudniowego zjazdu Justyna Budzińska-Tylicka stwierdziła:

*My, Polki, nie chcemy być biernymi widzami, lecz chcemy wziąć bezpośrednio udział w tym dziejowym momencie Zmartwychwstania Polski i otwieramy zjazd pod hasłem uobywatelnienia kobiet w Niepodległym, Zjednoczonym Państwie Polskim*²⁶.

Po zakończeniu zjazdu Budzińska-Tylicka zabiegała najpierw u Rady Regencyjnej, a następnie u Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego o realizację postulatu praw wyborczych dla kobiet.

Wieloletnie działania polskich kobiet zakończyły się sukcesem. Dnia 28 listopada 1918 roku Józef Piłsudski wydał dekret o ordynacji wyborczej stanowiący, że wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel „bez różnicy płci”, który do dnia ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat, a wybieralni do sejmu są wszyscy obywatele i obywatelki państwa posiadający czynne prawo wyborcze²⁷. Niestety, Tomaszewicz-Dobrska nie doczekała odzyskania przez Polskę niepodległości oraz przyznania czynnego i biernego prawa wyborczego kobietom.

Tomaszewicz-Dobrska prawie dwadzieścia lat była stałym lekarzem i członkiem zarządu schronienia dla nauczycielek²⁸. Schronienia były przytułkami powstałymi dla opieki nad nauczycielkami, które ze względu na starość, kalectwo lub chorobę nie były w stanie się utrzymać. Trzeba pamiętać, że w tamtych czasach kobiety pracujące jako nauczycielki nie wychodziły

²⁵ K. DZIMIRA-ZARZYCKA: „*My Polki nie chcemy być biernymi widzami*”. *Zjazd kobiet w Warszawie w 1917 roku*. „Historia: poszukaj”. https://www.historiaposzukaj.pl/wiedza,wydarzenia,827,zjazd_kobiet_1917.html [data dostępu: 29.12.2023].

²⁶ *Podwójnie wolne. 100 lat praw wyborczych kobiet w Polsce*. Prezydent.pl. <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/polityka-historyczna/100-rocznica-odzyskania-niepodleglosci-rp/aktualnosci/podwojnie-wolne-100-lat-praw-wyborczych-kobiet,-8274> [data dostępu: 15.02.2024].

²⁷ Dz. U. 1918, nr 18, poz. 46. Dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego.

²⁸ W. NAGÓRSKA: *Anna Tomaszewicz-Dobrska*. „*Niepodległość*” 1935, 11(2), s. 187.

za mąż. Zatem jakakolwiek sytuacja uniemożliwiająca im pracę skutkowałą utratą środków do życia. Tym istotniejsze wydaje się tworzenie i opiekowanie się miejscami, w których były nauczycielki mogły egzystować w godnych warunkach²⁹. Anna Tomaszewicz-Dobrska leczyła także w szwalniach, w których ubogie kobiety i dziewczęta szyły całe dni jedynie za ciepły kąt i skromne wyżywienie³⁰.

Oprócz organizacji walczących o prawa kobiet Tomaszewicz-Dobrska była zaangażowana również w działalność Towarzystwa Kultury Polskiej – organizacji kulturalno-oświatowej, powstałej w 1906 roku. Na jej czele stał Aleksander Świętochowski, a skład zarządu uzupełniali: Waław Męczkowski, Janina Bemówna, Stanisław Patek, Anna Tomaszewicz-Dobrska, Gustaw Daniłowski, Aleksander Lednicki, Bolesław Rotwand, Waław Nałkowski, Waław Jezierski, Zygmunt Kramsztyk, Kazimierz Natanson i Rafał Radziwiłłowicz. Celem towarzystwa było *podniesienie poziomu i rozwoju kultury narodu polskiego na gruncie bezpartyjnym, wyłączającym wszelkie dążności polityczne*³¹. W praktyce działalność organizacji skupiała się m.in. na zakładaniu ochronek i domów ludowych, a także podnoszeniu poziomu wiedzy społeczeństwa poprzez tworzenie szkół i kursów. Anna Tomaszewicz-Dobrska została przewodniczącą sekcji etycznej i przez cały okres działalności stowarzyszenia, aż do 1913 roku, aktywnie działała na jego rzecz. Głównym tytułem prasowym, w którym publikowali członkowie TKP, była wydawana przez Świętochowskiego „Kultura Polska”, do którego pisała również Tomaszewicz-Dobrska³².

Tomaszewicz-Dobrską żywo interesował także los dzieci. Poświęcała mnóstwo czasu i sił, by poprawić stan zdrowia i los tych najbardziej potrzebujących. W 1882 roku w Warszawie z inicjatywy doktora Stanisława Markiewicza utworzono Towarzystwo Kolonii Letnich. Dzieci robotników, służby i warszawskich proletariuszy miały niejednokrotnie pierwszą w życiu szansę na to, aby odpocząć na łonie przyrody i podreperować nadwątlone zdrowie związane z kiepskimi warunkami, w jakich przyszło im na co dzień egzystować³³. Od 1895 roku Anna Tomaszewicz-Dobrska była członkinią

²⁹ W. MALESZEWSKI (SĘP): *Schronienie nauczycielek w Zielonce*. „Biesiada Literacka” 1902, t. 54(46), s. 382–385.

³⁰ W. NAGÓRSKA: *Anna Tomaszewicz-Dobrska...*, s. 187.

³¹ J. BEMÓWNA: *Towarzystwo Kultury Polskiej*. W: B. NAWROCZYŃSKI (red.): *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917. Opracowania, wspomnienia, dokumenty*, tom 2. Warszawa 1934, s. 186–188.

³² Tamże.

³³ M. OLKUŚNIK: *Podróż, turystyka i wypoczynek pozamiejski w świadomości społeczeństwa Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Marii Nietykszy. Warszawa 2013, s. 307.



Anna Tomaszewicz-Dobrska
Fot. Z. Filar: Anna
Tomaszewicz Dobrska: karta
z dziejów polskich lekarek.
Warszawa 1959

Towarzystwa Kolonii Letnich dla Dzieci i lekarzem kwalifikującym dzieci do takiego wypoczynku³⁴. Zakwalifikowane do wyjazdów dzieci ekspediowano do uczestniczących w akcji dworów ziemiańskich. Towarzystwo posiadało także własne letniska w Łomżyńskim (Wilhelmówka, Zofiówka i Michałówka ufundowane przez Wilhelma Raua), w Rymanowie (ofiarowane przez jego właścicieli – Potockich), w Rabce, a także w Cieclocinku, gdzie dzieciom zapewniano nawet kąpiele solankowe³⁵. Działalność Tomaszewicz-Dobrskiej w Towarzystwie Kolonii Letnich nie ograniczała się do leczenia dzieci. Chcąc pokazać zasadność wysyłania ubogich dzieci na wieś, wraz z Hieronimem Czarrowskim, Leonem Wernicem i L. Węgierskim opracowała dziesięć tablic przedstawiających w rysunku i cyfrach wyniki badań porównawczych nad stanem rozwoju i zdrowia 500 dzieci w trzech kategoriach wiekowych, przed ich wyjazdem na kolonie i po ich powrocie. Tablice te były prezentowane następnie na Wystawie Higienicznej w Warszawie³⁶.

Ogromnym problemem społecznym przełomu XIX i XX wieku była również olbrzymia śmiertelność noworodków i niemowląt. Ówczesni lekarze i społecznicy (m.in. Tadeusz Boy-Żeleński) za jedną z głównych przyczyn takiego stanu rzeczy wskazywali nieodpowiednie żywienie. Aby poprawić tę sytuację, na ziemiach polskich na podobieństwo rozwiązań francuskich, zdecydowano się otworzyć organizację Kropla Mleka³⁷. Działała ona na zasadzie wolnych datków społecznych. Uboga ludność mogła za darmo lub za symboliczną kwotę dostawać wolne od bakterii, wyjałowione mleko dla swoich dzieci. Pierwsze punkty na ziemiach

³⁴ W. NAGÓRSKA: *Anna Tomaszewicz-Dobrska...*, s. 187.

³⁵ M. OLKUŚNIK: *Dzieci jadą na wakacje! Działalność Towarzystwa Kolonii Letnich w Warszawie w końcu XIX wieku*. „Historia: poszukaj”. https://www.historiaposzukaj.pl/wiedza,wydarzenia,249,kolonie_dzieci.html [data dostępu: 22.12.2023].

³⁶ W. NAGÓRSKA: *Anna Tomaszewicz-Dobrska...*, s. 188.

³⁷ A. BOŁDYREW: *Żłobki i stacje „Kropla Mleka” jako placówki wspierające ubogie rodziny w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*. „Wychowanie w Rodzinie” 2016, t. 14(2), s. 113.

polskich otworzono w Łodzi i Warszawie. Jak wskazują dane o wydanych porcjach mleka, zapotrzebowanie na nie było ogromne. W pierwszym roku działalności stacji w Warszawie wydano ponad 33 tys. porcji, a w kolejnych latach kilkakrotnie więcej – w 1905 roku prawie 175 tys., w 1906 roku około 143,5 tys., w 1907 roku prawie 135 tys., w 1908 roku ponad 146,5 tys. porcji. W kolejnych latach liczba wydanych porcji pokarmu sukcesywnie spadała. Nie wynikało to jednak z braku potrzeb ludności, ale z problemów finansowych, z jakimi zmagala się organizacja³⁸. Oprócz działalności związanej z wydawaniem mleka, stacje zajmowały się również podstawową opieką medyczną nad niemowlętami, a także prowadziły działalność dydaktyczno-wychowawczą dla matek, m.in. w zakresie higieny i popularyzowania karmienia piersią. Właśnie w tę sferę przez lata aktywnie włączała się Anna Tomaszewicz-Dobrska. Zresztą, przez cały okres kariery zawodowej stawiała sobie za cel edukowanie polskiego społeczeństwa, a w szczególności kobiet w zakresie chorób wenerycznych, planowania i przebiegu ciąży, czy tak oczywistej dziś rzeczy jak znajomość własnego ciała³⁹. W 1909 roku Tomaszewicz-Dobrska opracowała 22 tablice na potrzeby Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Częstochowie, ukazując graficznie i cyfrowo poziom życia Europejczyków, uwzględniając społeczność polską⁴⁰.

Co ciekawe, po wieloletniej pracy na rzecz kobiet Tomaszewicz-Dobrska była mocno rozczarowana i zniechęcona osiągniętymi rezultatami. Podczas jubileuszu Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit w 1911 roku w kontekście zmian społecznych mówiła: *Nierozważą byłoby z naszej strony triumfować; złudzeniem – liczyć na zmiany; słabością – przerażać się*⁴¹. Zżymała się także na podnoszone pojęcie „kwestii kobiecej”, mówiąc *jestem przeciwna wyodrębnianiu kwestii kobiecej, ponieważ uznaję, iż kwestię kobiecą należy uważać za jeden z czynników ogólnego ruchu demokratycznego ludzkości*⁴².

Anna Tomaszewicz-Dobrska umarła na gruźlicę w czerwcu 1918 roku. W testamencie zapisała sporą sumę na fundację Kropla Mleka. W „Bluszczu” ukazał się nekrolog żegnający Tomaszewicz-Dobrską następującymi słowami:

³⁸ Tamże, s. 114.

³⁹ K. DROGA: *Nigdy...*, op.cit.

⁴⁰ J. DĘBSKI: *Doktor w spódnicy*. „Nowy Kurier Mławski”. <https://kuriermlawski.pl/188880,Doktor-w-spodnicy.html> [data dostępu: 14.01.2024].

⁴¹ *Obchód jubileuszu Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit*. „Ster: organ równouprawnienia kobiet polskich” 1911, nr 5–6 (Dodatek nadzwyczajny), s. 13.

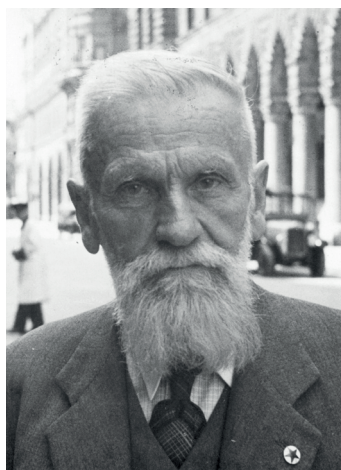
⁴² *Ibidem*, s. 40–41.

Pionierka ruchu kobiecego w najpoważniejszym tego słowa znaczeniu, pierwsza kobieta w Polsce zdobywająca dyplom uniwersytecki jako lekarz, obdarzona niezwykleymi zdolnościami i żelazną wolą, z nieugiętą energią stanęła do walki z zakorzenionymi od wieków uprzedzeniami i pracą sumienną, niestrudzoną, popartą rzadkimi zaletami towarzyskimi osiągnęła pierwszorzędne stanowisko. [...] Serdecznie dobra, pełna poświęcenia dla ubogich, w stosunkach koleżeńskich zacna i szczerą, ś.p. Anna Tomaszewicz-Dobrska była chlubą kobiet polskich⁴³.

⁴³ Anna Tomaszewicz-Dobrska. „Bluszcz” 1918, nr 24, s. 182.



Odon Bujwid (1857–1942) – pionier szczepień i pierwszy polski feminista



Fot. Narodowe Archiwum
Cyfrowe, sygn. 1-N-79

Wybitny polski bakteriolog, uczeń Roberta Kocha i Ludwika Pasteura. Twórca pierwszych na ziemiach polskich stacji surowic i szczepień, dzięki którym uratowano tysiące ludzi od śmierci na wściekliznę, tyfus, gruźlicę, błonicę, tężec czy cholera. Zaangażowany społecznik, który walczył o poprawę higieny – najpierw w Warszawie, a później w Krakowie. Wreszcie, działacz społeczno-polityczny, który przez lata był krakowskim radnym i który wraz z żoną założył pierwsze na ziemiach polskich gimnazjum żeńskie, umożliwiając tym samym kobietom kształcenie uniwersyteckie.

Okres warszawski

Odon Bujwid urodził się w 1857 roku w Wilnie w rodzinie zubożałego szlachcica Feliksa Bujwida i protestantki Berty Danówny, córki kowieńskiego aptekarza. Dwa lata później przyszła na świat jego siostra Maria, a w 1861 roku urodziła się druga siostra – Anna. Bujwidowie wiedli spokojne życie, mieszkając w małym domku na Antakolu, lewobrzeżnej dzielnicy Wilna. Życie rodziny uległo zmianie w 1862 roku, kiedy Antoni Billewicz (dziadek Józefa Piłsudskiego) złożył Feliksowi propozycję objęcia posady zarządcy majątku Zułów. Jak wspominał Bujwid:

[...] mój Ojciec, przyjaciel Antoniego Billewicza, przybył tam w charakterze zarządzającego majątkiem podczas nieobecności Billewicza, który mając kilka innych posiadłości w tamtych stronach, często musiał bywać poza Zułowem, gdzie nie było żadnego stałego gospodarza. Pamiętam moje pierwsze wrażenia z Zułowa, pierwszej polskiej wsi, jaką poznałem w życiu, gdyż urodzony w Wilnie i wychowywany dotąd na miejskim bruku, nie widziałem nigdy wsi, chyba tylko jej okratki, gdy z rodzicami wybieraliśmy się poza miasto na podmiejski spacer¹.

Panująca wśród Billewiczów i Piłsudskich patriotyczna atmosfera wywarła duży wpływ na późniejsze życie Odon. Jednak sielanka panująca w Zułowie szybko została przerwana. W 1863 roku, kilka dni po wybuchu powstania styczniowego, władze carskie aresztowały Feliksa Bujwida za pomoc powstańcom. Choć w niedługim czasie zwolniono go z więzienia, to rodzina opuściła zułowski majątek (wprowadzili się tam Maria i Józef Piłsudscy, rodzice marszałka) i wróciła do Wilna. Niestety, Feliks nigdzie nie mógł znaleźć stałej pracy, przez co Bujwidowie byli zmuszeni do kolejnej przeprowadzki. Tym razem do Warszawy. To wówczas skończyło się beztrudne dzieciństwo Odon. Zła sytuacja materialna i śmierć na cholere jedną z córek sprawiły, że Bujwidowie coraz częściej sięgali po alkohol².

Odon przytłoczony sytuacją rodzinną i obowiązkami, jakie na niego spadły, nie potrafił poradzić sobie w szkole. Przyszły genialny mikrobiolog dwukrotnie powtarzał piątą klasę, a po trzykrotnym powtarzaniu klasy szóstej zmuszony był opuścić szkołę. Ta niewątpliwa porażka nie załamała go jednak. Po krótkim czasie podszedł do matury w trybie eksternistycznym. Zdał ją i zaczął studia na Wydziale Lekarskim Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Jak relacjonuje prof. Ryszard Gryglewski:

Była to uczelnia bardzo zróżnicowana, jeśli chodzi o poziom nauczania. Niektóre przedmioty były nauczane na naprawdę wysokim poziomie,



Odon Bujwid z siostrami –
Marią (ur. 1859)
i Anną (ur. 1861)
Fot. Muzeum Odon
Bujwida przekazane
Małopolskiemu
Instytutowi Kultury

¹ O. BUJWID: *Wspomnienia zułowskie*. Kraków 1938, s. 4.

² O. BUJWID: *Osamotnienie. Pamiętniki z lat 1932–1942*. Kraków 1990, s. 6.

*nawet światowym. Ale też byli tacy wykładowcy i tacy studenci, których raczej nie chcielibyśmy spotykać na swojej drodze jako pacjenci. Takich lekarzy i takich wykładowców, którzy tam byli zsyłani, krótko mówiąc, do Warszawy przez władze rosyjskie. To wynikało oczywiście z rusyfikacyjnej polityki ówczesnego zaborcy*³.

W tym kontekście Bujwid jako student miał szczęście. Trafił pod skrzydła botanika prof. Alexandra Fischera von Waldheima, który udostępnił mu swój mikroskop i miejsce do pracy. Bujwid nie tylko pomagał profesorowi w przygotowywaniu ćwiczeń dla studentów, ale opracował również skrypt z botaniki, zawierający szczegółowe ręcznie przygotowane litografie. Dzięki temu poprawiła się nie tylko jego osobista sytuacja materialna, ale mógł również pomóc rodzinie⁴. Jak wspominał później:

*Pierwszy mój rok w uniwersytecie był tryumfem dla mego ojca, który nie przypuszczał, że tam się dostanę. Kiedy wreszcie wstąpiłem na pierwszy kurs medycyny, był z tego powodu naprawdę dumny i wszystkim opowiadał, jaką radość mu syn sprawił*⁵.

Tę chwilową poprawę losów Bujwida przerwała kolejna tragedia. W niedługim odstępie czasu stracił oboje rodziców i stał się opiekunem dwóch młodszych sióstr – Anny i urodzonej w 1868 roku Wandy. Choć zajmowała się nimi jego ciotka, to właśnie on musiał dbać nie tylko o zapewnienie bytu sobie, ale i swojej rodzinie.

W pierwsze akademickie wakacje Bujwid został zatrudniony jako opiekun syna państwa Łuszczewskich, który po przebytych zapaleniu płuc odpoczywał wówczas w uzdrowisku w Ciechocinku. Bujwid nigdy nie lubił marnować danego mu czasu, szczególnie jeżeli nadarzała się okazja do przeprowadzenia badań naukowych. Zajął się wówczas badaniem składu powietrza w tężni uzdrowiskowej, a otrzymane wyniki opublikował w *Gazecie Lekarskiej*⁶.

Na drugim roku studiów Bujwida pochłonęła histologia, wykładana przez prof. Henryka Fryderyka Hoyera. Bujwid uznawał go za wzór badacza, który swoją miłość do nauki starał się przekazywać także uczniom. Hoyer jako pierwszy na ziemiach polskich założył hodowlę bakterii chorobotwórczych, z precyzją tworzył preparaty mikroskopowe oraz posługiwał się

³ A. OLSZANECKA-MARMOLA, M. MARMOLA: *Edmund Biernacki. „Polacy, którzy zmienili świat medycyny”*. <https://youtu.be/8zJW9efN9O4> [data dostępu: 28.12.2023].

⁴ O. BUJWID: *Osamotnienie...*, s. 68.

⁵ Tamże, s. 67.

⁶ Z. PRZYBYŁKIEWICZ: *Odo Bujwid (1857–1942)*. W: B. SKARŻYŃSKI (red.): *Sześćsetlecie medycyny krakowskiej. Życiorysy*. Kraków 1963, s. 269.



Odon Bujwid,
koniec XIX wieku
Fot. Muzeum Odon
Bujwida przekazane
Małopolskiemu
Instytutowi Kultury

nowatorskimi technikami badań mikroskopowych⁷.

Bujwida coraz bardziej fascynowała bakteriologia. Nie bardzo miał jednak u kogo zgłębiać jej tajniki, dlatego jego mentor Tytus Chałubiński zasugerował mu, aby wysłał do laboratorium Roberta Kocha swoją pracę *Mikroskopia i mikrochemia ptwociny w chorobach dróg oddechowych*, za którą dostał złoty medal i poprosił o możliwość odbycia kursu w jego berlińskim laboratorium⁸. W tym czasie Bujwid odkrył również sposób chemicznego rozpoznawania bakterii cholery⁹. Koch docenił pracę młodego Polaka i zaprosił go do Berlina. Bujwid mógł zrealizować swoje marzenie dzięki stypendium Kasy dla osób pracujących na polu naukowym imienia dra Józefa Mianowskiego. Wraz z badaczami ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji uczestniczył w wykładach Kocha oraz ćwiczeniach, które z tym wybitnym uczonym współprowadzili jego asystenci: Plagge,

Weisse i Frank¹⁰. W ten oto sposób rozpoczęła się kariera mikrobiologiczna Odon Bujwida. Po powrocie z Niemiec, pod koniec 1885 roku Bujwid założył pierwszą na ziemiach polskich pracownię bakteriologiczną¹¹. Jak wówczas wspominał:

Powrót do Warszawy z kursu Kocha to dla mnie początek nowej epoki i zwrot w życiu [...] wiozę do kraju najnowsze zdobycze nauki, która tylko co do życia została powołana, a już widać, że rychło zreformuje

⁷ M. ULANOWSKA: *Prof. Odo Bujwid – portret najbardziej znanego polskiego bakteriologa*. Biotechnologia.pl. <https://biotechnologia.pl/biotechnologia/prof-odo-bujwid-portret-najbardziej-znanego-polskiego-bakteriologa,21636> [data dostępu: 15.02.2024].

⁸ A. MATEJA: *Recepta na adrenalinę. Napoleon Cybulski i krakowska szkoła fizjologów*. Wołowiec 2019, s. 94.

⁹ J. NOWOSTAWSKA-GYALÓKAY: *Lowcy mikrobów, siewcy postępu – w poszukiwaniu śladów Kazimiery i Odon Bujwidów. „Małopolska To Go”*. <https://malopolskatogo.pl/lowcy-mikrobow-siewcy-postepu-%E2%80%92-w-poszukiwaniu-sladow-kazimiery-i-odona-bujwidow/> [data dostępu: 08.02.2024].

¹⁰ O. BUJWID: *Z pracowni prof. Roberta Kocha (z wycieczki naukowej odbytej kosztem Kasy pomocy naukowej imienia dra J. Mianowskiego)*. Warszawa 1886, s. 3.

¹¹ O. BUJWID: *Osamotnienie...*, s. 7.

całą medycynę. Zaczynają się do mnie zgłaszać starsi lekarze i młodszy koledzy z żądaniem prowadzenia kursów według nowin tylko co zastyszanych u wielkiego odkrywcy bakterii gruźlicy i cholery¹².

Drugim po Kochu, najważniejszym nazwiskiem tamtej epoki w dziedzinie bakteriologii był Ludwik Pasteur. Bujwid odbył kurs w jego paryskim laboratorium, gdzie m.in. zgłębiał wiedzę dotyczącą szczepień przeciwko wścieklicznie. Tak wspominał później pobyt w Paryżu:

Pasteur przyjął mnie z początku niezbyt życzliwie, gdyż wówczas różni lekarze przybywający z zagranicy pisali o nowej metodzie bardzo niepoehlebnie, a nawet wrogo. [...] Gdy objawiłem chęć spróbowania na sobie nieszkodliwości metody i poddałem się szczepieniom przeciw wścieklicznie, Pasteur coraz przyjaźniej zaczął mnie traktować i stopniowo uzyskałem całe jego zaufanie. Niejednokrotnie rozmawialiśmy, w jaki sposób można by metodę tę rozszerzyć po świecie. Wówczas powstała myśl, ażeby w Warszawie urządzić taki zakład szczepień¹³.

Na koniec kursu Pasteur podarował Bujwidowi dwa króliki, którym podano wzmocnioną dawkę wściekliczny. Dzięki temu mógł on stworzyć w Warszawie pierwsze szczepionki. Po powrocie z Paryża przekształcił swoją pracownię bakteriologiczną w pierwszą na ziemiach polskich, a drugą w Europie stację szczepień przeciwko wścieklicznie¹⁴.

Szczepionka przeciw wścieklicznie różniła się od innych szczepionek. Nie trzeba było podawać jej przed chorobą, aby organizm zdążył się uodpornić. W przypadku wściekliczny okres inkubacji trwa tygodnie, a nawet miesiące, więc potencjalnie zakażonemu można było podać zastrzyk nawet po długim czasie od zakażenia. Pierwszym zaszczepionym przez Bujwida chorym był ośmioletni chłopiec. Przez kolejnych pięć lat szczepionki otrzymało ponad 1,5 tysiąca pacjentów. Zmarło jedynie sześciu (0,38%)¹⁵. Przed możliwością podania szczepionki śmiertelność sięgała ponad 80%. Bujwid osiągnął zatem ogromny sukces.

Ułożyło się także życie prywatne Bujwida. W 1886 roku wziął ślub z Kazimierą z Klimontowiczów. Poznali się trzynastie lat wcześniej w dość niezwykłych okolicznościach. Gdy Kazimiera miała sześć lat, Odon został jej korepetytorem. Choć na początku nie zapałali do siebie sympatią, to szybko udało im się znaleźć nić porozumienia, która przerodziła się w długoletnią

¹² Tamże, s. 216.

¹³ O. BUJWID: *Pasteur i jego odkrycia*. Warszawa 1923, s. 28–29.

¹⁴ *Historia polskiej bakteriologii*. Katedra Historii Medycyny CM UJ. <https://kham.cm-uj.krakow.pl/historia-polskiej-bakteriologii/> [data dostępu: 13.02.2024].

¹⁵ A. MATEJA: *Recepta na adrenalinę...*, s. 97.



Kazimiera Bujwidowa
z dziećmi –
Kazimierą (ur. 1888),
Zofią (ur. 1890),
Jadwigą (ur. 1892)
i Stanisławem (ur. 1895)
Fot. archiwum rodzinne
Janiny i Damiana
Mostowskich

przyjaźń¹⁶. Kazimiera od wczesnego dzieciństwa wykazywała dużą chęć do nauki. Po ukończeniu pensji marzyła o podjęciu studiów uniwersyteckich. Niestety ze względu na niemożność studiowania kobiet w Warszawie musiała porzucić swoje plany. Dane jej było uczyć się tylko (albo aż) na tajnych kursach Uniwersytetu Łatającego (wykładał na nich m.in. Bujwid). Pracowała również jako laborantka w założonej przez Odoną stacji szczepień¹⁷.

Niedługo po ślubie Kazimierzy i Odoną przyszły na świat ich córki – Kazimiera (ur. 1888), Zofia (ur. 1890) i Jadwiga (ur. 1892). Bujwidowie idealnie się dopełniali, nie tylko pod względem pracy, ale również poglądów i zainteresowań. Odon po latach pisał o żonie:

*Czy byłaś piękną? Nigdy o tym nie myślałem, jakkolwiek widziałem piękniejsze. Ty byłaś jedyną, przeznaczoną mi przez siebie samego. Nikt inny nie mógł iść z Tobą w porównanie*¹⁸.

Niedługo po ślubie Bujwid rozpoczął pracę nad pierwszym podręcznikiem bakteriologii lekarskiej – *Pięć odczytów o bakteryjach*. W tym samym czasie odkrył nową metodę identyfikacji przecinkowców cholery, opartą na analizie chemicznej¹⁹.

W 1890 roku Bujwid po raz drugi wyjechał do Berlina. Tym razem zaczerpnął od Kocha wiedzę dotyczącą walki z gruźlicą. Badania w tym obszarze prowadził również po powrocie do Warszawy, a także w Petersburgu, do którego stale dojeżdżał, aby szkolić kadrę medyczną. Niezależnie od Kocha udało mu się sporządzić płyn służący do diagnostyki gruźlicy,

¹⁶ K. GARLICKA: *Kazimiera Bujwidowa (1867–1932)*. „Rozprawy z dziejów oświaty” 1992, t. 35, s. 88.

¹⁷ K. DZIMIRA-ZARZYCKA: *Rewolucja Kazimierzy Bujwidowej. Pierwsze krakowskie matu-rzystki i studentki na przełomie XIX i XX wieku*. „Historia: poszukaj”. https://www.historiaposzukaj.pl/wiedza,osoby,824,osoba_kazimiera_bujwidowa.html [data dostępu: 10.02.2024].

¹⁸ O. BUJWID: *Osamotnienie...*, s. 65–66.

¹⁹ M. UŁANOWSKA: *Prof. Odo Bujwid...*

który nazwał tuberkuliną. Nazwa ta, za aprobatą Kocha, była powszechnie używana w całym naukowym świecie²⁰.

Oprócz prowadzenia stacji w Warszawie i pracy w Petersburgu, Bujwid przyjął również propozycję objęcia urzędu kierownika Stacji Bakteriologicznej w Odessie. Łączył liczne obowiązki zawodowe, spędzając tydzień w Warszawie, następny w Odessie, kolejny zaś w Petersburgu²¹. W 1891 roku stworzył również, na wzór zachodni, pierwszą na ziemiach polskich Stację Miejską do Badania Żywności i Artykułów Codziennego Użytku.

Okres krakowski

Na V Zjeździe Lekarzy i Przyrodników we Lwowie po raz pierwszy splotły się losy Bujwida i wybitnego krakowskiego fizjologa, Napoleona Cybulskiego. Cybulski zachwycony wystąpieniem Bujwida o czerwonym odczynie cholery zabiegał na UJ o utworzenie Katedry Higieny i powierzenie jej właśnie Bujwidowi. Ostatecznie doszło do tego w 1892 roku. Mimo licznych wątpliwości Bujwid przyjął propozycję pracy i rok później z całą rodziną przeniósł się do Krakowa.

Najpoważniejszym [...] dla mojej dalszej pracy dokumentem było zaproszenie mnie do kandydowania na Katedrę Higieny w Krakowie. To zaszczytne zaproszenie było zupełnie niespodziewane i całkiem zawróciło mi w głowie. Chodziłem jak nieprzytomny i nie wiedziałem, co na to odpowiedzieć, gdyż doprawdy nie czułem się na siłach do objęcia tak odpowiedzialnego stanowiska, tym bardziej, że nie byłem dobrym mówcą, ale raczej czułem się dobrym eksperymentatorem²².

Senat UJ nadał mu stopień profesora nadzwyczajnego i powierzył Katedrę Higieny. W zakres jej programu wchodziła również bakteriologia oraz diagnostyka bakteriologiczna. Bezpośrednio po przyjeździe do Krakowa Bujwid, zdając sobie sprawę z tego jak istotna dla zdrowia publicznego jest popularyzacja aktywności fizycznej, wsparł starania innych krakowskich profesorów (m.in. Henryka Jordana, Napoleona Cybulskiego czy Emila Godlewskiego) zmierzające do powołania dwuletnich Kursów Naukowych

²⁰ J. SOBOLEWSKI: *Profesor Odo Bujwid – od medycyny do weterynarii*. „Medycyna Weterynaryjna” 2019, 75(2), s. 126.

²¹ B. WASIEWICZ: *Odo Bujwid (1857–1942) jako uczyony: analiza dorobku naukowego*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. R.W. Gryglewskiego. Kraków 2019, s. 25.

²² O. BUJWID: *Osamotnienie...*, s. 237.

dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich i seminariach nauczycielskich²³.

Nie wszyscy krakowscy profesorowie Wydziału Lekarskiego byli jednak przychylni Bujwidowi. Po pierwsze, był on przybyszem z Kongresówki i pochodził z rodziny bez tradycji akademickich. Po drugie, nie posiadał stopnia doktora²⁴. Był to jedyny taki przypadek, kiedy o nominacji profesorskiej zdecydowało duże doświadczenie praktyczne i dotychczasowe osiągnięcia zawodowe. Bujwid tak wspominał swoje początki na UJ:

Po przybyciu do Krakowa jako profesor nadzwyczajny zastałem dla siebie bardzo niepomysłne warunki. W nowo postawionym gmachu Collegium Medicum, gdzie mieściło się kilka katedr, miejsca dla mnie nie było. Trzeba było szukać jakiegoś budynku prywatnego, a środki na wynajem były bardzo szczupłe. Długo szukałem, aż wreszcie znalazłem stary i ciasny budynek na ulicy Strzeleckiej 7 i tam postanowiłem umieścić przyszły Zakład Szczepień Pasteurowskich, jaki dotąd był tylko w Warszawie, a nigdzie indziej w Polsce²⁵.

Po otrzymaniu zgody władz austriackich Bujwid otworzył w lutym 1895 roku Zakład Produkcji Surowic i Szczepionek. Było to pierwsze tego typu miejsce na terenie zaboru austriackiego²⁶. Dwa lata później utworzył w tym samym miejscu Zakład Badania Środków Żywności. Niedługo po przyjeździe do Krakowa Bujwid rozpoczął także produkcję pierwszej polskiej surowicy przeciwbłoniczej. Przyczyniło się to do niemal pięciokrotnego spadku śmiertelności u dzieci cierpiących na tę chorobę²⁷. W marcu 1895 roku stworzono również Zakład Produkcji Surowic przy dawnym Zakładzie Szczepień Pasteurowskich w Warszawie. Bujwid powierzył jego prowadzenie dr. Władysławowi Palmirskiemu²⁸.

Bujwidowie wiązali z przeprowadzką do Krakowa nadzieje na swobodniejsze działanie, zgodne ze swoimi poglądami. Jednak zderzenie z konserwatywną elitą intelektualną Krakowa okazało się doświadczeniem niezwykle trudnym. Środowisko akademickie zarzucało Bujwidom poparcie dla idei

²³ M. DEMEL: *W setną rocznicę powołania kursów dla nauczycieli gimnastyki w Uniwersytecie Jagiellońskim*. Kraków 1993, s. 11.

²⁴ Na Uniwersytecie Warszawskim, inaczej niż na Uniwersytecie Jagiellońskim, absolwenci kończący studia lekarskie nie otrzymywali automatycznie stopnia doktora.

²⁵ O. BUJWID: *Osamotnienie...*, s. 107.

²⁶ B. WASIEWICZ: *Odo Bujwid (1857–1942) – portret uczonego. Część II: Okres krakowski*. „Przegląd Lekarski” 2018, t. 75(1), s. 102.

²⁷ Z. PRZYBYŁKIEWICZ: *Odo Bujwid (1857–1942)*. W: J. GROCHOWSKI (red.): *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Lekarskiego*. Kraków 2000, s. 299.

²⁸ B. WASIEWICZ: *Odo Bujwid (1857–1942) – portret uczonego. Część II: Okres krakowski...*, s. 102.

socializmu. Podsycali to wybory personalne Bujwida przy kompletowaniu pracowników Zakładu Higieny. Jego asystentami zostali dr Bolesław Koszutski, należący do Socjaldemokracji Królestwa Polskiego²⁹, oraz dr Stanisław Miszewski o światopoglądzie anarchistycznym³⁰.

Mimo nienajlepszego przyjęcia Bujwidowie próbowali ułożyć swoje krakowskie życie. Organizowali comiesięczne przyjęcia, na których pojawiali się m.in.: Jan Baudouin de Courtenay, Napoleon Cybulski, Stanisław Pareński, Rudolf Trzebicki, Stanisław Zaremba czy Tadeusz Browicz. Utrzymywali również kontakty towarzyskie z osobami nienależącymi do środowiska naukowego. Bywali u nich działacze polityczni związani zarówno z ruchem ludowym (Michał Danielak, Zygmunt Kostkiewicz), jak i środowiskiem PPS (Tadeusz Gałeczki, Bolesław Jędrzejowski, Bolesław Limanowski, Leon Wasilewski)³¹. W Krakowie przyszedł na świat się kolejne dzieci Bujwidów – upragnieni synowie Stanisław (ur. 1895) i Jan (ur. 1899) oraz córka Helena (ur. 1897).

Otwarcie się na krakowskie elity nie zmieniło negatywnego nastawienia do Bujwida. Niechęć ta wynikała również ze względów finansowych. Decyzją władz austriackich Zakład Produkcji Surowic i Szczepionek założony przez Bujwida miał bowiem monopol na tworzenie surowic i szczepionek na terenie Galicji. Zablockowało to możliwość czerpania profitów z takiej działalności innym krakowskim badaczom³².

Wrogą atmosferę wobec Bujwida pogłębiła śmierć jego asystenta w Katedrze Higieny, Napoleona Kostaneckiego (zresztą wcześniej przewodniczącego Zjednoczenia – radykalnej lewicowej organizacji studenckiej³³), który zmarł w 1900 roku na ostre zapalenie płuc. Kostanecki i Bujwid prowadzili wówczas prace nad szczepionką przeciw dżumie³⁴, więc opinia publiczna była przekonana, że Kostanecki to pierwsza ofiara epidemii, która wkrótce zmiecie Kraków z powierzchni ziemi. Krakowski konserwatywny dziennik *Czas grzmiał*:

²⁹ Socjaldemokracja Królestwa Polskiego powstała w 1893 roku z połączenia Związku Robotników Polskich i II Proletariatu. Oparta została na internacjonalizmie marksistowskim i postulowała m.in.: internacjonalistyczną rewolucję robotniczą, obalenie ustroju kapitalistycznego, likwidację państw narodowych oraz wprowadzenie rządów proletariatu.

³⁰ B. WASIEWICZ: *Odo Bujwid (1857–1942) – portret uczonego. Część II: Okres krakowski...*, s. 103.

³¹ K. GARLICKA: *Kazimiera Bujwidowa...*, s. 91.

³² K. DORMUS: *Kazimiera Bujwidowa 1867–1932. Życie i działalność społeczno-oświatowa*. Kraków 2002, s. 23–76.

³³ M. KOZIOŁ: *Tajemnica kamienicy przy Siemiradzkiego 5*. „Kraków.pl” 2017, nr 5, s. 24.

³⁴ O. BUJWID, N. KOSTANECKI: *O nowym prątku, wywołującym „gruźlicę wrzekomą” oraz obecny stan wiedzy o tej postaci chorobowej*. „Przegląd Lekarski” 1898, nr 43, s. 523–525; nr 44, s. 538–543.

Najkosztowniejszym materiałem społeczeństwa jest zdrowie i życie ludzkie; tych skarbów nie wolno narażać na niebezpieczeństwo nawet pod osłoną naukowych doświadczeń, zwłaszcza jeśli te badania nie są zupełnie usprawiedliwione nagłą i nieuchronną potrzebą. Fanatycy nauki mogą w tej mierze być równie szkodliwi, jak fanatycy czynnej anarchii, a dla ludzkości jest rzeczą obojętną, czy ponosi ona straty dzięki eksperymentom naukowym, czy wskutek politycznego szaleństwa; skutek jest zawsze jednakowy [...] Nie bez zdumienia dowiedzieliśmy się przy tej sposobności, że mikroby dżumy są w Krakowie hodowane, bo żaden argument nas nie przekona, aby to było niezbędnie potrzebne dla higieny naszego miasta. Niedawna katastrofa w szpitalu wiedeńskim powinna być wystarczającym ostrzeżeniem w tym względzie i powinna była położyć kres eksperymentom, dogadzającym naukowemu fanatyzmowi jednostek, ale noszącym zarodek nieobliczalnych nieszczęść³⁵.

Choć analizy Bujwida³⁶ i wielu autorytetów medycznych³⁷ zdementowały to, że śmierć Kostaneckiego była w jakimkolwiek stopniu powiązana z rzekomym zarażeniem się dżumą podczas badań laboratoryjnych, to część środowiska naukowego postulowała usunięcie Bujwida z szeregu profesorów UJ i zwolnienie z pracy na uczelni. Na łamach Przeglądu Lekarskiego dr Józef Merunowicz podkreślał:

Kto zna zakład higieny wszechnicy krakowskiej, nie będzie utrzymywał, że to dobrze urządzony zakład. Doświadczenia z wszelkimi bakteriami jadowitymi wykonywane są tam w gabinecie profesora, przepętnionym sprzętami, gdzie ściany nie dadzą się należycie oczyścić, podłoga z miękkiego drewna (pokostowana) z szerokimi szparami, stół operacyjny drewniany, ceratą okryty [...] Wzgląd tedy na dobro publiczne, a w szczególności na higieniczne stosunki i ekonomiczne interesa miasta Krakowa, jest powodem, iż jak długo tamtejszy zakład higieniczny nie będzie należycie urządzony, państwowa administracja sanitarna w interesie ogółu nie może dozwolić na tego rodzaju doświadczenia³⁸.

Należy jednak podkreślić, że nie było w tym winy Bujwida, bo to uniwersytet nie zapewnił prowadzonemu przez niego zakładowi odpowiednich

³⁵ „Czas” 1900, nr 15, s. 1.

³⁶ O. BUJWID: Wyniki badań bakteryologicznych odnoszących się do choroby dr Napoleona Kostaneckiego. „Przegląd Lekarski” 1900, nr 39(6), s. 77–78; O. BUJWID: Korespondencja z Krakowa [o śmierci dra Napoleona Kostaneckiego i o Zakładzie Higieny UJ w Krakowie]. „Przegląd Lekarski” 1900, nr 39(9), s. 122–123.

³⁷ L. BIER: Badanie płwociny w związku z chorobą dra Napoleona Kostaneckiego. „Przegląd Lekarski” 1900, nr 39(6), s. 79; S. PAREŃSKI: Obraz kliniczny choroby śp. Napoleona Kostaneckiego. „Przegląd Lekarski” 1900, nr 39(6), s. 78–79.

³⁸ J. MERUNOWICZ: O zakładzie Higieny U.J. w związku ze śmiercią dra Napoleona Kostaneckiego. „Przegląd Lekarski” 1900, 39(7), s. 78–79.

warunków lokalowych. W tych trudnych chwilach Bujwid mógł jednak liczyć na wsparcie studentów oraz swojego przyjaciela prof. Napoleona Cybulskiego, który jako jedyny bronił go przed nagonką środowiska. Jak wspominał Bujwid:

Byłem przybity tymi objawami złej woli i bezmyślnych, ciągle ponawiających się napaści. Miałem jednak dowód uznania ze strony młodzieży uniwersyteckiej, nie tylko z Wydziału Lekarskiego. Do dzisiaj chowam adres, doręczony mi przez moich kochanych słuchaczy, którzy z pochodniami prowadzili mnie z Zakładu do mieszkania, podpisany przez 97 słuchaczy i prof. Cybulskiego (tylko on jeden!)³⁹.

W 1905 roku Bujwid przeniósł stację szczepień przeciwko wściekliźnie oraz Zakład Produkcji Surowic i Szczepionek do zakupionej przez siebie kamienicy przy ul. Lubicz 34. Znajdowały się w niej również sale dla chorych otrzymujących serię szczepień, w których przebywali oni przez cały okres około dwutygodniowej kuracji. Oprócz noclegów w stacji szczepień otrzymywali pełne wyżywienie oraz możliwość kąpieli i uzyskania prywatnej porady lekarskiej. W zakładzie urządzono nawet bibliotekę, z której chorzy mogli korzystać w trakcie leczenia. Tylko w roku 1905 w zakładzie przebywało łącznie 868 pacjentów⁴⁰.

Jednak również ta działalność Bujwida miała wkrótce wywołać kolejny skandal. W styczniu 1906 roku Zygmunt Klemensiewicz, były asystent Bujwida, oskarżał go na łamach prasy o malwersacje finansowe, głodzenie pacjentów oraz dopuszczanie do znęcania się nad nimi (szczególnie małymi dziećmi) przez stróża⁴¹. Bujwid odparł zarzuty, upublicznił księgi rachunkowe zakładu i podkreślał, że atak na jego zakład wynika z faktu, że był zmuszony zwolnić Klemensiewicza, bo ten ze względu na swoje zaangażowanie polityczne nie skończył w terminie studiów lekarskich⁴². Mimo to sprawa wywołała silne reperkusje dla jego pozycji w środowisku akademickim. Wydział Lekarski UJ uznał, że okoliczności sprawy uwłaczają godności profesora, a grupa profesorów UJ objęła Bujwida bojkotem towarzyskim⁴³. Jak pisał Bujwid w swoich wspomnieniach: *Przestano mi się kłaniać*⁴⁴.

³⁹ O. BUJWID: *Osamotnienie...*, s. 252.

⁴⁰ B. WASIEWICZ: *Odo Bujwid (1857–1942) – portret uczonego. Część II: Okres krakowski...*, s. 105.

⁴¹ *Gospodarka w krakowskim Zakładzie szczepień przeciwko wodowstrętowi*. „Naprzód” 1906, nr 8, s. 2–3.

⁴² B. WASIEWICZ: *Odo Bujwid (1857–1942) – portret uczonego. Część II: Okres krakowski...*, s. 105.

⁴³ Tamże, s. 105–106.

⁴⁴ O. BUJWID: *Osamotnienie...*, s. 257.

Nie zmienił tego nawet proces sądowy, w którym Bujwida uniewinniono, a Klemensiewicza skazano za oszczerstwo⁴⁵. Uniwersytet powołał specjalną komisję, a Bujwidowi zarzucano szereg nieprawidłowości, czasem kompletnie absurdalnych. Wśród zarzutów pojawiały się m.in.: plagiat badań dotyczących gruźlicy, nieuzasadnione posiadanie w swoim zakładzie świń jako zwierząt laboratoryjnych, a nawet zbyt duże zużycie spirytusu. Wrócono też do sprawy śmierci Kostaneckiego sprzed sześciu lat, oskarżając Bujwida, że proponował przeniesienie zwłok, gdy jeszcze kategorycznie nie wykluczono ryzyka dżumy⁴⁶. Ostatecznie Senat UJ udzielił Bujwidowi nagany. Dodatkowo zabroniono mu uczestnictwa w posiedzeniach Rady Wydziału Lekarskiego. Murem za Bujwidem stanęli studenci, którzy wyrazili głębokie oburzenie i protestowali przeciwko działaniom grona profesorskiego⁴⁷.

Po wybuchu I wojny światowej władze wojskowe nadały Bujwidowi stopień pułkownika i powierzyły mu kierownictwo nad Laboratorium Epidemiologicznym twierdzy Kraków. Jego zadaniem miało być dostarczanie wojsku szczepionek przeciwko cholercie i durowi. Po powstaniu Legionów Polskich oficynę kamienicy Bujwidów przy ul. Lubicz przemieniono w mały szpital, w którym pacjentami zajmowała się m.in. córka Bujwidów – wówczas już doktor chirurgii – Zofia Bujwid-Mostowska. Do szpitala przyjmowano legionistów oraz lżej rannych, którzy mogli tam nabrać sił i poddać się szczepieniom ochronnym⁴⁸.

Pomimo rzetelnej pracy na Bujwida spada kolejny cios. Austriacki intendent Vessely oskarżył go o sprzedawanie szczepionek po zawyżonych cenach. Podczas procesu sąd wojskowy nie dopatrzył się żadnych nadużyć, jednak Vessely w obawie przed karą za oszczerstwo wystąpił do honorowego sądu oficerskiego z prośbą o wydanie opinii, czy sam fakt prowadzenia przez Bujwida przedsiębiorstwa dającego zyski nie uchybia godności oficera austriackiego. Sąd wydał w tej sprawie orzeczenie stwierdzające, że oficer sztabowy nie może trudnić się przemysłem⁴⁹, a Bujwid został zawieszony w pełnieniu funkcji wojskowych oraz pozbawiony stopnia oficerskiego i odznaczeń.

Całą sytuację wykorzystały władze UJ. Senat uczelni usunął Bujwida z grona profesorskiego. Dopiero po zakończeniu wojny mógł się on odwo-

⁴⁵ K. GARLIKA: *Kazimiera Bujwidowa...*, s. 93.

⁴⁶ B. WASIEWICZ: *Odo Bujwid (1857–1942) – portret uczonego. Część II: Okres krakowski...*, s. 106.

⁴⁷ O. BUJWID: *Osamotnienie...*, s. 17; *Głos młodzieży w sprawie prof. Odon Bujwida*. Kraków 1907.

⁴⁸ M. STEFANOWICZ, A. TARNAWSKA: *Prof. Odon Bujwid – ojciec mikrobiologii polskiej*. „Rocznik SNPL” 2019, t. 19, s. 406.

⁴⁹ B. WASIEWICZ: *Odo Bujwid (1857–1942) – portret uczonego. Część II: Okres krakowski...*, s. 107.

łać od wyroku. Polski sąd wojskowy uznał wszelkie zarzuty za bezpodstawne. Przywrócił Bujwidowi stopień wojskowy, jednocześnie podkreślając ogromne zasługi dla Legionów Polskich. Jako wojskowy przez dwa lata prowadził wykłady dla lekarzy oficerów w zorganizowanym Dziale Higieny przy Szkole Sanitarnej w Warszawie⁵⁰. Mimo przywrócenia dobrego imienia Bujwid nie powrócił już na UJ:

Po uzyskaniu moralnej satysfakcji oraz przywróceniu przez ministerstwo praw jako profesora i pensji profesorskiej podążyłem do emerytury, chcąc nareszcie mieć trochę wolnego czasu i uwolnić się od miłego towarzystwa kolegów. Dalszą pracę w Zakładzie zostawiłem mojej żonie, która dobrała sobie personel pomocniczy. W roku 1921 utworzyliśmy rodzinną spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Kierownictwo lekarskie Zakładami Szczepień i Wytwórnią Surowic powierzyliśmy dr Zofii Mostowskiej⁵¹.

Większość czasu Bujwid zaczął spędzać w Czaśławiu, majątku zakupionym dwadzieścia lat wcześniej:

Przy okazji włóczęgi myśliwskiej nadarzyła mi się sposobność zobaczyć folwarczki Czaśław, należący do p. Rayskiego. Las, rzeka, górki, położenie prześliczne. Dworek lichy, przebudowany ze starego browaru, stajnie takie, że trzeba budować nowe. Na niebrukowanym podwórzu błoto, o zabudowaniach lepiej nie mówić, ale cena taka, że mi wystarczy na kupno, a na utrzymanie i fundusze na budowę znajdują się u poczciwej „Matuszki”, dopóki nie urzędzą sobie w Moskwie lub Petersburgu zakładu. No i stało się. W 1899 zostałem właścicielem Czaśławia, a właścicielką moja żona, której ofiarowałem nowe gospodarstwo⁵².

Od początku rodzina Bujwidów mocno zaangażowała się w życie lokalnej społeczności. Bujwid nie tylko bezpłatnie leczył miejscową ludność, ale zrealizował ambitny plan budowy nowoczesnej szkoły. Dzięki zaufaniu i szacunkowi, jakie wzbudził u mieszkańców, udało mu się ich przekonać do tego przedsięwzięcia. Zamożniejsi chłopcy wpłacali datki na ten cel, biedniejsi pomagali przy budowie, ale i tak znaczną część kosztów pokrył Bujwid. W ten sposób powstała wyjątkowo nowoczesna, jak na tamte czasy, szkoła wyposażona w wodociąg, umywalnie z natryskami i ustępy spłukiwane wodą⁵³.

⁵⁰ O. BUJWID: *Osamotnienie...*, s. 262.

⁵¹ Tamże, s. 263.

⁵² Tamże, s. 250.

⁵³ *Wykład na temat Odo Bujwida – naukowca, mieszkańca Czaśławia*. Miasto-info. pl. <https://wydarzenia.miasto-info.pl/28524,wyklad-na-temat-odo-bujwida-naukowca-mieszkanca-czaslawia.html> [data dostępu: 09.02.2024].



Odon i Kazimiera Bujwidowie z dziećmi w Czaślawiu, ok. 1900
Fot. archiwum rodzinne Janiny i Damiana Mostowskich

Przebywając często na wsi, Bujwid zwrócił uwagę na niewłaściwe warunki sanitarne panujące w większości obór. Skłoniło go to do przeprowadzenia szeroko zakrojonego badania mleka. Zaczął też podawać tuberkulinę krowom. Wyniki tych poczynań były mocno alarmujące. Około 50% krów po podaniu tuberkuliny reagowało dodatnio, co wskazywało na zakażenie gruźlicą. Picie mleka od zakażonych krów stanowiło poważne zagrożenie, o czym Bujwid uświadamiał w swoich publikacjach⁵⁴.

Rezygnacja z pracy zawodowej pozwoliła Bujwidowi jeszcze bardziej włączyć się w funkcjonowanie gospodarstwa. Razem z synem Janem (absolwentem Studium Rolniczego UJ) stali się prekursorami nowoczesnego rolnictwa. Uzyskaną po zdrenowaniu pól wodę wykorzystywali do stworzonych wodociągów. Wprowadzili do uprawy płodozmiian sześciopolowy i zmechanizowali prace polowe, wyposażając gospodarstwa w motory benzynowe i ciągniki Fergusona. Uruchomili także wylęgarnie narybku, którym zarybiano pobliskie rzeki⁵⁵.

⁵⁴ O. BUJWID: *Wyniki badania mleka krowiego na zarazki gruźlicy*. „Przegląd Lekarski” 1901, nr 40, s. 255.

⁵⁵ J. SZAREK: *Pionier polskiej bakteriologii i prekursor nowoczesnej hodowli Odon (Odo) Feliks Kazimierz Bujwid (1857–1942)*. „Biuletyn informacyjny. Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie” 2014, nr 6(92), s. 36.

Bujwid w Radzie Miasta Krakowa

Głównym miejscem aktywności politycznej Bujwida była Rada Miasta Krakowa. Zasiadał w niej nieprzerwalnie od 1896 do 1914 roku. Przez cały ten czas pracował nad tym, na czym znał się najlepiej, czyli nad zagadnieniami z zakresu zdrowia publicznego oraz oświaty. W radzie wchodził w skład następujących komisji: wodociągowej (1896–1914), sanitarnej (1896–1914), zdrowia cywilno-wojskowej (1896–1902); dla założenia miejskiego urzędu pracy/spraw biura pośrednictwa pracy (1902–1914); plantacyjnej (1905–1914), inwestycyjnej (1905–1908 i 1911–1914), aprowizacyjnej (1911–1914), gazowo-elektrycznej (1911–1914), kanałów wodnych spławnych (1911–1914), mieszkaniowej (1911–1914), a także był członkiem sekcji szkolnej oraz deputacji do Gimnazjum Św. Jacka⁵⁶.

W czasie swojej aktywności zabiegał o miejskie dotacje na: szczepienia przeciwko wściekliźnie i innym chorobom zakaźnym, nieodpłatne wypożyczalnie książek, uniwersytet ludowy prowadzący bezpłatne wykłady popularne oraz muzeum doświadczalno-przyrodnicze. Oprócz tego postulował konieczność: stworzenia szpitala epidemicznego i publicznych miejsc kąpielowych na Wiśle, budowy tanich mieszkań dla robotników, przestrzegania wymogów sanitarnych przy powstaniu budynków publicznych (w tym szkół), usuwania nieczystości z miasta bez zakażenia Wisły, zapewnienia mieszkańcom tańszego mięsa (poprzez umożliwienie jego sprowadzania z zagranicy, szczególnie Kongresówki) czy tworzenia parków (w tym parku Jordana) i miejskich terenów zielonych. Nie zapominał również o prawach kobiet, apelując o zwiększenie płac aktorek teatru miejskiego oraz wspomaganie tworzenia gimnazjów dla kobiet z zakresem działania i prawami gimnazjów męskich.

Na posiedzeniach często wspominał również o konieczności stworzenia sanatoriów dla zakaźnie chorych, przede wszystkim na gruźlicę. Zresztą w 1905 roku zaproponował nawet, że jest gotów ofiarować miastu 10 morgów gruntu we wsi Czaśław, jeżeli tylko wybuduje swoim kosztem na tym gruncie sanatorium dla niezamożnych chorych⁵⁷.

Najważniejszą kwestią, którą Bujwid nadzorował w ramach aktywności w radzie miasta, była budowa miejskich wodociągów. Doskonale zdawał sobie sprawę, że nie uda się zatrzymać rozprzestrzeniających się chorób zakaźnych bez powszechnego dostępu do czystej wody. Również dzięki jego

⁵⁶ Dane zebrane przez autorów na podstawie posiedzeń radnych udokumentowanych w Dziennikach Rozporządzeń dla Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa za lata 1896–1914.

⁵⁷ *Posiedzenie nadzwyczajne (95. w kad. X II.) z dnia 13 kwietnia 1905 r.* „Dziennik Rozporządzeń dla Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa” 1905, nr 6, s. 56.

staraniom w 1886 roku Warszawa znalazła się w elitarnym gronie sześciu miast europejskich wyposażonych w nowoczesne wodociągi i kanalizację.

W 1895 roku na łamach Przeglądu Lekarskiego Bujwid wskazywał na fatalną jakość wody w Krakowie, w szczególności w okolicach Rynku i Kazimierza. Po przeprowadzonych przez niego badaniach wody z krakowskich studni okazało się, że w większości z nich nie nadawała się ona do spożycia. Jak wówczas pisał:

Wody tego rodzaju można uważać za rozcieńczony mocz. [...] Średnio wypijamy w wodzie od 1 do 2% wydzielin płynnych ludzkich i zwierzęcych. Wobec tego istotnie nagląca jest potrzeba pomyślenia z jednej strony o zaprowadzeniu wodociągów z dobrą wodą i o racjonalny sposób kanalizacji odprowadzającej zanieczyszczenia, które w teraźniejszych kanałach przynajmniej w śródmieściu w znacznej części muszą wsiąkać do gruntu⁵⁸.

Nie była to nowa idea. O potrzebie stworzenia wodociągów już w 1866 roku mówił prezydent Krakowa, Józef Dietl. W swoim przemówieniu programowym stwierdził, że *dla zdrowia i wygody mieszkańców koniecznym jest doprowadzenie do Krakowa obfitej wody źródlanej lub rzecznej⁵⁹*. Przeciwnego zdania była ówczesna rada miejska, ale Dietl w trakcie burzliwej debaty nad potrzebą budowy wodociągów w 1870 roku apelował:

Nie zrażajcie się Panowie wielkimi kosztami, jakie pociągnie za sobą urządzenie wodociągu, bo koszta przemiją, korzyści zaś będą wieczne!⁶⁰

Na ostateczną decyzję w tej sprawie trzeba było jednak poczekać niemal trzy dekady. Zapadła w marcu 1898 roku, kiedy to rada miasta podjęła uchwałę o budowie wodociągu miejskiego pompowego o wydajności 16 000 m³ dziennie, zasilanego wodą gruntową z Bielan⁶¹. Mogłoby się wydawać, że taka inicjatywa nie powinna wzbudzać żadnych kontrowersji. Było jednak zgoła inaczej. Jak wspominał krakowski działacz polityczny i dr chemii, Bolesław Drobner:

⁵⁸ O. BUJWID: *Higieniczne badanie wód studziennych w Krakowie*. „Przegląd Lekarski” 1895, nr 39, s. 560–562.

⁵⁹ *Nie od razu... wodociągi w Krakowie zbudowano*. Kierunek WodKan.pl. <https://www.kierunekwodkan.pl/nie-od-razu8230wodociagi-w-krakowie-zbudowano,5174,art.html> [data dostępu: 15.02.2024].

⁶⁰ *Historia Wodociągów Miasta Krakowa z ludźmi w tle*. Kierunek WodKan.pl. <https://www.kierunekwodkan.pl/artukul,89981,historia-wodociagow-miasta-krakowa-z-ludźmi-w-tle.html> [data dostępu: 15.02.2024].

⁶¹ *Posiedzenie nadzwyczajne (60 w kad. X I.) z dnia 26 maja 1898 r.* „Dziennik Rozporządzeń dla Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa” 1898, nr 8, s. 65.

[Bujwid] Wzbudził u kamieniczników niestychane oburzenie. Tyle wieków trwa Kraków bez wodociągów, to może i dalej żyć bez nich. Z kazalnicy gromiono Bujwida, jako heretyka, a jego żonę, jako zwariowaną emancypantkę. [...] Przedsiębiorcy, którzy zarabiali na wywożeniu nieczystości, gromili Bujwida – bili go wszyscy, jak kto umiał i czym tylko mógł. [...] Karły, ludzie mali, dygnitarze starego typu, zaustriaczone pieski, szczyły przeciw tej rewolucyjnej garstce śmiałych, Europejczyków. Dodam jeszcze, że Bujwidowie pierwsi na krakowskim gruncie walczyli śmiało z antysemityzmem⁶².

Zresztą Bujwid naraził się klerowi nie tylko propagowaniem wodociągów. Powszechnie krytykowano go za to, że Kazimiera Bujwidowa była zadeklarowaną ateistką (co było nie do pomyślenia w konserwatywnym środowisku krakowskim) oraz za promowanie szczepień i produkcję szczepionek. Podobnie jak dziś wielu uznawało to za działalność szkodliwą. Wystarczy przytoczyć zdanie księdza z Parafii Najświętszej Marii Panny w Krakowie, Wincentego Pixy, który szczepienia nazywał:

[...] starożytnym i grzesznym zabobonem, hańbą praktyki lekarskiej, zamachem na wolność osobistą, kolosalnym humbugiem, zbrodnią i cygaństwem największym na świecie⁶³.

Podobnie postrzegano nowatorski pomysł stworzenia wodociągów miejskich, a zapowiedź obowiązkowego podłączenia domów do sieci wodociągowej budziła głęboki niepokój mieszkańców Krakowa:

Część właścicieli kamienic, świadomych nieuniknionej konieczności poniesienia dodatkowych opłat związanych z podłączeniem do wodociągu, starało się znaleźć sposób na ominięcie nowego prawa. Najprostszym sposobem był zarzut, że woda z wodociągu nie będzie zdrowa. Na ręce prezydenta Friedleina napływały listy z prośbami o urzędowe stwierdzenie, że „doprowadzona żelaznymi rurami, woda lejąca się ze ścian nie zagraża zdrowiu”. Nie na wiele zdały się opinie takich autorytetów naukowych jak prof. Karol Olszewski i prof. Odo Bujwid, poparte pozytywnymi wynikami analiz chemicznych i bakteriologicznych⁶⁴.

Nawet świat nauki, powszechnie popierający powstanie wodociągów, nie do końca był przychylny pomysłowi firmowanemu przez Bujwida. Kością niezgody stała się lokalizacja ujęcia wody. Inną niż krakowskie Bielany

⁶² B. DROBNER: *To już tak dawno*. W: *Kopiec Wspomnień*. Kraków 1964, s. 69.

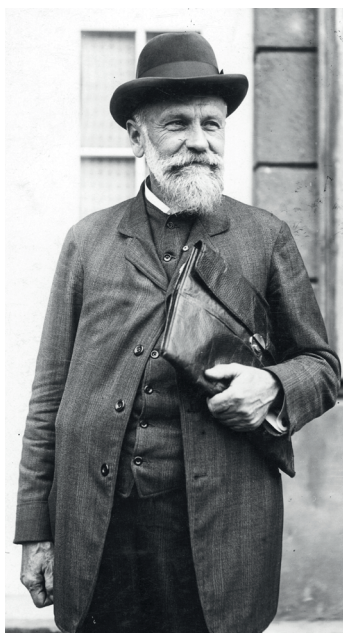
⁶³ W. PIXA: *O krzyczącej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy. Przyczynek do historii kultury europejskiej*. Berlin 1904, s. 208.

⁶⁴ R. WIERZBICKI: *Wodociągi Krakowa do roku 1939*. Kraków 2011, s. 95.

proponował bowiem prof. Stanisław Domański i część członków rady⁶⁵. Wobec Bujwida formułowano nawet oskarżenia, że rzekomo przekupił go główny wykonawca – firma Rumpel & Waldek⁶⁶.

Ostatecznie wodociągi oddano do użytku publicznego 14 lutego 1901 roku. Pod koniec roku długość sieci wodociągowej osiągnęła ok. 81 km, a dostęp do wody zagwarantowano obszarowi zamieszkałemu przez ponad 114 tysięcy mieszkańców⁶⁷.

W 1914 roku Bujwid został zmuszony do rezygnacji z zasiadania w Radzie Miasta Krakowa ze względu na naciski ze strony konserwatywnych radnych⁶⁸. Mimo to wchodził później w skład komisji sanitarnej (1914) oraz drogowo-kanalowej (1923). Powrócił jednak w skład władz miasta w 1931 roku, kiedy to wojewoda krakowski powołał go w skład Rady Przybocznej przy prezydencie Krakowa (ukonstytuowanej z powodu tego, że *rozpisanie wyborów członków nowej Rady miejskiej z powodu przeszkód wywołanych zmianą stosunków społecznych i systemu podatkowego nie mogło nastąpić w terminie ustawowym*⁶⁹). Zresztą w składzie rady znalazł się również jego zięć Kazimierz Rouppert (botanik, prof. UJ). Bujwid zasiadał wówczas w sekcji opieki społecznej i zdrowia publicznego, sędzie honorowym Rady Przybocznej oraz komisjach: drogowo-kanalowej, łowieckiej, dla spraw Gazowni Miejskiej i dla spraw Wodociągu Miejskiego.



Odon Bujwid,
lata 20. XX wieku
Fot. Narodowe Archiwum
Cyfrowe, sygn. 1-N-78

W dniu 26 czerwca 1931 roku ukonstytuowała się Tymczasowa Rada Miejska, o pełnych, statutem gminnym przewidzianym, uprawnieniach Rady Miejskiej z wyboru. Bujwid również wszedł w jej skład. Został wówczas przedstawicielem do Rady Wojewódzkiej

⁶⁵ Z. MOSTOWSKA: *Po kotach i psach*. Maszynopis, własność rodziny Mostowskich, s. IX. Cyt. za: K. GARLICKA: *Kazimiera Bujwidowa...*, s. 93.

⁶⁶ K. DORMUS: *Kazimiera Bujwidowa 1867–1932...*, s. 23–76.

⁶⁷ R. WIERZBICKI: *Wodociągi...*, s. 102.

⁶⁸ Ł.T. SROKA: *Dwa obrazy z dziejów krakowskiego wolnomularstwa*. „Ars Regia: czasopismo poświęcone myśli i historii wolnomularstwa” 2010, nr 12/19, s. 230.

⁶⁹ „Dziennik Rozporządzeń dla Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa” 1931, nr 2, s. 91.

Związku międzykomunalnego opieki społecznej, przewodniczącym Sekcji Opieki Społecznej rady miasta oraz komisji dla spraw wodociągu miejskiego, a także członkiem komisji budżetowej i komisji rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa. W 1932 roku Bujwida powołano dodatkowo do Miejskiej Komisji Opieki Społecznej oraz wybrano jako przedstawiciela Gminy m. Krakowa do Rady Związku Międzykomunalnego Opieki Społecznej w Krakowie. Bujwid był wówczas najstarszym wiekiem radnym (miał 75 lat).

Walka o prawa kobiet

Bujwidowie walczyli o dopuszczenie kobiet do edukacji średniej, kończącej się egzaminem maturalnym i uniwersyteckiej. Szczególne zasługi na tym polu ma niewątpliwie Kazimiera Bujwidowa. Jak wspominała ich córka, Zofia Mostowska:

Gdyby tatuś nie miał przy sobie Mamy – to naprawdę ani jednej ćwiertki tego co zrobił nie pozostawiłby po sobie [...]. Tatuś dał projekt, Mama była twórcą, pracującą przez dnie i noce, by z tego coś zbudować dobrego⁷⁰.

Walkę o edukację kobiet Bujwidowa zaczęła od postulowania tej kwestii na zjazdach dla lekarzy. Sama jej bytność na takich spotkaniach dla wielu była nie do zaakceptowania. Dla jej męża była to jednak oczywistość. Kazimiera towarzyszyła mu na co dzień w pracach badawczych, a także pomagała pisać przemówienia. Choć w 1891 roku na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników we Lwowie musiała mówić o edukacji ustami Jana Karłowicza (jako że nie była oficjalną uczestniczką zjazdu), to odniosła pierwszy sukces. Jej wniosek o dopuszczenie kobiet do studiów wyższych uchwalono niewielką większością głosów⁷¹. Nie miało to wpływu na ustawodawstwo, ale było ważnym krokiem do zmiany świadomości środowiska akademickiego. Kolejną ważną cenzurą czasową w walce Bujwidowej było jej wystąpienie na I Kongresie Pedagogicznym, który obradował we Lwowie w 1894 roku. Przedstawiła wówczas wniosek o dopuszczenie kobiet jako słuchaczek rzeczywistych na wyższe uczelnie, który został przyjęty.

W tym samym roku Bujwidowa zainicjowała akcję ubiegania się kobiet o przyjęcie na studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Do władz UJ wpłynęło

⁷⁰ Z. MOSTOWSKA: *Pamiętnik z lat 1907–1944*. Rkps, własność rodziny Mostowskich, notatka z dn. 9 II 1937. Cyt. za: K. GARLICKA: *Kazimiera Bujwidowa...*, s. 99.

⁷¹ K. GARLICKA: *Kazimiera Bujwidowa...*, s. 99.

w rezultacie ponad pięćdziesiąt podań. Kandydatki były zwykle studentkami zachodnich uczelni, nauczycielkami czy praktykantkami aptekarskimi. Swoje podania motywowały najczęściej brakiem środków finansowych na studiowanie na zachodnich uczelniach i chęcią nauki w ojczystym języku⁷².

Tak masowe, jak na tamte czasy, zgłoszenia spowodowały oficjalną debatę na temat dopuszczenia kobiet do studiowania. W 1894 roku za zgodą Senatu UJ trzy kobiety rozpoczęły studia jako hospitantki na studiach farmaceutycznych na Wydziale Filozoficznym. Były to przybyłe z Królestwa Polskiego: Stanisława Dowgiałło, Janina Kosmowska⁷³, Jadwiga Sikorska (późniejsza Klemensiewiczowa). Niewątpliwie pomogło im wcześniejsze doświadczenie aptekarskie. Wszystkie zdały wcześniej egzaminy na pomocnika aptekarskiego⁷⁴. Przed każdym semestrem musiały jednak uzyskiwać zgodę profesorów na uczęszczanie na ich zajęcia. Oznaczało to, że część zajęć, prowadzonych przez profesorów niechętnym studentkom, była dla nich zamknięta. Przykładowo, profesor zoologii Antoni Wierzejski napisał na podaniu Janinie Kosmowskiej: *tylko po moim trupie będą panie chodziły na zoologię*⁷⁵.

Zgodnie z rozporządzeniem austriackie C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty od 1897 roku dopuszczało kobiety jako słuchaczki zwyczajne. Warunkami przyjęcia były: obywatelstwo austriackie, ukończone 18 lat, zdany egzamin dojrzałości w gimnazjum rządowym lub zagranicznym uznanym przez ministerstwo za równorzędne. W przypadku ukończenia seminarium nauczycielskiego kobiety miały możliwość studiowania jako słuchaczki nadzwyczajne. Rok później rozporządzeniem tym objęto cudzoziemki, w tym Polki z Kongresówki⁷⁶.

Kobiety nie mogły studiować na wszystkich wydziałach. Jako pierwszy zgodę wyraził na to Wydział Filozoficzny, a od 1900 roku również Wydział Lekarski⁷⁷. W pracach komisji Wydziału Lekarskiego zajmującej się kwestią studiowania kobiet istotną rolę odegrał Odon Bujwid. Był jednym z głów-

⁷² K. SIKORA: *Pierwsze kobiety na Uniwersytecie Jagiellońskim*. „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2007, 46, s. 252.

⁷³ Została asystentką Odon Bujwida w Zakładzie Produkcji Surowic i Szczepionek w Krakowie. Opublikowała pracę naukową dotyczącą jadu błoniczego. E. KRUPA: *Farmaceutyczne emancypantki*. „MGR.FARM” 2018, nr 1, s. 70–72.

⁷⁴ Tamże, s. 254.

⁷⁵ M. JANTOS: *Pierwsze studentki na UJ*. Kraków.pl. https://www.krakow.pl/aktualnosci/246067,30,komunikat,pierwsze_studentki_na_uj.html [data dostępu: 12.02.2024].

⁷⁶ J. KOLBUSZEWSKA: Polki na uniwersytetach – trudne początki. „Sensus Historiae” 2017, 26(1), s. 53.

⁷⁷ M. STINIA: *Uniwersytet Jagielloński w latach 1871–1914. Modernizacja procesu nauczania*. Kraków 2014, s. 144.

nych (obok Napoleona Cybulskiego) orędowników dopuszczenia kobiet do zawodu lekarza. Jak zauważał Bujwid:

*Kobieta-lekarz może zdziałać wiele [...]. Szczególnie na wsi praktyka lekarska dla kobiety przedstawia olbrzymie, odłogiem leżące pole [...], stykając się bliżej z potrzebami ludzi, usunie niejedno zło, zwalczy niejeden przesąd, oszczędzi dużo zdrowia i życia, które pod wpływem komplikujących się warunków pracy są coraz częściej na szwank narażone*⁷⁸.

Kilka lat później, w 1904 roku, Bujwid zabiegał również o dopuszczenie kobiet, w roli słuchaczek nadzwyczajnych na studia prawnicze⁷⁹.

Choć mogłoby się wydawać, że Bujwidowie oraz inni działacze i działaczki odnieśli sukces, to sytuacja była bardziej skomplikowana. W roku akademickim 1897/98, a więc pierwszym po wprowadzeniu tego rozporządzenia, żadna z zapisanych na studia kobiet nie miała statusu studentki zwyczajnej, ponieważ nie posiadały matury rządowej. Powód był prozaiczny. Nie istniały gimnazja żeńskie, w których kobiety mogłyby zdawać egzamin dojrzałości. Prawa studentek nadzwyczajnych były natomiast mocno ograniczone. Nie mogły zdawać egzaminów rządowych, starać się o stypendia i dofinansowania, a także miały zakaz uczestnictwa w zgromadzeniach⁸⁰.

Bujwidowie zdawali sobie sprawę, że koniecznym jest utworzenie gimnazjum żeńskiego kończącego się egzaminem maturalnym. Kazimiera postanowiła wykorzystać w tym celu działalność Stowarzyszenia Pomocy Naukowej dla Polek im. J.I. Kraszewskiego, które udzielało wówczas pomocy finansowej polskim studentkom kształcącym się na zagranicznych uniwersytetach. Dążyło również do powołania żeńskiego gimnazjum klasycznego w Krakowie. Ze względów organizacyjnych przedsięwzięcie nie dochodziło jednak do skutku⁸¹.

Wszystko zmieniło się w momencie przystąpienia do stowarzyszenia Bujwidów wraz z grupą postępowej, krakowskiej inteligencji. Powołano sekcję ds. założenia szkoły, której przewodniczyła Bujwidowa. Miała ona za zadanie przygotować statut przyszłej szkoły. W jej skład weszli: Kazimiera Bujwidowa jako przewodnicząca Stowarzyszenia, Odo Bujwid, Napoleon Cybulski, Adolf Gross i Józef Biliński, a od roku następnego również Jan Baudouin de Courtenay, Maria Turzyna-Wiśniewska, Jan Rotter i Bronisław

⁷⁸ *Studia uniwersyteckie kobiet*. „Tygodnik Mód i Powieści” 1914, nr 8, s. 1–2.

⁷⁹ Ostatecznie pierwsze studentki pojawiły się na Wydziale Prawa dopiero w 1918 roku.

⁸⁰ A. SMYWIŃSKA: *W poszukiwaniu prababek – o pierwszych filozofkach z Uniwersytetu Jagiellońskiego (1897–1939)*. „Etyka” 2012, nr 45, s. 109.

⁸¹ J. HULEWICZ: *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w XIX wieku*. Kraków 1939, s. 15.

Trzaskowski (pedagog, badacz literatury polskiej, pradziadek Rafała Trzaskowskiego). Jak później wspominał Bujwid:

Dużo było roboty. Zaczęliśmy się krzątać koło utworzenia gimnazjum żeńskiego. Nie można było dopuścić, ażeby kobiety nasze nadal nie mogły uczyć się w szkołach wyższych. Skłodowska była smutnym przykładem zmarnowanych dobrych chęci służenia krajowi. Dlaczego rad nie został odkryty w pracowni Witkowskiego, kiedy wszystkie dane były na to, ażeby się to stało tu, a nie we Francji. Polskie nazwisko Skłodowskiej znikło, teraz jest Madame Curie. Musi więc powstać w Krakowie gimnazjum żeńskie. Tworzymy Towarzystwo Gimnazjum Żeńskiego. Członkami założycielami są: Cybulski, Witkowski, adwokat Gross. Dobieramy jako dyrektora Bronisława Trzaskowskiego, pełnego zapału pedagoga emeryta. Trudności piętrzą się, ale oboje z żoną zwalczamy je po kolei⁸².

W marcu 1896 roku sekcja przekształciła się w Towarzystwo Szkoły Gimnazjalnej Żeńskiej, a Bujwid, Cybulski i Trzaskowski wnieśli do Rady Szkolnej Krajowej podanie o zgodę na założenie czteroklasowej szkoły żeńskiej z programem nauczania gimnazjum męskiego⁸³. Do szkoły miano przyjmować dziewczęta od 14 roku życia, które ukończyły czteroklasowe szkoły wydziałowe lub złożyły odpowiedni egzamin wstępny. Plan nauki obejmował cztery roczne kursy odpowiadające czterem wyższym klasom gimnazjum męskiego. Rada Szkolna Krajowa udzieliła zgody na otwarcie szkoły, a pierwszym jej dyrektorem został Trzaskowski. Była to pierwsza tego typu szkoła na ziemiach polskich, a trzecia po Pradze i Wiedniu – w monarchii austro-węgierskiej⁸⁴.

Kadrę dydaktyczną tworzyły m.in. Helena Witkowska (historyczka, absolwentka Sorbony), Marcelina Kulikowska (przyrodniczka) oraz Stefania Sempołowska (dziennikarka i pisarka). Wśród pierwszych uczennic znalazły się obie córki Cybulskiego i trzy córki Bujwidów⁸⁵. Sytuacja finansowa szkoły początkowo była dość trudna, ponieważ utrzymywała się ona głównie z opłat uczennic i składek członków Towarzystwa Szkoły Gimnazjalnej Żeńskiej. Jako szkoła prywatna nie była finansowana z budżetu Ministerstwa Oświaty (niewielkie subwencje otrzymywała jedynie od Sejmu Krajowego i Rady Miasta). Znaczne sumy na zakup sprzętu i pomocy naukowych łożyli Bujwidowie. Dodatkowo Odon Bujwid i Napoleon Cybulski udzielali uczen-

⁸² O. BUJWID: *Osamotnienie...*, s. 248–249.

⁸³ Do 1918 roku w Krakowie działały tylko trzy prywatne żeńskie gimnazja z programem nauczania odpowiadającym gimnazjom męskim i uprawniającym do starania się o przyjęcie na studia.

⁸⁴ K. DORMUS: *Krakowskie gimnazja żeńskie przełomu XIX i XX wieku*. „Studia Paedagogica Ignatiana” 2016, t. 19(2), s. 92.

⁸⁵ A. MATEJA: *Recepta na adrenalinę...*, s. 110.

nicom bezpłatnych porad lekarskich. Początkowo uczennice zdawały maturę w męskim gimnazjum. Prawo do zdawania matury we własnej szkole, po długoletnich staraniach Bujwidowej, uzyskały dopiero w 1907 roku⁸⁶.

W strukturach szkoły dość szybko zaczęły powstawać rozłamy. Ujawnił się konflikt pomiędzy tzw. „klerykałami” na czele z Bronisławem Trzaskowskim a „liberałami” skupionymi wokół Bujwidów. Dotyczył sposobu prowadzenia szkoły i kwestii własnościowo-finansowych, a wynikał z różnic światopoglądowych. Pokłosiem tego konfliktu było odejście ze stanowiska dyrektora Trzaskowskiego, który razem ze sobą zabrał większość kadry i utworzył drugie żeńskie gimnazjum, które za patronkę obrało św. Jadwigę i było prowadzone w duchu narodowo-katolickim. W konsekwencji z pierwszego gimnazjum odeszła też spora część katolickich uczennic. Tym samym pogorszyła się również jego sytuacja finansowa, ponieważ sejm krajowy odebrał mu subwencję, przekazując ją szkole prowadzonej przez Trzaskowskiego, zaś Rada Miasta podzieliła swoją pomiędzy obie szkoły⁸⁷.

Bujwidowa była również jedną z wielu Polek walczących o prawa wyborcze dla kobiet. W przeciwieństwie do zachowawczych działaczek, uważała tę kwestię za pilną i priorytetową. Zabór austriacki był pod tym względem i tak „bardzo postępowy”, ponieważ kobiety, w bardzo ograniczonym zakresie, posiadały czynne prawo wyborcze do sejmu krajowego we Lwowie⁸⁸. Wybory te przeprowadzano w systemie kurialnym, a głosować mogły jedynie kobiety majątne, żyjące z odsetek od kapitału, właścicielki zakładów przemysłowych i kamienic. Nie mogły jednak robić tego samodzielnie, a prawo to było realizowane przez tzw. pełnomocników⁸⁹. W 1896 roku Bujwidowa stanęła na czele komitetu, który wysłał pierwszą petycję o zniesienie pełnomocnictwa w wyborach⁹⁰. Niestety nie przyniosła ona sukcesu, a kobiety musiały poczekać na pełnię praw wyborczych do końca I wojny światowej.

Działania Bujwidowej i innych zwolenników praw kobiet odniosły jednak niewielki sukces na poziomie lokalnym. Dnia 18 listopada 1911 roku Komisja Statutowa Rady Miasta Krakowa wprowadziła zmiany, umożliwiając głosowanie kobietom, które ukończyły szkoły średnie lub równorzędne. Jednocześnie, kilka dni wcześniej, 4 listopada Komisja przyznała czynne prawo wyboru do rady miasta każdemu mężczyźnie, poddanemu

⁸⁶ K. GARLICKA: *Kazimiera Bujwidowa...*, s. 103.

⁸⁷ K. DORMUS: *Krakowskie gimnazja żeńskie...*, s. 97–98.

⁸⁸ Były jednak zupełnie pozbawione biernego prawa wyborczego oraz innych praw obywatelskich, np. możliwości zakładania stowarzyszeń czy przynależności do partii politycznych.

⁸⁹ A. KIESELL: *Kazimiera Bujwidowa. Człowiekiem się czuję, więc ludzkich praw żądam!* W: E. FURGAŁ (red.): *Krakowski szlak kobiet*. Kraków 2009, s. 45.

⁹⁰ C. WALEWSKA: *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*. Warszawa 1930, s. 144.

austriackiemu, który ukończył 24 rok życia i może się wykazać trzyletnim zasiedzeniem⁹¹. Trudno zatem mówić o równości, jakiej chciała Bujwidowa. Nie ustawała jednak w walce o prawa wyborcze kobiet. Uczestniczyła w I Zjeździe kobiet polskich w Krakowie w 1905 roku, który swe obrady zakończył następującymi konkluzjami w zakresie praw wyborczych kobiet:

I. Uznając, że pierwszym i niezbędnym warunkiem pomyślnego rozwoju narodu i wszelkiej w jego obrębie działalności kulturalnej, a zatem także ruchu kobiecego jest osiągnięcie wolności politycznej – kobiety polskie zgromadzone na Zjeździe w Krakowie, zobowiązują się do współdziałania z temi grupami i stronnictwami, które dziś o zdobycie swobód politycznych dla kraju walczą! Dążeniem będzie osiągnięcie jednego, wspólnego prawa dla wszystkich obywateli.

II. Zjazd Kobiet uznaje za konieczne rozwinięcie jak najszerzej agitacji za powszechnem, równem, tajnem, bezpośredniem, czynnym i biernym prawem wyborczem bez różnicy płci⁹².



Kazimiera Bujwidowa
z wnukiem Jerzym
Mostowskim, 1916
Fot. archiwum rodzinne
Janiny i Damiana
Mostowskich

W 1908 roku Kazimiera Bujwidowa zaangażowała się w kampanię przedwyborczą Marii Dulębianki – pierwszej kobiety kandydującej do Sejmu Krajowego we Lwowie. Choć z punktu widzenia prawa kobieta nie mogła startować w tych wyborach, to działaczki chciały w ten sposób zwrócić uwagę opinii publicznej na kwestię przyznania im praw wyborczych. Organizacje kobiece zmobilizowały siły i przygotowały prawdziwą kampanię: z afiszami, programem wyborczym i wiecem. Kandydaturę poparło Polskie Stronnictwo Ludowe oraz Koło Oświatowe Postępowych Kobiet. Mimo że nazwisko Dulębianki formalnie zostało usunięte z listy wyborczej, to zagłosowano na nią aż 511 razy⁹³.

Bujwidowa zabiegała również o prawa kobiet na arenie międzynarodowej. W roku 1910 jako delegatka z Galicji wzięła udział

⁹¹ „Dziennik Rozporządzeń dla Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa” 1911, nr 12, s. 221.

⁹² Program Wspólnej Pracy uchwalony na I. Zjeździe Kobiet Polskich w Krakowie dn. 20, 21, 22 i 23 października 1905 r. „Nowe Słowo” 1905, nr 20, s. 409.

⁹³ K. DZIMIRA-ZARZYCKA: *Nielegalna kandydatura Marii Dulębianki, czyli walka o prawa wyborcze kobiet na wszelkie sposoby*. „Historia: poszukaj”. https://www.historiaposzukaj.pl/wiedza,osoby,641,osoba_maria_dulebianka.html [data dostępu: 14.02.2024].

w kongresie spraw kobiecych w Paryżu. W 1912 roku reprezentowała Polki na I Zjeździe Kobiet Krajów Austriackich, którego celem miało być rozpoczęcie wspólnej walki kobiet o prawa wyborcze do parlamentu austriackiego. Obok Bujwidowej Polskę reprezentowały: Maria Dulębianka, Maria Gerżabkowska, Stanisława Malinowska i Janina Jabłońska. Podkreślając zaangażowanie środowisk galicyjskich w pracę na rzecz równouprawnienia politycznego kobiet, złożyły do parlamentu austriackiego petycję w tej sprawie, dla której zyskały ponadto poparcie posłów Władysława Jaworskiego i Juliusza Leo⁹⁴.

Polki uzyskały czynne i bierne prawo wyborcze 8 listopada 1918 roku dekretem Józefa Piłsudskiego stanowiącym, że wyborcą Sejmu jest każdy obywatel „bez różnicy płci”, który do dnia ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat oraz wybieralni do Sejmu są wszyscy obywatele i obywatelki państwa posiadający czynne prawo wyborcze⁹⁵. Choć Polska była jednym z pierwszych krajów na świecie, gdzie kobietom przyznano prawo wyborcze, Bujwidowa miała poczucie, że potrzeba jeszcze wielu lat, by zmienić sposób myślenia Polek o sobie samych i przysługujących im prawom:

Polska zrealizowała dużo postulatów ruchu kobiecego, dając przede wszystkim czynne i bierne prawo wyborcze. Olbrzymia masa kobiet we wnętrzu własnem jednak pozostała dotąd taką samą, jak dawniej⁹⁶.

Powszechna edukacja

Odon i Kazimiera aktywnie włączali się także w działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej (TSL). Była to organizacja powstała w 1891 roku w Krakowie dla uczczenia 100-lecia Konstytucji 3 maja. Towarzystwo za główny cel stawiało sobie edukowanie społeczeństwa (ogromnym problemem tamtych czasów był analfabetyzm), kultywowanie języka polskiego oraz budowanie narodowości polskiej. Pomóc w tym miało stworzenie szkół ludowych na terenie kraju. Pierwszym przewodniczącym zarządu TSL został Adam Asnyk (przyjaciół Bujwidów, goszczący na wyprawianych przez nich poniedziałkowych kolacjach). Jego zastępcą został August Sokołowski, a sekretarzem Lesław Boroński. Do Rady Nadzorczej wybrani zostali: Ernest Bandrowski, Adam Doboszyński, Michał Gołąb, Jan Harajewicz i Jan

⁹⁴ M. SALA: *Współpraca galicyjskich i austriackich emancypantek na pocz. XX wieku w świetle prasy lwowskiej i wiedeńskiej*. W: A. KISZTELIŃSKA-WĘGRZYŃSKA, K.A. KUCZYŃSKI (red.): *Austria i relacje polsko-austriackie w XX i XXI wieku. Polityka – kultura – gospodarka*. Łódź 2014, s. 221.

⁹⁵ Dz. U. 1918, nr 18, poz. 47. Dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego.

⁹⁶ C. WALEWSKA: *W walce...*, s. 145.

Albert Popper. Zarząd szybko zajął się organizowaniem Kół Terenowych Towarzystwa i pozyskiwaniem nowych członków na terenach Galicji, Śląska i Bukowiny⁹⁷. Odon Bujwid po latach wspominał:

Utworzyliśmy wraz z Asnykiem Towarzystwo Szkoły Ludowej jako opozycję przeciwko ultralojalnemu i klerykalnemu Towarzystwu Oświaty Ludowej. Żona prowadziła tam sekretariat⁹⁸.

Choć jak można było wnioskować z jego pamiętników, Bujwidów nie było wśród członków założycieli towarzystwa, to bardzo szybko zaangażowali się w jego działalność. Założyli III Koło Towarzystwa, na czele którego stanął Bujwid i zajęli się działalnością mającą na celu szerzenie edukacji wśród społeczeństwa. Na przełomie XIX i XX wieku Kazimiera wchodziła w skład Zarządu Głównego TSL, a Odon był członkiem Rady Nadzorczej tej organizacji. W 1895 roku dzięki ich zaangażowaniu otwarto w Krakowie pierwszą miejską wypożyczalnię książek⁹⁹. Koło zajmowało się również pozyskiwaniem środków na budowanie kolejnych ludowych szkół, w których miano kultywować polskość.

Zaczęliśmy tworzyć bezpłatne czytelnie i wygłaszać odczyty na cele szkół kresowych, bardzo zniemczonych. Na apele Asnyka zbieraliśmy składki na szkołę w Białej, którą wkrótce udało się otworzyć¹⁰⁰.

Bujwidowie łożyli też własne pieniądze na działalność towarzystwa. Przykładem jest chociażby duża wpłata na budowę Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie, na którą Bujwid przekazał 26 tysięcy koron z pieniędzy zarobionych na produkcji surowic. Dodatkowo zebrał też 28 tysięcy koron drogą składek¹⁰¹. Ostrawa była pod koniec XIX wieku jednym z najważniejszych ośrodków przemysłowych Austro-Węgier. Determinowało to napływ ludności, która przyjeżdżała tam za chlebem. Wśród nich było bardzo dużo Polaków. O zwiększającej się liczbie ludności polskiej oraz jej ambicjach świadczy utworzenie w 1898 roku polskiej szkoły, która potrzebowała własnej siedziby. To właśnie aspekt edukacyjny był najmocniej podkreślany w staraniach o zgodę na utworzenie Domu Polskiego¹⁰².

⁹⁷ M. STĘPOWSKI: *Towarzystwo Szkoły Ludowej: jak powstało, co zrobiło i do czego dąży: (1891–1911): w 20-tą rocznicę powstania Towarzystwa*. Kraków 1911, s. 2–3.

⁹⁸ O. BUJWID: *Osamotnienie...*, s. 244.

⁹⁹ E. DANOWSKA: *O dążeniach do powstania miejskiej biblioteki publicznej w Krakowie przed 1918 rokiem*. „Rocznik Biblioteki Kraków” 2020, s. 23.

¹⁰⁰ O. BUJWID: *Osamotnienie...*, s. 244.

¹⁰¹ Tamże, s. 122.

¹⁰² B. GUTOWSKI: *Dawny „Dom Polski” w Ostrawie*. Polonika.pl. <https://baza.polonika.pl/pl/obiekty/135414> [data dostępu: 13.02.2024].

Bujwidowie mocno angażowali się również w działalność Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego (TUL) im. A. Mickiewicza. Ta powołana dla popularyzacji wiedzy organizacja powstała we Lwowie w 1898 roku z inicjatywy stowarzyszenia Zjednoczenie oraz studentów skupionych wokół III koła Towarzystwa Szkoły Ludowej. Choć siedziba Zarządu Głównego TUL mieściła się we Lwowie, to organizacja prowadziła działalności w całej Galicji, Bukowinie i na Śląsku Cieszyńskim¹⁰³. Bujwid był prezesem oddziału krakowskiego TUL, a jego żona wchodziła w skład zarządu i pełniła funkcję sekretarki Sekcji Wykładów Głównych. W ramach tej działalności Bujwidowie organizowali kursy, odczyty popularne, pogadanki i wycieczki naukowe, a także zakładali biblioteki i czytelnie.

Po 1903 roku ciężar działalności TUL przeniósł się ze Lwowa do Krakowa, a prezesem organizacji został Bujwid. W krakowskim TUL wykładali m.in. profesorowie UJ: chemik Leon Marchlewski oraz historycy Wacław Sobieski i Stanisław Zakrzewski, edukując dorosłych ze środowisk proletariackich i urzeczywistniając ideę uniwersytetu powszechnego¹⁰⁴.

Bujwid był też jednym z prekursorów edukacji seksualnej i redaktorem naczelnym czasopisma *Życie Świadome*. W misji czasopisma podano, że jego główny cel stanowi podniesienie poziomu kultury seksualnej poprzez promowanie kontroli urodzeń i edukację seksualną. Bujwid w swoich artykułach zwracał uwagę, że brak wiedzy dotyczącej seksuologii oraz zapobiegania ciąży jest niezwykle szkodliwy i świadczy o obojętności lub obawach związanych z poruszaniem tej wrażliwej tematyki. Postulował powołanie na uniwersytetach katedr higieny społecznej i wprowadzenie zajęć, w trakcie których tematy te miałyby być poruszane. Jak pisał:

Wykłady higieny społecznej i jednostkowej od dawna są przedmiotem obowiązującym dla słuchaczy medycyny i kandydatów na nauczycieli. Wyjątek stanowi jeden z działów, opuszczany wstydliwie, jak gdyby nie zasługiwał na uwzględnienie i stanowił coś zupełnie zbytecznego. Dział ten jednak, gdy się zastanowimy nad życiem codziennem jest niewątpliwie nie mniej ważny, jak dział higieny żywienia, mieszkania i inne. Nie ma człowieka, któremu by sfera myślowa z zakresu stosunków seksualnych od wczesnej młodości nie zabierała bardzo wiele czasu, a działalność w tym kierunku nie kosztowała dużo zasobu sił i zdrowia, niekiedy nawet nie stawała się przyczyną zmarnowania życia. [...].

Podobnie należałoby na katedrach ginekologii wprowadzić wykłady o zapobieganiu ciąży, dla uniknięcia tylu często zbrodniczych poczynań

¹⁰³ K. RĘDZIŃSKI: *Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza we Lwowie (1898–1914)*. „Kultura – Przemiany – Edukacja” 2019, t. 7, s. 14.

¹⁰⁴ M. STINIA: *Uniwersytet Jagielloński...*, s. 283–284.

*w celu przerwania już istniejącej ciąży, zabiegu niebezpiecznego nawet, gdy jest wykonany przez lekarza i w każdym razie nieetycznego*¹⁰⁵.

Mimo że od publikacji tego tekstu minęło niemal 100 lat, temat ten ciągle pozostaje w Polsce aktualny.

Ostatnie lata

Przedwczesna emerytura sprawiła, że Bujwid miał więcej czasu także na działalność w kręgu esperantystów. Przygodę z tym ruchem zaczął dużo wcześniej, bo już w 1912 roku, kiedy to ze swoim kolegą ze studiów Ludwikiem Zamenhofem, twórcą języka esperanto, urządził w Krakowie VIII Zjazd Esperantystów. Od tamtej pory usilnie zabiegał o rozpowszechnianie tego międzynarodowego języka. Był redaktorem miesięcznika Pola Esperantista. Został również prezesem Federacji Stowarzyszeń Esperanckich w Polsce oraz prezesem Międzynarodowego Stowarzyszenia Naukowców Esperantystów¹⁰⁶. Odbił podróże m.in. do Danii, Holandii i Brazylii, aby szerzyć idee tego ruchu. Dzięki staraniom Bujwida, patronat nad XXIII Światowym Kongresem Esperanto w Krakowie w 1931 roku objął Józef Piłsudski.



Wycieczka do Polski członków Sekcji Higieny Ligi Narodów –
pobyty w Skawinie. W środku Odon Bujwid, 1933
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-C-989-5

¹⁰⁵ O. BUJWID: *O wykłady seksuologii na uniwersytetach*. „Życie świadome” 1936, nr 2, s. 3–4.

¹⁰⁶ B. WASIEWICZ: *Odo Bujwid (1857–1942) – portret uczonego. Część II: Okres krakowski...*, s. 107.



Delegacja Komitetu Odbudowy Żułowa u prezydenta RP Ignacego Mościckiego.
Pierwszy z prawej Odon Bujwid, 1937
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-A-1365



Odon Bujwid w towarzystwie Marszałka Józefa Piłsudskiego i jego rodziny, 1925
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 22-10-3

W 1932 roku, po długiej chorobie, umarła Kazimiera. Bujwid bardzo mocno przeżył stratę ukochanej żony. Jednak długotrwały marazm nie leżał w jego charakterze. Aby oswoić żalobę, zaczął pisać do zmarłej żony listy, które z czasem przybrały formę pamiętnika. Szukał też nowego pola, na którym mógł się zrealizować. Zainteresowany hasłami organizacji Rotary International, której głównym mottem jest *służba na rzecz innych ponad wszelką korzyść*, zaangażował się w utworzenie krakowskiego klubu Rotary. Jego działalność zainaugurowano w czerwcu 1934 roku w krakowskim Grand Hotelu. Na prezydenta krakowskiego Rotary Club wybrano wówczas jednogłośnie Bujwida. Zgodnie z przyjętymi założeniami członkowie klubu (przedstawiciele różnych branż i zawodów) spotykali się przy biesiadnym stole na cotygodniowych dyskusjach lub odczytach o sprawach istotnych dla kraju i społeczeństwa, z wyłączeniem kwestii politycznych i religijnych. Miało to na celu ugruntowanie stosunków międzyludzkich opartych na zasadach humanizmu¹⁰⁷.

Po wybuchu II wojny światowej Bujwid doskonale zdawał sobie sprawę, że zagrożeniem są nie tylko działania militarne, ale również epidemie chorób zakaźnych, w tym tyfusu. W związku z tym chciał w swoim zakładzie produkować szczepionkę przeciw tyfusowi metodą prof. Weigla, który miał swoje laboratorium we Lwowie. Wysłał tam swojego wnuka Jerzego, także lekarza, aby odbył szkolenie. W trakcie pobytu we Lwowie Jerzy Mostowski otrzymał szczegółowe informacje dotyczące każdego z etapów produkcji szczepionki. Po powrocie do Krakowa został jednak aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu przy Montelupich, a następnie przewieziony do obozu w Auschwitz. Na szczęście udało się go uwolnić dzięki wstawiennictwu Weigla. Tym samym odwdzieczył się on Bujwidowi za to, że wyreklamował go przed służbą w wojsku austriackim na froncie I wojny światowej. Po uwolnieniu Mostowskiego zakład Bujwidów rozpoczął produkcję szczepionki przeciwko tyfusowi płamistemu. Część wyprodukowanej partii trafiała do działaczy polskiego podziemia. W ten sposób szczepionka chowana w paczkach z artykułami spożywczymi trafiała m.in. do więźniów Zamku Lubelskiego¹⁰⁸. Mimo pogarszającego się stanu zdrowia Bujwid brał czynny udział w produkcji szczepionki jako „karmiciel wszy”. Umarł 26 grudnia 1942 roku.

¹⁰⁷ *Krakowscy Rotarianie w latach 1933–1939*. „Rotary Kraków”. http://www.rotary-krakow.pl/rotary-old/extras/klu_rot.php [data dostępu: 15.02.2024].

¹⁰⁸ B. WASIEWICZ: *Odo Bujwid (1857–1942) jako uczoney: analiza dorobku naukowego*. Praca doktorska napisana pod prof. dr. hab. R.W. GRYGLEWSKIEGO. Kraków 2019, s. 104–105.

O życiu Bujwida najlepiej świadczą słowa artykułu prasowego, którego autor przytacza historię, iż niejednokrotnie dostał od Bujwida pomoc materialną i duchową. Na pytanie zaś, jak ma mu się odwdziżyć, otrzymał następującą odpowiedź:

Niech i Pan wyświadcza ludziom przysługi i dopomaga im, niczego w zamian nie spodziewając się i nie pragnąc oprócz tego, aby z kolei oni czynili dobrze i wspierali innych, gdy los im na to pozwoli. Tym sposobem powstanie łańcuch ludzi i ich dobrych uczynków, który życie ludzkie uczyni łatwiejszym, przyjemniejszym i wznioślejszym. W ten sposób i ja wywiązuję się z długu wdzięczności, zaciągniętego u mych dobroczyńców, a głównie u prof. Chałubińskiego¹⁰⁹.

Kolejne pokolenia

U schyłku życia Bujwid żałował jednego – że pochłonięty pracą zbyt mało czasu poświęcał rodzinie, szczególnie w czasie dorastania swoich dzieci. Jak pisał w swoich wspomnieniach:

Szkoła w Białej, Gimnazjum w Cieszynie, Dom Polski w Morawskiej Ostrawie, Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza, organizowanie bezpłatnej wypożyczalni książek, rozjazdy z popularnymi wykładami pochłaniały cały czas, jaki pozostawał mi po zawodowych zajęciach. [...]. niekiedy miałem sobie dużo do wyrzucenia, bo na tym cierpiała żona, której niewiele czasu poświęcałem. Teraz mam o to do siebie największy żal. Dzieci, których było sześcioro, były na jej wyłącznej opiece, za mało się lub wcale się nimi nie zajmowałem¹¹⁰.

Sześcioro dzieci Bujwidów zostało wychowanych w duchu społecznikowskim i patriotycznym. Czworo z nich brało udział w walkach I wojny światowej na froncie galicyjskim i obronie Lwowa. Helena, Stanisław i Jan walczyli z bronią w ręku. Jadwiga pracowała jako sanitariuszka przy obsłudze pociągu sanitarnego¹¹¹. Wszystkim wpojono także wagę wykształcenia. Było to w sumie oczywiste, zważywszy na to, że Kazimiera i Odon poświęcili życie na edukowanie społeczeństwa i walkę o zapewnienie prawa kobiet do edukacji. Córki Bujwidów w pełni skorzystały z praw, o które walczyli ich rodzice. Trzy z nich zdobyły wykształcenie związane z medycyną.

¹⁰⁹ SŁAW: *Najwybitniejszy esperantysta polski. „Pomocniczy język światowy”* 1931, nr 4, s. 2.

¹¹⁰ O. BUJWID: *Osamotnienie...*, s. 249.

¹¹¹ Tamże, s. 21.



Odon Bujwid z synami, okres I wojny światowej
Fot. archiwum rodzinne Janiny i Damiana Mostowskich

Najstarsza Kazimiera ukończyła medycynę we Lwowie. Wyszła za mąż za Kazimierza Roupperta, profesora botaniki UJ, radnego miasta, a później członka władz Obozu Zjednoczenia Narodowego. Podobnie jak rodzice Kazimiera podejmowała się licznych obowiązków społecznych. W Raciechowicach – majątku, w którym Rouppertowie osiedli po ślubie – leczyła nieodpłatnie mieszkańców oraz uczyła ich higieny. Była także prezesem zarządu miejscowej spółki mleczarskiej i członkiem zarządu PSL „Piaś” w Wieliczce. Rouppertowie mieli czwórkę dzieci – Leszka, Kazimierza Odo, Jadwigę i Hannę.

Zofia, podobnie jak siostra, została lekarką. Ukończyła medycynę na UJ i jako jedna z pierwszych Polek, w 1914 roku, zrobiła doktorat z chirurgii. W latach 1914–22 pracowała w klinice chirurgicznej UJ, następnie od 1922 do 1924 roku jako chirurg szpitala w Drohobyczu, w latach 1924–1929 jako kierownik oddziału chirurgicznego Szpitala Klinicznego Dzieciątka Jezus w Warszawie, a potem jako chirurg w Szpitalu Bonifratrów w Krakowie. W 1932 roku przejęła od ojca kierownictwo nad zakładem surowic i szczepień. Podczas II wojny światowej zorganizowała szpital polowy w Zwierzyńcu, zapewniając opiekę medyczną dla podkarpackich oddziałów partyzanckich. Wspierała również przerzut szczepionek do obozów koncen-

tracyjnych w Oświęcimiu, Pustkowie i Majdanku oraz na tereny o wysokim zagrożeniu epidemicznym¹¹². Z mężem Władysławem (doktorem prawa) mieli dwóch synów – Czesława i Jerzego, który, kontynuując rodzinną tradycję, również został doktorem medycyny. W 1939 roku trafił do Instytutu Pasteura w Paryżu, a po wybuchu II wojny światowej produkował szczepionki w zakładzie Bujwidów. Za działalność antyhitlerowską został aresztowany i trafił do obozu w Oświęcimiu. Po jego opuszczeniu działał jako lekarz Szarych Szeregów i Armii Krajowej, za co po wojnie otrzymał Krzyż AK, Krzyż Oświęcimski i Odznakę za Akcję Burza¹¹³.

Jadwiga została inżynierem elektrykiem i wraz z mężem Waławem Demelem elektryfikowała małopolskie wsie. Angażowała się również politycznie. Była radną miasta Skarżyska-Kamiennej z ramienia Bloku Gospodarczego¹¹⁴ oraz inicjatorką i założycielką Komitetu Budowy Szkoły Powszechnej. Na potrzeby budowy organizowała kwesty uliczne oraz w okolicznych majątkach i zakładach pracy. Działała społecznie także na rzecz bezrobotnych. Od początku II wojny światowej angażowała się w prace PCK, organizowała pomoc dla żołnierzy Wojska Polskiego i jeńców wojennych. Z mężem Waławem Demelem mieli córkę Zofię¹¹⁵.

Helena została pierwszą lekarką weterynarii w Polsce. Walczyła w obronie Lwowa. Była ochotniczką w II powstaniu śląskim, a podczas II wojny światowej za działalność w ruchu oporu została razem z córką aresztowana i osadzona w obozie koncentracyjnym Ravensbrück. Była dwukrotnie zamężna. Z drugim mężem Kazimierzem Jurgielewiczem, oficerem Wojska



Zofia Mostowska (z lewej),
lata 20. XX wieku
Fot. archiwum rodzinne
Janiny i Damiana
Mostowskich

¹¹² S. BRZOZOWSKI: *Zofia Mostowska*. „Polski Słownik Biograficzny” 1977, t. 22.

¹¹³ M. MAKOWSKA-RZESZUTKO: *Jurek Mostowski*. „Zeszyty historyczne AZS” 1997, nr 1.

¹¹⁴ T. WOJEWODA: *Samorząd terytorialny Skarżyska-Kamiennej w okresie międzywojennym*. „Rocznik Oddziału PTH w Skarżysku-Kamiennej. Z dziejów regionu i miasta” 2010, nr 1, s. 104.

¹¹⁵ K. WOJCIECHOWSKA: *Kronika Orła Białego*. Skarżysko-Kamienna 2009.

Polskiego i adiutantem prezydenta Ignacego Mościckiego, mieli córkę Krysztynę¹¹⁶.

O Stanisławie wiadomo niewiele ponad to, że był dziedzicem Czaśławia, inżynierem i porucznikiem kawalerii rezerwy Wojska Polskiego.

Najmłodszy syn Bujwida, Jan, poświęcił swoje życie rolnictwu. Skończył studia rolnicze na UJ, pracował w I Katedrze Hodowli Zwierząt i Mleczarstwa UJ. Zajmował się gospodarstwem w Wolicy Raciechowskiej, gdzie prowadził czołową hodowlę polskiego bydła czerwonego. Był prezesem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Myślenicach, pracował społecznie w Kółkach Rolniczych i Krakowskiej Izbie Rolniczej. Organizował i kierował Szkołą Rolniczą w Myślenicach. W trakcie II wojny walczył jako ochotnik, a następnie podjął działalność konspiracyjną w AK. Po wojnie pracował na krakowskich i wrocławskich uczelniach. Do końca życia, podobnie jak ojciec walczył o czystą wodę i powietrze dla Krakowa¹¹⁷.

Dziś kolejne pokolenia kontynuują rodzinne tradycje. Wnuczka Jerzego Mostowskiego, Aleksandra, studiuje medycynę.

¹¹⁶ K. PARDYAK: *Helena Jurgielewiczowa, która wybrała Myślenice*. „Gazeta Myślenicka” 2018, nr 37. <https://gazeta.myslenice.pl/helena-jurgielewiczowa-ktora-wybrala-myslenice> [data dostępu: 10.12.2023].

¹¹⁷ J. SZAREK: *Senior hodowców polskiego bydła czerwonego mgr inż. Jan Bujwid (1899–1984) – człowiek mocny, twórczy i szlachetny*. „Wiadomości Zootechniczne” 2018, 56, s. 192–199.



Napoleon Cybulski (1854–1919) – odkrywca adrenaliny, społecznik walczący o edukację kobiet i poziom higieny w Galicji



Fot. Narodowe Archiwum
Cyfrowe, sygn. 1-N-104a

Fizjolog, pionier endokrynologii i elektroencefalografii, odkrywca adrenaliny i badacz hipnozy, konstruktor kilku aparatów medycznych. Trzykrotnie nominowany do Nagrody Nobla. Z troską społecznik, walczący o poprawę losu ludności wiejskiej i dopuszczenie kobiet do studiowania. Pozostawił po sobie dziesiątki uczniów, którzy rewolucjonizowali kolejne dziedziny medycyny.

Napoleon Nikodem Cybulski urodził się w 1854 roku w Krzywonosach w powiecie święciańskim na Wileńszczyźnie jako syn Józefa Napoleona Cybulskiego i Marcjanny z Hutorowiczów¹. Nietypowe imię otrzymał na cześć Napoleona Bonapartego, który w tej zubożałej rodzinie ziemiańskiej uznawany był za orędownika polskiej niepodległości. Zapewne w pamięci poprzednich pokoleń zachował się krótki pobyt Napoleona w Święcianach, gdzie przyjął defiladę wojsk podczas marszu na Moskwę².

Młody Cybulski nie miał żadnych problemów z nauką. Gimnazjum w Mińsku Litewskim ukończył ze srebrnym medalem, a po zdaniu matury

¹ R. POŁAK: *Działalność naukowa i światopogląd Napoleona Cybulskiego (1854–1919)*. „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2020, t. 17, s. 99.

² R. ANDRZEJEWSKI: *Kampania 1812 na Litwie – druga wojna polska*. „Świat Inflant” 2017, nr 10.

zdecydował się na studia lekarskie w Cesarskiej Akademii Medyczno-Chirurgicznej w Petersburgu (w 1881 roku przekształconej w Cesarską Wojskową Akademię Medyczną). Od samego początku dał się poznać jako ponadprzeciętny student. Jego zdolności badawcze zauważył profesor Iwan Tarchanow – wybitny fizjolog, odkrywca odruchu skórno-galwanicznego obecnie wykorzystywanego chociażby w badaniach wariograficznych. Już na drugim roku studiów Cybulski rozpoczął pod jego kierunkiem pracę w zakładzie fizjologii³. Rezultatem prowadzonych tam badań była publikacja *O wpływie postawy ciała na ciśnienie, tętno i oddychanie u zwierząt*. Cybulski zdobył za nią złoty medal w konkursie na najlepszą pracę naukową. Co ciekawe, wygrał wówczas rywalizację z Iwanem Pawłowem – późniejszym laureatem Nagrody Nobla.

Cybulskiego cały czas nurtował temat prędkości przepływu krwi. Niestety żadne ówczesne narzędzia nie dawały możliwości jej precyzyjnego sprawdzenia. Badacz sam postanowił zaprojektować takie urządzenie. Wykorzystał przy tym dokonania francuskiego hydrologa Henriego Pitota. Dostosował jego przyrząd do mierzenia przepływu wody w rzekach do pomiaru prędkości przepływu krwi i ciśnienia. W ten sposób powstał manometr różnicowy, jedno z wielu urządzeń zaprojektowanych przez Cybulskiego.

Po ukończonych z wyróżnieniem studiach został starszym asystentem i postanowił specjalizować się w fizjologii. Nie było to specjalnie dochodowe zajęcie, bo przekreślało możliwość praktyki lekarskiej, dlatego też do pensji asystenckiej dorabiał sobie jako wykładowca w pierwszej szkole dentystrycznej w Cesarstwie Rosyjskim⁴. W tym czasie ulepszył też przyrząd do mierzenia przepływu krwi. Skonstruował fotohemotachometr, pozwalający mierzyć prędkość przepływu krwi w naczyniach krwionośnych, rejestrować zmiany w pracy serca i zapisywać ten proces na taśmie papieru światłoczułego⁵. Dzięki temu jako jeden z pierwszych na świecie opisał przepływ krwi w tętnicy szyjnej i udowej. W 1885 roku za badania nad prędkością ruchu krwi otrzymał stopień doktora medycyny. W tym samym roku artykuł poświęcony temu zagadnieniu ukazał się w niemieckim czasopiśmie o międzynarodowym znaczeniu⁶.

³ A. BECK: *Napoleon Cybulski*. Lwów 1910, s. 4.

⁴ B. SKARŻYŃSKI: *Napoleon Cybulski jako człowiek i działacz społeczny*. „Acta Physiologica Polonica” 1955, 6(2), s. 150.

⁵ A. BECK: *Prof. Napoleon Cybulski. Wspomnienia pośmiertne i ocena działalności naukowej*. Warszawa 1919, s. 5.

⁶ N. CYBULSKI: *Die Bestimmung der Stromgeschwindigkeit des Blutes in den Gefäßen mit dem neuen Apparat – Photohämotachometer*. „Archiv für die gesamte Physiologie des Menschen und der Tiere” 1885, vol. 37, s. 382–394.

Od tego momentu Cybulskiego uznawano za pioniera badań nad krążeniem krwi. Jeszcze przed obroną doktoratu Cybulski, w związku ze śmiercią Gustawa Piotrowskiego, dostał propozycję objęcia stanowiska profesora i kierownika Katedry Fizjologii, Histologii i Embriologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zanim Rada Lekarska UJ zaproponowała mu oficjalnie to stanowisko zasięgnęła opinii u petersburskich uczonych. Jego kandydaturę w pełni poparli Iwan Tarchanow i Iwan Sieczenow⁷. Opisywali go jako człowieka wybitnie utalentowanego, a do tego uczciwego⁸. Objęcie Katedry Fizjologii było dla Cybulskiego ogromną szansą i wyjątkowym zbiegiem okoliczności. Wcześniej objęcia katedry odmówili biochemik Marcell Nencki, histolog Henryk Hoyer, farmakolog Jan Dogiel i fizjolog Feliks Nawrocki⁹.

Cybulski przeprowadził się do Krakowa wraz z żoną Julią, synem Beniaminem i córką Ewelina. W późniejszych latach urodziły się jeszcze Jadwiga, Janina, Witold i Feliks Napoleon¹⁰. Pierwsze lata nie były dla niego łatwe. Warunki pracy, jakie zastał w Krakowie przy ul. Świętej Anny, pozostawiały wiele do życzenia. W budynkach panował ścisk, przeciekał dach, a przyrządy do badań były przestarzałe albo nie było ich wcale. Cybulski nie chciał jednak porzucić badań. Jak wspominał jego uczeń, profesor Adolf Beck, pomimo niechęci austriackiego rządu Cybulskiemu udało się zdobyć z różnych źródeł pieniądze, dzięki którym *rozpałił wielkie ognisko pracy naukowej, a przykładem swoim i wzorem obudził inne pracownice z uspienia*¹¹.

Pracę w Krakowie Cybulski zaczął od gruntownego remontu budynku przy ul. św. Anny i zakupu sprzętu pozwalającego na prowadzenie badań. Pieniądzy ciągle jednak brakowało, bowiem C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty w Wiedniu nie przekazywało należytych dotacji na funkcjonowanie Katedry. W związku z tym, by podreperować nieco finanse powierzonej mu jednostki, Cybulski rozpoczął cykl odpłatnych wykładów powszechnych, w trakcie których przedstawiał fizjologiczne tajniki ludzkiego ciała. Taką formę zbierania środków na naukę zaczerpnął od profesora Tarchanowa, który jeszcze za czasów Cybulskiego w Petersburgu w ten sposób zdobywał pieniądze na badania. Cybulski zaczął również spotykać się z ówczesną elitą finansową, którą przekonywał do przekazywania datków na cele naukowe. Czynił to z powodzeniem. Działalność naukową wsparł m.in. Andrzej Potocki – jeden z największych właścicieli ziemskich w Galicji, dyplomata

⁷ R.W. GRYGLEWSKI: *Fizjologia*. Wydział Lekarski CM UJ. <https://wl.cm.uj.edu.pl/wydzial/historia/fizjologia/> [data dostępu: 15.02.2024].

⁸ A. MATEJA: *Recepta na adrenalinę. Napoleon Cybulski i krakowska szkoła fizjologów*. Wołowiec 2019, s. 18.

⁹ B. SKARŻYŃSKI: *Napoleon Cybulski...*, s. 150.

¹⁰ *Dr Napoleon Cybulski*. „Nowa reforma” 1919, nr 184, s. 2.

¹¹ A. BECK: *Prof. Napoleon Cybulski...*, s. 2.

i późniejszy namiestnik Galicji. Po kilku latach dzięki staraniom Cybulskiego udało się poprawić warunki lokalowe. Badania kontynuowano już w nowej siedzibie Katedry Fizjologii przy ulicy Grzegórzeckiej 16.

Pensje uczelniane nie były wówczas najwyższe, więc Cybulski łątał domowy budżet naprawianiem ludziom zębów. Praca stomatologa zwróciła jego uwagę na niskie kwalifikacje przedstawicieli tego zawodu w Galicji. Skłoniło go to w 1889 roku do wystąpienia z wnioskiem do Rady Wydziału Lekarskiego UJ o utworzenie Instytutu Dentystycznego¹². Usilnie zabiegał również o sprowadzenie do Krakowa najlepszych naukowców z innych zaborów. To za jego namową do Krakowa przeniósł się Odon Bujwid, założyciel pierwszej na ziemiach polskich stacji szczepień przeciwko wściekliczynie. Na UJ objął on Zakład Higieny, na czym bardzo zależało Cybulskiemu.



Napoleon Cybulski –
rektor UJ

Fot. Katedra Fizjologii CM UJ

Zaangażowanie Cybulskiego w pracę naukową i organizacyjną zostało docenione przez środowisko naukowe. W latach 1887–88 i 1895–96 pełnił funkcję dziekana Wydziału Lekarskiego. W 1900 roku Kurjer Poranny donosił natomiast, że Cybulski nie został wybrany na stanowisko Rektora UJ z powodu jego *radykalnych zapatrywań*¹³. Funkcję tę obejmował jednak w latach 1904–05, a w od 1905 do 1909 roku pełnił funkcję prorektora UJ. W ciągu kariery naukowej był członkiem honorowym licznych towarzystw lekarskich, m.in. w Wilnie, we Lwowie i w Petersburgu¹⁴. Cybulski pozostawił po sobie nie tylko dokonania naukowe, ale liczne grono uczniów, m.in.: Adolfa Becka, Władysława Szymonowicza, Stanisława Maziarskiego, Leona Wachholza czy Aleksandra Rosnera.

Oprócz działalności organizacyjnej związanej z pełnieniem funkcji kierowniczej Cybulski kontynuował badania w różnych obszarach. Nie zaprzestał badań nad prędkością przepływu krwi. Pomagał też w badaniach prowadzonych przez naukowców z innych ośrodków. O analizy z użyciem fotohemotachometru prosili go m.in. Iwan Pawłow czy Marceli Nencki¹⁵.

¹² B. SKARŻYŃSKI: *Napoleon Cybulski...*, s. 151.

¹³ „Kurjer Poranny” 1900, nr 168, s. 4.

¹⁴ B. SKARŻYŃSKI: *Napoleon Cybulski...*, s. 153–154.

¹⁵ CH.S. KOSZTOJANC: *Napoleon Cybulski i jego naukowa łączność z fizjologami z Rosji*. „Acta Physiologica Polonica” 1955, nr 6(2), s. 159.

Jedną z pierwszych kwestii, jakie Cybulski zaczął badać w Krakowie, były związki procesów fizjologicznych i elektrycznych. I choć od odkryć Galvaniego poczynionych w drugiej połowie XIX wieku prowadzono już badania w tym obszarze w kontekście mięśni i serca, to w Katedrze Fizjologii UJ postanowiono zająć się mózgiem. Napoleon Cybulski wraz z Adolfem Beckiem badał aktywność elektryczną mózgów małp i psów. W 1890 roku uzyskali pierwszy na ziemiach polskich, a drugi na świecie zapis elektroencefalograficzny (EEG), czyli aktywności elektrycznej mózgu niezależnej od stymulacji zmysłowych. Rok później opublikowali rozprawę na ten temat, uważaną za naukową podstawę rozwiniętej później elektroencefalografii. Do tematu aktywności elektrycznej Cybulski wrócił jeszcze u schyłku życia. W 1914 roku wspólnie z Sabiną Jeleńską-Macieszyną opublikował pracę *Prądy czynnościowe kory mózgowej*. Badania, które były przyczynkiem do artykułu, wykonywali na małpach¹⁶.

Cybulski dokonał również odkrycia, które zapoczątkowało rozwój badań w zakresie endokrynologii. Razem w Władysławem Szymonowiczem dokonał przełomowego odkrycia. W żyłę odprowadzającej krew z nadnercza wykrył aktywną biologicznie substancję, która jest odpowiedzialna za procesy fizjologiczne. Nazwał ją nadnerczyną. Po wielu badaniach eksperymentalnych odkrył, że wyciąg z nadnerczy zawiera substancje pobudzające, które wyrzucane do krwi utrzymują ośrodki nerwowe, odpowiadające za pracę serca czy oddychanie¹⁷. Dziś wiadomo już, że nadnerczyna, odkryta przez Cybulskiego i Szymonowicza, to zestaw licznych substancji aktywnych, wśród których wymienić trzeba przede wszystkim noradrenalinę i dopaminę, które na drodze przemian metabolicznych dają adrenalinę¹⁸.

Cybulski wraz ze współpracownikami przeprowadził także pierwsze na ziemiach polskich badanie elektrokardiograficzne (EKG). Opisał również, jak wygląda praca mięśnia sercowego w zakresie działających w nim ładunków elektrycznych. Uważał, że to badanie stanie się wkrótce podstawą diagnostyki:

[...] mam nadzieję, że przyjdzie czas, w którym elektrokardiogram, elektromiogram, a może i elektroneurogram będą stanowiły taką samą i również niezbędną podstawę do diagnostyki, jaką badania moczu i krwi już posiadają obecnie¹⁹.

¹⁶ F. CZUBALSKI: *Napoleon Cybulski (1854–1919). W stuletnią rocznicę urodzin*. „Acta Physiologica Polonica” 1954, nr 1, s. 8.

¹⁷ W. LEBOWA, J. KRÓL, J. BYLICA: *Polski Napoleon – od nadnerczyny do adrenaliny*. W: A. MAGOWSKA, K. PĘKACKA-FALKOWSKA, M. OWECKI (red.): *Wybrane problemy historii medycyny. W kręgu epistemologii i praktyki*. Poznań 2003, s. 123.

¹⁸ R. GRYGLEWSKI: *Fizjologia...*

¹⁹ N. CYBULSKI: *Kilka uwag o elektrokardiogramach na podstawie własnych doświadczeń*. „Gazeta Lekarska” 1910, nr 17, s. 410.

Jak pokazała przyszłość, nie pomylił się. Elektrokardiogram stał się powszechną metodą diagnostyki medycznej, jedyną nieinwazyjną metodą szybko i tanio rejestrującą aktywność elektryczną serca²⁰.

Cybulski jako pierwszy w Polsce podjął badania nad spirytyzmem i hipnotyzmem. Seanse spirytystyczne w drugiej połowie zdobywały w Europie ogromną popularność. Nie inaczej było na ziemiach polskich. Był to podówczas fenomen społeczny. Cybulski podjął się krytycznej analizie tego zjawiska i ludzi, którzy brali w nim udział. Kończąc swoją książkę *Spirytyzm i hypnotyzm* jednoznacznie potępił wszelkie praktyki spirytystyczne:

Niestety więc zabawy ze stolikami, z wywoływaniem duchów lub z kondensacją eteru psychicznego są niekorzystne dla nauki, ale co gorsza są one dla samych spirytystów bezwarunkowo szkodliwe. Wszelkie stłumienie naszej świadomości, w jakikolwiek sposób ono zostaje wywołane, czy za pomocą morfiny, czy też alkoholu, czy za pomocą podobnych środków, jak częste hipnotyzowanie się, czy w końcu wskutek częstego wywoływania duchów przy stolikach, zawsze prowadzi do pewnego osłabienia wszystkich władz umysłowych, a niekiedy do zupełnego ich zboczenia²¹.

Jego tezy opublikowane w książce *O hypnotyzmie ze stanowiska fizjologicznego* wyprzedzają późniejszą koncepcję nieświadomości Zygmunta Freuda²².

Napoleon Cybulski – działalność społeczno-polityczna

Oprócz działalności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej Cybulski od przyjazdu do Krakowa mocno angażował się w działalność społeczną. Jako jeden z nielicznych krakowskich profesorów był zwolennikiem edukacji kobiet, nie tylko na szczeblu gimnazjalnym, ale również uniwersyteckim.

Druga połowa XIX wieku nie była łaskawa dla kobiet zamieszkujących ziemię polskie. Żeby podjąć studia wyższe musiały wyjeżdżać na zachód Europy. Szczególnie popularnym kierunkiem była Szwajcaria. Jednak tylko nieliczne kobiety było na to stać. Wcześniej musiały jeszcze uzupełniać swoją edukację prywatnymi korepetycjami, by ich wiedza była wystarczająca do przyjęcia na studia.

²⁰ R. BARANOWSKI: *100 lat EKG w Polsce*. „Kardiologia po Dyplomie” 2010, 9(5), s. 28.

²¹ N. CYBULSKI: *Spirytyzm i hypnotyzm*. Kraków 1894, s. 49.

²² B. DOBROCZYŃSKI: *Idea nieświadomości w polskiej myśli psychologicznej przed Freudem*. Kraków 2005.

Nie inaczej przedstawiała się sytuacja w Galicji. Przez długi czas nie podejmowano żadnych decyzji państwowych w zakresie kształcenia średniego i wyższego w odniesieniu do kobiet. Jednocześnie zaczęło się pojawiać coraz więcej osób zauważających potrzebę żeńskiej edukacji. Jedną z nich był Adrian Baraniecki, który położył podwaliny pod nowoczesne kształcenie kobiet na poziomie uniwersyteckim. Stworzył on w Krakowie pierwsze na ziemiach polskich, a trzecie w Europie Muzeum Techniczno-Przemysłowe. Oprócz typowej działalności, muzeum zajmowało się też prowadzeniem kursów, skierowanych przede wszystkim do kobiet. Kursy rozpoczęte w 1868 roku przez Baranieckiego z czasem przekształcono w Wyższy Zakład Naukowy dla Kobiet, od 1895 roku w Wyższe Kursy dla Kobiet im. dr. Adriana Baranieckiego²³. Szybko, bo już w 1870 roku, na wzór uniwersytecki wprowadzono podział na pięć wydziałów: historyczno-literacki, przyrodniczy, artystyczny, gospodarczy i handlowy. Jednak tylko trzy pierwsze zyskały zainteresowanie kursantek²⁴. Przyjmowano kandydatki, które ukończyły 16 rok życia, bez względu na pochodzenie społeczne i wyznanie²⁵.

Choć kursy zyskały znaczną popularność i uznanie (liczba słuchaczek na przestrzeni lat osiągnęła kilka tysięcy) oraz odznaczały się wysokim poziomem merytorycznym, to niestety były to kursy prywatne. Ich ukończenie nie wiązało się z żadnymi uprawnieniami państwowymi ani zawodowymi. Z istniejących wydziałów jedynie artystyczny w wąskim zakresie zapewniał byt materialny czy rozwój kariery. Uczestniczkami kursów były m.in. malarka Olga Boznańska czy rzeźbiarka Teofila Certowiczówna.

Baraniecki dbał nie tylko o finanse Kursów (znaczną część kosztów funkcjonowania placówki przez pierwsze lata pokrywał z własnej kieszeni), ale również o zapewnienie kadry na najwyższym poziomie merytorycznym. Za życia Baranieckiego byli to: historycy Stanisław Smolka, Anatol Lewicki, August Sokołowski i Wiktor Czermak, chemik Ernest Tytus Bandrowski, botanicy Antoni Rehman, Emil Godlewski i Józef Rostafiński, mineralog Alojzy Alth, geolog Władysław Szajnocha, astronom Franciszek Karliński, malarze Jan Matejko i Jacek Malczewski. Wśród wykładowców kursów znaleźli się także pracownicy Collegium Medicum – Napoleon Cybulski i Odon Bujwid²⁶.

²³ P. HAPANOWICZ: *Działalność muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie i jego likwidacja w latach 1949–1950*. „Zarządzanie w Kulturze” 2007, nr 8, s. 45.

²⁴ A. MAJERSKA: *Pedagogika na Wyższych kursach dla kobiet im. A. Baranieckiego – ludzie i książki*. „Przegląd historyczno-oświatowy” 2001, nr 3–4, s. 95.

²⁵ P. HAPANOWICZ: *Adrian Baraniecki – prekursor polskiego muzealnictwa przemysłowego*. „Muzealnictwo” 2016, nr 57, s. 21.

²⁶ M. STINIA: *Uniwersytet Jagielloński w latach 1871–1914. Modernizacja procesu nauczania*. Kraków 2014, s. 295–296.

Drugim miejscem w Galicji, gdzie zorganizowano podobne kursy dla kobiet, był Lwów. Inicjatorami tego przedsięwzięcia byli profesorowie lwowskiego uniwersytetu, m.in. Ludwik Ćwikliński, Kazimierz Twardowski i Szymon Askenazy. Pierwsze kursantki przyjęto w 1897 roku i choć podobnie jak w Krakowie ukończenie kursu nie wiązało się z uzyskaniem żadnych uprawnień, to tylko w ciągu dwuletniej działalności wykształcono w ten sposób ponad 3 tysiące kobiet²⁷.

Przemiany społeczne i kulturalne w całej Europie powodowały, że coraz więcej kobiet marzyło o „prawdziwych” studiach uniwersyteckich. Zaczęły one głośniejsze domagać się swoich praw. Rozporządzenie ministerialne z 1878 roku stanowiło jednoznacznie, że kobiety mogą być dopuszczane do studiów wyższych wyjątkowo, jedynie jako hospitantki i za zgodą władz uczelni oraz ministerstwa. Mogły też eksternistycznie przystępować do egzaminów maturalnych w wyznaczonych gimnazjach męskich. Jednak, co wydaje się być z dzisiejszego punktu widzenia kuriozalne, otrzymane przez nie świadectwo nie uprawniało do podejmowania studiów uniwersyteckich²⁸.

Środowisko akademickie okazywało w zdecydowanej większości wyjątkową skostniałość w kontekście dopuszczenia kobiet do studiowania. Nie inaczej było w przypadku nauk medycznych. Kiedy w 1880 roku do władz Wydziału Lekarskiego UJ wpłynęło podanie Ludmiły Kummingsberg o zgodę na jej uczęszczanie na zajęcia jako hospitantki, co prawda wyrażono zgodę, aby mogła hospitować wykłady, ale tylko kilku profesorów, w tym Ludwika Teichmana i Gustawa Piotrowskiego. Choć w kolejnym półroczu pozwolono jej już hospitować wszystkie wykłady, to złożone przez nią podanie o dopuszczenie do egzaminów zostało przez grono profesorskie kategorycznie odrzucone²⁹.

Kobieta studiująca medycynę na ówczesnych ziemiach polskich to było coś, z czym męskie środowisko lekarskie nie mogło sobie poradzić. Do grona przeciwników uniwersyteckiego kształcenia kobiet należeli m.in. profesorowie: Ludwik Rydygier, Stanisław Tarnowski, Kazimierz Morawski, ks. Stefan Pawlicki, Wilhelm Creizenach, Edward Janczewski i Feliks Kreutz³⁰. Tym,

²⁷ J. SUCHMIEL: *Emancypacja naukowa kobiet w uniwersytetach w Krakowie i we Lwowie do roku 1939*. „Prace Naukowe AJD. Pedagogika” 2004, t. 13, s. 117.

²⁸ K. DORMUS: *Krakowskie gimnazja żeńskie przelomu XIX i XX wieku*. „Studia Paedagogica Ignatiana” 2016, t. 19(2), s. 89–93.

²⁹ M. ZBOREK: *100-lecie praw wyborczych kobiet*. „Kartki z dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego”. https://archiwum.uj.edu.pl/zh_CN/kartki-z-dziejow-uniwersytetu-jagiellonskiego/-/journal_content/56_INSTANCE_CFDNFa5dDa9S/1445705/141764782 [data dostępu: 06.02.2024].

³⁰ A. RAFALSKA-ŁASOCHA: *Kontakty Marii Skłodowskiej-Curie ze środowiskiem krakowskim*. „Prace Komisji Historii Nauk PAU” 2013, t. 12, s. 39.

który najgłośniej i najdobitniej przedstawiał ten fakt, był Ludwik Rydygier, który na łamach Przeglądu Lekarskiego grzmiał: *Precz z Polski z dziwolągiem kobiety lekarza!* Jednym z nielicznych, który na piśmie opowiadał się za dopuszczeniem kobiet do studiów lekarskich, był natomiast Napoleon Cybulski. Na łamach Przeglądu Lekarskiego prowadził polemikę z Rydygierem, pisząc:

Wobec tego już ze względu na dobrze zrozumiany interes naszego społeczeństwa wypadałoby nie spiętrzać rozmaitych trudności i nie wznosić patetycznych okrzyków „precz z kobietą lekarzem”, lecz uprzejmiem otworzyć podwoje przybytku nauki dla rodaczek, ażeby kość od kości naszej nie poniewierały się na obczyźnie, nie były wystawiane na rozmaite przykrości i tęsknotę za krajem i nie wnosiły w łono społeczeństwa obcych nam prądów. Dobra sława naszych kobiet na tem ucierpieć nie może, my zaś złożymy dowód dobrych i troskliwych ojców narodu, zapobiegających stracie nawet jednej córki naszego kraju, a nie wątpię, znajdą się z czasem poeci, którzy potrafią opiewać pracę naszych kobiet i ich dążenia do światła nauki równie pięknie, jak dotychczas opiewali ich zalotność i wdzięki zewnętrzne³¹.

Cybulski zauważał, że dopuszczenie kobiet do zawodu lekarza przyniesie wiele pozytywnych aspektów – będą mogły pracować w szkołach i pensjonatach żeńskich oraz leczyć choroby kobiece i dziecięce. Choć dzisiaj taki sposób myślenia wydaje się być zachowawczy, to na tamte czasy uznawano go za naprawdę postępowy. Tym bardziej, że nie były to puste słowa. Cybulski nie tylko chciał widzieć na UJ studentki, ale co bardzo rzadkie w tamtych czasach współpracował naukowo z kobietami (m.in. z Sabiną Jeleńską-Macieszyną czy Wandą Radwańską).

W 1897 roku wiedeńskie C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty wyraziło zgodę na przyjmowanie kobiet w charakterze słuchaczek zwyczajnych (immatrykulowanych) oraz nadzwyczajnych na studia wyższe. Jako pierwszy na pełnoprawne studiowanie kobiet otworzył się w 1897 r. Wydział Filozoficzny UJ. Po trzech latach takie prawa uzyskały kobiety pragnące studiować medycynę³².

Tworzenie kursów i dyskusje nad dopuszczeniem kobiet do studiów uniwersyteckich nie rozwiązywało kwestii formalnej edukacji kobiet na szczeblu gimnazjalnym. Władze państwowe pozostawały jednak w tym względzie bierne. Jedynym rozwiązaniem było więc tworzenie placówek prywatnych. Żeby otrzymać zgodę Rady Szkolnej Krajowej na otwarcie

³¹ N. CYBULSKI: *Z powodu artykułu prof. Rydygiera. O dopuszczeniu kobiet do studyów lekarskich.* „Przegląd Lekarski” 1895, nr 8, s. 114–116.

³² M. STINIA: *Uniwersytet Jagielloński...*, s. 144.

takiej szkoły należało posiadać odpowiednie zaplecze finansowe i naukowo-dydaktyczne. Cybulski i inni postępowi członkowie krakowskiej inteligencji, w tym Kazimiera i Odon Bujwidowie, zdawali sobie sprawę, że koniecznym jest stworzenie takiej szkoły.

W marcu 1896 roku utworzono Towarzystwo Szkoły Gimnazjalnej Żeńskiej. W skład zarządu weszli Napoleon Cybulski – przewodniczący, Bronisław Trzaskowski – zastępca, Maria Turzyma-Wiśniewska – sekretarz oraz Odo Bujwid – skarbnik³³. Miesiąc później Rada Szkolna Krajowa wydała zgodę na utworzenie prywatnej szkoły żeńskiej z programem gimnazjalnym. Szkoła miała liczyć cztery klasy i kończyć się maturą. W pierwszym roku naukę podjęło 30 dziewcząt³⁴. Było to czwarte gimnazjum żeńskie w Monarchii Austro-Węgierskiej, w którym edukacja kończyła się maturą (po Wiedniu, Pradze i Grazu). Wśród uczennic, które przewinęły się przez tę szkołę, znalazły się córki Cybulskiego – Ewelina (jedna z pierwszych studentek medycyny na UJ, która następnie praktykowała w Warszawie i Lwowie) i Janina oraz córki Bujwidów – Kazimiera³⁵, Zofia, Jadwiga i Helena³⁶, a także takie nazwiska jak pisarka Aniela Gruszecka czy pierwsza rektor w historii polskich uniwersytetów Cezaria Baudouin de Courtenay³⁷. W trakcie przemówienia inauguracyjnego działalności szkoły we wrześniu 1896 roku Cybulski podkreślał:

Potrzeba wyższego wykształcenia kobiet coraz więcej uczuwać się daje. [...] Jeżeli kobietom czyniono nieraz zarzut, że pośród uczęszczających na uniwersytet mało z nich go kończy, to wina tego leży w braku odpowiedniego przygotowania – w braku szkół średnich dla kobiet, a Kraków chce im dać początek w kraju naszym. Kobiety polskie nie będą tedy potrzebowały udawać się za granicę, by się przysposobić do składania egzaminów dojrzałości, dozwolonych przez ministerstwo oświaty³⁸.

Dopuszczenie do edukacji kobiet nie były jedyną kwestią społeczną, nad którą pochylał się Napoleon Cybulski. Kiedy nabył kilkumorgowe gospodarstwo w Nawojowej Górze koło Krzeszowic, zetknął się bezpośrednio z pro-

³³ K. DORMUS: *Krakowskie gimnazja...*, s. 93.

³⁴ B. TRZASKOWSKI: *Sprawozdanie Dyrektora prywatnej średniej szkoły żeńskiej z programem gimnazjalnym w Krakowie za rok szkolny 1896/7*. Kraków 1897, s. 25.

³⁵ A. MATEJA: *Recepta na adrenalinę...*, s. 110.

³⁶ M. FRĄCKIEWICZ: *Jedenaste Sprawozdanie Dyrektora Pierwszej prywatnej średniej Szkoły żeńskiej z programem gimnazjalnym w Krakowie, ulica Wolska L. 13 za rok szkolny 1906/7*. Kraków 1907, s. 91 i 93–94.

³⁷ B. TRZASKOWSKI: *Sprawozdanie Dyrektora prywatnej średniej szkoły żeńskiej z programem gimnazjalnym w Krakowie za rok szkolny 1898/9*. Kraków 1899, s. 36–37.

³⁸ B. TRZASKOWSKI: *Sprawozdanie Dyrektora prywatnej średniej szkoły żeńskiej z programem gimnazjalnym w Krakowie za rok szkolny 1896/7*. Kraków 1897, s. 4–5.

blemami wsi galicyjskiej³⁹. Z powodu ubogiej diety i braku opieki zdrowotnej Galicja miała wtedy najwyższą śmiertelność w całej monarchii Habsburgów, a średnia długość życia należała do najniższych w Europie. Wynosiła jedynie 27 lat dla mężczyzn i 28,5 roku dla kobiet⁴⁰. W latach 1900–1909 połowa dzieci umierała tam przed ukończeniem piątego roku życia⁴¹. Tak duża śmiertelność wynikała z braku higieny, nieodpowiedniego odżywiania, złych warunków mieszkaniowych i powszechnie panującego brudu⁴².

Cybulski był jednym z pierwszych naukowców, którzy zainteresowali się warunkami życia ludności wiejskiej – ich higieną, a także sposobem odżywiania. Aby móc poprawić ten stan rzeczy, rozesał tysiące kwestionariuszy mających na celu sprawdzenie, co jedzą i w jaki sposób przygotowują posiłki mieszkańcy galicyjskich wsi. Ich rozprawdaniem i wypełnianiem zajmowali się głównie nauczyciele ludowi. Na podstawie 560 udzielonych odpowiedzi profesor Cybulski opracował broszurę *Próba badań nad żywieniem się ludu wiejskiego w Galicyi*. Wnioski, jakie płynęły z badań, dotyczyły nie tylko składu posiłków, ale ich rodzajów, wartości odżywczych oraz sposobu przyrządzania⁴³. Obraz życia włościan, jaki wyłaniał się z badań, był mało optymistyczny. Jedzono głównie ziemniaki i kapustę, często nadpsutą. Praktycznie nie jedzono pokarmów mięsnych ani produktów pochodzenia zwierzęcego. Posiłki były duże i ciężkostrawne, ale o znikomej wartości odżywczej. Pokarmy te według Cybulskiego były szkodliwe dla zdrowia i nie sprzyjały rozwojowi młodego pokolenia. Oznaczało to, że znaczna część populacji żyła w stanie permanentnego głodu⁴⁴:

Rozwój fizyczny człowieka i jego siły fizyczne niewątpliwie zależą od bardzo wielu warunków, lecz również jest rzeczą niewątpliwą, że pierwszorzędne znaczenie w tym względzie ma zadość uczynienie jego potrzebom fizyologicznym od pierwszej chwili istnienia. To zaspokojenie potrzeb fizyologicznych jest nie tylko warunkiem istnienia ustroju, warunkiem, od którego zależy możliwość wykonywania pracy, lecz od

³⁹ B. SKARŻYŃSKI: *Napoleon Cybulski...*, s. 153

⁴⁰ S. SZCZEPANOWSKI: *Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*. Lwów 1888, s. 24.

⁴¹ W. MOMIDŁOWSKI: *O śmiertelności dzieci w Galicji i sposobach jej zwalczania*. Kraków 1912.

⁴² E. DOLATA: *Dzieciństwo galicyjskie na początku XX wieku w świetle chłopskiej literatury pamiętnikarskiej*. „Przegląd Pedagogiczny” 2012, nr 1, s. 204.

⁴³ M. PACIOREK: *Kuchnia chłopska, czyli o żywieniu się ludu wiejskiego na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX w. w opinii ówczesnych doniesień prasowych*. W: B. PŁONKA-SYROKA, H. GRAJETA, A. SYROKA

(red.): *Historia diety i kultura odżywiania*. Wrocław 2018, s. 166.

⁴⁴ N. CYBULSKI: *Próba badań nad żywieniem się ludu wiejskiego w Galicyi*. Kraków 1894, s. 176–178.

niego zależy także i rozwój innych potrzeb człowieka, rozwój potrzeb umysłowych i moralnych. Człowiek umierający z pragnienia, duszący się z braku powietrza, lub w końcu chronicznie niemogący zadowolić swego apetytu nie tylko nie potrafi pracować równie produktywnie, jak człowiek, którego wszystkie potrzeby są zaspokojone, lecz nie może także dążyć, a nawet myśleć o zaspokojeniu jakichś potrzeb moralnych, które faktycznie z powodu nieprawidłowych stosunków jego ustroju wcale nawet nie powstają w jego umyśle. Z tego też powodu kwestya żywienia się ludu oraz znajomość rzeczywistego stanu rzeczy pod tym względem ma nie tylko teoretyczny, naukowy interes, lecz może mieć także ogromną doniosłość praktyczną⁴⁵.

Sposobem na zaradzenie tym problemom miały być według Cybulskiego: podniesienie poziomu ogrodnictwa i sadownictwa; wydanie książki kucharskiej, w której szczególny nacisk powinien zostać położony na przygotowywanie przetworów owocowych i warzywnych; podniesienie wydajności gleby, np. poprzez utworzenie sieci „stacyj agronomicznych”, które upowszechniałyby nowe metody nawożenia gleby czy zasady płodozmianu oraz obniżenie cen mięsa i chleba na poziomie państwowym⁴⁶.

Okropny pod względem higienicznym był także stan szkół powszechnych. Skłonił on Cybulskiego do badań nad stanem powietrza w pomieszczeniach szkolnych. Jako pierwszy na ziemiach polskich zwrócił on uwagę na konieczność wprowadzenia instytucji lekarzy szkolnych⁴⁷. Ostatecznie nie znalazł przychylności władz i rodziców uczniów. Na wprowadzenie opieki lekarskiej do szkół trzeba było poczekać. W krakowskich szkołach lekarze zaczęli pracować dopiero od 1910 roku⁴⁸, a w mniejszych ośrodkach dawnej Galicji wiele lat później.

Cybulski aktywnie włączał się w również w działalność organizacji chłopskich. Przez szereg lat był przewodniczącym rady nadzorczej Związku Kółek Rolniczych w Krakowie. Była to organizacja gospodarczo-oświatowa działająca na terenie wszystkich zaborów, stawiająca sobie za cel szerzenie oświaty wśród chłopów poprzez rozwój czytelnictwa, pogadanki i odczyty. W oparciu o kółka rolnicze powstawały inne organizacje chłopskie, m.in. koła gospodyń wiejskich, związki młodzieży wiejskiej czy domy ludowe⁴⁹.

Pomimo ogromu czasu, jaki Cybulski poświęcał na działalność społeczną, był on także niestrudzonym popularyzatorem nauki. Wygłaszał

⁴⁵ Tamże, s. 12–13.

⁴⁶ Tamże, s. 182–190.

⁴⁷ A. BECK: *Napoleon Cybulski*. Lwów 1910, s. 11

⁴⁸ S. RADIUKIEWICZ: *Medycyna szkolna*. Warszawa 1973, s. 11.

⁴⁹ *Historia Kółek Rolniczych*. <https://kolkarolnicze.pl/historia-kolek-rolniczych/> [data dostępu: 07.02.2024].

płatne odczyty dotyczące fizjologii, a pieniądze zebrane w ten sposób przeznaczał na stypendia dla młodzieży akademickiej, a także na sanatoria akademickie, szkoły wiejskie oraz pomoc dla uciekających przed policją carską⁵⁰.



Napoleon Cybulski

Napoleon Cybulski
Fot. A. Beck: Napoleon
Cybulski. Lwów 1910

W czerwcu 1902 roku Cybulski został radnym Krakowa. Funkcję tę pełnił przez kolejne trzy lata⁵¹. W radzie miasta zajmował się tym, na czym znał się najlepiej – sprawami sanitarnymi i szkolnictwem. Postulował budowę nowego szpitala. Interpelował w sprawie toalet publicznych na krakowskim rynku, aby odpowiadały wymogom sanitarnym. Zabiegał o brukowanie ulic i chodników oraz uporządkowanie wszystkich placów targowych w mieście i stanowisk fiakierskich, a także należyte usuwanie nieczystości z przestrzeni miejskiej. Te wszystkie działania z zakresu zdrowia publicznego miały pomóc w zahamowaniu rozprzestrzeniających się na początku XX wieku epidemii chorób zakaźnych, przede wszystkim tyfusu, duru brzuszego i gruźlicy. Cybulski zajmował się też szkolnictwem średnim (był członkiem delegacji nadzorującej C. K. III Gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego) i wskazywał na jego fatalny stan.

Dbał też o dobrostan biednych mieszkańców Krakowa, zabiegając o stworzenie przez miasto miejsc targowych oferujących tanie mięso, wydanie przepisów zabraniających fałszowania nabiału, powstanie na koszt miasta ogrzewalni dla służby i robotników szukających pracy (osobnych dla kobiet i mężczyzn), a także zaprojektowanie miejsc kąpielowych na Wiśle.

Po zakończeniu działalności w radzie Cybulskiego pochłonęła praca naukowa na UJ. Był też członkiem Polskiej Akademii Umiejętności i członkiem honorowym szeregu towarzystw lekarskich. W latach 1911, 1914 i 1918 środowisko naukowe nominowało go do najważniejszego zaszczytu mogącego przypaść badaczowi – Nagrody Nobla. Nie otrzymał jej. Został za to

⁵⁰ B. SKARŻYŃSKI: *Napoleon Cybulski...*, s. 152.

⁵¹ Dane dotyczące aktywności Cybulskiego zrekonstruowano na podstawie posiedzeń radnych udokumentowanych w Dziennikach Rozporządzeń dla Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa za lata 1902–1905.

laureatem nagrody im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, nazywanej „polskim Noblem”. Jej wartość odpowiadała wówczas kwocie 44 tysięcy koron⁵².

W 1916 roku Cybulski podupadł na zdrowiu. W lipcu przeszedł pierwszy udar mózgu. Rok później jego stan zdrowia na tyle się poprawił, że mógł wrócić do prowadzenia wykładów. Zmarł nagle 26 kwietnia 1919 r. w swoim gabinecie w Zakładzie Fizjologii UJ. Został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Jego uczeń i przyjaciel Adolf Beck w mowie pogrzebowej powiedział: *Był wielkim naukowcem i badaczem, mistrzem i przewodnikiem, dumą Uniwersytetu Jagiellońskiego, znakomitym profesorem, który wypełnił swój obowiązek do ostatniego tchu*⁵³. W 1936 roku został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

⁵² „Zdrowie: Organ Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego: poświęcony higienie publicznej i prywatnej” 1918, z. 6, s. 192.

⁵³ *Napoleon Cybulski*. Wydział Lekarski UWM. <https://wl.uwm.edu.pl/kpat/badania-naukowe/pioneers-neuroscience-poland/napoleon-cybulski> [data dostępu: 10.01.2024].



Część III
Medycy na Śląsku
– działalność
społeczno-polityczna



Andrzej Mielęcki (1864–1920) i Wincenty Styczyński (1872–1922) – męczennicy sprawy polskiej na Górnym Śląsku

Losy Andrzeja Mielęckiego i Wincentego Styczyńskiego zbiegają się w wielu punktach. Obaj pochodzili spoza Śląska. Obaj, po znalezieniu się na Górnym Śląsku, zaangażowali się w działalność społeczno-narodową. Obaj przewodniczyli frakcjom polskim w radach miast i kierowali Towarzystwem Lekarzy Polaków na Śląsku. Obaj zostali zamordowani, niosąc pomoc lekarską. Zamordowani ze względów politycznych.

Andrzej Mielęcki

Andrzej Mielęcki przyszedł na świat 30 listopada 1864 roku w majątku Hucisko w pobliżu Piotrkowa w rodzinie ziemiańskiej¹. Wkrótce potem jego rodzice – Tertulian Mielęcki h. Ciołek oraz Laura z Biernawskich h. Korczak – przenieśli się do Koźminka w Kaliskiem. Tam zamieszkali w dworku z drugiej połowy XVIII wieku, wybudowanym dla chorążego województwa kaliskiego Józefa Kielczewskiego. Dworek ten przekazał im Antoni Biernawski (dziadek Andrzeja), który nabył go w 1838 roku na licytacji².

¹ K. BROŻEK: *Andrzej Mielęcki (1864–1920): lekarz, działacz niepodległościowy*. Katowice 1983, s. 4.

² *Dwór Mielęckich*. https://fotopolska.eu/Kozminek_Palac [data dostępu: 10.01.2024].

Młodość Andrzeja Mieleckiego nie odbiegała znacząco od tego, jak wyglądało życie jego rówieśników o podobnym statusie. Gimnazjum skończył w Ostrowie Wielkopolskim, a następnie rozpoczął studia. Wybrał medycynę, której uczył się w czołowych wówczas ośrodkach – w Berlinie i Monachium. W stolicy ówczesnego Cesarstwa Niemieckiego aktywnie włączył się w życie tamtejszej Polonii. Już w okresie studiów rozpoczął pracę naukową. Współpracował z Kazimierzem Kostaneckim – wtedy asystentem zakładu anatomii na Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma w Berlinie, a później rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezesem Polskiej Akademii Umiejętności. Ich badania anatomiczne zaowocowały m.in. pracą *Die angeborenen Kiemenfisteln des Menschen: Ihre anatomische Bedeutung und ihr Verhältniss zu verwandten branchiogenen Missbildungen*, opublikowaną w 1890 roku w jednym z najstarszych (i publikowanym do dziś!) czasopiśmie medycznym „Archiv für pathologische Anatomie und Physiologie und für klinische Medicin”³. Zresztą czasopismo to założył Rudolf Virchow – wybitny patolog, pionier zdrowia publicznego oraz aktywny działacz polityczny, który w 1861 roku założył Niemiecką Partię Postępu (*Deutsche Fortschrittsparte*). Ta opozycyjna wobec kanclerza Bismarcka formacja do 1866 roku była najsilniejszą frakcją w pruskiej Izbie Deputowanych.

W 1893 roku Mielecki uzyskał w Lipsku dyplom doktora nauk medycznych, specjalizując się w zakresie ginekologii i położnictwa⁴. O tym, że Mielecki znalazł się na Górnym Śląsku, zdecydował przypadek. Początkowo pracował na terenie Saksonii wraz z przyjacielem z okresu gimnazjalnego dr. Janem Oświęcimskim. Ten w 1896 roku przeniósł się do Katowic i tam prowadził praktykę lekarską. Zmarł jednak przedwcześnie trzy lata później, a praktykę po nim objął właśnie Mielecki⁵.

Był to trudny czas dla polskich lekarzy na Górnym Śląsku. Polityka germanizacyjna w zasadzie skazywała ich na prowadzenie prywatnej praktyki.



Andrzej Mielecki
Fot. Muzeum Czynu
Powstańczego w Górze
św. Anny, sygn. MCzP-1519

³ K. KOSTANECKI, A. MIELECKI: *Die angeborenen Kiemenfisteln des Menschen*. „Archiv für pathologische Anatomie und Physiologie und für klinische Medicin” 1890, no. 121, 55–87.

⁴ K. BROŻEK: *Andrzej Mielecki...*, s. 4.

⁵ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna w powstaniach śląskich i plebiscycie 1918–1922*. Opole 1977, s. 23.

Wzrastały represje skierowane przeciw farmaceutom i lekarzom polskiego pochodzenia. Przepisy nie pozwalały ludziom wybierać ich jako lekarzy w ramach kas chorych powstałych po wprowadzeniu systemu powszechnych ubezpieczeń, a także eliminowały możliwość objęcia przez nich funkcji lekarza powiatowego. Polskim lekarzom zabraniano również prowadzenia szczepień przeciwko ospie⁶. Na Górnym Śląsku postrzegano ich wręcz za element nasłany w celu prowadzenia propolskiej agitacji. Zresztą w tym czasie wytaczano im procesy polityczne (Ludwik Urbanowicz, Antoni Jaworowicz), karano więzieniem (Jan Nepomucen Steślicki, Stanisław Rózanowicz) i grzywnami (Maksymilian Hanke)⁷.

Mimo groźących represji Mielęcki włączył się w działania polskich organizacji narodowych na Górnym Śląsku. W 1900 roku w reakcji na usunięcie przez władze pruskie języka polskiego ze szkół wszedł do zarządu założonego w Bytomiu Towarzystwa dla Szerzenia Elementarzystwa Polskich na Śląsku im. ks. Roberta Engla⁸. Od 1904 roku działał w katowickim gnieździe Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, z którego rekrutowały się elity Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Opiekował się również tajnym kółkiem młodzieży gimnazjalnej Towarzystwa Tomasza Zana oraz był członkiem Towarzystwa Czytelni Ludowej⁹.

Mielęcki angażował się również w prace stowarzyszeń branżowych i organizacji gospodarczych. Był współzałożycielem i wieloletnim prezesem Towarzystwa Lekarzy Polaków na Śląsku, współtwórcą Banku Ludowego w Siemianowicach, a także członkiem zarządu Spółki Budowlanej w Katowicach w latach 1904–1907, a od 1909 roku współnikiem w firmie Eksport Śląski¹⁰. Działalność ta miała dwa zasadnicze cele. Pierwszym z nich było zabieganie o zrównanie statusu zawodowego lekarzy polskich i niemieckich na Górnym Śląsku. Drugi zaś wiązał się z pomocą finansową i przyznawaniem kredytów na preferencyjnych warunkach dla polskiej działalności gospodarczej oraz tworzeniem konkurencji dla niemieckich przemysłowców w zakresie zbytu węgla, koksu i cementu.

Typowo polityczna aktywność Mielęckiego rozpoczęła się na przełomie 1906 i 1907 roku, kiedy to zaangażował się w kampanię wyborczą przedstawicieli Koła Polskiego w okręgu katowicko-zabrowskim. To właśnie w tym okręgu trzy lata wcześniej mandat do Reichstagu zdobył Wojciech Korfanty, stając się pierwszym Polakiem w parlamencie pruskim, który nie przystąpił

⁶ A. BENISZ: *Górny Śląsk w walce o polskość*. Katowice 1930, s. 33.

⁷ K. BROŻEK: *Polscy lekarze na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim od końca XIX do połowy XX wieku*. Katowice 2009, s. 33.

⁸ K. BROŻEK: *Andrzej Mielęcki...*, s. 5.

⁹ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna...*, s. 32–34.

¹⁰ K. BROŻEK: *Polscy lekarze...*, s. 33–34.

do niemieckiej Partii Centrum. Wybory ze stycznia 1907 roku, w których agitował Mielecki, przyniosły zresztą polskim politykom największy sukces w dziejach Górnego Śląska pod panowaniem pruskim. Zdobyli wówczas 5 mandatów parlamentarnych, a dodatkowo w ławach Reichstagu zasiadło 11 przedstawicieli z Poznańskiego oraz 4 z Prus Zachodnich¹¹. W pracy narodowej Mieleckiemu pomagała żona – Anna z domu Przybora, która działała w Związku Towarzystw Polek¹². W okresie I wojny światowej Mielecki był łącznikiem między środowiska szwajcarskiej Polonii a kołami narodowymi w Warszawie, organizując przerzuty tajnej korespondencji z Lozanny, a potem z Vevey¹³. W mieście tym funkcjonował szwajcarski Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce (*Comité Général de secours pour les Victimes de la Guerre en Pologne*), który dzięki staraniom elit kulturalnych i naukowych – m.in. Henryka Sienkiewicza (prezesa komitetu) i Ignacego Jana Paderewskiego (wiceprezesa) – zabiegał w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych o pomoc materialną dla polskich ofiar wojennych.

Intensyfikacja działalności politycznej Mieleckiego przypada na końcówkę 1918 roku – czas, w którym Polska powróciła na mapę świata po 123 latach zaborów. Mielecki włączył się w agitację przed plebiscytem na Górnym Śląsku, przemawiając podczas polskich wieców. W grudniu 1918 roku brał udział w obradach Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu jako przedstawiciel ludności polskiej z Górnego Śląska, a po ukonstytuowaniu się Naczelnej Rady Ludowej działał jako członek komisji finansowej Rady Ludowej na powiat katowicki¹⁴. W wyborach komunalnych z listopada 1919 roku uzyskał mandat radnego w Katowicach. Przewodniczył frakcji polskiej w katowickiej Radzie Miejskiej, politycznie wiążąc się z Narodową Partią Robotniczą¹⁵. Według relacji rodzinnych w domu Mieleckich miały również miejsce spotkania oficerów Wojska Polskiego z dowództwem POW Górnego Śląska¹⁶, a także miał w nim mieszkać podchorąży Ignacy Gościcki, oddelegowany przez Oddział II Ministerstwa Spraw Wojskowych do działalności wywiadowczej w okresie plebiscytowym¹⁷.

Przed I powstaniem śląskim Mielecki należał do grupy organizującej konspiracyjne kursy sanitarne. Za swoją działalność został wówczas aresz-

¹¹ L. TRZECIAKOWSKI: *Posłowie polscy w Berlinie 1848–1928*. Warszawa 2003, s. 212.

¹² K. BROŻEK: *Andrzej Mielecki...*, s. 7.

¹³ E. DŁUGAJCZYK: *Jak zginął dr Andrzej Mielecki*. „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2016, nr 13, s. 90.

¹⁴ K. BROŻEK: *Andrzej Mielecki...*, s. 7.

¹⁵ E. DŁUGAJCZYK: *Jak zginął dr Andrzej Mielecki...*, s. 90.

¹⁶ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna...*, s. 46.

¹⁷ E. DŁUGAJCZYK: *Jak zginął dr Andrzej Mielecki...*, s. 90.

towany przez władze pruskie¹⁸. Po powstaniu był polskim przedstawicielem w Centralnym Komitecie Pomocy dla Dzieci w Katowicach, który we współpracy z amerykańskimi towarzystwami charytatywnymi organizował pomoc dla śląskich dzieci w postaci dostaw żywności i ubrań¹⁹. Mielęcki współpracował również z Centralnym Biurem Informacyjnym w Katowicach, założonym przez adwokata Stanisława Kobylińskiego w celu obrony prawnej Górnoszlązaków prześladowanych po I powstaniu. Świadectwa lekarskie tworzone m in. przez Mielęckiego dostarczano Komisji Międzysojusznicznej jako dowód prześladowań polskich działaczy narodowych na Górnym Śląsku²⁰.

Mielęcki został zamordowany 17 sierpnia 1920 roku w trakcie rozruchów wywołanych w Katowicach przez bojówki niemieckie na wieść o rzekomym upadku Warszawy w wojnie polsko-bolszewickiej. Śmierć ta uznawana jest za jedną w przyczyn wybuchu II powstania śląskiego. Przez lata narosło wokół niej wiele mitów. Tak dzień ten relacjonowała po latach jedyna córka Mielęckiego – Irena Temler:

Dom, w którym mieszkamy, znajduje się naprzeciwko budynku komisji alianckiej, gdzie stacjonowali Francuzi. Tłum coraz to gęstszy postępuje, obserwujemy to z naszych okien. Ojciec jeszcze przyjmował, wnet przestał, robi się coraz niespokojniej, tłum zaczyna »Siegreich wollen wir Frankreich schlagen« i usiłuje wtargnąć do komisji francuskiej, w odpowiedzi Francuzi się zamykają i chyba przez okna oddają salwę jedną po drugiej, ranni, krzyki, tłum się cofa, aby znowu zacząć nacierać, i nowe salwy. Nawet będąc zupełnie niespostrzegawczym, rzucano się w oczy, że był to tłum młodych mężczyzn w większości, jak najbardziej zdyscyplinowanych, czyli regularne wojsko niemieckie po cywilnemu. Gospościa wbiega do nas i woła, niech się wszyscy chowają, bo wołają ludzie, że chcą doktora i rodzinę zamordować. Oczywiście nikt w to z nas nie wierzy, bo za co? Jeszcze parę chwil upłynęło, łomot do drzwi, nie pamiętam, czy wyważono drzwi, czy sami otworzyliśmy, ale chyba sami, wpada tłum z prowodyrami komenderującymi. Każą Ojcu iść opatrywać rannych, idzie więc na ulicę, tłum włóczy się po całym domu, my jesteśmy pod strażą »zielonych«. Ojciec wszedł jeszcze raz do mieszkania, wziął więcej opatrunków i narzędzi, »zieloni« odkryli beczkę z winem i zaczęli się raczyć i wówczas jeden z nich schwycił mnie za gardło, pytając, czy jestem Polką, czy Niemką, no i, niezadowolony z odpowiedzi zaczął dusić, wówczas dziwna rzecz się stała, przyskoczył do niego jakiś młody Niemiec, zaczął mu perswadować no i puszczono mnie. Zjawia się lokator z tego samego domu, ale

¹⁸ K. BROŻEK: *Andrzej Mielęcki...*, s. 7.

¹⁹ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna...*, s. 67.

²⁰ K. BROŻEK: *Andrzej Mielęcki...*, s. 7.

z innego skrzydła z trzeciego piętra, Polak, pan Okoń, oświadcza, że w tej chwili, nie zwlekając, musimy iść do niego, bo postawa tłumu jest groźna. Matka nie chce bez Ojca, ale perswazją, nie pamiętam, jak się stało, idziemy na górę do p. Okonia i jego rodziny, w asyście również tego młodego nieznanego Niemca (czyżby syn pacjentki leczonej za darmo?). I jeszcze trochę czasu upłynęło i zawołał ktoś z rodziny pana Okonia, patrzący na podwórze przez okno, »mordują Pana Doktora«, prowadzą go, cały zalany krwią i pałkami biją. A potem znowu przysłała wiadomość, że pogotowie Go zabrało, ale tłum wyciągnął Go z karetki, włókł i wrzucił do Rawy²¹.

Podobną relację przedstawił naoczny świadek tych wydarzeń – Alojzy Kondzielnik:

Widziałem spadający z okna na drugim piętrze granat ręczny (widocznie z pomieszczeń Powiatowej Komisji Koalicyjnej). Gdy granat eksplodował, kilka osób padło zabitych, a kilka było rannych. Jakiś chłopak w wieku około 13–15 lat podniósł się i uciekł dalej. Po chwili zobaczyłem znanego mi lekarza Mieleckiego, który wyszedł z domu w białym ubraniu i okularach. Wówczas banda Niemców napadła na niego i zaczęła go masakrować na miejscu wypadku. [...] Nadjechała konna karetka pogotowia ze szpitala św. Jadwigi. Woźnica odjeżdżał wraz z lekarzem. Gdy minął ulicę (obecnie Mieleckiego), rozszalały tłum Niemców zaczął ścigać karetkę. Jedni dopadli wóz, złapali konia za lejce i skręcili w bok ulicy Bankowej, za kościół ewangelicki. Za ulicą, odgradzoną wysokim płotem z desek, dokonali ohydneho morderstwa²².

Według relacji Włodzimierza Dąbrowskiego (późniejszego wicemarszałka Sejmu Śląskiego) tłum wywlókł Mieleckiego z mieszkania, gdyż to rzekomo z okna jego mieszkania miał być rzucony granat raniący szturmujących siedzibę Alianckiego Kontrolera na Miasto i Powiat Katowice²³, mieszczącą się przy Friedrichstrasse (dzisiejsza ul. Warszawska), naprzeciwko budynku, w którym mieszkali Mieleccy:

W pewnej chwili rzucił ktoś granat ręczny, który pękł przed mieszkaniem zmarłego lekarza dr. Mieleckiego, raniąc śmiertelnie kilku ludzi. Ktoś z tłumu krzyknął, że granat ręczny rzucił z okna p. dr. Mielecki. Słowa te podchwycił tłum i niebawem oddział bojówki wpadł do miesz-

²¹ Tamże, s. 10.

²² A. KONDIELNIK: *Do Redakcji „Zarania Śląskiego”*. „Zaranie Śląskie” 1974, nr 1, s. 202–203.

²³ Według późniejszych relacji granat ten miał być rzucony z dachu domu przez niemieckich bojowników w kierunku siedziby francuskiego kontrolera. Jednak po rykoszecie spadł na chodnik, raniąc niemieckich demonstrantów. *Warschau gefallen*. „Polska Zachodnia” 1927, nr 187.

kania dr. Mieleckiego. Z okna wyrzucano poduszki i inne sprzęty, a równocześnie pobito dr. Mieleckiego do krwi. Tymczasem nadszedły wozy ratunkowe, aby rannych odwieźć do szpitala, osobny wóz zajechał po dr. Mieleckiego. Gdy wóz wiozący dr. Mieleckiego odjeżdżał, rzucito się za nim około 300 demonstrantów, chcąc dobić rannego. Woźnica skręcił w ulicę Sedana, lecz nie zdołał jechać dalej, gdyż wóz został zatrzymany. Tłum wywlekł dr. Mieleckiego z wozu. Następnie rzucono go na bruk wśród najohydniejszych wyzwisk. Ktoś z tłumu wybił mu obcasem zęby, skruszył szczęki, inni dobijali do kijami, drągami i deskami wyrwanymi z płotu. Krwiożerczego tłumu nie przyprowadził do opamiętania widok rozbitego na miazgę dr. Mieleckiego. Porwano umierającego i rzucono do rzeki Rawy²⁴.

Podobne relacje, choć pozbawione bestialskich szczegółów, przedstawiały źródła niemieckie. Władze pruskie zrzuciły winę za zabójstwo na „bezrozumne emocje” tłumu, który wbrew interwencji policji zakatował Mieleckiego ze względu na pogłoski, że to on rzucił granat trzonkowy i tym samym ranił wielu demonstrantów²⁵. Podobny scenariusz zdarzeń nakreślił polski komisarz plebiscytowy Wojciech Korfanty w sprawozdaniu do Prezydium Rady Ministrów z dnia 1 września 1920 roku:

W Katowicach tłum demonstracyjny udał się pod gmach powiatowej Komisji koalicyjnej, który był otoczony kordonem konnicy francuskiej. Tłum rzucił się na kordon, ranił kilku Francuzów. Francuzi strzelali kilka razy z karabinów maszynowych, ale na ogół zachowywali się biernie. To tłum jeszcze bardziej rozzuchwaliło. Tłum był uzbrojony w broń palną i granaty ręczne. Gdy podczas walki padł granat ręczny na ulicę przed gmachem Komisji koalicyjnej, ktoś z tłumu zawołał, że granat został rzucony przez śp. dra Andrzeja Mieleckiego, który mieszkał przy tej samej ulicy, naprzeciwko gmachu Komisji. Tłum wtargnął do mieszkania dra Mieleckiego i tam wszystko zdemolował. Sam dr Mielecki zaopatrywał rannych Niemców i po dokonaniu tej pracy wrócił do mieszkania, gdzie na schodach spotkał go tłum niemiecki. Obito go strasznie, sponiewierano. Ciężko rannego karetka pogotowia wiozła do szpitala. Tłum rzucił się na karetkę, wyrwał z niej deski, wypadłego z karetki rannego stratował zupełnie, tak że stanowiąc niekształtną bryłę. Zwłoki rozszalały tłum rzucił do rzeki Rawy²⁶.

²⁴ W. DĄBROWSKI: *Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską (źródła i dokumenty z lat 1918–1922)*. Katowice 1923, s. 32–33.

²⁵ Relacje z oficjalnych dokumentów niemieckich oraz prasy niemieckiej przywołuje w swoim artykule prof. Edward Długajczyk. E. DŁUGAJCZYK: *Jak zginął dr Andrzej Mielecki...*, s. 93.

²⁶ J. PRZEWŁOCKI, W. ZIELIŃSKI: *Trzy sprawozdania Wojciecha Korfanteo (lipiec – wrzesień 1920 r.)*. „Zaranie Śląskie” 1971, z. 1, s. 163.

Z biegiem lat kolejni relacjonujący to wydarzenie dodawali do niego dodatkowe szczegóły, budując tym samym męczeńską legendę dra Mieleckiego. Jerzy Mrowiec, jeden z obrońców zdemolowanego przez niemieckie bojówki Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Katowicach, zwraca uwagę, że Mieleckiego zakatowano w momencie, gdy z własnej woli pomagał ran- nym bez względu na ich narodowość:

Pada strzał, eksplodują granaty i to pod oknami śp. dr. Andrzeja Mieleckiego naprzeciwko Komisji Międzysojuszniczej. Powstaje popłoch. Rozlegają się jęki rannych i zabitych[!], których do szkoły wydziałowej celem nałożenia opatrunku przeniesiono. Dr Mielecki z własnej inicjatywy udaje się tam, by rannym nieść pomoc bez względu na narodowość. Zamierza jedynie swój obowiązek lekarski spełnić. Ponieważ na stacji opatrunkowej w pewnej chwili bandaży zabrakło, a apteka pod »Orłem« należąca do Żyda Steinitza na receptę wydaną przez lekarza Polaka dr Mieleckiego bandażę wydać się wzbrania, tenże osobiście udaje się do swego mieszkania, by ze swych zapasów przynieść potrzebne ilości. Nagle ktoś woła, że dr Mielecki strzelał. Banda włamuje się do mieszkania. Ofiarę po prostu zatłuczono i ze schodów zrzucono [...] Konającego karetka pogotowia do szpitala odwieźć miała. Rozjuszona jednak bestia w ciałach ludzkich wyciągają go z karetki, którą w jednej chwili w kawałki rozszarpało tak, że tylko podwozie zostało. Wleczono go przez podwórze i tak długo w Rawie zanurzano, aż ostatnie tchnienie wydał²⁷.

Natomiast Józef Piekarniczek w swojej obrazowej relacji nieprawdziwie podkreśla, że Mielecki został zamordowany na oczach rodziny:

Podczas walki motłochu ulicznego z wojskiem francuskim w Katowicach pękł granat ręczny. Ktoś z tłumu zawołał: „Das war der Polenkönig Dr. Mielecki, raus mit ihm, lynchen muss man den Hund!“ Cała zgraja rozwydrzonych Niemców wdarła się do mieszkania polskiego lekarza, który właśnie zakładał ostatni bandaż na głowę rannego Niemca. Nieszczęśliwego lekarza wywlekli siepacze z kryjówek i po schodach zrzucili go na podwórze, gdzie zaczęli się pastwić nad swą ofiarą. Z podwórza wywleczono nieszczęśliwie go na ulicę dla zabawki wściekłego motłochu. Podniosły się kije, laski, żelazne druty, siekąc niemilosernie ciało lekarza.

Ubranie poszarpane w strzępy, wkrótce pomieszało się z krwią i ziemią, tworząc jakąś bezkształtną, łączącą masę. Ludzie-zwierzęta na chwilę ochłonęli na widok tak sponiewieranego człowieka.

²⁷ J. MROWIEC: *Opis napadu na Polski Komisariat Plebiscytowy w Katowicach w sierpniu 1920 r. „Powstanie Śląski” 1935, nr 11, s. 27–38.*

A działa się to w oczach jego żony i córki, które przerażone tak straszliwym męczeństwem swego męża i ojca, bezwładnie usunęły się na ziemię.

Zajechał wóz sanitarny. Mordercy, myśląc, że dr Mielęcki nie żyje, porwali leżące ciało i rzucili je do wozu. Nieszczęśliwa ofiara bestialskich instynktów motłochu, który znów z dzikim rykiem rzucił się na wóz i popędził z nim w stronę rzeki – Rawy. Nad brzegiem wyrzucono konającego z wozu, ażeby dopełnić zemsty na „polskim królu”. A jest to rzeczywiście król polskich męczenników górnośląskich.

Oprawcy zdarli z niego resztki odzieży i zaczęli tak długo bić i kopać, aż nie pozostało na nim ani jedno zdrowe miejsce. Kilku zwyrodniałych opryszków wytłoczyło deski z wozu ratunkowego, dobijając nimi dr. Mielęckiego. I gdy przed nimi leżał tylko nieruchomy, poszarpany, sino-krwawy trup, bez kształtu, masa z błota i krwi, rzucono go do brudnej, mętnej rzeki²⁸.

Do historii tego wydarzenia przypisywano także kolejne wątki, mające podkreślać jego doniosłość, takie jak np.: wleczenie zmasakrowanego Mielęckiego przez katowicki rynek²⁹ czy też rzekome zranienie jego żony odłamkiem granatu³⁰. W toku śledztwa pojawiła się również hipoteza, jakoby zakatowanie Mielęckiego było zaplanowanym płatnym morderstwem. Zatrzymani w tej sprawie przyznawali, że działali z polecenia paramilitarnej Verband Heimattreuer Oberschlesier, a przywódca tej organizacji dr Quester obiecał im po 2 tysiące marek za zabicie Mielęckiego. Pieniądzy tych jednak nie dostali³¹. Ta, skądinąd przydatna w walce politycznej, teza nigdy nie została potwierdzona.

W obawie przed dalszymi rozruchami władze alianckie sprawujące pieczę nad obszarem plebiscytowym nie wyraziły zgody na pogrzeb w Katowicach. W międzyczasie na Górnym Śląsku rozgorzało II powstanie, które doprowadziło do zlikwidowania niemieckiej Sicherheitspolizei i zastąpienia jej oddziałami mieszanych polsko-niemieckich jednostek policji (Abstimmungspolizei, Apo). Obiecano również ukaranie sprawców napadów na polskie redakcje, sklepy i siedziby władz plebiscytowych. W dniu zakończenia powstania, 25 sierpnia 1920 roku, w Sosnowcu odbyła się ceremonia pogrzebowa Mielęckiego. Jak relacjonował Kazimierz Czapła, kierownik Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Bytomiu:

²⁸ J. PIEKARNICZYK: *Ilustrowana Księga Pamiątkowa Górnego Śląska*. Katowice 1923, s. 41.

²⁹ B. SZMATLOCH: *Andrzej Mielęcki rycerz bez skazy*. „Gazeta Wyborcza” 2011, nr 116, dod. *Spacerownik powstańczy*, s. 10–11.

³⁰ *Ofiary zaburzeń w Katowicach*. „Górnoślązak” 1920, nr 189, s. 1.

³¹ E. DŁUGAJCZYK: *Jak zginął dr Andrzej Mielęcki...*, s. 94–95.

Gdy orszak żałobny przez Zawodzie, Bogucice, Roździeń i Szopienice zdążył ku granicy, dochodziły liczne zastępy, aż się zebrano około 15 tysięcy głów, przeważnie kobiet. Przy moście sosnowieckim oczekiwało na orszak żałobny całe duchowieństwo z Sosnowca i okolicy, przedstawiciele władz cywilnych i wojska z orkiestrą, która, skoro kondukt się pojawił, około godziny 8 z rana zaintonowała marsz żałobny. Między szpalerami utworzonymi przez wojsko ruszono w skupieniu ku miastu. Na czele kroczyła kompania wojska i oddziały policji kolejowej, dalej orkiestra, delegacje związków i towarzystw górnośląskich z licznymi sztandarami i tłumy ludu górnośląskiego³².

Wincenty Styczyński



Wincenty Styczyński
Fot. Przewodnik Katolicki,
1922.05.14, R. 28, nr 20

Wincenty Styczyński urodził się 5 grudnia 1872 roku w wielkopolskim Śremie w rodzinie o bogatych tradycjach patriotycznych. Jego dziadek, Paweł, był chirurgiem praktykującym w Poznaniu i Buku. Służył w powstaniu listopadowym jako lekarz asystent³³. Stryj, Ludwik, uczestniczył w Wiośnie Ludów, a w 1863 roku w trakcie powstania styczniowego walczył w oddziale gen. Edmunda Taczanowskiego. Został dwukrotnie ranny pod Ignacem (8 maja 1863 roku), pozostawiony na polu bitwy i według relacji historycznych dobity przez Moskali kolbami karabinowymi³⁴. Ojciec, Wincenty, był wieloletnim nauczycielem szkoły powszechnej w Śremie, natomiast starszy brat, Tadeusz, księdzem, posłem do Sejmu Pruskiego

w latach 1908–1918, sekretarzem Koła Polskiego w Berlinie, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości posłem Sejmu Ustawodawczego oraz Sejmu I kadencji z ramienia Związku Ludowo-Narodowego³⁵.

³² K. CZAPLA: *Przewiezienie zwłok śp. dr. Mieleckiego*. „Katolik” 1920, nr 106.

³³ Z. LESZCZYŃSKI: *Lekarze w powstaniu listopadowym*. Warszawa 1992, s. 55.

³⁴ *Wiadomości miejscowe i potoczne*. „Dziennik Poznański” 1863, nr 119, s. 3; M. FORMANOWICZ: *Rodowody mieszczan bukowskich*. Środa Wlkp. 2015, s. 537; A. NOWOLECKI: *Pamiętka dla rodzin polskich: krótkie wiadomości biograficzne o straconych na rusztowaniach, rozstrzelanych, poległych na placu boju, oraz zmarłych w więzieniach, na tułactwie i na wygnaniu syberyjskim, 1861–1866 r.* Kraków 1868, s. 264.

³⁵ T. RZEPECKI, W. RZEPECKI: *Sejm i Senat 1922–1927*. Poznań 1923, s. 253–254.

Wincenty Styczyński był więc niejako skazany na działalność patriotyczną. Szczególnie, że śremskie gimnazjum, do którego uczęszczał, stało się kuźnią polskich elit narodowych, aktywnych później na terenie Górnego Śląska. Do działaczy uczących się w tej placówce należeli m.in.: Maksymilian Hanke (lekarz, kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego), Kazimierz Kujawski (lekarz, szef sanitarny Grupy Północ w III powstaniu śląskim), Ignacy Nowak (lekarz, kierownik Wydziału Kulturalnego Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego, uczestnik walk II i III powstania śląskiego), Marian Gniatczyński (farmaceuta, komendant Polskiej Organizacji Wojskowej w powiecie lublinieckim), Adam Napieralski (redaktor „Katolika”, w latach 1906–1912 poseł do Reichstagu), Maksymilian Hasiński (germanista, kierownik Wydziału Oświatowego Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego)³⁶.

W okresie gimnazjalnym Styczyński miał styczność z kółkiem Towarzystwa Literacko-Historycznego „Marjanie” – tajnej organizacji młodzieży wielkopolskiej nawiązującej swoim programem do wileńskich filomatów i filaretów. W jej ramach prowadzono samokształcenie w zakresie polskiej kultury, historii i języka. Po ukończeniu Królewskiego Gimnazjum w Śremie Styczyński podjął studia medyczne we Wrocławiu. Tam również trafił na sporą grupę polskich działaczy narodowych. W czasie jego nauki na uniwersytecie działało bowiem Towarzystwo Akademików Górnoślązaków, w którego skład wchodził m.in. Wojciech Korfanty (Polski Komisarz Plebiscytowy, dyktator III powstania śląskiego) czy Konstancy Wolny (marszałek Sejmu Śląskiego).

W 1899 roku Styczyński skończył studia we Wrocławiu, a rok później, 18 grudnia 1900 roku, uzyskał w Lipsku stopień doktora na podstawie rozprawy *Die Bauchfelltuberkulose und ihre operative Heilbarkeit nebst Beiträgen*. Wkrótce podjął pracę na Górnym Śląsku, początkowo w Starym Bieruniu, potem w szpitalu w Katowicach, następnie w Pilchowicach, aby w końcu w lipcu 1902 roku na stałe przenieść się do Gliwic³⁷. Z miastem tym związał resztę życia. Styczyński był wówczas jednym z 30 polskich lekarzy praktykujących na Górnym Śląsku (większość z nich pochodziła z Wielkopolski). Jak podaje Krzysztof Brożek, nie był jednak pierwszym polskim lekarzem w Gliwicach. Wcześniej na terenie miasta przyjmowali dr Kuczera, Zawadzki oraz Adamczewski³⁸.

³⁶ J. ŁĄCZEWSKI: *Patriotyczne tradycje śremskiej młodzieży w latach 1865–1922*. Muzeum Śrem. http://www.muzeum.srem.pl/asp/aktualnosci/download/gs_111204_09.pdf [data dostępu: 10.01.2024].

³⁷ „Katolik” 1902, nr 83, s. 4.

³⁸ K. BROŻEK: *Wincenty Styczyński (1872–1922): lekarz, działacz niepodległościowy*. Katowice 1985, s. 4–5.

Styczyńskiego, podobnie jak innych polskich lekarzy, nie dopuszczono do pracy w ramach kas chorych. Był więc skazany na utrzymywanie się z prywatnej praktyki. Dopiero bezpośrednio przed wybuchem I wojny światowej, gdy rozpoczął się strajk niemieckich lekarzy, Styczyński, ze względu na trudną sytuację materialną, podpisał wówczas umowę z niemiecką kasą chorych i przyjmował ubezpieczonych w Gliwicach³⁹.

Po przyjeździe na Górny Śląsk Styczyński aktywnie włączył się w działalność banku ludowego w Gliwicach⁴⁰ i Towarzystwa Czytelni Ludowych⁴¹. Pełnił również funkcję opiekuna kółka Towarzystwa Tomasza Zana w Gliwicach⁴². Kształtowała ona wielu późniejszych działaczy narodowych, w tym drugą generację polskich lekarzy na Śląsku. Wśród gliwickich gimnazjalistów należących do tej organizacji i relegowanych za tajne samokształcenie znaleźli się przyszli lekarze, m.in. Jan Gondzik, Teodor Obremba (poseł na Sejm Śląski II kadencji) czy Florian Ogan⁴³. Styczyński wspierał także kampanię wyborczą polskich kandydatów do Reichstagu w 1907 i 1912 roku w Gliwicach oraz w powiatach toszecko-gliwickim i lublinieckim⁴⁴. W 1908 roku był jednym z założycieli Towarzystwa Lekarzy Polaków na Śląsku, a po zamordowaniu Mielęckiego w 1920 roku został jego przewodniczącym⁴⁵. Nigdy nie założył rodziny. W zasadzie całkowicie poświęcił się medycynie i sprawie narodowej.

W momencie wybuchu I wojny światowej prezydent rejencji opolskiej nakazał aresztowanie najbardziej aktywnych działaczy polskich. Wśród nich znalazł się także Wincenty Styczyński. Zwolniono go jednak z aresztu kilka dni później po interwencji polskich posłów w Berlinie⁴⁶, zmobilizowano do pruskiej armii w roli lekarza batalionowego i oddelegowano do szpitala wojskowego w Gliwicach⁴⁷.

³⁹ Obok Styczyńskiego na taki krok zdecydowali się Józef Rostek, Kazimierz Trzebiatowski, Franciszek Willert (przyjmujący we Wrocławiu) oraz Stanisław Śmierchalski (leczący na terenie Westfalii). K. BROŻEK: *Polscy lekarze na Górnym Śląsku na przelocie XIX i XX wieku*. „Medycyna Nowożytna” 2001, nr 8(1), s. 126.

⁴⁰ K. BROŻEK: *Polscy lekarze na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim od końca XIX do połowy XX wieku*. Katowice 2009, s. 34.

⁴¹ J. KISIELEWSKI: *Światła w mrok. Pięćdziesiąt lat pracy Towarzystwa Czytelni Ludowych 1880–1930*. Poznań 1930.

⁴² F. SZYMICZEK: *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu 1863–1918*. Wrocław 1963, s. 134–157.

⁴³ K. BROŻEK: *Wincenty Styczyński...*, s. 7.

⁴⁴ *Sprawy wyborcze*. „Gazeta Opolska” 1911, nr 150, s. 2; K. BROŻEK: *Polska służba medyczna...*, s. 35.

⁴⁵ K. BROŻEK: *Wincenty Styczyński...*, s. 5 i 9.

⁴⁶ Tamże, s. 7.

⁴⁷ K. BROŻEK: *Polscy lekarze na Górnym Śląsku...*, s. 135.

Podobnie jak w przypadku Mielęckiego, Styczyński zintensyfikował swoją aktywność publiczną w latach 1918–1922, decydujących dla państwowości Górnego Śląska. Po określeniu w traktacie wersalskim, że o losach tego terenu mieszkańcy wypowiedzą się w plebiscycie, Styczyński włączył się w działalność Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, przemawiając na wiecach i polskich manifestacjach. Wszedł w skład Rady Ludowej na powiat gliwicki, a po wyborach komunalnych z listopada 1919 roku został wybrany radnym miejskim w Gliwicach, pełniąc jednocześnie funkcję przewodniczącego frakcji polskiej w tym mieście⁴⁸. Rada ta była wówczas zdominowana przez przedstawicieli stronnictw niemieckich, przede wszystkim partii Centrum⁴⁹.

Styczyński brał udział w walkach I i II powstania śląskiego. Jego udział polegał na opatrywaniu rannych oraz pomocy w ukrywaniu się powstańców przed niemieckimi represjami⁵⁰. W 1920 roku Niemiecki Związek Zawodowy Lekarzy uchwalił, że żaden z jego członków nie będzie leczył Francuzów, Styczyński sprzeciwił się i został z niego wykluczony⁵¹. W trakcie III powstania pełnił zaś w Gliwicach rolę tzw. lekarza zaufania, któremu podlegała frontowa służba zdrowia w okolicach miasta, a także pracował w służbie sanitarnej jako lekarz Komendy Etapowej na powiat gliwicki⁵². Był technicznym doradcą przy koalicyjnym kontrolerze powiatowym w Gliwicach, co pozwalało mu na stały kontakt z przedstawicielem aliantów rezydującym w tym mieście i kontrolę przestrzegania praw ludności polskiej przez władze niemieckie. Prowadził też delegaturę Polskiego Czerwonego Krzyża w Gliwicach⁵³.

W tym czasie Styczyński stale współpracował również z Wydziałem Zdrowia Publicznego w Polskim Komisariacie Plebiscytowym, którego głównym celem było przygotowanie kadr lekarskich na potrzeby przyszłego województwa śląskiego. Po zakończeniu III powstania śląskiego ukończył kurs dla kandydatów na lekarzy powiatowych organizowany w Instytucie Higienicznym w Poznaniu. Obejmował on profilaktykę chorób zakaźnych, higienę szkolną, ubezpieczenie społeczne, podstawy badania środków spożywczych, psychiatrię, sprawy aptekarskie, choroby weneryczne, dezynfekcję, technikę sekcyjną, opiekę nad dzieckiem oraz choroby społeczne⁵⁴. Wykazywał się również troską o zdrowie publiczne. W lutym 1922 roku wraz

⁴⁸ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna...*, s. 41–42 i 46.

⁴⁹ *Wybory gminne na Górnym Śląsku*. „Głos Śląski” 1919, nr 135, s. 1.

⁵⁰ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna...*, s. 48 i 96.

⁵¹ I. NOWAK: *Nie żałuję*. W: *Pamiętniki lekarzy*. Warszawa 1968, s. 213.

⁵² K. BROŻEK: *Wincenty Styczyński...*, s. 10.

⁵³ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna...*, s. 59.

⁵⁴ Tamże, s. 72.

z Alojzym Pawelcem, Kazimierzem Kujawskim i Emilem Cyranem wszedł w skład Centralnego Komitetu dla Walki z Gruźlicą.

Podział terenu plebiscytowego dokonany w 1922 roku z perspektywy państwa polskiego należy uznać za korzystny. Wśród miast, które pozostały po niemieckiej stronie granicy, znalazły się jednak Zabrze, Bytom i Gliwice. Styczyński miał świadomość, że dalsze życie w Gliwicach będzie wiązało się z ogromnym ryzykiem. On i jego bliscy współpracownicy byli wcześniej wielokrotnie atakowani, a sam Styczyński dostawał anonimowe pogróżki i do tego stopnia bał się o swoje życie, że nosił przy sobie rewolwer⁵⁵. Nie dziwi to zresztą, gdy przeanalizuje się statystyki ludnościowe Gliwic. Według spisu ludności z 1910 roku jedynie 14,7% deklarowało polską tożsamość, a w plebiscycie z marca 1921 roku aż 78,9% głosujących opowiedziało się za przynależnością do Niemiec⁵⁶. Z tego względu większość polskich działaczy narodowych po podziale Górnego Śląska przeniosła się na tereny przyznane Polsce. W zasadzie wśród polskich lekarzy na emigrację nie zdecydowało się jedynie trzech: Jan Kwoczek (pozostał w Opolu), Bronisław Hager (w końcu jednak w obawie o losy rodziny w czerwcu 1922 roku przeniósł się z Zabrze do Tarnowskich Gór) i właśnie Styczyński. Znajomi zachęcali go do przeniesienia się do Katowic, on jednak stwierdził: *Nie opuścę Gliwic prędzej, póki nie wypełnię tutejszych swych obowiązków politycznych*⁵⁷.

Po październiku 1921 roku, gdy wiadomo było, że Gliwice przypadną Niemcom, Styczyński nie tylko nie wychodził z domu nieuzbrojony, ale również zamontował w oknach mieszkania zabezpieczenia przed wrzuceniem granatu. Jak relacjonował wspomniany wyżej Bronisław Hager (prywatnie przyjaciel Styczyńskiego):

*Mimo swej dobrej praktyki prywatnej, także wśród Niemców, „sztrostrupy” germańskie nie opuszczały go ani na krok, prowokując różnego rodzaju zajścia. Dlatego też od jakiegoś czasu nosił przy sobie dwa rewolwery. Nie mógł się nadziwić Styczyński, że chodząc po ulicy nieuzbrojony i śmiał się z mojej uwagi, że bez broni czuje się pewniejszy, bawiło go moje powiedzenie, że wolę by moje życie wisiało na włosku, niż miałyby wisieć na rewolwerze*⁵⁸.

⁵⁵ Relacja Danuty Małeckiej-Rzepeckiej opowiedziana w ramach realizacji Filmowej Encyklopedii Powstań Śląskich. M. MARMOLA, K. NIESŁONY: *Bronisław Hager*. „Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich”. <https://youtu.be/Ud8fShH1nSw> [data dostępu: 16.11.2022].

⁵⁶ Obliczenia własne na podstawie S. DZIEWULSKI: *Wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku*. Warszawa 1922.

⁵⁷ J. GAWRYCH: *Hotel Lomnitz*. Katowice 1947, s. 96; J. KOWALCZYK: *Ś.p. Dr. Wincenty Styczyński*. „Goniec Śląski” 1922, nr 90, s. 2.

⁵⁸ B. HAGER: *Po podziale Śląska*. W: K. POPIOLEK (red.): *Wspomnienia Ślązaków i Zagłębiaków*. Katowice 1970.

W tym okresie Styczyński interweniował w niemieckiej prokuraturze i u premiera polskiego rządu Antoniego Ponikowskiego w sprawie morderstw politycznych na Polakach w powiecie gliwickim. Potępiał też niemiecki terror na posiedzeniach gliwickiej Rady Miejskiej. W dniu 11 kwietnia 1922 roku stał na czele polskiej delegacji w pogrzebie 17 francuskich żołnierzy – ofiar zamachu bombowego, do którego doszło dwa dni wcześniej w czasie likwidacji magazynu broni niemieckich bojówek w kaplicy cmentarza hutniczego w pobliżu Gliwic⁵⁹. Tydzień później Styczyński sam miał się stać ofiarą zamachu.

Pierwsze ostrzeżenie nadeszło 13 kwietnia, kiedy to Styczyńskiego telefonicznie wezwano do rzekomo ciężko chorego na peryferiach miasta. Był on jednak wyczulony na tego typu prowokacje i gdy domyślił się, że to podstęp zawrócił do domu okreśną drogą. Pięć dni później został jednak zamordowany we własnym domu, w trakcie przyjmowania pacjentów. Tak te wydarzenia zapisano w ówczesnych relacjach:

Zwyrodniały morderca wszedł do mieszkania dr. Styczyńskiego jako pacjent. Gdy ś. p. dr Styczyński uchylił drzwi, aby zawołać następnego pacjenta, zbliżył się do niego nieznajomy i dał do niego dwa strzały rewolwerowe, które ugodziły go w skroń. Jedna kula przeszła na wylot głowę, a druga utkwiała w czaszce. Dr Styczyński zmarł natychmiast. Morderca zdołał zbiec. Gospodyni dr. Styczyńskiego po usłyszeniu strzałów wybiegła do przedpokoju, i schwyciła mordercę za ramię, trzymając go kurczowo i wołając o ratunek. Morderca jednak silnym uderzeniem ją w głowę rewolwerem uwolnił się i umknął. Na ulicy wsiadł na rower i uciekł⁶⁰.

Jeszcze tego samego dnia w reakcji na morderstwo Styczyńskiego reprezentująca aliantów Międzynarodowa Komisja Rządząca i Plebiscytowa ogłosiła w Gliwicach oraz powiatach gliwicko-toszeckim i zabrskim stan oblężenia. O godzinie 20 zamknięto wszystkie teatry, kawiarnie i restauracje. Zakazano sprzedaży napojów alkoholowych i zgromadzeń powyżej czterech osób pod groźbą użycia siły zbrojnej. Od godz. 21 do 5 rano wstrzymano także ruch uliczny. Przeprowadzone dochodzenie nie doprowadziło jednak do wykrycia sprawcy morderstwa⁶¹.

Pogrzeb Styczyńskiego był jedną z największych manifestacji polskiej ludności w historii Gliwic. W orszaku żałobnym podążało około 20 tysięcy ludzi, a mszę odprawił jego brat ks. Tadeusz Styczyński. Co ciekawe, na życzenie zmarłego w pogrzebie nie wzięły udziału zdominowane przez

⁵⁹ K. BROŻEK: *Wincenty Styczyński...*, s. 12.

⁶⁰ J. PIEKARNICZYK: *Ilustrowana Księga Pamiątkowa Górnego Śląska*. Katowice 1923, s. 41.

⁶¹ K. BROŻEK: *Wincenty Styczyński...*, s. 13.

niemieckich radnych władze miasta. Choć niemiecki nadburmistrz Georg Miethe i przewodniczący rady wyrazili swoje głębokie kondolencje, to jednak frakcja polska w radzie to właśnie w ich bierności widziała przyczynę tego politycznego mordu:

Nieludzkie stosunki w mieście Gliwicach, wywołane napadami morderczymi na Polaków i Francuzów ze strony tchórzliwych i barbarzyńskich bandytów, tolerowanymi przez milczenie miejskich władz i bezwstydne przemówienia wielu obywateli tego miasta, zmuszają nas do wstrzymania się od udziału w posiedzeniach rady miejskiej. Upraszamy powstrzymać się od wszelkiej żałoby ze strony miasta dla św. p. Zamordowanego, który krótko przed swoją śmiercią upoważnił nas do zakomunikowania Zarządowi miasta, że na wypadek, gdyby zginął z rąk niemieckiego mordercy (czego się spodziewał na podstawie nadsyłanych mu listów z groźbami śmierci), to nie życzy sobie, ażeby niemieccy przedstawiciele miasta brali udział w jego pogrzebie⁶².

Bezpośrednio po uroczystości kondukt odprowadził trumnę ze zmarłym na dworzec w Gliwicach, skąd zwłoki przewieziono pociągiem do Poznania. To tam na cmentarzu św. Wojciecha pochowano Styczyńskiego. Również w Poznaniu pogrzeb wiązał się z olbrzymią manifestacją narodową, a oprócz przedstawicieli Wojska Polskiego i władz państwowych w uroczystości uczestniczył Wojciech Korfanty oraz weterani powstania styczniowego z 1863 roku⁶³.

Jak się później okazało, rodzina Styczyńskich była niejako naznaczona śmiercią za działalność narodową. Stryja Wincentego, Ludwika Styczyńskiego, zakatowano w trakcie powstania styczniowego, on sam zginął w walce o polskość Górnego Śląska, a jego brat Tadeusz został aresztowany przez Niemców i 30 października 1941 roku wywieziony do obozu koncentracyjnego Dachau, gdzie zmarł 6 lutego 1942 roku.

⁶² Pogrzeb śp. Dr. Styczyńskiego. „Głos Poranny” 1922, nr 23.

⁶³ K. BROŻEK: *Wincenty Styczyński...*, s. 13.



Maksymilian Wilimowski
(1886–1951)
– chirurg i kierownik
Wydziału Kulturalno-
-Oświatowego w Polskim
Komisariacie Plebiscytowym



Fot. M. Rolecki: Karykatury
śląskie. Katowice 1932

Na Śląsku nazwisko Wilimowski powszechnie kojarzy się z legendarnym międzywojennym piłkarzem – trzykrotnym królem strzelców polskiej ekstraklasy w barwach Ruchu, zdobywcą czterech bramek w meczu Polska – Brazylia rozgrywanym podczas Mistrzostw Świata w 1938 roku, który po wybuchu II wojny światowej zdecydował się na kontynuowanie życia i kariery w Niemczech. Często, mimo ogromnych zasług dla Śląska, zapomina się o innym Wilimowskim – Maksymilianie. To jego zaangażowanie było kluczowe dla tworzenia struktur powstańczych, działalności plebiscytowej i organizacji polskiej opieki medycznej na Górnym Śląsku. Zresztą, Maksymilian przysłużył się (może nawet bardziej niż Ernest) do rozwoju piłki nożnej. To dzięki niemu w 1920 roku na Górnym Śląsku powstało kilkaset polskich towarzystw sportowych. Pod egidą Polskiego Komisariatu Plebiscytowego utworzono tak utytułowane kluby jak Polonia Bytom czy Ruch Chorzów.

Pierwsze lata życia Maksymiliana Wilimowskiego nie zapowiadały, że stanie się jednym z istotniejszych działaczy plebiscytowych na Górnym Śląsku. Urodził się 7 października w Siemianowicach w rodzinie Józefa (majstra hutniczego i budowniczego wielkich pieców martenowskich) oraz Anny

z Rutkowskich¹. Przygodę z działalnością narodową rozpoczął już w okresie gimnazjalnym. Uczęszczając do katowickiego Gimnazjum Królewskiego, należał do tajnego kółka samokształceniowego Towarzystwa Tomasza Zana, w którym uczono się polskiej historii, języka i literatury². Ta uczniowska organizacja stanowiła przedsiónek Związku Młodzieży Polskiej „Zet” – tajnej, powstałej w 1887 roku, organizacji skupiającej młodzież akademicką, podporządkowanej najpierw Lidze Polskiej, a później Lidze Narodowej, będącej w okresie zaborów tajnym ruchem endeckim z Romanem Dmowskim i Zygmuntem Balickim na czele. „Zetowcy”, którzy prowadzili działania oświatowe oraz dążyli do niepodległości i jedności Polski, rozsiani byli po wszystkich uniwersytetach ówczesnej Europy – m.in. w: Zurychu, Genewie, Paryżu, Wiedniu, Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Berlinie, Monachium, Warszawie oraz Wrocławiu³.

W 1908 roku wszystkie koła i grupy akademickie podległe „Zetowi” oraz współpracujący z nimi sympatycy idei narodowej stworzyli Związek Grup Narodowych (ZGN). Choć również była to tajna organizacja, to mniej ekskluzywna niż „Zet”. Najliczniejsze grono działaczy ZGN na terenie Niemiec znajdowało się na uniwersytetach w Berlinie, Lipsku, Monachium i we Wrocławiu⁴. To właśnie we wrocławskim „Zecie” i pokrewnych organizacjach kształtowała się późniejsza elita polskich działaczy narodowych, w tym także Wilimowski. W 1908 roku rozpoczął on studia lekarskie we Wrocławiu. Jak później wspominał:

Po kilku dniach znalazłem się w gronie kolegów ze Śląska [...]. Postanowiliśmy założyć tajne kółko, by zająć się młodzieżą, przyciągnąć kolegów ze Śląska pochodzących, szukać ich po innych uniwersytetach niemieckich oraz by zorganizować pracę samokształceniową w kilku sekcjach. W trakcie tych rozmów z tymi kolegami nastąpił dla mnie nagły, niespodziewany zwrot: zostałem przez kolegę Władysława Likowskiego, pochodzącego z Pleszewa, a będącego już kandydatem medycyny w wyższych semestrach, wprowadzony do tajnej organizacji polskiej młodzieży akademickiej, tzw. Grupy Narodowej. Znalazłem się więc w organizacji, jaką zamierzaliśmy stworzyć [...]. Nie upły-

¹ J. KWAŚNY, K.M. WOLNY: *Maksymilian Wilimowski na podstawie pisemnych wspomnień jego syna Mariana i wnuków Barbary i Marka*. W: J. KWAŚNY, M. MYŚLIWIEC, K.M. WOLNY (red.): *Marszałek Konstanty Wolny 1877–1940*. Świętochłowice 2018, s. 237.

² Relacja wnuka Maksymiliana Wilimowskiego – Marka Wilimowskiego. M. MARMOLA, K. NIESŁONY: *Maksymilian Wilimowski – działacz plebiscytowy*. „Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich”. <https://youtu.be/afVqPfEnifQ> [data dostępu: 11.11.2019].

³ R. DOBROWOLSKI: *Związek Młodzieży Polskiej „Zet”*. W: K. KAWĘCKI (red.): *Encyklopedia ruchu narodowego. Organizacje, wydarzenia, pojęcia*, tom 1. Warszawa 2022, s. 301.

⁴ P. WAINGERTNER: *Ekspozytura i wpływy Związku Młodzieży Polskiej „Zet” w okresie zaborów (1886–1914)*. „Przegląd Nauk Historycznych” 2017, nr 16(1), s. 146.

neły trzy miesiące pracy mej w Grupie i zostałem przyjęty do „Zetu”. „Zet” obejmował oczywiście znacznie szersze grono kolegów, bo zaledwie kilkunastu⁵.

Wilimowski wykazywał się wyjątkową aktywnością i szybko awansował w hierarchii „Zetu”. Został członkiem Koła Braterskiego (najwyższej komórki organizacyjnej związku), a także Komisarzem Oświatowym dla Górnego Śląska. W latach 1909–1911 odpowiadał za działania młodzieży gimnazjalnej tworzącej 12 zakonspirowanych kół Towarzystwa Tomasza Zana⁶. Wytoczono mu na uniwersytecie sprawę za prowadzenie polskiej biblioteki i w 1911 roku był zmuszony przenieść się do Fryburga, bowiem w Badenii, w przeciwieństwie do Prus, takie zachowanie nie podlegało karze dyscyplinarnej⁷. Sprawę umorzono, a rok później Wilimowski wrócił do Wrocławia. Nie zaprzestał aktywności narodowej. Opiekował się polskimi studentami, głównie medycyny i teologii, a także we współpracy z Kołem Polskim w Reichstagu i Korfantym włączył się w obronę uczniów relegowanych za propolską działalność z gimnazjów na terenie Górnego Śląska⁸.

Podczas I wojny światowej, wkrótce po uzyskaniu dyplomu lekarza, Wilimowski rozpoczął pracę w klinice chirurgicznej w Warszawie. Pozwoliło to mu nie tylko na uniknięcie walki frontowej, ale również dało sposobność do załatwiania polskim działaczom narodowym zwolnienia od służby w armii niemieckiej lub przedłużenia urlopowania z frontu⁹. Pod koniec 1917 roku wraz z Emilem Cyranem i innymi działaczami założył Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka¹⁰, powołane w celu krzewienia edukacji na gruncie katolickim wśród ludu polskiego na Śląsku. Wydawało one czasopisma (m.in. Głosy z nad Odry) i książki. Organizowało odczyty i wykłady. Zakładało czytelnie ludowe i tajne polskie biblioteki.

W grudniu 1917 roku Wilimowski został wcielony do niemieckiej armii, w której służył jako lekarz w szpitalu polowym. Rok później został zdemobilizowany i wrócił do Wrocławia. Po zakończeniu walk przez krótki czas był asystentem na Śląskim Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu. Tam też 3 maja 1919 roku uzyskał stopień doktora¹¹. Jednak już

⁵ F. SZYMICZEK: *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu 1863–1918*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 116.

⁶ M. MARMOLA, K. NIEŚLONY: *Maksymilian Wilimowski – działacz plebiscytowy...*

⁷ J. KWAŚNY, K.M. WOLNY: *Maksymilian Wilimowski...*, s. 238.

⁸ Tamże.

⁹ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna w powstaniach śląskich i plebiscycie 1918–1922*. Opole 1977, s. 36.

¹⁰ J. REITER: *Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka*. Opole 1968, s. 7.

¹¹ U. RZEWICZOK (red.): *Patronowie katowickich ulic i placów*. Katowice 2013, s. 367.

tydzień później został zwolniony z etatu asystenta w związku z uchwałą wiecu niemieckich studentów, żądających od rektora wyrzucenia polskich wykładowców¹².

Wilimowski przeniósł się do Wielkopolski, gdzie pracował w szpitalu miejskim w Poznaniu i działał w Komitecie Pomocy dla Kresów Wschodnich i Górnego Śląska przy Radzie Narodowej w Poznaniu. Wstąpił również do Wojska Wielkopolskiego, w którym pełnił służbę w randze lekarza kapitana. Zresztą podobnie zrobili inni górnośląscy lekarze. Stopnie oficerskie otrzymali wówczas m.in. Henryk Jarczyk i Feliks Biały (późniejszy komisarz plebiscytowy w Rybniku), a jako lekarze w armii służyli: Apoloniusz Nawrotek (naczelnym lekarzem 1. Pułku Strzelców Bytomskich), Michał Kołozek (przyszły komisarz plebiscytowy na powiat oleski) i Edward Hanke (późniejszy kierownik sekcji wydawniczej Polskiego Komisariatu Plebiscytowego)¹³.

W chwili wybuchu I powstania śląskiego na prośbę Podkomisariatu dla Śląska Naczelnej Rady Ludowej wraz z innymi górnośląskimi działaczami Wilimowski został zwolniony z wojska i wysłany na teren walk. Miał wówczas dwa zadania. Pierwsze z nich dotyczyło aprowizacji (transport żywności i środków medycznych) oraz organizacji opieki medycznej (kursy PCK, szkolenie sanitariuszek)¹⁴. Drugie wiązało się zaś z opieką nad osobami, które po porażce powstania w obawie przed niemieckimi represjami musiały szukać schronienia na terenach państwa polskiego. Wilimowski został wówczas szefem Sekcji Oświatowej Komisariatu Rad Ludowych Śląskich, a także szefem Sekcji Rewizyjnej tej instytucji. Odpowiadał tym samym za całość życia kulturalnego w obozach dla uchodźców powstańczych. Współdziałał również z Sekcją Zdrowotności, organizując opiekę lekarską nad uchodźcami (w tym rekonwalescencję rannych powstańców)¹⁵.

W październiku 1919 roku w kilku pomieszczeniach bytomskiego hotelu Lomnitz powstał Generalny Sekretariat Plebiscytowy, który miał zająć się wstępną organizacją polskiego aparatu plebiscytowego. Na jego czele znaleźli się: Konstanty Wolny, Edward Rybarz i Maksymilian Wilimowski¹⁶. W tym czasie zakładano miejscowe komitety plebiscytowe, w których skład wchodziły działacze polskich organizacji i towarzystw z poszczególnych miejscowości. Tworzono również zręby powiatowych ośrodków plebiscy-

¹² F. SZYMICZEK: *Stowarzyszenia akademickie...*, s. 132–133.

¹³ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna...*, s. 45.

¹⁴ Tamże, s. 66.

¹⁵ J. KWAŚNY, K.M. WOLNY: *Maksymilian Wilimowski...*, s. 238.

¹⁶ A. BENISZ: *Górny Śląsk w walce o polskość*. Katowice 1930, s. 225. T. JĘDRUSZCZAK: *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska: 1918–1922*. Warszawa 1958, s. 170.

towych¹⁷. Tak ten czas wspominał Jan Wyglenda, zastępca komendanta głównego Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska:

Pełnomocnik rządu do wstępnych prac plebiscytowych dr Maksymilian Wilimowski organizuje na szeroką skalę kursy przygotowujące przyszłe kadry pracowników plebiscytowych, rozpoczęte już podczas przebywania uchodźców w kilku miastach wojewódzkich. Obecnie tworzy się kursy przygotowawcze również na terenie Górnego Śląska. Program szkoleniowy obejmuje język polski, naukę o Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem spraw śląskich oraz politykę niemiecką w stosunku do Górnego Śląska. Uczniów szkół gimnazjalnych i seminariów nauczycielskich kieruje się do odpowiednich zakładów na terenie Wielkopolski, a studentów na uniwersytety polskie. Wilimowski przygotowuje także kadry przyszłych pracowników Komisariatu Plebiscytowego zarówno w centrali, jak i w powiatach śląskich. Wobec niewystarczającej ilości miejscowego elementu zaprasza do pracy wielu członków „Zetu” z Poznańskiego. Pod koniec października zwraca się do Ministerstwa Spraw Wojskowych o ponowne utworzenie Polskiej Obrony Górnego Śląska, proponując A. Zgrzebnioka jako komendanta¹⁸.

Ministerstwo Spraw Wojskowych przychyliło się do prośby Wilimowskiego i poleciło Zgrzebniokowi reaktywację struktur POW, które przygotowywały się do ewentualnego wybuchu kolejnego powstania.

Na dobrą sprawę przygotowania do akcji plebiscytowej ruszyły pełną parą w lutym 1920 roku, kiedy rząd polski powołał Wojciecha Korfantego na stanowisko Polskiego Komisarza Plebiscytowego. Zaczęto wówczas tworzyć całą strukturę, która nie tylko miała zadbać o korzystny dla państwa polskiego wynik plebiscytu, ale także tworzyć podwaliny przyszłej administracji na terenie Górnego Śląska. Na potrzebę Polskiego Komisariatu Plebiscytowego zakupiono wówczas cały hotel Lomnitz w Bytomiu (z ramienia rządu pośredniczyli w tym Wilimowski i dr Roman Konkiewicz¹⁹).

Wilimowski był jednym z najważniejszych współpracowników Korfantego. Kierował bowiem kluczowymi komórkami Polskiego Komisariatu Plebiscytowego – najpierw Wydziałem Kulturalno-Oświatowym, a po jego reorganizacji w sierpniu 1920 roku Wydziałem Wychowania Fizycznego²⁰. Na początku zajmował się kulturą. Sprowadził Operę Warszawską, która

¹⁷ W. ZIELIŃSKI: *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*. Wrocław 1972, s. 53 i 54.

¹⁸ J. WYGLENDA: *Plebiscyt i powstania śląskie*. Opole 1966, s. 78.

¹⁹ M. WILIMOWSKI: *Śp. Dr Maksymilian Hanke. (1866–1939.) Wspomnienie pośmiertne*. „Gazeta Lekarska Śląska Polskiego” 1939, z. 3(15), s. 86.

²⁰ T. BOHDAN: *Bytomski „Sportowiec” i jego walka o granice zachodnie II Rzeczypospolitej*. „Sport i Turystyka. Środkowoeuropejskie Czasopismo Naukowe” 2019, nr 4(2), s. 32.

pod dyрекcją Emila Młynarskiego kilkukrotnie na Górnym Śląsku (w Bytomiu, Katowicach, Zabrze i Gliwicach) wystawiła Halkę i Verbum nobile. Wkrótce z pomocą byłego kierownika teatru lwowskiego Henryka Cepnika zorganizowano również stały Górnośląski Teatr Narodowy. Dzięki wstawienictwu Komisji Międzysojuszniczej wymuszono na władzach niemieckich, aby raz w tygodniu mogły odbywać się polskie przedstawienia w Bytomiu i Katowicach²¹.

Wilimowski koordynował również działania harcerstwa, towarzystw kobiecych oraz takich organizacji jak: Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka, Towarzystwo Czytelní Ludowych, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” czy Związek Śląskich Kół Śpiewaczych. W tym czasie liczba kół śpiewaczych wzrosła pięciokrotnie, przeszkolono 20 dyrygentów i wydano śpiewnik polskich pieśni²², co wydawało się dotąd niemożliwe w warunkach germanizacyjnej polityki władz pruskich.

Po sierpniu 1920 roku, już jako kierownik Wydziału Wychowania Fizycznego, skupił się zaś na rozwoju organizacji sportowych²³, nadzorując TG „Sokół”, harcerstwo, Związek Towarzystw Wycieczkowych „Jaskółka” i Towarzystwo Młodzieży Górnośląskiej. To właśnie dzięki działaniom Wilimowskiego w okresie plebiscytowym nastąpił prawdziwy wysyp klubów sportowych (szczególnie piłkarskich) na Górnym Śląsku. W styczniu 1920 roku powstał pierwszy polski klub sportowy na Górnym Śląsku – Polonia Bytom²⁴. Wkrótce potem utworzono również Pogoń Katowice, Naprzód Lipiny, Ruch Wielkie Hajduki i wiele innych. W listopadzie 1920 roku na łamach prasy Wilimowski chwalił się, że w niecały rok stworzono 160 towarzystw sportowych (skupionych w Związku Towarzystw Sportowych Okręgu Górnośląskiego), które liczyły łącznie 15 tysięcy członków²⁵.

Praca ta nie miała jednak tylko walorów sportowych. Wydział kierowany przez Wilimowskiego ściśle, początkowo według relacji Jana Wyglendy za plecami Korfantego, współpracował ze strukturami POW²⁶. Z towarzystw sportowych rekrutowały się bowiem grupy zbrojne powołane do ochrony ludności polskiej na terenie plebiscytowym. O tym jak ważna była to działalność świadczą choćby wydarzenia z 27 maja 1920 roku, kiedy to bojówki niemieckie zaatakowały Polski Komisariat Plebiscytowy. Dzięki ofiarności

²¹ J. WYGLENDY: *Plebiscyt...*, s. 87.

²² Tamże.

²³ J. KWAŚNY, K.M. WOLNY: *Maksymilian Wilimowski...*, s. 238.

²⁴ M. MARMOLA, K. NIESŁONY: *Przemilczana historia powstańca śląskiego Jana Lortza*. Bytom 2014, s. 46–47.

²⁵ *Co mówi o sporcie górnośląskim szef wydziału wychowania fizycznego dr. Wilimowski*. „Sportowiec” 1920, nr 14, s. 2.

²⁶ J. WYGLENDY: *Plebiscyt...*, s. 102.

obsługi komisariatu (w tym Wilimowskiego, który podczas obrony zorganizował punkt opatrunkowy) oraz wsparciu Alfonsa Zgrzebnioka, Stanisława Mastalerza i Rudolfa Kornkego z POW, którzy przybyli na odsiecz, udało się uniknąć tragedii – linczu na pracownikach komisariatu z Wojciechem Korfantym na czele.

Tak napad na hotel Lomnitz relacjonował Stanisław Mastalerz – komendant POW Górnego Śląska, a w trakcie III powstania dowódca pułku gliwickiego:

Telefony nie działały. Telefonistka w centrali miejskiej odmówiła połączenia z policją niemiecką i z władzami koalicyjnymi. Główny odwach policji niemieckiej znajdował się w ratuszu przy Rynku i był oddalony od hotelu „Lomnitz” najwyżej 100 do 200 metrów, mimo tego policja niemiecka nie widziała, bo nie chciała widzieć, olbrzymiego tłumu zalewającego całą ulicę Gliwicką.

Było dla nas jasne, że w takiej sytuacji nie obejdzie się bez skutecznego użycia broni palnej. Okazuje się niestety, że w gmachu jest jej bardzo mało. Było kilka pistoletów, jeden karabin i jeden jedyny granat ręczny. To wszystko. [...] Kilkukrotne próby Niemców sforsowania bramy głównej nie powiodły się. Napastnicy musieli się cofnąć. Była już godzina dwudziesta. Nadchodziła noc. Niemcy tłuką wszystkie szyby w oknach hotelu, obrzucając go kamieniami. Brzęk szkła i dzikie wycie napastników słychać daleko, z czego się mimo woli cieszymy. Bo jeżeli ten zgiełk niesamowity usłyszą nasi chłopcy z Rozbarku, to niewątpliwie przyjdą nam z pomocą. Na razie trzymamy się dobrze.

Pada strzał z karabinu z naszej strony. Korfanty, niezorientowany w sytuacji na zewnątrz gmachu, zakazuje strzelać, aby nie było niepotrzebnego przelewu krwi. Ktoś przyprowadza go do okna i pokazuje, że cała ulica Gliwicka aż się czerni od napastników. Było ich chyba z parę tysięcy. Nie pomogą żadne półśrodki. Trzeba się bronić na całego, bo gdyby ta hołota wpadła do gmachu, nikt z nas nie wyszedłby żywy. [...].

W międzyczasie napastnicy przypuszczają szturm. Fala za falą. Początkowo z ulicy Gliwickiej, wkrótce potem od ulicy Długiej. Odpieramy wszystkie te ataki strzałami z pistoletów. [...] Jeden z napastników został trafiony, nim zdążył rzucić granat. Granat rozerwał się w jego rękach.

Wyciągają zabitego za nogi jego koledzy. Niemcy podpalają benzyną jadalnię hotelu znajdującą się na parterze. Chcą nas uwędzić. Natykaliśmy się co prawda dymu, ale bronimy się nadal.

Nowy atak – nowe nasze strzały, nowe ofiary wśród Niemców. Tak się wlokła godzina za godziną. – Korfanty przebywał na drugim piętrze

ze swym psem Morycem. Doktor Wilimowski zorganizował naprędce punkt opatrunkowy. Gawrych przyniósł wreszcie parę papierosów ze swoich reprezentacyjnych zapasów. Ze strychu nadszedł meldunek o pojawieniu się podejrzanych postaci na sąsiednich dachach. Wzmacniamy obronę dachu, Zgrzebniok szuka amunicji [...].

Była już północ, a nasza sytuacja nie uległa zmianie. Wrzawa na ulicy nie ustawała, pomocy nie było. Nadeszła dopiero o godzinie pierwszej w nocy. Na ulicę Gliwicką wkroczyła kompania francuska i rozsypując się w tyralierę przed gmachem hotelu „Lomnitz” uderzyła na bagnety. Po kilku minutach oczyszczono ulicę Gliwicką. Niemcy uciekli w popłochu. Ulicę Długą zdobywaliśmy wspólnie. Nigdzie nie było widać zabitych lub rannych, a przecież było ich nie mało. Tuż za Francuzami przybyła do gmachu policja niemiecka, którą witamy odpowiednimi epitetami. Oglądamy gmach hotelu, przedstawiający żalosny widok. Szyby w oknach wybite, sala jadalna wygląda jak jedno wielkie pogorzelsko. Całe urządzenie spalone, masa szkła, zgliszcza i ruina – oto obraz niemieckiej kultury²⁷.

Ta brutalna napaść zaogniła jeszcze bardziej antagonizmy między ludnością polską i niemiecką na Górnym Śląsku. Kulminacją tego napięcia był wybuch zakończony pewnym sukcesem II powstania śląskiego (w czasie którego Wilimowski organizował pomoc medyczną). W jego wyniku zlikwidowano zniechęconą przez Polaków niemiecką policję bezpieczeństwa Sipo, a w jej miejsce wprowadzono mieszane polsko-niemieckie jednostki Apo. Potwierdzono również, że o losach terytorium Górnego Śląska zadecyduje plebiscyt. Strona niemiecka wywierała bowiem wcześniej presję na aliantów i przekonywała, że w obliczu wojny polsko-bolszewickiej należy pozostawić cały teren w granicach państwa niemieckiego bez głosowania.

Po II powstaniu śląskim, oprócz działalności w komisariacie plebiscytowym, Wilimowski prowadził referat zdrowia w Centrali Wychowania Fizycznego (CWF). Ta stworzona we wrześniu 1920 roku organizacja formalnie miała zajmować się promowaniem zdrowego stylu życia i sportu, jednak w rzeczywistości zastępowała zdekonspirowane struktury POW Górnego Śląska, rozwiązane po walkach powstańczych z sierpnia 1920 roku. CWF była więc w istocie formacją militarną, która miała za zadanie ochronę wieców i placówek plebiscytowych. Początkowo kierował nią Mieczysław Paluch, a później Mieczysław Chmielewski. Zastępcą komendanta i szefem sztabu został Alfons Zgrzebniok (dowódca I i II powstania

²⁷ S. MASTALERZ: *Obrona hotelu „Lomnitz”*. W: *Pamiętniki powstańców śląskich*, t. 1. Katowice 1957, s. 79–81.

śląskiego), którego w sztabie zastępował Michał Grażyński (późniejszy wojewoda śląski). Organizacja szybko wyznaczyła również komendantów powiatowych, którzy mieli zadbać o rozbudowę struktur, działania wywiadowcze i chronić wydarzenia plebiscytowe na terenie poszczególnych miast Górnego Śląska²⁸.

Pod koniec 1920 roku Wilimowski wraz z innymi górnośląskimi lekarzami zorganizował kurs sanitarny Polskiego Czerwonego Krzyża, kształcący kadry medyczne nie tylko w razie ewentualnego wybuchu kolejnego powstania, ale przede wszystkim z myślą o polskiej służbie zdrowia, która miała zabezpieczyć potrzeby przyszłego województwa śląskiego. Część sanitariuszek wysłano również w celu podjęcia nauki do poznańskiej Szkoły Pielęgniarstwa Zawodowego²⁹. Przeszkolony w ten sposób personel następnie przyuczał kolejne kobiety, z których część miało już podstawowe przygotowanie medyczne po I wojnie światowej i powstaniach. W ten sposób w działania militarne zaangażowano setki Górnoślązaczek. O tym jak trudne było to zadanie wspominała Antonina Niedbalska, przysłana z Warszawy do prowadzenia działalności oświatowej:

Pod osłoną nocy przechodziłam od wsi do wsi, odbywając po parę zebrań. W miarę jak kończyłam szkolenie poszczególnych grup, dr Cyran, prezes Czerwonego Krzyża i dr Wilimowski z Wydziału Wychowania Fizycznego w Polskim Komisariacie Plebiscytowym, egzaminowali kobiety i wystawiali im legalne świadectwa ukończenia kursu Czerwonego Krzyża. Potem odbywały się zebrania ściśle polityczne. Przedstawiałam kobietom zadania, których mogłyby się podjąć, a więc: ukrywanie rannych i politycznie zagrożonych, przechowywanie broni, prowadzenie służby sanitarnej i kurierskiej itp. W związku z tym pouczałam o konieczności i zasadach konspiracji³⁰.

Dzięki działaniom inspirowanym przez wydział kierowany przez Wilimowskiego w przeddzień plebiscytu na Górnym Śląsku funkcjonowała dość prężna opieka medyczna. Do dyspozycji w razie rozruchów (a nawet w wypadku konieczności odparcia ewentualnej agresji niemieckiego) na każdą stuosobową kompanię przypadało ośmiu sanitariuszy. Gotowych do akcji było: kilkunastu oficerów sanitarnych, 310 szeregowców sanitarnych, 70 sanitariuszek PCK, 15 samochodów sanitarnych, 7 wozów aptecznych, 10 wozów taborowych. Na pograniczu stacjonowało pięć kolumn sanitarnych (w Milowicach, Bobrownikach, Herbach, Żytnowie, Chybiu), jedna kolumna dezynfekcyjna w Będzinie oraz pociąg sanitarny w Ząbkowicach. Dodatkowo

²⁸ M. MARMOLA, K. NIEŚŁONY: *Przemilczana historia...*, s. 50.

²⁹ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna...*, s. 66.

³⁰ Tamże, s. 99.

stworzono listy lekarzy, a także szpitali, aptek i drogerii, w których można byłoby operować i opatrywać rannych³¹.

W trakcie III powstania Wilimowski pełnił funkcję komendanta Głównego Szpitala Wojsk Powstańczych w Mysłowicach i obowiązki ordynatora oddziału chirurgicznego³². Jako doradca szefa sanitarnego Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych (NKWP) prowadził również inspekcje szpitali polowych i cywilnych, w których przebywali ranni powstańcy. Objechał w ten sposób niemal cały obszar walk, w razie potrzeby przeprowadzając również operacje, głównie w warunkach polowych³³. W raportach NKWP Wilimowski był wymieniany jako jeden z najbardziej zasłużonych lekarzy armii powstańczej³⁴.

Po przyłączeniu części Górnego Śląska do Polski w wyniku decyzji Rady Ambasadorów z października 1921 roku rozpoczęto tworzenie polskiej administracji na terenie przyznanym państwu polskiemu. Jednym z najważniejszych zadań stało się zapewnienie odpowiedniej liczby lekarzy Polaków do sprawnego funkcjonowania systemu ochrony zdrowia (dotychczas wręcz zmonopolizowanego przez lekarzy niemieckich) oraz zapobieganie epidemiom chorób zakaźnych, w szczególności ospy i duru. W tym celu w czerwcu 1922 roku utworzono Wydział Zdrowia Publicznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, którego naczelnikiem został dr Józef Rostek.

Stan służby zdrowia nie zmienił się drastycznie. Po podziale Śląska działanie wznowiło Towarzystwo Lekarzy Polaków. Szpitalnictwo było w zasadzie opanowane przez lekarzy niemieckich (w 1922 roku w całym województwie na ogólną liczbę 290 lekarzy tylko 62 było Polakami). Podobnie prezentował się stan średniego personelu medycznego i administracji. Wilimowski włączył się w poprawę tego stanu rzeczy. Aktywnie działał w Towarzystwie Lekarzy Polaków (w latach 1931–1939 był jego przewodniczącym), Związku Gospodarczym Lekarzy Polaków na Śląsku oraz Okręgu Śląskim PCK³⁵. Po ukonstytuowaniu się w 1935 roku Śląskiej Okręgowej Izby Lekarskiej został zastępcą przewodniczącego tej organizacji. Dwa lata później stan liczebny lekarzy skupionych w śląskim samorządzie lekarskim wynosił 515 lekarzy, w tym 395 Polaków, 91 Żydów, 28 Niemców i 1 Ukrainiec³⁶.

³¹ Tamże, s. 105–106.

³² J. KWAŚNY, K.M. WOLNY: *Maksymilian Wilimowski...*, s. 239.

³³ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna...*, s. 138 i 199.

³⁴ J. KWAŚNY, K.M. WOLNY: *Maksymilian Wilimowski...*, s. 239.

³⁵ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna...*, s. 216–221.

³⁶ E. HANKE: *Trudy i oczekiwania. Wspomnienia lekarza*. Warszawa 1965, s. 202–203.



Maksymilian Wilimowski z rodziną w Gdyni
Fot. archiwum rodzinne Marka Wilimowskiego przekazane w trakcie prac
nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich



Maksymilian Wilimowski z rodziną w Gdyni
Fot. archiwum rodzinne Marka Wilimowskiego przekazane w trakcie prac
nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich



Maksymilian Wilimowski w Kruszwicy
Fot. archiwum rodzinne Marka Wilimowskiego przekazane w trakcie prac
nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich

W okresie międzywojennym Wilimowski prowadził praktykę lekarską w swoim domu na rogu ul. 3 Maja i Słowackiego w Katowicach. Oprócz tego był naczelnym lekarzem bogucickiego Szpitala Zakonu Bonifratrów, a później kierował Szpitalem Miejskim przy ul. Raciborskiej. Angażował się w działania ogólnopolskich organizacji branżowych, m.in. Związku Szpitali Samorządowych i Prywatnych (w 1928 roku został jego prezesem) oraz Polskiego Towarzystwa Szpitalnictwa³⁷. Wchodził również w skład zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku i Śląskiego Związku Akademickiego, kierował Towarzystwem Polsko-Czechosłowackim i działał w Towarzystwie Przyjaciół Młodzieży Powstańczej.



Maksymilian Wilimowski z rodziną na tle auta
Fot. archiwum rodzinne Marka Wilimowskiego przekazane w trakcie prac nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich

Nie angażował się politycznie, choć po wyborach z września 1935 roku pełnił funkcję zastępcy senatorów z woj. śląskiego³⁸. Większość swojej działalności związał z chadecją i Wojciechem Korfantym, ale nie należał do zdecydowanych krytyków sanacji. Co więcej, był gotów współpracować przy inicjatywach, które uznawał za korzystne dla mieszkańców Śląska.

³⁷ J. KWAŚNY, K.M. WOLNY: *Maksymilian Wilimowski...*, s. 239.

³⁸ *Album skorowidz Senatu i Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej oraz Sejmu Śląskiego. Kadencja 1935–1940*. Kraków 1936, s. 199.

Przykładowo, w 1932 roku został zastępcą Grażyńskiego w założonym z inicjatywy wojewody Komitecie Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego, który powołano w celu gromadzeniu funduszy na potrzeby kulturalno-oświatowe, przede wszystkim funkcjonowanie polskiego szkolnictwa w Niemczech (źródła finansowania komitetu pochodziły m.in. z dotacji Urzędu Wojewódzkiego i władz centralnych)³⁹.



Maksymilian Wilimowski z żoną w Zakopanem
Fot. archiwum rodzinne Marka Wilimowskiego przekazane w trakcie prac nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich

Bezpośrednio po wybuchu II wojny światowej niemieckie represje dotknęły rodzinę Wilimowskich. Ze względu na swoją działalność narodową Maksymilian znalazł się na jednej z niemieckich list proskrypcyjnych. Jego nazwisko widniało również w stworzonej pod koniec 1939 roku *Sonderfahndungsbuch Polen* z adnotacją, aby po schwytaniu odesłać go do siedziby Gestapo w Berlinie⁴⁰. Ta stale aktualizowana księga gończa, przygotowana na polecenie Reinharda Heydricha przez kontrwywiad niemiecki, zawierała dane przeszło 60 tysięcy działaczy polskich szczególnie niebezpiecznych dla Rzeszy wytypowanych do aresztowania bądź likwidacji. Wilimowski ukrywał się w Krakowie, gdzie z żoną Marią i synem Marianem spędził całą wojnę.

³⁹ E. DŁUGAJCZYK: *Sanacja śląska 1926–1939: zarys dziejów politycznych*. Katowice 1983, s. 239.

⁴⁰ *Sonderfahndungsbuch Polen (Specjalna Księga Gończa dla Polski)*. Reprint. Wstęp: G. BĘBNIK. Katowice–Warszawa 2019, s. 177.



Maksymilian Wilimowski z żoną na pokładzie SS Polonia
Fot. archiwum rodzinne Marka Wilimowskiego przekazane w trakcie prac nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich



Maksymilian Wilimowski w Amsterdamie
Fot. archiwum rodzinne Marka Wilimowskiego przekazane w trakcie prac nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich

Po wojnie powrócił do Katowic i już w lutym 1945 roku objął stanowisko dyrektora Szpitala Miejskiego w Katowicach, którym kierował aż do śmierci. Działał również w Okręgowej Izbie Lekarskiej w Katowicach (zastępca przewodniczącego), a także przewodniczył sekcji lekarzy szpitalnych Okręgu Śląskiego Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia i Towarzystwu Lekarzy Polaków.



Maksymilian Wilimowski z rodziną

Fot. archiwum rodzinne Konstantego M. Wolnego przekazane w trakcie prac nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich

Zmarł w lipcu 1951 roku. Wśród odznaczeń, które otrzymał za życia, znajdują się m.in.: Krzyż Niepodległości, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi, Złoty Krzyż Zasługi oraz Śląski Krzyż Powstańczy⁴¹. Rodzinne tradycje medyczne kontynuował jego syn Marian (profesor nauk medycznych, farmakolog, rektor Akademii Medycznej we Wrocławiu w okresie PRL).

⁴¹ J. KWAŚNY, K.M. WOLNY: *Maksymilian Wilimowski...*, s. 240.



Maksymilian Wilimowski z rodziną nad morzem
Fot. archiwum rodzinne Konstantego M. Wolnego przekazane w trakcie prac
nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich



Henryk Jarczyk (1889–1949) – lekarz, który kierował komisariatem plebiscytowym w Katowicach



Fot. M. Rolecki: Karykatury
śląskie. Katowice 1932

Henryk Jarczyk dwukrotnie niemal nie poświęcił życia w imię swoich ideałów. Cudem umknął śmierci w sierpniu 1920 roku, gdy jako komisarz plebiscytowy na powiat katowicki został skatowany przez bojówki niemieckie, a 20 lat później tylko dzięki wsparciu innych więźniów przeżył zesłanie w głąb ZSRR. Mimo represji nigdy nie wyrzekł się polskości.

Dorastanie w duchu polskości

Henryk Jarczyk urodził się 16 czerwca 1889 roku w wielodzietnej rodzinie Pawła Jarczyka i Anny z domu Polak. Początkowo uczył się w szkole powszechnej w rodzinnym Podlesiu, następnie w Mikołowie, a gimnazjum ukończył w Gliwicach. To właśnie w tym mieście po raz pierwszy zetknął się z polskim ruchem narodowym. Wstąpił do konspiracyjnego kółka samokształceniowego Towarzystwa Tomasza Zana, którym opiekowali się uznani działacze narodowi na Śląsku, m.in. Wincenty Styczyński (lekarz zamordowany w 1922 roku przez bojówki niemieckie za propolską działalność),

Konstanty Wolny (marszałek Sejmu Śląskiego, a prywatnie krewny Jarczyka) oraz Feliks Orlicki (dyrektor Banku Ludowego w Gliwicach)¹.

Jarczyk na poważnie zaangażował się w działalność propolską w czasie studiów. W 1908 roku dostał się na medycynę. Na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Wrocławskiego zaprzyjaźnił się z Maksymilianem Wilimowskim, który tak później wspominał to spotkanie:

Po kilku dniach znalazłem się w gronie kolegów ze Śląska [...]. Postanowiliśmy założyć tajne kółko, by zająć się młodzieżą, przyciągnąć kolegów ze Śląska pochodzących, szukać ich po innych uniwersytetach niemieckich oraz by zorganizować pracę samokształceniową w kilku sekcjach. W trakcie tych rozmów z tymi kolegami nastąpił dla mnie nagły, niespodziewany zwrot: zostałem przez kolegę Władysława Likowskiego, pochodzącego z Pleszewa, a będącego już kandydatem medycyny w wyższych semestrach, wprowadzony do tajnej organizacji polskiej młodzieży akademickiej, tzw. Grupy Narodowej. Znalazłem się więc w organizacji, jaką zamierzaliśmy stworzyć [...]. Nie upłynęły trzy miesiące pracy mej w Grupie i zostałem przyjęty do „Zetu”. „Zet” obejmował oczywiście znacznie szersze grono kolegów, bo zaledwie kilkunastu².

Jednym z tych kolegów był właśnie Henryk Jarczyk, który w ten sposób wstąpił do Związku Młodzieży Polskiej „Zet”.

Po pięciu semestrach Jarczyk przeniósł się do Monachium, a potem do Lipska. W końcu w 1914 roku zdobył dyplom lekarza. Praktycznie od razu po ukończeniu studiów w związku z wybuchem I wojny światowej, jako poddany państwa pruskiego, został zmobilizowany do armii niemieckiej. Tam pełnił służbę lekarza na froncie zachodnim do 1915 roku, kiedy to został ranny i zwolniony z frontu. Jak wspomina jego wnuczka Astrid Jarczyk-Biolik:

żeby nie tracić czasu, podnosi swoje kwalifikacje zawodowe na Uniwersytecie w Lipsku w Instytucie Chemii Fizjologicznej, a potem w Wiesbaden w miejscowym szpitalu korzysta z laboratorium. Robi różne badania, które mają mu się przydać przy obronie pracy doktorskiej³.

Faktycznie, w kwietniu 1918 roku wrócił do Wrocławia i uzyskał stopień doktora medycyny na podstawie rozprawy *Über den Blutzucker bei*

¹ K. BROŻEK: *Henryk Jarczyk (1889–1949): lekarz, działacz niepodległościowy, społecznik*. Katowice 1983, s. 4.

² F. SZYMICZEK: *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu 1863–1918*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 116.

³ Relacja Astrid Jarczyk-Biolik – wnuczki Henryka Jarczyka. M. MARMOLA, K. NIEŚLONY: *Henryk Jarczyk – lekarz zaufania*. „Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich”. <https://youtu.be/0dYFSiGtPN0> [data dostępu: 16.08.2018].

*Gänsen und Enten unter Physiologischen und experimentell-pathologischen Bedingungen*⁴.

W grudniu 1917 roku Jarczyk podjął praktykę lekarską w Szopienicach na Górnym Śląsku. W relacjach rodzinnych zachowały się wspomnienia o tym, że z *własnych zasobów bardzo często wyposażał miejscową ludność w odzież, środki higieniczne i żywność*⁵. Od grudnia 1918 roku Jarczyk kierował gniazdem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”⁶ oraz pełnił funkcję przewodniczącego Polskiej Rady Ludowej w Roźdzeniu-Szopienicach⁷. Rok 1918 przyniósł istotną zmianę w życiu prywatnym Jarczyka. W lipcu tego roku wziął ślub z Kazimierą z Cegielskich, z którą miał dwóch synów Domysława i Miłogosta oraz córkę Henrykę⁸. Co ciekawe, jak podają biografowie, świadkiem na jego ślubie był dr Andrzej Mielęcki – działacz plebiscytowy, który dwa lata później został zamordowany bezpośrednio przed II powstaniem śląskim w zamieszkach wywołanych w Katowicach przez niemieckie bojówki⁹.

Zaangażowanie w plebiscyt na Górnym Śląsku i powstania śląskie

W 1918 roku Jarczyk zaangażował się w działania narodowe w Wielkopolsce. Uczestniczył w obradach Polskiego Sejmu Dzielnicowego jako przedstawiciel ludności polskiej z Górnego Śląska. Później pełnił funkcję lekarza w randze kapitana w Wojsku Wielkopolskim¹⁰. Po wybuchu I powstania śląskiego został odesłany w rodzinne strony, aby pomóc w organizacji zaplecza medycznego. Wraz z nim na Śląsk oddelegowano Feliksa Białego, Maksymiliana Wilimowskiego i Michała Kołoczka. Jarczyk przybył do Sosnowa pociągiem sanitarnym ze 100 łózkami, który miał wspomóc powstańców¹¹. Został wówczas kierownikiem Wydziału Zdrowotności przy Komisariacie Rad Ludowych Śląskich w Sosnowcu. Od razu zajął się opieką lekarską w zlokalizowanych w pasie przygranicznym po stronie polskiej obozów

⁴ K. BROŻEK: *Henryk Jarczyk...*, s. 5.

⁵ A. JARCZYK-BIOLIK: *Henryk Jarczyk*. W: J. KWAŚNY, M. MYŚLIWIEC, K.M. WOLNY (red.): *Marszałek Konstanty Wolny 1877–1940*. Świętochłowice 2018, s. 242.

⁶ W. OGRODZIŃSKI: *Dzieje Dzielnic Śląskiej „Sokoła”*. Katowice 1937, s. 232.

⁷ K. BROŻEK: *Henryk Jarczyk...*, s. 6.

⁸ A. JARCZYK-BIOLIK: *Henryk Jarczyk...*, s. 243.

⁹ K. BROŻEK: *Henryk Jarczyk...*, s. 6.

¹⁰ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna w powstaniach śląskich i plebiscycie 1918–1922*. Opole 1977, s. 45.

¹¹ K. BROŻEK: *Henryk Jarczyk...*, s. 7.

dla uchodźców, którzy musieli opuścić Górny Śląsk po klęsce I powstania. Początkowo panowały w nich straszne warunki, przez co w barakach rozprzestrzeniły się wszawica i czerwonka. Jarczyk zadbał o reorganizację obozów i koncentrację uchodźców w sześciu z nich, zlokalizowanych w Sosnowcu, Grodźcu, Szczakowej, Oświęcimiu, Jaworznie i Zawierciu. Podjął również działania mające na celu przeciwdziałanie epidemiom, takie jak: organizowanie odwszenia, zwiększenie liczby łóżek, urządzenie łaźni i instalacja urządzeń dezynfekcyjnych¹².

W uznaniu zasług Jarczyk znalazł się wśród najważniejszych działaczy administracji plebiscytowej. Został komisarzem plebiscytowym na powiat katowicki i był odpowiedzialny za akcję propagandową w 31 gminach tego powiatu. Zresztą nie tylko on mocno angażował się w działalność propolską. Jego ojciec był działaczem narodowym, brat Paweł – naczelnikiem okręgu katowickiego TG „Sokół”¹³, a inny z braci Robert – naczelnikiem gminy Podlesie oraz posłem na Sejm RP w kadencji 1930–35¹⁴.

Najcięższy sprawdzian dla Jarczyka przypadł na sierpień 1920 roku, kiedy to na wieść o rzekomej kapitulacji Polski w wojnie polsko-bolszewickiej przez Górny Śląsk przetoczyły się krwawe zamieszki. Jarczyk niemal nie podzielił wówczas losu dr. Andrzeja Mieleckiego, zamordowanego 17 sierpnia w trakcie niesienia pomocy rannym. Dzień później niemieckie bojówki przeprowadziły atak na siedzibę komisarza plebiscytowego na powiat katowicki, mieszczącą się w hotelu Deutsches Haus¹⁵. Tak po latach relacjonowano przebieg ataku:

Zdemolowano wówczas lokale redakcyjne „Gazety Ludowej”, „Gazety Robotniczej” oraz polskie sklepy i mieszkania. Atak na Komitet rozpoczął o godzinie 18. Miał on charakter oblężenia; strzelano z mostu kolejowego, z kina „Kammerlichspiele” (obecnie kino „Rialto”) i sąsiednich domów. Lokalu plebiscytowego broniło 25 pracowników, a wśród nich dr H. Jarczyk, którego wydania domagali się napastnicy. Obrońcy wyposażeni byli w broń ręczną i granaty. Kiedy obrońcom wyczerpała

¹² K. BROŻEK: *Polska służba medyczna...*, s. 52–57.

¹³ W. OGRODZIŃSKI: *Dzieje...*, s. 133.

¹⁴ J. MAJCHROWSKI, G. MAZUR, K. STEPAN (red.): *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej?* Warszawa 1994, s. 304–305.

¹⁵ Co istotne i często pomijane w historii, od momentu powstania w lutym 1920 roku Polski Komitet Plebiscytowy na powiat katowicki tymczasowo działał w hotelu Residenz przy ulicy św. Jana 10. W miejscu tym zresztą rezydowały też inne polskie organizacje (np. Związek Towarzystw Polek, chóry śpiewacze czy związki zawodowe). Dopiero w czerwcu 1920 roku siedzibę przeniesiono do hotelu Deutsches Haus przy ul. Heinzla 1 (dziś Plebiscytowa 1). A. KOROL-CHUDY: *Polski Komitet Plebiscytowy na powiat katowicki*. IPN Katowice. <https://katowice.ipn.gov.pl/pl3/aktualnosci/104040,Polski-Komitet-Plebiscytowy-na-powiat-katowicki.html> [data dostępu: 15.01.2024].

się już amunicja napastnicy podeszli pod budynek i podpalili parter, gdzie znajdowała się restauracja hotelowa, a gdy płomienie ogarnęły pierwsze piętro gmachu, obrońcy po kilku godzinach walki szukali drogi ucieczki; jedni wydostali się przez bramę, drudzy przez dach strzeżony przez bojówkarzy. Niemcy zdemolowali cały lokal Komitetu. Nad schwytanymi na dachu i na ulicy znęcano się. Dra Jarczyka obito, ale nie zgładzono prawdopodobnie dlatego, że był cennym zakładnikiem. Obrońców Komitetu aresztowano. Zwolniono ich jednak 19 sierpnia, dzięki interwencji francuskich władz wojskowych. Ciężko pobitemu drowi Jarczykowi udzielono pierwszej pomocy w szpitalu przy obecnej ulicy Francuskiej, gdzie mieścił się sztab Dowódcy Wojsk Sprzymierzonych na Górnym Śląsku, a następnie pod eskortą francuską przewieziono go do Sosnowca, gdzie podjęto dalsze leczenie¹⁶.

W wyniku zamieszek zabito około 30 członków niemieckich bojówek, a raniono kolejnych 80 osób¹⁷. Trudno ocenić całkowite straty po obu stronach, gdyż bojówki niemieckie rozwoziły zabitych i rannych do różnych miejscowości, aby utrudnić identyfikację ofiar przez aliancką Międzynarodową Komisję, rządzącą na terenie plebiscytowym¹⁸. O tym jak rozległe były obrażenia Jarczyka świadczy opis lekarza miejskiego dr. Falińskiego:

Przy badaniu lekarskim stwierdziłem u niego następujące obrażenia: 1) Na głowie całą masę krwawych wylewów i 6 ran skórnych rozmaitych rozmiarów. 2) Na plecach z obydwóch stron całą masę sińców, wylewów krwawych podskórnych, najobfitszych w okolicy lewej łopatki i górnej części lewej połowy klatki piersiowej. 3) Na ramionach z obydwóch stron kilkanaście podłużnych sińców. 4) Na przedramieniu lewym dwa sińce podłużne. 5) Na piątym palcu tejże ręki lewej rana skórna, w okolicy drugiego stawu obrzęk całego palca i wylew krwawy pod paznokciem. 6) Na czwartym palcu tejże ręki lewej zasiniaczenie i obrzęk całego palca. W moczu badanego stwierdziłem w dniu badania domieszkę krwi, również w płwocinie przy wykrztuszaniu była domieszka krwi. Wszystkie obrażenia powyżej opisane powstały na skutek wielokrotnych uderzeń jakimiś przedmiotami twardymi i ciężkimi¹⁹.

¹⁶ K. BROŻEK: *Henryk Jarczyk...*, s. 8. Dokładny opis tych wydarzeń zawarto również w: J. MROWIEC: *Opis napadu na Polski Komisariat Plebiscytowy w Katowicach. Powstaniec Śląski* 1935, nr 11, s. 27–30.

¹⁷ M. TOBIASZ: *Obleżenie Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Katowicach*. „Polska Zachodnia” 1938, nr 176.

¹⁸ K. BROŻEK: *Niektóre fragmenty polskiej i francuskiej dokumentacji wojskowej na temat przebiegu drugiego powstania śląskiego*. „Studia Śląskie” 1971, t. 19, s. 198–199.

¹⁹ Fragment świadectwa lekarskiego udostępnionego przez syna Henryka Jarczyka – Domysława. K. BROŻEK: *Polska służba medyczna...*, s. 90.



Henryk Jarczyk
Fot. archiwum rodzinne
Astrid Jarczyk-Biolik
przekazane w trakcie
prac nad serią Filmowa
Encyklopedia
Powstań Śląskich

Ze względu na odniesione obrażenia Jarczyk nie mógł wspomóc walk II powstania śląskiego. Gdy tylko powrócił do zdrowia, ponownie zaangażował się w działalność narodową. W czasie III powstania udzielał się w Naczelnej Komendzie Wojsk Powstańczych jako doradca szefa sanitarnego w zakresie chorób wewnętrznych i zakaźnych, a od 23 maja 1921 roku kierował sekcją zdrowotności w Departamencie Spraw Wojskowych Naczelnej Władzy Powstańczej²⁰. Pełnił również obowiązki lekarza Powiatowej Komendy Etapowej w Katowicach oraz lekarza zaufania w Szopienicach, a po zakończeniu walk współprowadził kursy Czerwonego Krzyża, które przygotowywały kadry pielęgniarek dla nowo powstałego województwa śląskiego²¹. W uznaniu zasług z lat 1918–1921 Jarczyk dekretem z 2 maja 1923 roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski²².

W czasach pokoju Jarczyk włączył się w tworzenie służby zdrowia na przyznanych Polsce terenach Górnego Śląska. W listopadzie 1921 roku wspólnie z innymi działaczami narodowymi reaktywował Towarzystwo Lekarzy Polaków na Śląsku, zostając jego skarbnikiem²³. W latach 1926–1928 piastował natomiast funkcję przewodniczącego tej organizacji, zajmującej się w międzywojniu podnoszeniem kwalifikacji zawodowych kadry medycznej²⁴. Przewodniczył Okręgowi Śląskiemu Związku Obrony Kresów Zachodnich²⁵ – organizacji skupiającej przeszło 10 tysięcy członków, którą powołano w celu wskazywania władzy politycznej spraw związanych z obroną polskich praw narodowych na pograniczu polsko-niemieckim. Wchodził też w skład Śląskiego Komitetu Okręgowego PCK²⁶.

²⁰ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna...*, s. 156.

²¹ A. JARCZYK-BIOLIK: *Henryk Jarczyk...*, s. 242.

²² *Order Odrodzenia Polski. Trzechlecie pierwszej kapituły 1921–1924*. Warszawa 1926, s. 33.

²³ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna...*, s. 156.

²⁴ Tamże, s. 216.

²⁵ K. BROŻEK: *Polscy lekarze na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim od końca XIX do połowy XX wieku*. Katowice 2009, s. 72–73.

²⁶ Tamże, s. 76.

Karierę zawodową Jarczyk związał z Lecznicą Bracką w Katowicach. W 1924 roku przyjęto go na stanowisko dyrektora i równocześnie ordynatora oddziału wewnętrznego szpitala przy ul. Francuskiej. O burzliwych kulisach tego wyboru, których opis zachował się w rodzinnych relacjach, opowiada Astrid Jarczyk-Biolik:

Wystawiono dwóch kandydatów. Polskiego lekarza dr. Jarczyka i lekarza niemieckiego, podopiecznego Volksbundu. Kandydatury tych dwóch lekarzy były rozpatrywane na dziewięciu sesjach zarządu Spółki Brackiej. A w skład Spółki Brackiej wchodziło i Polacy, i Niemcy. [...] I po wielomiesięcznych zmaganiach uznano, że jednak dyrektorem szpitala musi pozostać Polak. I tak też się stało²⁷.

W związku z tym przeprowadził się z Szopienic do Katowic i zamieszkał z rodziną w mieszkaniu znajdującym się w jednym ze szpitalnych budynków²⁸, co znacząco ułatwiło mu opiekę nad pacjentami. Jak wspomina Astrid Jarczyk-Biolik:

Okres międzywojenny był takim okresem stabilizacji. Wtedy wiele rodzin to odczuło. Faktycznie można było się wreszcie zająć „normalnym życiem”. Dziadek preferował higieniczny tryb życia, więc oczywiście gimnastyka, pływanie, grał w tenisa, uwielbiał wycieczki górskie. Zaczął podróżować po Polsce i po Europie. Był w Pradze, w Szwajcarii w Genewie (bo tam były jakieś zjazdy lekarzy), w Jugosławii, w Laponii. Dość tego świata pozwiedzał, łącząc niejednokrotnie swoje sympozja lekarskie z wyjazdami prywatnymi. I bardzo często ze sobą zabierał babcię²⁹.



Henryk Jarczyk – ordynator oddziału wewnętrznego szpitala przy ul. Francuskiej w Katowicach
Fot. archiwum rodzinne Astrid Jarczyk-Biolik przekazane w trakcie prac nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich

²⁷ Relacja Astrid Jarczyk-Biolik – wnuczki Henryka Jarczyka. M. MARMOLA, K. NIEŚLONY: *Henryk Jarczyk – lekarz zaufania...*

²⁸ A. JARCZYK-BIOLIK: *Henryk Jarczyk...*, s. 243.

²⁹ Relacja Astrid Jarczyk-Biolik – wnuczki Henryka Jarczyka. M. MARMOLA, K. NIEŚLONY: *Henryk Jarczyk – lekarz zaufania...*



Henryk Jarczyk z rodziną przed domem
Fot. archiwum rodzinne Astrid Jarczyk-Biolik przekazane w trakcie prac nad seria Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich



Henryk Jarczyk z rodziną
Fot. archiwum rodzinne Astrid Jarczyk-Biolik przekazane w trakcie prac nad seria Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich



Henryk Jarczyk z rodziną w trakcie wycieczki górskiej
 Fot. archiwum rodzinne Astrid Jarczyk-Biolik przekazane w trakcie prac
 nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich

Sielankę Jarczyków przerwał wybuch II wojny światowej. Henryk prawdopodobnie znalazł się na jednej z niemieckich list proskrypcyjnych zawierających dane działaczy polskich wytypowanych do aresztowania bądź likwidacji. Jego nazwisko widniało również w stworzonej pod koniec 1939 roku okrytej złą sławą *Sonderfahndungsbuch Polen* – z adnotacją, aby po schwytaniu odesłać go do siedziby Gestapo w Berlinie³⁰. W obliczu zagrożenia zdecydował się na ewakuację do Lwowa, gdzie pełnił służbę w szpitalu wojennym. W lipcu 1940 roku został aresztowany przez NKWD i wywieziony na przymusowe roboty w głąb ZSRR, gdzie wedle relacji rodzinnych przeżył *tylko dzięki miejscowym, którzy żywili go w największym głodzie*

³⁰ *Sonderfahndungsbuch Polen (Specjalna Księga Gończa dla Polski)*. Reprint. Wstęp: G. BĘBNIK. Katowice–Warszawa 2019, s. 63.

*i pomagali wyjść z chorób*³¹. Początkowo był pracownikiem leśnym, jednak wkrótce przeniesiono go do pracy w szpitalu. Jak wielu innych więźniów skorzystał na układzie Sikorski-Majski, zapewniającym amnestię polskim więźniom politycznym i zesłańcom pozbawionym wolności na terenie ZSRR. Wraz z synem Domysławem wstąpili do tworzących się Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR (popularnie zwanych Armią Andersa). Otrzymał wówczas propozycję objęcia funkcji lekarza polskiej ambasady w Kujbyszewie. Odmówił. Został komendantem szpitala epidemiologicznego w Guzarze, a po ewakuacji do Iranu zastępcą komendanta szpitala ewakuacyjnego w Pahlewi³². W randze majora przeszedł cały szlak 2 Korpusu Polskiego, w tym Irak, Palestynę, Afrykę Północną, Anconę, Bari i Monte Cassino, aby w końcu wylądować w Anglii.



Henryk Jarczyk w Armii gen. Andersa

Fot. archiwum rodzinne Astrid Jarczyk-Biolik przekazane w trakcie prac nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich

³¹ W. JARCZYK: *Od kongresu chirurgów w Leningradzie do Londynu*. ArmiaAndersa.pl. <https://web.archive.org/web/20150531022904/http://armiaandersa.pl/submission/show/3761> [data dostępu: 12.10.2017].

³² K. BROŻEK: *Henryk Jarczyk...*, s. 17–18.

Jarczyk wrócił do Polski w 1947 roku i objął funkcję ordynatora oddziału chorób wewnętrznych szpitala przy ul. Francuskiej – tego samego, w którym pracował przed wojną. Zmarł dwa lata później w trakcie jednego ze szpitalnych dyżurów. Oprócz orderu Polonia Restituta został w ciągu życia uhonorowany szeregiem innych odznaczeń, m.in.: brytyjskim medalem wojennym, Gwiazdą Italii, Śląskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Walecznych i Krzyżem Monte Cassino³³.

³³ A. JARCZYK-BIOLIK: *Henryk Jarczyk...*, s. 243.



Maria Kujawska
(1893–1948)
– pierwsza polska lekarka
na Górnym Śląsku,
uczestniczka powstań śląskich
i posłanka Sejmu Śląskiego



Fot. Narodowe Archiwum
Cyfrowe, sygn. 1-A-1229

Nic nie wskazywało na to, że Maria Kujawska stanie się jedną z najważniejszych polskich działaczek narodowych na Górnym Śląsku. Urodziła się w rodzinie na wskroś niemieckiej. Jako jedyna identyfikowała się z polskością, a języka polskiego nauczyła się dopiero w okresie studiów. Zresztą z powodu aktywności w polskim ruchu narodowym została z nich relegowana, niemal poświęcając swoje życiowe marzenie – zostanie lekarką. Ostatecznie skończyła medycynę, co nie było łatwe dla kobiet w tamtym czasie. W okresie powstań śląskich organizowała pomoc lekarską, a po przyłączeniu części Górnego Śląska do państwa polskiego była jedną z pięciu posłanek na Sejm Śląski. W chwili próby, w czasie II wojny światowej, uratowała setki więźniarek hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Te w podzięce nazywały ją często aniołem z Ravensbrück...

Wychowanie w rodzinie niemieckiej

Maria Kujawska przyszła na świat 5 VII 1893 roku w Raciborzu. Od 1742 roku miasto to pozostawało w granicach Prus, a wcześniej przez długi czas znajdowało się pod panowaniem Przemysławidów i Habsburgów. Intensywny rozwój Raciborza rozpoczął się w drugiej połowie XVIII wieku. Rozkwit przemysłu metalowego, a później budowa linii kolejowej Berlin–Wiedeń

spowodowały, że liczba mieszkańców szybko wzrosła do niemal 40 tysięcy. W tych realiach żyli rodzice Marii – ojciec Wilhelm Raida (mistrz szewski pochodzący z Sudzic na Morawach) oraz matka Berta z domu Jendrischek (urodzona w Świdnicy). Maria dorastała w niemieckiej rodzinie wyznania rzymskokatolickiego. Była jedyną córką Raidów i wychowywała się z siódmką braci. Mimo skromnego pochodzenia rodzice Marii przykładali ogromną wagę do wykształcenia dzieci. Żadne z nich nie zaprzestało swojej edukacji na szkole ludowej – czwórka zdobyła wykształcenie zawodowe, a pozostali skończyli studia¹.

Maria wybrała ambitną drogę. Starła się o wykształcenie pedagogiczne w prywatnej szkole średniej Fräulein Pruss², ale wbrew woli ojca nie chciała zostać nauczycielką, lecz lekarką. Wilhelm Raida ostatecznie zaakceptował pomysł córki. Postawił jednak warunek: Maria musi najpierw skończyć trzyletnie seminarium nauczycielskie, a wówczas jej młodszy brat Johannes, który również chciał być lekarzem, zda maturę i razem będą mogli wyjechać na studia³. Tak też się stało. W 1915 roku Maria Raida rozpoczęła studia medyczne we Wrocławiu.

Okres studiów był przełomowy dla Marii. Na Uniwersytecie Wrocławskim (a w zasadzie Schlesische Friedrich-Wilhelms-Universität, bo tak wówczas brzmiała oficjalna nazwa tego ośrodka akademickiego) studiowało wielu Polaków, działających w tajnych organizacjach narodowych. Jednym z nich był bytomianin Edward Hanke, który, jak później wspominał, musiał poświęcić wiele czasu, *aby pozyskać dla polskość Marię Raidę*⁴. To właśnie wtedy



Maria Kujawska,
okres studiów
Fot. archiwum rodzinne
Piotra i Elżbiety
Grudzińskich przekazane
w trakcie prac nad serią
Filmowa Encyklopedia
Powstań Śląskich

¹ A. BEDNARZ: *Maria Kujawska – polska patriotka z Górnego Śląska*. W: A. BEDNARZ, M. GOIK, K. TOBÓR-OSADNIK: *Patriotki ze Śląska: postanki na Sejm Śląski w okresie międzywojennym*. Tychy 2018, s. 71–72.

² K. CZERNIK: *Doktor Maria Kujawska (1893–1948) – życie i działalność*. „Acta Medicorum Polonorum” 2018, 9(2), s. 68.

³ Relacja Janiny Kujawskiej-Tenner – córki Marii Kujawskiej. M. MARMOLA, K. NIESŁONY: *Maria Kujawska – powstańcza lekarka*. „Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich”. https://youtu.be/tvnST_it5O4 [data dostępu: 12.10.2018].

⁴ E. HANKE: *Trudy i oczekiwania*. Katowice 1963, s. 33.

ostatecznie wykształciła się tożsamość narodowa Marii. Szybko nauczyła się języka polskiego i zaangażowała się w działalność Związku Młodzieży Polskiej „Zet”. Na studiach poznała również Kazimierza Kujawskiego, pochodzącego z wielkopolskiego Śremu. Zostali narzeczeństwem i na semestr wyjechali kontynuować studia w Monachium. Wkrótce wrócili jednak do Wrocławia ze względu na to, że Maria zamierzała zająć się ginekologią. Niestety musiała zrewidować swój plan. Jak relacjonuje Janina Kujawska-Tenner:

matka zamierzała specjalizować się w ginekologii u sławnego profesora Otto Küstnera, który nawet był rektorem uniwersytetu. I on miał kiedyś do matki pretensje, że sprzeciwiła się jego publicznej wypowiedzi w czasie jakichś zajęć ze studentami na temat Polaków, którzy są nieuczciwi i żądają dla siebie specjalnych praw. Doszło do wymiany zdań pomiędzy Küstnerem a matką i Küstner powiedział, że z takimi poglądami to Pani nie ma tutaj co szukać. Matka rzeczywiście stwierdziła, że nie i odeszła z Wrocławia⁵.

Na szczęście po odzyskaniu przez Polskę niepodległości otworzyły się również polskie uniwersytety. Maria opuściła więc Wrocław. Studiowała w Poznaniu, następnie w Krakowie, aż w końcu 15 lipca 1920 roku uzyskała dyplom lekarski na Uniwersytecie Warszawskim⁶.

Plebiscyt i udział w walkach powstańczych

Jeszcze w 1920 roku Maria wróciła na rodzinny Śląsk, aby włączyć się w działania zmierzające do przyłączenia tego regionu do państwa polskiego. W czasie II powstania szkoliła harcerki pracujące w punkcie opatrunkowym w Polskim Komisariacie Plebiscytowym mieszczącym się w bytomskim hotelu Lomnitz⁷. Po nim aktywnie włączyła się w akcję plebiscytową, nie tylko namawiając na wiecach do głosowania „za Polską”, ale również przeznaczając swoją pensję na rzecz plebiscytu⁸. Pod koniec 1920 roku Wydział Zdrowia Publicznego wspólnie z Polskim Czerwonym Krzyżem zorganizował dla regionu śląskiego kursy sanitarne, które miały przygotować średni personel medyczny do pracy w przyszłym województwie śląskim. Szkolenia pielęgniarek odbywały się w Bytomiu, Katowicach, Zabrze i Gliwicach, a Maria była jednym z lekarzy (i jedyną lekarką), którzy je prowadzili. Kurs

⁵ M. MARMOLA, K. NIESŁONY: *Maria Kujawska – powstańcza lekarka...*

⁶ W. MARCOŃ: *Lekarze w Sejmie Śląskim*. „Medycyna Nowożytna” 2011, t. 17(1), s. 122.

⁷ A. BEDNARZ: *Maria Kujawska...*, s. 77.

⁸ H. BIEGAŃSKA: *Działaczka śląska – dr Maria Kujawska*. „Dzieje Najnowsze” 1970, t. 2(1), s. 178.

trwał trzy miesiące, jego absolwentki praktykowały później w szpitalach wojskowych w Poznaniu i Warszawie, a część z nich kontynuowała naukę w Szkole Pielęgniarstwa Zawodowego w Poznaniu⁹. Oprócz tego Maria przygotowywała kadry polskich położnych w prawie wszystkich powiatach Górnego Śląska¹⁰. Na krótko przerwała te działania w listopadzie 1920 roku. Na wieść o chorobie Kazimierza Kujawskiego, który jako lekarz podporucznik uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej, wyjechała na tereny dzisiejszej Białorusi¹¹. Według relacji rodzinnych przewiozła wracającego do zdrowia po tyfusie plamistym narzeczonego na rekonwalescencję do Śremu, a sama niemal natychmiast powróciła do działalności narodowej na Górnym Śląsku¹². O tym jak ważną pozycję zajmowała świadczy fakt, że w dniu plebiscytu z 20 marca 1921 roku pełniła dyżur lekarski w Polskim Komisariacie Plebiscytowym w hotelu Lomnitz¹³. Sam wynik głosowania okazał się niekorzystny dla Polski, szczególnie w jej rodzinnym Raciborzu. W mieście aż 90,3% osób głosowało za przynależnością do Niemiec, natomiast na terenach wiejskich przylegających do Raciborza odsetek ten wynosił 58,7%¹⁴.



III powstanie śląskie – powstańczy pociąg sanitarny nr 3. Maria Kujawska (druga z prawej), Kazimierz Kujawski (w okularach), 1921
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-H-450

⁹ A. BEDNARZ: *Maria Kujawska...*, s. 77.

¹⁰ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna w powstaniach śląskich i plebiscycie 1918–1922*. Opole 1977, s. 73.

¹¹ E. HANKE: *Trudy i oczekiwania...*, s. 119.

¹² Relacja Janiny Kujawskiej-Tenner – córki Marii Kujawskiej. M. MARMOLA, K. NIESŁONY: *Maria Kujawska – powstańcza lekarka...*

¹³ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna...*, s. 106.

¹⁴ Obliczenia własne na podstawie S. DZIEWULSKI: *Wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku*. Warszawa 1922.

Największe zasługi Marii przypadały na okres III powstania śląskiego. Początkowo przebywała w punkcie opatrunkowym w Roźdzeniu. Nadzorowała też pracę sanitariuszek w Szopienicach i Dąbrówce Małej¹⁵. W maju 1920 roku została kierowniczką szpitala polowego w Toszku, a następnie jako lekarz podporucznik została wysłana do Głównego Szpitala Wojsk Powstańczych w Mysłowicach¹⁶. Jak zauważa Krzysztof Brożek, *była jedyną kobietą lekarzem w trzecim powstaniu, jeżeli nie liczyć kilku studentek medycyny*¹⁷. Najbardziej spektakularnym epizodem powstańczym z Marią w roli głównej było objęcie przez nią funkcji komendanta pociągu sanitarnego Grupy „Wschód”, transportującego rannych powstańców do szpitala w Sosnowcu¹⁸. W akcji plebiscytowej i powstaniu brał udział również Kazimierz Kujawski, który po tym jak wyzdrowiał z tyfusu, przyjechał z Wielkopolski na Górną Śląsk. Kujawski kierował referatem sanitarnym na powiaty: tarnogórski, gliwicki i lubliniecki. W III powstaniu pełnił funkcję szefa sanitarnego Grupy „Północ”, a później był naczelnym lekarzem w Głównym Szpitalu Wojsk Powstańczych¹⁹.

Działalność polityczna w okresie międzywojennym

Wkrótce po powstaniach w sierpniu 1921 roku Maria i Kazimierz Kujawski wzięli ślub w Śremie. Na uroczystość nie przyjechał nikt z rodziny Raidów. Część krewnych Marii miała za złe, że wybrała Polskę²⁰. Zresztą, jej rodzinny Racibórz pozostał w rękach niemieckich. Początkowo Kujawscy mieszkali w Katowicach, ale pod koniec 1922 roku, gdy na świat przyszła ich pierwsza córka Aleksandra, przenieśli się do Brzezin Śląskich. Tam urodziły się ich pozostałe córki: Barbara (ur. 1924), Janina (ur. 1928) oraz Marysia (ur. 1932).

Maria Kujawska początkowo kierowała oddziałem Polskiego Czerwonego Krzyża w Katowicach, pracowała w Przychodni Przeciwgruźliczej PCK oraz była inspektorką wszystkich tego typu przychodni na Górnym Śląsku²¹.

¹⁵ K. KUJAWSKI: *Służba sanitarna w III powstaniu*. W: *O wolność Śląska. W dziesięciolecie III powstania 1921–1931*. Katowice 1931, s. 54–55.

¹⁶ K. BROŻEK: *Polska służba...*, s. 189.

¹⁷ K. BROŻEK: *Anioł z Ravensbrück. Wspomnienie o doktor Marii Rajdzie-Kujawskiej 1893–1948*. „Opole. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny” 1974, nr 4, s. 14.

¹⁸ K. KUJAWSKI: *Służba sanitarna...*, s. 54–55; A. BEDNARZ: *Maria Kujawska...*, s. 78–79.

¹⁹ Relacja Piotra Grudzińskiego – wnuka Marii i Kazimierza Kujawskich. M. MARMOLA, K. NIESŁONY: *Kazimierz Kujawski – z Wielkopolski na Śląsk*. „Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich”. <https://youtu.be/IdND1OngTSo> [data dostępu: 29.11.2019].

²⁰ A. BEDNARZ: *Maria Kujawska...*, s. 79.

²¹ W. MARCOŃ: *Lekarze...*, s. 122.



Maria Kujawska
 z córką Aleksandrą, 1923
 Fot. archiwum rodzinne
 Piotra i Elżbiety
 Grudzińskich przekazane
 w trakcie prac nad serią
 Filmowa Encyklopedia
 Powstań Śląskich



Maria Kujawska z córką Janiną, 1932
 Fot. archiwum rodzinne Piotra i Elżbiety
 Grudzińskich przekazane w trakcie prac nad
 serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich



Maria Kujawska z córkami Olą, Basią, Janiną, 1932
 Fot. archiwum rodzinne Piotra i Elżbiety
 Grudzińskich przekazane w trakcie prac nad
 serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich

Po przenosinach do Brzezin podjęła pracę w poradni PCK. To właśnie wtedy zaangażowała się w działalność Związku Towarzystw Polek – największej górnośląskiej organizacji kobiecej. Kontynuowała ją także po przewrocie majowym, aktywnie włączając się w prace sanacyjnego Towarzystwa Polek. Od 1931 roku aż do wybuchu II wojny światowej pełniła funkcję zastępczyni przewodniczącej tej organizacji. Zresztą bezpośrednio przed wojną to Kujawska miała decydujący głos w Towarzystwie Polek ze względu na zaawansowany wiek Józefy Bramowskiej, formalnie kierującej organizacją²². Jej działania skupiały się na edukacji, zarówno tej zawodowej, jak i nastawionej na promocję praw społecznych, ekonomicznych i politycznych kobiet. W 1939 roku Towarzystwo Polek liczyło 382 koła w całym województwie, skupiające łącznie ponad 36 tysięcy kobiet²³. Poza tym Kujawscy należeli do innych organizacji społecznych, m.in. Towarzystwa Lekarzy Polaków na Śląsku, Związku Gospodarczego Lekarzy Polaków województwa śląskiego i Śląskiej Izby Lekarskiej. Maria współtworzyła również Instytut Śląski²⁴.

Kujawscy silnie identyfikowali się z socjaldemokracją i popierali politycznie Józefa Piłsudskiego. Jak zauważa Wanda Biegańska, *stali na stanowisku, że w ówczesnej sytuacji (Śląska) potrzeba było silnego rządu, dlatego zgodnie ze swoimi przekonaniem w pełni popierali program sanacji*²⁵. Zaangażowanie polityczne Kujawskiej na dobre ujawniło się po przewrocie majowym. Co ciekawe i niespotykane w tamtym czasie, to właśnie Maria „rzuciła się w wir polityki.” Jak wynika z relacji jej córki, *matka miała znacznie większy temperament polityczny niż ojciec, który był raczej introwertykiem i wolał się zajmować filozofią, natomiast matka musiała działać*²⁶.



Maria Kujawska z Marią Kłapową – działaczki Towarzystwa Polek, 1933
Fot. archiwum rodzinne Piotra i Elżbiety Grudzińskich przekazane w trakcie prac nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich

²² A. BEDNARZ: *Maria Kujawska...*, s. 84.

²³ M. KUJAWSKA: *20 lat w służbie Polski Niepodległej*. „Głos Polek” 1939, nr 5–6, s. 6.

²⁴ W. MARCOŃ: *Lekarze...*, s. 122–123.

²⁵ H. BIEGAŃSKA: *Działaczka śląska...*, s. 180.

²⁶ M. MARMOLA, K. NIEŚLONY: *Maria Kujawska – powstańcza lekarka...*



Maria i Kazimierz Kujawscy
z córkami, 1938

Fot. archiwum rodzinne Piotra
i Elżbiety Grudzińskich przekazane
w trakcie prac nad serią Filmowa
Encyklopedia Powstań Śląskich



Maria i Kazimierz Kujawscy
w Krynicy, 1938

Fot. archiwum rodzinne Piotra
i Elżbiety Grudzińskich przekazane
w trakcie prac nad serią Filmowa
Encyklopedia Powstań Śląskich

Przystąpiła do Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy (NChZP), będącego śląską emanacją piłsudczykowskiego BBWR na polskim Śląsku. Z listy tej formacji w maju 1930 roku dostała się do Sejmu Śląskiego II kadencji z okręgu 3, obejmującego Królewską Hutę, Lubliniec, Świętochłowice i Tarnowskie Góry. Uczyniła to jako jedna z dwóch kobiet w tej kadencji (obok Marii Gruchlikowej z Chrześcijańskiej Demokracji), a trzecia w dziejach tej izby (po Janinie Omańkowskiej i Bronisławie Szymkowiakównie, które z ramienia chadecji zasiadały w ławach Sejmu Śląskiego I kadencji)²⁷. Uczestniczyła we wszystkich dziesięciu posiedzeniach plenarnych, a w przedterminowych wyborach do Sejmu Śląskiego III kadencji z listopada 1930 roku ponownie została posłanką. Zasiadała w komisji wyznań religijnych i oświecenia publicznego²⁸. Należała do zdecydowanych krytyków Wojciecha Korfantego i jego wizji politycznej. Wraz z rodziną w 1932 roku

²⁷ H. RECHOWICZ: *Sejm Śląski 1922–1939*. Katowice 1965.

²⁸ W. MARCOŃ: *Lekarze...*, s. 124.

ponownie zamieszkała w Katowicach, co jeszcze bardziej zintensyfikowało jej działalność społeczno-polityczną. Stopniowo zyskiwała silniejszą pozycję wśród śląskich sanatorów. W październiku 1934 roku została wybrana do Głównego Komitetu Wykonawczego NChZP w charakterze ławnika²⁹. Wielkim zaskoczeniem był więc fakt, że poniosła porażkę w kolejnych wyborach do Sejmu Śląskiego, które odbyły się w lipcu 1935 roku³⁰.



Maria Kujawska
z córką Marysią, 1936
Fot. archiwum rodzinne
Piotra i Elżbiety
Grudzińskich przekazane
w trakcie prac nad serią
Filmowa Encyklopedia
Powstań Śląskich



Maria Kujawska z rodziną, 1936
Fot. archiwum rodzinne
Piotra i Elżbiety
Grudzińskich przekazane
w trakcie prac nad
serią Filmowa Encyklopedia
Powstań Śląskich

²⁹ E. DŁUGAJCZYK: *Sanacja śląska 1926–1939: zarys dziejów politycznych*. Katowice 1983, s. 255.

³⁰ J. PABISZ: *Wyniki wyborów parlamentarnych (do Senatu i Sejmu Rzeczypospolitej) oraz do Sejmu Śląskiego na terenie województwa śląskiego w latach 1919–1939*, t. 7, s. 452.



Maria Kujawska z córkami podczas wakacji na Helu, 1935
 Fot. archiwum rodzinne Piotra i Elżbiety Grudzińskich przekazane w trakcie prac nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich

Nie zakończyło to jednak politycznej kariery Kujawskiej. Na pierwszym posiedzeniu Sejmu Śląskiego IV kadencji została wybrana zastępcą członka Śląskiej Rady Wojewódzkiej, a w grudniu 1936 roku weszła w skład tego gremium, które wraz z wojewodą w czasach autonomii województwa śląskiego pełniło funkcję organu wykonawczego. W czerwcu 1937 roku brała udział w utworzeniu Obozu Zjednoczenia Narodowego na Śląsku, wchodząc w skład Prezydium Okręgu Śląskiego³¹. Zgodnie z linią śląskiej sanacji postulowała ujednoczenie przepisów prawnych w całym państwie oraz popierała unifikacyjną politykę realizowaną przez wojewodę Michała Grażyńskiego³². Nie rezygnowała przy tym z kierowania przychodnią przeciwgruźliczą w Katowicach. Zresztą jako posłanka i członkini Śląskiej Rady Wojewódzkiej zabiegała o budowę nowoczesnego sanatorium dla dzieci. Dopięła celu – w 1937 roku w Istebnej powstał Ośrodek Chorób Płuc Dzieci i Młodzieży. Kujawscy przez całe lata 30. działali również charytatywnie,

³¹ E. DŁUGAJCZYK: *Sanacja śląska...*, s. 325.

³² W. MARCOŃ: *Lekarze...*, s. 124–125.

udzielając darmowych porad lekarskich oraz rozdając ubogim leki i inną niezbędną pomoc materialną³³.

Anioł z Ravensbrück

Działalność polityczną Kujawskiej brutalnie przerwała II wojny światowa. Bezpośrednio przed jej wybuchem Kujawscy wyjechali z córkami na wakacje do Juraty. Następnie odwieźli córki do majątku Wilskich w Rogowie niedaleko Koluszek³⁴. Tam zastały ich działania wojenne. Jak wspomina Janina Kujawska-Tenner:

w pierwszym tygodniu września przyjechało do nas kilku oficerów polskich i kazali nam opuścić ten dwór, bo będą tu walki się toczyły [...] Takimi wozami zaprzężonymi w konie ewakuowano dzieci, jakieś jedzenie i cały dobytek do Warszawy. Ostatnią jeszcze otwartą drogą. Bo Warszawa była już otoczona przez Niemców. Potem było takie straszne bombardowanie, największe jakie przeżyłam, [...] później kapitulacja. Prezydent Warszawy Starzyński, codziennie koło południa wygłaszał takie przemówienie podnoszące na duchu ludność. Wszyscy na nie czekali. On bardzo dobrze mówił. Tak spokojnie, rzeczowo i bardzo głęboko. Pamiętam, że to było ważne wydarzenie³⁵.

Rodzina została rozdzielona. Kazimierza Kujawskiego zmobilizowano do polskiej armii jako lekarza. Po upadku kampanii wrześniowej ukrywał się, prowadząc praktykę lekarską m.in. w Kłobucku, Skarżysku-Kamiennej i Częstochowie³⁶. Maria wróciła na Górny Śląsk, aby organizować obozy dla ewakuowanych kobiet i dzieci. Jeszcze we wrześniu 1939 roku przedostała się wraz z grupą urzędników do Rumunii³⁷. Miała szczęście, bo w połowie września 1939 roku gestapo wtargnęło do opuszczonego mieszkania Kujawskich przy ul. Wita Stwosza 5 w Katowicach. Rodzinny dobytek zarekwirowano, a za Marią wystawiono list gończy³⁸.

Córki Kujawskich najpierw wysłano do rodziny Kazimierza w Śremie. Po jego zajęciu przez Niemców i wysiedleniu miejscowej ludności trafiły do Raciborza. Zaopiekował się nimi brat Marii, Alfons (co ciekawe, nadal

³³ A. BEDNARZ: *Maria Kujawska...*, s. 88.

³⁴ A. BEDNARZ: *O Niemce, co Polaka i Polskę pokochała*. „Gazeta Pszczyńska” 2017, nr 7, s. 19.

³⁵ Relacja Janiny Kujawskiej-Tenner – córki Marii Kujawskiej. M. MARMOLA, K. NIESŁONY: *Maria Kujawska – powstańcza lekarka...*

³⁶ K. CZERNIK: *Doktor Maria Kujawska...*, s. 73.

³⁷ W. MARCOŃ: *Lekarze...*, s. 125.

³⁸ A. BEDNARZ: *Maria Kujawska...*, s. 91.

identyfikujący się jako Niemiec i popierający działania wojenne Hitlera³⁹). Ostatecznie dzięki zabiegom dyplomatycznym i wsparciu Alfonsa Raidy, który pomógł siostrzenicom w zdobyciu niezbędnych dokumentów wizowych, Marii udało się sprowadzić córki do Rumunii. Tak okres ten wspomina Janina Kujawska-Tenner:

matka zaczęła działać, żeby nas sprowadzić do Rumunii. Dowiedziałyśmy się w Raciborzu, że wizy prawie już są, tylko trzeba je odebrać w Wiedniu w odpowiednich konsulatach. Pojechałyśmy z wujkiem do Wiednia, okazało się, że wiz jeszcze nie ma, ale będą lada dzień. Wujek umieścił nas w pensjonacie i musiał wracać do Raciborza, bo tam miał cały biznes, który prowadził. Myśmy w tym Wiedniu czekały dwa tygodnie. Wiz nie było. Po południu chodziłyśmy. Miałyśmy jeszcze przedwojenne nawyki. Trzeba było zwiedzać Wiedeń, bo to takie piękne miasto. Zwiedzałyśmy na głodno, odżywiając się kasztanami, bo one były bez kartek i bardzo tanie. W końcu wujek się zorientował, że coś jest nie w porządku, przyjechał z pieniędzmi i z kartkami żywnościowymi i nas trochę nakarmił, w tym czasie wizy już przysły i pojechałyśmy pociągiem do Bukaresztu⁴⁰.

W marcu 1940 roku Maria z córkami przeniosła się do Jugosławii. Powierzono jej kierowanie Szwajcarskim Domem dla Polskich Dzieci (*Home Suisse pour Enfants Polonais*) w Crikvenicy, założonym przez organizację charytatywną Pro Polonia⁴¹. Schronienie znajdowały tam żony i dzieci wojskowych. Z czasem stworzyły one grupę liczącą około 300 polskich emigrantów. Jak wspomina Janina Kujawska-Tenner:

Mieszkanki, które same prowadziły całe gospodarstwo, miały w nim zapewnione mieszkanie, utrzymanie, opiekę lekarską, a ponadto darczyńcy ze Szwajcarii przesyłali paczki. [...] Z czasem wokół Domu powstała kolonia polskich uchodźców. Przebywali tam przedstawiciele rodzin Potockich, Tyszkiewiczów i wielu, wielu innych znamienitych Polaków⁴².

W Crikvenicy powstała również szkoła powszechna, gimnazjum i szkoła średnia. Działały również drużyna harcerska, chór, a nawet sekcja szachowa i brydżowa⁴³.

³⁹ Relacja Janiny Kujawskiej-Tenner – córki Marii Kujawskiej. M. MARMOLA, K. NIEŚLONY: *Maria Kujawska – powstańcza lekarka...*

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ K. CZERNIK: *Doktor Maria Kujawska...*, s. 74.

⁴² J. KUJAWSKA-TENNER: *Une oasis à Crikvenica: Le sort des réfugiés polonais en Yougoslavie pendant la Seconde Guerre mondiale*. Lausanne 2016, s. 42.

⁴³ A. BEDNARZ: *Maria Kujawska...*, s. 95.



Maria Kujawska na tarasie hotelu Slavija w Crikvenicy (Jugosławia), 1940
Fot. archiwum rodzinne Piotra i Elżbiety Grudzińskich przekazane w trakcie prac nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich

Tę wojenną sielankę przerwało wkroczenie wojsk niemieckich do Jugosławii w kwietniu 1941 roku. Neutralne dotąd państwo szybko skapitulowało, a okolice zatoki Kvarner zostały przyłączone do Włoch. Nie wpłynęło to negatywnie na życie polskich emigrantów. Po przesunięciu się działań frontowych w sierpniu 1943 roku Włosi przenieśli ich do miejscowości Malinska na wyspie Krk i oddali do dyspozycji hotel Strnad⁴⁴. Jak wspomina Janina Kujawska-Tenner:

tam zastał nas upadek Mussoliniego, ucieczka Włochów, zajęcie wyspy przez partyzantów Tity. Potem wycofanie się partyzantów i zajęcie wyspy przez Niemców na przełomie 1943 i 1944 roku. Pewnego razu wpadli do hotelu i innych domów zajmowanych przez Polaków i dali nam godzinę na spakowanie. [...] Wsadzili nas na statek, który odpłynął do Fiume, czyli Rijeki. Stamtąd po kilku dniach przejechaliśmy do Klagenfurtu w Austrii. Całą grupę wsadzono do więzienia. Po kilku dniach zabrano wszystkich mężczyzn. Potem zabrano wszystkie dzieci. To było dramatyczne. [...] W ostatnim transporcie kobiety między 14 a 60 rokiem życia wsadzono do pociągu i zawieziono do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück⁴⁵.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Relacja Janiny Kujawskiej-Tenner – córki Marii Kujawskiej. M. MARMOLA, K. NIEŚLONY: *Maria Kujawska – powstańcza lekarka...*

W ten sposób Maria i jej dwie córki (Barbara i Janina) trafiły do bloku kobiecego obozu w Ravensbrück. Najmłodsza z córek, 12-letnia Marysia, została przewieziona transportem do Krakowa, skąd udało się ją odebrać i wysłać do rodziny w Śremie. Najstarsza z córek, Aleksandra, wcześniej wyjechała z Jugosławii na studia. W obozie Marii Kujawskiej przydzielono numer 26 504⁴⁶ i oddelegowano do pracy w rewirze (szpitalu obozowym) na bloku dziesiątym. Wraz ze starszą córką, Barbarą, opiekowała się więźniarkami chorującymi na gruźlicę i choroby psychiczne. Doskonale znając niemiecki, zabiegała o dodatkowe racje żywnościowe i niezbędne lekarstwa dla swoich podopiecznych. Często ryzykowała życie, twardo przeciwstawiając się obozowym lekarzom. Jak relacjonowała jedna z więźniarek:

trafiłam na niezwykłą scenę. Maria rozmawiała z dr. Treite, naczelnym lekarzem, o coś się upominając, a on był wyraźnie zmieszany. Nie była to rozmowa więźnia z SS-manem, a ordynatora z drugim lekarzem. Maria była pierwszym lekarzem, który przyjął taką postawę, i stała się wzorem dla innych. Dotychczas lekarki pomagały, ale skrycie, widoczne było podporządkowanie, nie stawały jawnie w obronie interesów chorych⁴⁷.

Nie umknęło to uwadze słynącej z brutalności kapo obozowej Carmen Mory, która przyczyniła się do przeniesienia Kujawskiej do opieki nad psychicznie chorymi⁴⁸. Nie trwało to długo, gdyż Maria zachorowała na dur plamisty. Na szczęście mogła liczyć na wsparcie innych więźniarek, dzięki którym uniknęła śmierci. Po rekonwalescencji pod koniec 1944 roku Kujawską przydzielono do prowadzenia badań wstępnych dla nowo przybyłych do obozu, w tym kobiet aresztowanych w trakcie powstania warszawskiego. Odznaczyła się tym, że nie wpisywała do ich kart żadnych poważnych schorzeń. Dzięki temu mogły one uniknąć zagłady w komorach gazowych⁴⁹.

Pod koniec wojny Marię przeniesiono do rewiru bloku jedenastego. Bezpośrednio przed wyzwoleniem obozu nazistowscy lekarze przeprowadzali selekcję, odsyłając chore więźniarki do komór zagłady. Wówczas z całą mocą objawiło się bohaterstwo Kujawskiej. Na wieść o nadejściu selekcji, Kujawska kazała wszystkim kobietom w barakach bloku jedenastego wstać z prycz, uczesać się, umalować. Jednym zdaniem – zrobić coś, aby nie wyglądać na chorą. Jak wspominało po wojnie:

⁴⁶ W. KĘDRZYŃSKA: *Sylwetki zasłużonych lekarzy. Dr Maria Kujawska. „Przegląd Lekarski” 1965, nr 1, s. 166.*

⁴⁷ A. TRUSZKOWSKA-KULINICZOWA: *Mój XX wiek: wspomnienia*. Szczecin 2004, s. 129.

⁴⁸ W. KĘDRZYŃSKA: *Sylwetki...*, s. 167.

⁴⁹ K. CZERNIK: *Doktor Maria Kujawska...*, s. 74.

*Gdy przyszła komisja, zastała w otwartych oknach kobiety roześmiane, o dobrym wyglądzie. Dr Kujawska z pogodną twarzą wyszła naprzeciw niemieckich lekarzy i mocnym spokojnym głosem oświadczyła, że w tym bloku poważnie chorych nie ma*⁵⁰.

Komisja odstąpiła od sprawdzenia baraków. W ten sposób Kujawska uratowała setki kobiet, a wśród więźniarek zyskała przydomek „anioła z Ravensbrück”⁵¹.

W kwietniu 1945 roku Niemcy rozpoczęli ewakuację obozu. Część więźniarek, w tym Maria Kujawska z córkami, wykorzystując brak nadzoru i naloty samolotów alianckich, uciekły i ukryły się w pobliskim lesie. W ten sposób udało im się przeżyć wojnę. Czerwony Krzyż zaproponował Marii przeniesienie się do Szwajcarii. Ona zdecydowała się jednak na powrót na rodzinny Śląsk. Co istotne, cała rodzina Kujawskich przeżyła wojnę. W drugiej połowie maja 1945 roku Maria przyjechała z córkami do Pszczyny. Po pięciu latach rozłąki zobaczyła swojego męża Kazimierza, który pracował tam jako lekarz powiatowy.

Od 1945 roku Maria Kujawska prowadziła Powiatowy Ośrodek Zdrowia w Pszczynie⁵². Rodzinie nie dany jednak był powojenny spokój. 26 listopada 1945 roku zmarł Kazimierz. Maria umarła niecałe trzy lata później – 23 maja 1948 roku. Wszystkie córki poszły w ślady rodziców, mimo trudnej sytuacji po śmierci Kujawskich, skończyły medycynę i kontynuowały ich dzieło pomocy chorym⁵³.

Za wkład w kształcenie personelu medycznego i działalność sanitarną w okresie powstań Maria została uhonorowana Odznaczeniem PCK II stopnia⁵⁴ oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski⁵⁵.



Maria Kujawska, 1947
Fot. archiwum rodzinne
Piotra i Elżbiety
Grudzińskich przekazane
w trakcie prac nad serią
Filmowa Encyklopedia
Powstań Śląskich

⁵⁰ L. CHRZANOWSKI: *Jak dr Maria Kujawska uratowała swe blokowe towarzyszek od straszliwej śmierci w komorze gazowej*. „Ekspres Wieczorny” 1947, nr 217.

⁵¹ W. MARCOŃ: *Lekarze...*, s. 125.

⁵² K. BROŻEK: *Polscy lekarze na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim od końca XIX do połowy XX wieku*. Katowice 2009, s. 125.

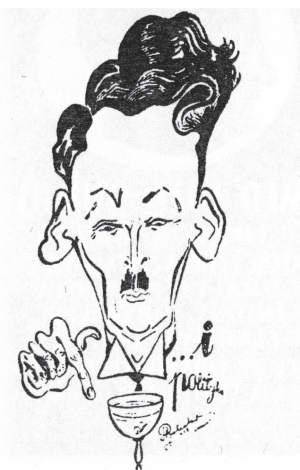
⁵³ K. CZERNIK: *Doktor Maria Kujawska...*, s. 75.

⁵⁴ K. BROŻEK: *Polska służba...*, s. 183.

⁵⁵ K. CZERNIK: *Doktor Maria Kujawska...*, s. 75.



Bronisław Hager
(1890–1969)
– komisarz plebiscytowy
na powiat zabrski,
poseł na Sejm Śląski,
członek rządu londyńskiego



Fot. M. Rolecki: Karykatury
śląskie. Katowice 1932

Bronisław Hager mógłby obdzielić swoimi losami kilka, jeśli nie kilkanaście osób. Choć jego przodkowie wywodzili się ze Szwajcarii, on był zadeklarowanym Polakiem. Walczył w I wojnie światowej, choć, jak podkreślał, nigdy nikogo nie zabił. W okresie plebiscytowym był jednym polskim lekarzem w Zabrzu i komisarzem plebiscytowym na powiat zabrski. Ze względu na represje musiał opuścić Zabrze. Włączył się w działalność polityczną w Tarnowskich Górach i w Sejmie Śląskim III kadencji. W trakcie kolejnej wojny światowej działał w Ministerstwie Odbudowy Administracji Publicznej Rządu Polskiego w Londynie, a po niej w ramach UNRRA nadzorował szpitale powstałe, aby ratować byłych więźniów obozów koncentracyjnych.

Przodkowie Hagerów pochodzili ze Szwajcarii. Ich związki z Polską na dobre rozpoczęły się w połowie XIX wieku, kiedy to Ignacy Hager ożenił się z Poznanianką – Marią z Kwiatkowskich. Według relacji rodzinnych, gdy tylko Ignacy zorientował się, jak trudna jest sytuacja ludności polskiej w państwie pruskim, zaangażował się na rzecz polskość¹. W tym duchu

¹ Relacja wnuczki Bronisława Hagera – Danuty Małeckiej-Rzepeckiej. M. MARMOLA, K. NIE-SŁONY: *Maksymilian Hager*. „Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich”. <https://youtube/c4w00MutmVE> [data dostępu: 16.11.2022].

wychowywany został jego syn Maksymilian, który po zdaniu matury rozpoczął studia medyczne we Wrocławiu. Studiował również w Dorpacie (dzisiejsze Tartu w Estonii) oraz Gryfii, gdzie w 1884 roku uzyskał dyplom lekarza². W czasie nauki pobierał stypendium Towarzystwa Naukowej Pomocy im. Karola Marcinkowskiego. W związku z tym po studiach zdecydował się pracować na terenach dotkniętych germanizacją³.

Początkowo prowadził prywatną praktykę w Wielkopolsce. Na Śląsk przeniósł się w 1898 roku – do Pszczyny. Otrzymał propozycję osobistego lekarza księcia pszczyńskiego, ale odmówił ze względu na to, że czuł się Polakiem⁴. Skazał się tym siebie i rodzinę na niedostatek. Musiał bowiem utrzymać się z prywatnej praktyki, a w zdominowanej przez ludność niemiecką Pszczynie niewielu chciało się leczyć u lekarza otwarcie podkreślającego swoją polskość. W 1903 roku przeniósł się do Zaborza, które wkrótce potem włączono w granice Zabrza. Włączył się w kampanię wyborczą Korfantego, stając się jego głównym agitatorom na terenie powiatu zabrskiego. Należy pamiętać, że Zabrze było wówczas największą wsią w Europie, liczącą przed I wojną światową przeszło 50 tysięcy mieszkańców (prawa miejskie Zabrze – a w zasadzie Hindenburg, bo taką nazwę przyjęto w 1915 roku – uzyskało dopiero w 1922 roku). Wybory zakończyły się sukcesem Korfantego, który stał się pierwszym górnośląskim posłem do Reichstagu w Kole Polskim. Do tej pory w jego skład wchodził jedynie parlamentarzysta z Wielopolski i Pomorza. Jak wspominała Bożena Hager-Małecka, w rodzinie przetrwała relacja, że sukces ten byłby niemożliwy, gdy nie Maksymilian Hager:

Fakt ten był w mojej rodzinie pieczołowicie pamiętany i z pokolenia na pokolenie przekazywany. Powiem więcej, w rodzinie mówiło się na ten temat nie tylko w poczuciu „rodzinnej dumy”, ale – tak to odbierałam – w nastroju pewnego triumfalizmu. Z perspektywy blisko 100 lat i wydarzeń ostatnich kilkunastu, wydaje się, że my, Polacy, niewiele się zmieniamy. Babcia i rodzice często komentowali tamten fakt słowami „wygraliśmy z rządem pruskim”. Także Wojciech Korfanty w rozmowach z moim ojcem podobnie podchodził do tego wydarzenia⁵.

Zresztą, żona Maksymiliana również aktywnie włączała się w działalność propolską, kierując polskimi organizacjami kobiecymi na terenie Zabrza⁶.

² B. HAGER-MAŁECKA: *Mój rodowód*. W: K. KARCZEWSKA, M. ŁUKASIK, E. KYAS (red.): *Bożena Hager-Małecka : naukowiec, pediatra, społecznik*. Katowice 2001, s. 28.

³ M. MARMOLA, K. NIESŁONY: *Maksymilian Hager...*

⁴ Relacja wnuczki Bronisława Hagera – Danutą Małeckiej-Rzepeckiej. M. MARMOLA, K. NIESŁONY: *Maksymilian Hager...*

⁵ B. HAGER-MAŁECKA: *Mój rodowód...*, s. 29.

⁶ *Księga pamiątkowa pracy społeczno-narodowej kobiet na Śląsku od roku 1880 do roku 1922*. Katowice 1929.

Działała w Związku Towarzystw Polek, ściśle współpracując z Janiną Omańkowską (późniejszą posłanką na Sejm Śląski I kadencji)⁷. W takiej atmosferze dorastały dzieci Hagerów – w tym Janusz (uczestnik walk I powstania śląskiego, poległ w wojnie polsko-bolszewickiej), Anna (kierowniczka Banku Ludowego w Siemianowicach), Tadeusz (uczestnik I wojny światowej, który zmarł w 1918 roku w niewoli rosyjskiej), Józef (oficer pułku piechoty) oraz Bronisław⁸, czyli bohater tego opracowania.



Maksymilian i Karolina Hagerowie z dziećmi, 1914
Fot. archiwum rodzinne Danuty Małeckiej-Rzepeckiej
i Aleksandry Małeckiej-Torbus przekazane w trakcie prac
nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich

Bronisław Hager przyszedł na świat 30 stycznia 1890 roku, jeszcze w Wielkopolsce. Pierwsze reperkusje tego, że jego rodzina utożsamiała się z Polską, spotkały go w gimnazjum w Pszczynie. Pojawienie się w szkole Bronisława i jego brata Józefa stanowiło wówczas niebywałą sensację, gdyż

⁷ J. LUSEK: *Zanim nastąpiła Polska... Praca społeczna kobiet w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku. Wybór relacji*. Bytom 2019, s. 169.

⁸ J. LUSEK: *W nurcie walki. Działalność zawodowa i społeczna Bronisława Hagera w latach powstań, plebiscytu i dwudziestolecia międzywojennego na Górnym Śląsku*. W: B. URBANEK (red.): *Medycy polskiego pogranicza II Rzeczypospolitej 1918–1939*. Warszawa 2018, s. 491–494.

byli pierwszymi uczniami otwarcie przyznającymi się w aktach urzędowych do narodowości polskiej⁹. Byli szykanowani zarówno przez klasowych kolegów – synów bogatych kupców, dyrektorów, urzędników – jak i nauczycieli, którzy często określali ich mianem „polskich świni”¹⁰. Znacznie lepiej traktowano ich po przenosinach do Zaborza.

Podjęcie do Hagerów zmieniło się po ich zaangażowaniu w kampanię Wojciecha Korfantego (również 13-letni Bronisław włączył się w tę agitację, biorąc udział w wiecach nawołujących do głosowania na przyszłego dyktatora III powstania śląskiego¹¹). Niemiecka policja roztoczyła nad nimi specjalną „opiekę”, często rewidując ich dom, obserwując członków rodziny, a także zatrzymując ich pod byle pretekstem¹². Tak ten okres wspominała Karolina Hagerowa:

Na początku 1903 roku Zabrze z przedmieściami dawało pozory, że tu germanizacja triumfuje. Ludność polska dławiona w żelaznych szponach pruskiej administracji, z którą bardzo intensywnie pracowały szkoły, księża, lekarze, sądownictwo, kupcy, no i przeróżne związki niemieckie zdawała się upadać na duchu, ulegać przemocy. Ale to były tylko pozory. Z zewnątrz cisza, wewnątrz bunt i potrzeba było tylko iskry, aby płomień wybuchnął. Tą iskrą były wybory do parlamentu niemieckiego w 1903 roku, w których Polacy po raz pierwszy mieli wybrać postów narodowych pod hasłem Koła Polskiego [...] W 1904 roku powstało na Zabrze-Zaborze Towarzystwo Polek [...] Pomimo że Towarzystwo zameldowane było na policji jako niepolityczne, a i wszelkim prawnym przepisom uczyniono zadość, nie uniknęło specjalnego prześladowania ze strony policji, której komisarzem był wówczas pan Papritz, zagorzały hakatysta, a więc jeszcze osobisty wróg Polaków. Wysyłał więc swoich urzędników, aby zakłócili spotkania, co było bezprawne, gdyż kółka zamknięte nie podlegały takiej kontroli. [...] Co chwila wzywano Zarząd na policję, nasyłano rewizje, chwymano za słówka, aby móc przygotować akt oskarżenia. A trwało to miesiącami. Wreszcie wygotowano tenże akt i termin. Proces odbył się w sądzie w Gliwicach. Oskarżone bronił pan adwokat Stefan Adamczewski z Katowic. Zarzut był ciężki, bo opór władzy, ale dowody tak marne, tak kłamliwe, że nawet sąd pruski nie mógł dopatrzeć się winy i oskarżone uwolnić¹³.

⁹ B. HAGER: *Moja droga do wolności. Wspomnienia z młodych lat*. Tarnowskie Góry–Zabrze 2023, s. 42.

¹⁰ F. KULISIEWICZ: *Krótką historia sławnego gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Pszczynie*. Pszczyna 1990.

¹¹ B. HAGER: *Moja droga...*, s. 76.

¹² Tamże, s. 78.

¹³ J. LUSEK: *Zanim nastąpiła Polska...*, s. 170–173.

Bronisław jako jedyny z rodzeństwa zdobył wyższe wykształcenie. Wbrew woli ojca, także został lekarzem. Jak wspomina wnuczka Hagera – Aleksandra Małecka-Torbus:

Jego ojciec zaplanował, że on odziedziczy aptekę po jego bracie, który miał aptekę w Szwajcarii. Brat nie miał potomków męskich i tak sobie wymyślili, że on tam pojedzie, będzie studiował farmację i obejmie tę aptekę po tym wujku swoim. Ale dziadkowi się wcale nie podobało na farmacji i po cichu poszedł sobie na medycynę. I studiował medycynę. Jak się po dwóch latach, mniej więcej, ten jego wujek zorientował, że on wcale nie robi farmacji, to go wyrzucił po prostu. Dziadek wrócił tutaj i skończył medycynę w Krakowie¹⁴.

Skończenie studiów w Krakowie nie było jednak prostą sprawą. Bronisław Hager wspominał, że wujek, wyrzucając go z domu z Zurychu, wręczył mu 100 franków i kategorycznie oświadczył: *tu masz na drogę i wynoś się, a do mnie nigdy nie wracaj*¹⁵. Nie mógł także liczyć na pomoc finansową ojca, który lecząc biednych polskich robotników z trudem wiązał koniec z końcem. W Krakowie Bronisław utrzymywał się więc z korepetycji – z języka niemieckiego i łaciny¹⁶. W marcu 1914 roku obronił dyplom doktora medycyny, a na promocji zjawił się także jego ojciec, z którym pogodził się po czterech latach braku kontaktu¹⁷. Jak wspominał później Bronisław Hager:

Do kraju wróciłem inny, niż byłem wtedy, gdy go opuszczałem. Widziałem przed sobą szerokie horyzonty pracy dla Narodu. Widziałem Naród przez swoje cnoty zdobywający wolność, której strzec będzie własną pracą i zasługą i tęskniłem do tego, by jak najrychlej stać się pełnowartościowym członkiem swego Narodu kroczącego ku niepodległości, ku własnej szczęśliwości, ku szacunkowi świata¹⁸.

Musiał jednak na pewien czas odłożyć swoje plany ze względu na wybuch I wojny światowej. W sierpniu 1914 roku wraz z wojskiem austriackim wyruszył na front. Pracował w ambulatorium szpitala polowego, który przemieszczał się wraz ze zmianami na froncie. Szeregi wojska austriackiego dziesiątkowały wówczas choroby zakaźne, głównie cholera:

¹⁴ Relacja wnuczki Bronisława Hagera – Aleksandry Małeckiej-Torbus. M. MARMOLA, K. NIESŁONY: *Bronisław Hager*. „Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich”. <https://youtu.be/Ud8fShH1nSw> [data dostępu: 16.11.2022].

¹⁵ B. HAGER: *Moja droga...*, s. 101.

¹⁶ Tamże, s. 109.

¹⁷ M. KARNÓWKA, J. STOMSKA: *Bronisław Hager. Lekarz, społecznik, samorządowiec*. Tarnowskie Góry 2004, s. 14.

¹⁸ B. HAGER: *Obrazki tarnogórskie*. Tarnowskie Góry 1992, s. 79.

Chorych, których przewożono z bliższej i dalszej okolicy na zwykłych wozach chłopskich, można było podzielić tylko na dwie kategorie: takich, którzy już umarli, i takich, którzy będąc w stanie agonialnym już umierali; tych układano na pryczach. Wszystkie prycze były stale zajęte; większość przez dwóch chorych; wszyscy pacjenci byli rodzaju męskiego i znajdowali się przeważnie w sile wieku. Najpóźniej po kilku godzinach i tych wynoszono na cmentarz. Chojnie stosowałem środki nasercowe i wlewanie fizjologicznego roztworu soli kuchennej, bez najmniejszego efektu. Studnia z wodą pitajną znajdowała się kilkadziesiąt kroków poza szpitalem, natomiast odżywianie chorych praktycznie nie istniało [...] Personelowi, a więc dwóm pielęgniarkom, dwóm pielęgniarzom i mnie, posiłki donoszono z menaży oficerskiej do ogrodzenia przed szpitalem; po czym wsuwano je przez dziury w płocie na łopacie. Nikt zdrowy, po objęciu przez nas służby, nigdy nie przekroczył progu naszego szpitala¹⁹.

W szpitalu polowym, w którym pracował Hager, zmarło kilkuset żołnierzy. Odbiło się to na jego psychice i w pewnym momencie opuścił miejsce pracy, za co został postawiony przed sąd polowy. Ten jednak uniewinnił go. Kilka tygodni później Hager za swoje poświęcenie odebrał Złoty Krzyż Zasługi z Koroną na Wstędze oraz Srebrny Krzyż Zasługi Austriackiego Czerwonego Krzyża²⁰. Jak wspomina jego wnuczka Danuta Małecka-Rzepecka:

W czasie I wojny światowej [...] uważał, że skoro jest lekarzem, to on ma ratować życie ludzkie, a nie zabijać. Nawet najgorszych wrogów. Więc nawet jak go zmuszało dowództwo, żeby strzelał gdzieś tam do kogoś, to on mówił, że strzelał w powietrze specjalnie, żeby nie trafić tego przeciwnika²¹.

Pod koniec I wojny światowej w październiku 1918 roku Hager dostał się do niewoli ukraińskiej. Na szczęście na terenie Ukrainy brakowało wówczas lekarzy, więc jako więźniowi wojennemu nakazano mu prowadzenie praktyki w Wiktowie Nowym. W maju 1919 roku został ewakuowany i wyładował w Tarnopolu, który wkrótce zajęła armia Hallera.

Hager wrócił na Śląsk. Po drodze spotkał jeszcze brata Janusza, który przekazał mu tragiczną informację – ich ojciec zmarł w listopadzie 1918 roku na szalejącą wówczas w Europie grypę hiszpankę.

Od razu po powrocie włączył się w działalność narodową. Jak później wspominał, *nigdy nie miałem ambicji politycznych, w Zabrze jednak*

¹⁹ B. HAGER: *Moja droga...*, s. 162.

²⁰ M. KARNÓWKA, J. STOMSKA: *Bronisław Hager...*, s. 17.

²¹ Relacja wnuczki Bronisława Hagera – Danuty Małeckiej-Rzepeckiej. M. MARMOLA, K. NIEŚLONY: *Bronisław Hager...*

*politykować musiałem wobec szczupłości i skromności narodowych sił*²². Działal w założonym przez ojca Banku Ludowym w Zabrze, współtworzył Chór Męski „Moniuszko” i delegaturę Polskiego Czerwonego Krzyża²³. Choć leczył mieszkańców Zabrze, to nie zdecydował się jednak na otwarcie prywatnej praktyki lekarskiej. Jak wspomina jego wnuczka:

*Jak przychodził do kogoś z pacjentów i widział, że tego człowieka nie stać na to, żeby wykupić lekarstwa, które on mu zapisze, to z własnej kieszeni kupował te lekarstwa i udawał, że one są za darmo. Żeby ten pacjent mógł wyzdrowieć, bo jakby tylko zapisał te lekarstwa, to ci, bezrobotni najczęściej byli to ludzie, nie wykupiliby tych leków, bo nie mieli pieniędzy na to*²⁴.

Choć Bronisław Hager nie uczestniczył w walkach I i II powstania śląskiego, to włączył się w agitację plebiscytową, a w swoim domu przechowywał broń dla walczących oraz organizował kursy z języka polskiego i historii Polski. Jeden z uczestników takiego kursu przyznał, że była to *szkoła wychowania nieustraszonych bojowników*²⁵. Hager, podobnie jak wielu innych polskich lekarzy, wykładał również na kursach sanitarnych PCK, na których uczył przyszłe pielęgniarki anatomii, fizjologii i higieny²⁶.

W tym czasie nastąpiła również zmiana w życiu prywatnym Hagera. W lipcu 1920 roku wziął ślub ze Stanisławą Ludmiłą Rudzką²⁷, a rok później urodziła się ich córka Bożena. O okolicznościach, w jakich poznali się jej dziadkowie, opowiadała Aleksandra Małecka-Torbus:

Babcia poznała dziadka tuż przed powstaniem śląskimi, bo dziadek był agitatore. Spotykał się w jakichś oberżach i tam, gdzie mu pozwolili przemawiać. Babcia pojechała na któreś z tych spotkań i bardzo jej się dziadek spodobał, bo był taki dominujący i ważny. I opowiadała mi, że to różnie bywało. Że czasami te spotkania kończyły się tym, że przychodzili ci, którzy chcieli być Niemcami i chcieli sprać tego dziadka. I była walka. Normalne mordobicie, że tak powiem. Dziadek czasem musiał

²² B. HAGER: *Obrazki...*, s. 22.

²³ W. MARCOŃ: *Lekarze w Sejmie Śląskim*. „Medycyna Nowożytna” 2011, t. 17(1), s. 140.

²⁴ Relacja wnuczki Bronisława Hagera – Danuty Małeckiej-Rzepeckiej. M. MARMOLA, K. NIEŚŁONY: *Bronisław Hager...*

²⁵ H. BIEGAŃSKA: *Przyczynek do historii powstań i plebiscytu w powiecie zabrzańskim (działalność Bronisława Hagera)*. „Prace naukowe Uniwersytetu Śląskiego” 1970, t. 1, s. 171–172.

²⁶ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna w powstaniach śląskich i plebiscycie 1918–1922*. Opole 1977, s. 80.

²⁷ Żona Hagera używała imienia Ludmiła. Była córką dyrektora cukrowni w Przeworsku. Szybko jednak została sierotą. W wieku 14 lat wraz z młodszą rodzeństwem przyjechała do Zabrze i zamieszkała u krewnych.



Bronisław Hager z żoną, 1920
Fot. archiwum rodzinne Danuty Małeckiej-Rzepeckiej
i Aleksandry Małeckiej-Torbus przekazane w trakcie prac
nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich

*wyskakiwać przez okno z tych pomieszczeń, gdzie on tam rozmawiał z ludźmi*²⁸.

Bezpośrednio przed plebiscytem w zasadzie nie było dnia, aby Hager nie przemawiał do ludności Zabrze i okolic, nawołując do głosowania za Polską. Dwa razy cudem uniknął śmierci. Pierwszy raz, gdy przemawiał w restauracji na ulicy Pawła, a po wyjściu do niego strzelano. Na szczęście pociski utkwily w karoserii samochodu. Drugi raz strzelano do niego w trakcie wiecu w Bujakowie. Tym razem zamachowiec trafił, ale tylko w rondo jego kapelusza²⁹.

W uznaniu zasług Wojciech Korfanty mianował Hagera na stanowisko komisarza plebiscytowego na powiat zabrzański. Początkowo wahał się, czy przyjąć tę ofertę. Jednak przekonała go matka, mówiąc: *Byłbyś małym, gdybyś w tak wielkich czasach przestraszył się ciężaru, jaki na ciebie nakłada Ojczyzna*³⁰.

Hager stał się więc odpowiedzialny za całą działalność plebiscytową w powiecie zabrzańskim. Sterował ją z zabrzańskiego hotelu Kochmanna zlokalizowanego przy dawnej Kronprinzenstraße (dziś ul. Wolności)³¹. Nie tylko przemawiał na wiecach, ale również zapewniał opiekę medyczną pobitym w trakcie rozwieszania plakatów nawołujących do opowiedzenia się za Polską³². Nadzorował również wykłady na Polskim Uniwersytecie Ludowym w Zabrzu, który działał w gmachu gimnazjum na Zaborzu³³.

Strona polska była wręcz przekonana o tym, że w głosowaniu plebiscytowym w Zabrzu i okolicach większość mieszkańców zagłosuje za przynależnością do Polski. Do takiego optymizmu skłaniały ich wyniki spisu powszechnego z 1905 i 1910 roku. W pierwszym z nich jako Polacy określało się 72,5%, a w drugim 59,8% mieszkańców³⁴. Hager nie był jednak co do tego przekonany, w szczególności, że na teren powiatu zabrzańskiego przyjechało z głębi Niemiec 6,5 tysiąca emigrantów, którzy jako urodzeni na tych terenach mieli prawo głosu. W dzień głosowania do Hagera spływały meldunki o wynikach. Pozytywne z małych, typowo rolniczych gmin i alarmujące z bardziej zurbanizowanych części powiatu zabrzańskiego³⁵. Ostatecznie

²⁸ Relacja wnuczki Bronisława Hagera – Aleksandry Małeckiej-Torbus. M. MARMOLA, K. NIEŚLONY: *Bronisław Hager...*

²⁹ M. KARNÓWKA, J. STOMSKA: *Bronisław Hager...*, s. 20.

³⁰ B. HAGER: *Moja droga...*, s. 219.

³¹ W. KARUGA: *Organizacja Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska*. Opole 1966, s. 25–27.

³² B. HAGER: *Powiat Zabrze głosował za Polską*. „Kroniki Miasta Zabrze” 1968, s. 121.

³³ M. KARNÓWKA, J. STOMSKA: *Bronisław Hager...*, s. 21.

³⁴ A. DUDZIŃSKI: *Polacy na Śląsku*. Lwów 1919, s. 29.

³⁵ M. KARNÓWKA, J. STOMSKA: *Bronisław Hager...*, s. 22.

niewielkie zwycięstwo osiągnęła strona niemiecka (51 do 49%), a w rodzinnym domu Hagerów zapanowała rozpacz³⁶.

Oczywiście plebiscyt nie był decydujący dla losów podziału Górnego Śląska. Ostateczną decyzję podjąć miała Rada Ambasadorów, w której ścierały się różne interesy. Włosi, Brytyjczycy i Francuzi mieli odmienne wizje podziału terenu plebiscytowego. Pierwsze dwa państwa były skłonne przyznać większość (a nawet całość) tego obszaru Niemcom, natomiast francuska wizja granicy (ze względu na chęć osłabienia niemieckiego sąsiada) była bardziej przychylna Polsce. Zarówno strona polska, jak i niemiecka zaczynały się przygotowywać do objęcia administracji nad gminami, które potencjalnie mogły się znaleźć w granicach tych państw. W kwietniu 1921 roku Wydział Zdrowia Publicznego w Polskim Komisariacie Plebiscytowym wysłał grupę lekarzy (także Bronisława Hagera) do Poznania na kurs dla przyszłych lekarzy powiatowych. Chciano w ten sposób zorganizować kadry medyczne dla przyszłego województwa śląskiego. Kierownik Wydziału dr Józef Rostek miał nadzieję, że cały obszar plebiscytowy przypadnie Polsce, a Hager miał objąć stanowisko lekarza powiatowego w Strzelcach³⁷. Kurs jednak przerwał wybuch III powstania śląskiego:

W kwietniu 1921 roku przebywałem na kursie lekarzy powiatowych w Poznaniu. Tam dowiedzieliśmy się o projekcie przyznania Polsce powiatów pszczyńskiego i rybnickiego oraz południowych skrawków powiatu katowickiego. Jako wyraz protestu przeciw takiej niesprawiedliwości wybuchło na Śląsku powstanie. Kurs natychmiast przerwano i rano wyjechaliśmy wszyscy do domu. W Szopienicach wstąpiliśmy do naczelnego dowództwa po rozkazy. Otrzymałem przydział do szóstego pułku zabrskiego jako lekarz pułkowy. Okrężnymi drogami, omijając miasta, jadąc przeważnie tramwajami, dostałem się do Zaborza-Poręby.

Pułk powstańczy kwaterował się w szkole, niedaleko od mojego mieszkania. Moja matka i siostry obsługiwały urządzoną przez siebie w pobliżu stację Czerwonego Krzyża. W stacji tej wydawano posiłki dla oddziałów przechodzących przez Zabrze. Naturalnie, pracy dla lekarza nie brakło. Warunki higieniczne kwater zabrskiego pułku były nieznośne. Przede wszystkim należało uruchomić urządzenia higieniczne i przeprowadzić dezynfekcję, chociażby takimi środkami, na jakie nas było stać: wodą, mydłem i stryżeniem owłosienia. Stwierdziłem sporą liczbę biegunek, a wkrótce potem rozpoznałem czerwonkę. Urządziliśmy więc pod Sośnicą szpitalik infekcyjny. Prymitywowy, ale z osobnymi łózkami, pryczami, pościelą, z kuchnią, ubikacjami, poddawanymi dezynfekcji, z łaźnią dla napływających chorych. Zorganizowany został transport

³⁶ B. HAGER-MAŁECKA: *Mój rodowód...*, s. 31.

³⁷ B. HAGER: *Powiat Zabrze...*, s. 133–134.

dla rannych i ciężko chorych do szpitala z prawdziwego zdarzenia w Mysłowicach. Dwa razy dziennie wizytowałem mój szpitalik, a raz dziennie pełniłem służbę lekarską w koszarach. Tak więc od rana do wieczora pochłonięty byłem pracą wojskowo-lekarską. Żona moja wraz z siostrami zajęte były działalnością charytatywną pod egidą Czerwonego Krzyża³⁸.

W III powstaniu śląskim Hager nie tylko organizował pomoc medyczną, pełnił też istotną funkcję we władzach cywilnych. Został powołany przez Wojciecha Korfantego na stanowisko komisarza cywilnego Naczelnej Władzy przy dowództwie Grupy Wschód³⁹. Była to najliczniejsza (ok. 15 tysięcy) formacja wojskowa skupiająca pułki rekrutujące się z okolic Katowic, Zabrze, Królewskiej Huty, Bytomia, Gliwic i Pszczyny, a także Samodzielny Oddział Szturmowy złożony z marynarzy pod dowództwem kpt. Roberta Oszka. Pełnił również funkcję lekarza zaufania w Zabrzu i Powiatowej Komendy Etapowej w Zabrzu oraz lekarza naczelnego 6. pułku piechoty w Grupie Wschód (później 12 pp im. S. Czarnieckiego). Zresztą, jego wizja powstania była bliska temu, co chciał osiągnąć Korfanty. Podobnie jak on uznawał, że po pierwszych sukcesach powstania należy dążyć do jego likwidacji i rozpocząć rokowania dyplomatyczne, mające na celu przyjęcie przez państwa ententy rozwiązań terytorialnych korzystnych dla Polski. Tym samym, ograniczając zakres akcji zbrojnej, można byłoby zniwelować niepotrzebny rozlew krwi⁴⁰.

Ostatecznie tak też się stało. Powstanie pozytywnie wpłynęło na negocjacyjną pozycję Polski, a zaproponowany przez Radę Ambasadorów w październiku 1921 roku podział terenu plebiscytowego należy uznać za korzystny dla państwa polskiego względem tego, co proponowano kilka miesięcy wcześniej. Niestety dla Hagera, Zabrze pozostało jednak w granicach państwa niemieckiego, choć część powiatu zabrzańskiego z Rudą i Bielszowicami przypadła Polsce. Spowodowało to masowy exodus ludności polskiej z terenu powiatu zabrzańskiego. Jak wspominał Hager:

[...] Zabrze zaczęło pustoszeć. Na ulicach język polski stawał się coraz rzadszy. [...] W szybkim tempie znikaly godła i reklamy w języku polskim. W Zabrzu nie pozostał ani jeden z polskich kupców [...] Nikt nas nie odwiedzał, nikt się z nami nie komunikował. Na ulicy nikt się do nas nie przyznawał, nikt nas nie poznawał⁴¹.

³⁸ B. HAGER: *Po podziale Śląska*. W: K. Popiołek (red.): *Wspomnienia Ślązaków i Zagłębiaków*. Katowice 1970, s. 143–144.

³⁹ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna...*, s. 114.

⁴⁰ M. KARNÓWKA, J. STOMSKA: *Bronisław Hager...*, s. 24.

⁴¹ B. HAGER: *Po podziale Śląska...*, s. 144–147.

Podział terenu plebiscytowego wiązał się również z wyjazdem z Zabrze wielu zasłużonych działaczy narodowych (m.in. radnego i adwokata Stanisława Kobylińskiego, ks. Stefana Sz wajnocha, radnego Floriana Klose czy dowódcy powstańczego Fryderyka Szendzielorza). Tych, którzy zdecydowali się na pozostanie na obszarze przyznanym Niemcom, czekały masowe represje. Z niepokojem o tym okresie Hager pisał we wspomnieniach:

Plebiscyt przetrwałem – przy względnym zdrowiu moralnym i fizycznym, powstanie też. I po gruntownych rozważaniach, a w zgodzie z moim sumieniem (i z moją żoną) zamierzałem przetrwać na miejscu wyrok wersalski przyznający samo miasto Zabrze i niektóre gminy powiatu zabrskiego Niemcom. Nie przyszło mi to łatwo.

Widoczny byłem jak drzewo na pustyni – a zaiste w pustynię moje Zabrze się przemieniło – po odejściu prawie wszystkich przyjaciół i dzielnych a wiernych współpracowników [...].

Codziennie i całodziennie, a często i nocne zorganizowane (bo tłumne i okalające mój dom od frontu i od ul. Barbary) wrogie demonstracje, niemożność przejścia przez ulicę bez ściągnięcia na siebie powszechnej uwagi oraz groźnych wejrzeń, słów i ruchów [...], ciągłe zmienianie i szukanie przytułku i nocnego spoczynku po obcych ludziach, [...] niemożność jakiegokolwiek pracy zawodowej (czy zarobkowej) – to wszystko wyczerpało widocznie miarę moich niebohaterskich sił⁴².

Ostatecznie Bronisław Hager na wieść o zamordowaniu swojego przyjaciela dr. Wincentego Styczyńskiego zdecydował się opuścić znajdujące się w granicach państwa niemieckiego Zabrze⁴³. Przyjął posadę lekarza powiatowego w Tarnowskich Górach. Żeby nie narażać rodziny postanowił sam przedostać się przez granicę polsko-niemiecką. Tak relacjonował dzień swojej „ucieczki z Zabrze”:

Pod oknami naszymi gromadzić się rychło poczęła „heimatstreuerska” chmura, byłem pewien, że tym razem padnie z niej druzgocący grom. [...] usłyszawszy turkot tramwaju zbliżającego się do przystanku tuż przy naszym domu – w nagłym porywie chwyciłem za płaszcz, kapelusz i „plebiscytówkę” zbiegłem na ulicę i wskoczyłem do ruszającego już tramwaju. Zaniepokoiłem się mocno, gdyż tramwaj był niewłaściwy. Było bowiem wtedy tak, że na przemian jeden tramwaj biegł z Gliwic do Królewskiej Huty, a drugi tylko do granicy polsko-niemieckiej.

⁴² B. HAGER: *Obrazki...*, s. 17–18.

⁴³ B. HAGER-MAŁECKA: *Mój rodowód...*, s. 32.

Musiałem więc na stacji końcowej wysiąść, by poczekać na tramwaj następny. [...]

Następny tramwaj (do Królewskiej Huty) powinien był nadejść za kwadrans [...] Wypluwano przede mną, grożono, że nadeszła ostatnia chwila na tego „przekłętego czarnego diabła”, raz po raz kopnięto mnie, szarpano, sięgano do kieszeni po rewolwery [...], wywijano mi pod nosem kijami, a ja stałem – niemy jak głaz i jak głaz niewzruszony – wieczność całą. Ruszyłem się dopiero, gdy nadeszły w międzyczasie tramwaj już rozpoczął swój bieg. Stałem na przepętnionej platformie. Wtem jeden z wyjącej tłuszczy wymierzył we mnie harapem; skaleczył trzech ludzi w mojej bliskości⁴⁴.

Na szczęście Hagerowi udało się przedostać do Polski. Kilka dni później dołączyła do niego żona wraz z niespełna roczną córeczką Bożeną. W ten sposób Hagerowie zostawili cały swój dobytek, nie mając w Tarnowskich Górach nawet dachu nad głową. Pierwsze dni spędzili w opuszczonym Domu Żydowskim przy ul. Górniczej 4, a potem samowolnie zajęli jeden z lokali biurowych przy ul. Bytomskiej 12 w byłej siedzibie Anglików reprezentujących Międzysojusznica Komisję Rządzącą i Plebiscytową (aliancka instytucja sprawująca władzę na terenie plebiscytowym do 1922 roku). Wkrótce Hager objął stanowisko lekarza powiatowego i kolejowego w Tarnowskich Górach i przeprowadził się z rodziną do mieszkania przy ul. Sienkiewicza 1, znajdującym się bezpośrednio nad siedzibą Kasy Chorych, w której pracował⁴⁵. Potem przeniósł się do domu sąsiadującego z tym miejscem. Warunki pracy ze względu na wzrost bezrobocia i zbliżający się kryzys gospodarczy były wówczas niezwykle trudne. Jak wspomina jego wnuczka:

Przyjmował pacjentów w gabinecie swoim. [...] Bardzo często się zdarzało, że po tych wizytach ginęły różne krzesła z poczekalni albo obrazy ze ścian. Często byli to ludzie bezrobotni, a niekoniecznie chcący pracować. Dziadek zawsze, przy każdej wizycie lekarskiej, podobno najpierw prowadził pogadankę umoralniającą dla pacjentów. Mówił, że najpierw trzeba „wysypać piasek z rękawów”, a dopiero potem można się zająć jakąś poważniejszą działalnością⁴⁶.

W czerwcu 1923 roku w pierwszą rocznicę przyłączenia części Górnego Śląska do Polski Bronisław Hager na Placu Wolności w Katowicach został uhonorowany z rąk prezydenta Stanisława Wojciechowskiego Krzyżem

⁴⁴ B. HAGER: *Obrazki...*, s. 19–20.

⁴⁵ Relacja wnuczki Bronisława Hagera – Danuty Małeckiej-Rzepeckiej. M. MARMOLA, K. NIESŁONY: *Bronisław Hager...*

⁴⁶ Tamże.

Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski⁴⁷. Działał w Śląskiej Okręgowej Izbie Lekarskiej (jako członek sądu honorowego) i Związku Obrony Kresów Zachodnich (jako członek Rady Naczelnej). Zaangażował się w rozwój oświaty, w szczególności akademickiej, pełniąc istotne funkcje w powołanych do tego celu Śląskim Związku Akademickim oraz Centralnym Związku Akademików Górnoślązaków⁴⁸. W ramach ZOKZ doglądał również spraw związanych ze szkolnictwem podstawowym. Szczególnie w latach 1922–1926 na terenie województwa śląskiego toczyła się walka o szkolnictwo. Podpisana przez Polskę i Niemcy konwencja genewska o Górnym Śląsku zapewniała m.in. prawa mniejszości narodowych w obu częściach tego obszaru, w tym prawo do organizowania szkół mniejszościowych. Początkowo zdecydowana większość rodziców wybierała dla swoich dzieci szkoły polskie. Jednak kryzys gospodarczy i zapewnienia o lepszych perspektywach po ukończeniu szkół niemieckich, zmieniły ten stan rzeczy⁴⁹, także w Tarnowskich Górach. Jak zauważał Hager:

Mnożą się więc klasy i szkoły mniejszościowe na naszym polskim Śląsku, wyrastają one, jak grzyby po deszczu, nawet po gminach, w których – zdawało się – nie było ani jednego Niemca⁵⁰.

Zwracał przy tym uwagę na nieudolność i nieznamość miejscowych stosunków przez polskie organy władzy, często zdominowane przez elity napływające głównie z Małopolski i Wielkopolski⁵¹. W trakcie jednego z zebrań z marca 1926 roku ZOKZ, w którym uczestniczył również delegat rządowy, ostro skrytykował brak reakcji na szerzący się kryzys gospodarczy na Śląsku. Na przykładzie kopalni w Radzionkowie tłumaczył:

Na terenie mej obecnej pracy, w Radzionkowie, zamknięto kopalnię węgla, pozbawiając pracy ok. 2000 robotników [...] o parę kroków od zamkniętej kopalni radzionkowskiej, ale tuż za granicą polsko-niemiecką, otwiera się kopalnię nową, a do tej kopalni niemieckiej z lubością przyjmuje się tego samego górnika, Polaka, którego ten sam niemiecki właściciel pozbawił pracy na kopalni polskiej [...] Za cenę kawałka chleba dla siebie i swych dzieci prusacy żądają od polskiego robotnika, by zaparł się swej narodowości i zapisał się do „Volksbundu”. Mało tego, żądają, by zaprzedał dzieci swe niemczyźnie przez zapisanie ich do szkoły mniejszościowej! [...] mamy prawo i obowiązek domagania

⁴⁷ B. HAGER: *Obrazki...*, s. 24.

⁴⁸ K. BROŻEK: *Polska służba medyczna...*, s. 224.

⁴⁹ Więcej w: T. FAŁECKI: *Niemieckie szkolnictwo mniejszościowe na Śląsku w latach 1922–39*. Katowice–Kraków 1969.

⁵⁰ B. HAGER: *Obrazki...*, s. 57.

⁵¹ M. KARNÓWKA, J. STOMSKA: *Bronisław Hager...*, s. 32.

*się, by władze nasze problemom śląskim poświęcały dużo więcej uwagi i wysiłku. Przede wszystkim mamy obowiązek domagania się, by na Śląsku na naczelnym miejscu stanął mąż – zdolny do pokonania trudności*⁵².

Hager niczego nie wskórał tym apelem. Przypłacił go za to stanowiskiem. Nazajutrz wojewoda Bilski odwołał go z funkcji lekarza powiatowego. Wiązało się to też z utratą połowy dochodów, bo Hager z racji na to stanowisko nie prowadził prywatnej praktyki lekarskiej.

Zresztą Hager był bezkompromisowy, jeśli chodzi o politykę. Uważał, że największym problemem na Śląsku jest to, że środowisko polskie (w przeciwieństwie do ugrupowań niemieckich) ze względu na osobiste ambicje konkretnych polityków nie jest w stanie się skonsolidować. Jak podkreślał w trakcie jednego ze swoich przemówień z końca lat 20.:

*[...] do polskiej mentalności należy, by dobre strony widzieć tylko u obcych; natomiast dla własnych rodaków serca nie mamy; u nich widzimy tylko to, co złe, co razi i rozdziela [...] dość swarów i kłótni, dość tego odrażającego widowiska i karczemnych burd. Chcemy polskiej zgody, chcemy jednolitego frontu polskiego od Grażyńskiego do Korfantego*⁵³.

Nie były to puste słowa, bo w Tarnowskich Górach Hager starał się stworzyć jednolity polski front polityczny. Względny sukces w tej materii odniósł w wyborach samorządowych z 1926 roku, kiedy to był liderem Zjednoczonej Listy Polskiej. Dlaczego względny sukces? Bo odrębne listy wystawiły Polska Partia Socjalistyczna oraz Polska Partia Obywatelska. Wybory wygrała zjednoczona frakcja niemiecka (17 z 30 radnych). Niemniej jednak był to osobisty sukces Hagera, który został radnym i stworzył frakcję polską w radzie⁵⁴.

W październiku 1927 roku wybrano go na stanowisko zastępcy burmistrza. Wybór ten zresztą związany był z olbrzymimi kontrowersjami. Jego kandydaturę poparło 12 na 27 radnych obecnych na posiedzeniu, ale... 15 przedstawicieli frakcji niemieckiej wrzuciło do urny puste karty. Tym samym, mimo późniejszych protestów ze strony niemieckiej, Hagera zatwierdzono na stanowisko zastępcy burmistrza Tarnowskich Gór (była to funkcja honorowa, nie przewidywała wynagrodzenia pieniężnego)⁵⁵. W ciągu sześciu lat urzędowania w mieście wybudowano oczyszczalnię ścieków i jedną z najnowocześniejszych szkół w Polsce (z centralnym ogrzewaniem

⁵² B. HAGER: *Obrazki...*, s. 56–58.

⁵³ Tamże, s. 138–139.

⁵⁴ Tamże, s. 66–68.

⁵⁵ M. KARNÓWKA, J. STOMSKA: *Bronisław Hager...*, s. 39.

gazowym)⁵⁶, wybrukowano wiele kilometrów ulic, rozbudowano sieć wodociągową i elektryczną, stworzono nową wieżę ciśnień, ogródki jordanowskie oraz obiekty sportowe⁵⁷.



Rada Miejska w Tarnowskich Górach, lata 20.
Fot. archiwum rodzinne Danuty Małeckiej-Rzepeckiej
i Aleksandry Małeckiej-Torbus przekazane w trakcie prac
nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich)

Hager z powodzeniem startował w wyborach do Sejmu Śląskiego III kadencji z listopada 1930 roku. Zdobył mandat z listy chadeckiego Katolickiego Bloku Ludowego w okręgu nr 2 (katowickim)⁵⁸. Zasiadał w komisji budżetowo-skarbowej (odpowiedzialnej za opracowanie corocznego budżetu województwa) oraz wyznań religijnych i oświecenia publicznego (odpowiadającej za sprawy szkolnictwa)⁵⁹. Choć dostrzegał pewne sukcesy administracji Grażyńskiego, to uznawał go za *grabarza jedności narodowej*⁶⁰, a sam przewrót majowy określał jako:

⁵⁶ M. MARMOLA, K. NIEŚLONY: *Bronisław Hager...*

⁵⁷ M. KARNÓWKA, J. STOMSKA: *Bronisław Hager...*, s. 42.

⁵⁸ *Kłeska wyborcza Niemców*. „Goniec Śląski” 1930, nr 273, s. 1.

⁵⁹ W. MARCOŃ: *Lekarze...*, s. 141.

⁶⁰ B. HAGER: *Obrazki...*, s. 135.

przeciwko legalnemu rządowi bunt wojskowy dokonany przez ludzi, którzy w konsekwencji mylnej orientacji politycznej jeszcze na pięć minut przed godziną dwunastą stali po stronie ostatecznie wojnę przegrywających mocarstw zachodnich, a którzy sięgając po maksimum władzy brak jakiegokolwiek programu działania zastaniali ogólnym frazesem o „sanacji moralnej” i „naprawie Rzeczypospolitej”⁶¹.

Nieprzejednana postawa Hagera ujawniła się z pełną mocą w momencie osadzenia działaczy politycznych w twierdzy brzeskiej przez piłsudczyków. Na pierwszym posiedzeniu Sejmu Śląskiego III kadencji w imieniu chadecji grzmiał z mównicy:

My żądamy, my chcemy końca katuszy Wojciecha Korfantego! Ten tam usłyszycie: my chcemy tego, który nas prowadził od przeszło ćwierć wieku do Polski. Nie można gardzić tem uczuciem ludu śląskiego, nie można lekceważyć tych uczuć, które są cenniejsze cd skarbów, które ten lud wydobywa spod ziemi Polsce na chwałę i na powiększenie materialnego dobytku. Te uczucia ludu śląskiego są stokroć ważniejsze od węgla, bo są w najlepszym tego słowa znaczeniu państwowo-twórcze, bo one są w najlepszym tego słowa znaczeniu patriotyczne. Wszak nie za co innego szanuje i kocha lud śląski Wojciecha Korfantego, jak za wiekopomne usługi, które Polsce oddał na tej ziemi [...] Gdyby nie Korfanty dwa razy był Śląsk uratował, dziś by Śląsk polskim nie był. Dwa razy powtarzam Korfanty Śląsk ratował dla Polski i w plebiscycie i w powstaniu. Przygotował grunt pod plebiscyt i pod powstanie. A dziś, mnie się wydaje w moim sumieniu, że i dziś Korfanty programem swoim toruje drogę do lepszej, potężnej i szanowanej Polski⁶².

Ponadto, Hager wraz z trzema innymi posłami Sejmu Śląskiego udali się do Warszawy i zabiegali w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych o wypuszczenie Korfantego z więzienia. Pełniący funkcję ministra Felicjan Sławoj-Składkowski zagroził wówczas, że ich także aresztuje. Na co Hager miał mu odpowiedzieć, że *zamiar ten może spełnić, jednakże w tej chwili ma obowiązek wysłuchać delegacji wybranej przez Sejm Śląski*⁶³. Korfanty był bardzo wdzięczny za interweniowanie w jego sprawie. Bezpośrednio po wyjściu z więzienia przybył do domu Hagerów w Tarnowskich Górach, żeby osobiście podziękować za niezłomne apele o jego wypuszczenie⁶⁴.

⁶¹ Tamże, s. 54.

⁶² *Sprawozdanie stenograficzne z 1. posiedzenia III. Sejmu Śląskiego z dnia 9 grudnia 1930 r.* Katowice 1930, s. 10–11.

⁶³ B. HAGER-MAŁECKA: *Mój rodowód...*, s. 32.

⁶⁴ Tamże, s. 33.

W międzywojniu Hager nie zaprzestawał też działalności społecznej. Oprócz ZOKZ i stowarzyszeń akademickich był aktywny w takich organizacjach jak: Zrzeszenie Lekarzy Kolejowych, Śląska Izba Lekarska i Bank Ludowy w Tarnowskich Górach. Od kwietnia 1930 roku powierzono mu etat lekarza naczelnego Ogólnomiejscowej Kasy Chorych. Oprócz tego pracował też jako lekarz Biura Opieki Lekarskiej nad Bezrobotnymi, lekarz orzekający Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, lekarz zaufania w Biurze Opieki Lekarskiej nad Inwalidami Wojennymi i lekarz szkolny Szkoły Górniczej w Tarnowskich Górach⁶⁵. Jak wspomina jego wnuczka:

W ogóle nie przywiązywał wagi do spraw finansowych. Na rodzinę z jego dochodów to szła chyba jedna dziesiąta jego pensji, a reszta szła na działalność społeczną. Nawet czasem babcia miała pretensje do niego, że tyle wydaje na cele społeczne, a w sumie ma rodzinę przecież. Już miał potem troje dzieci. [...] No ale dziadek miał argument. Pytał się: A brakuje ci czegoś? Powiedz, jak ci czegoś brakuje no to ci kupię, czy ci dam na to pieniądze. Babcia mówi na to: No nie mam nic konkretnego. A on odpowiadał: No to jak nie, to o co ci chodzi⁶⁶.



Bronisław Hager, lata 30.
Fot. archiwum rodzinne Danuty Małeckiej-Rzepeckiej i Aleksandry Małeckiej-Torbus przekazane w trakcie prac nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich

Bezpośrednio przed wybuchem II wojny światowej Hager nabył dom przy ul. Sienkiewicza 3, który sąsiadował z Kasą Chorych, w której pracował. Jeszcze w sierpniu 1939 roku uczestniczył w pogrzebie Korfatego, ale czując zbliżającą się wojnę ewakuował rodzinę do Ojcowa. 29 sierpnia 1939 roku odebrał nominację na kierownika obrony przeciwlotniczej na miasto Tarnowskie Góry, a w momencie rozpoczęcia działań wojennych udał się z kartą mobilizacyjną do Krakowa⁶⁷. Jak wspomina wnuczka:

Został powołany do wojska jako lekarz. Babcia opowiadała, że pożegnali się 1 września na rynku w Krakowie. Dziadek jeszcze brał udział w kampanii wrześniowej, a potem tak jak wojsko polskie maszerowało

⁶⁵ M. KARNÓWKA, J. STOMSKA: *Bronisław Hager...*, s. 35.

⁶⁶ M. MARMOLA, K. NIESŁONY: *Bronisław Hager...*

⁶⁷ B. HAGER: *Obrazki...*, s. 308–310.

*przez Rumunię, Francję, do Anglii. Tak samo dziadek razem z tym wojskiem*⁶⁸.

W pierwszych dniach września Hager trafił do szpitala wojennego w Tarnopolu. Po wkroczeniu Armii Czerwonej przedostał się do Lwowa. Stamtąd w obawie przed aresztowaniem udał się w stronę granicy rumuńskiej, a z Rumunii statkiem z przystankami w Bejrucie i Syrii dostał się do Francji. Trafił tam w maju 1940 roku. Przydzielono go do Centrum Wyszko-
lenia Lekarskiego w Combourg⁶⁹.



Bronisław Hager w czasie II wojny światowej
Fot. archiwum rodzinne Danuty Małeckiej-Rzepeckiej
i Aleksandry Małeckiej-Torbus przekazane w trakcie prac
nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich

Nie pozostawał jednak we Francji zbyt długo. Miesiąc później, po upadku Francji, wraz z polską armią ewakuował się do Wielkiej Brytanii. Najpierw pełnił służbę lekarską przy oddziałach polskich stacjonujących w Peebles, potem w Perth, aby w końcu trafić do polskiego gimnazjum w Glasgow, gdzie do listopada 1945 roku pełnił funkcję lekarza i opiekuna w internacie⁷⁰.

⁶⁸ M. MARMOLA, K. NIESŁONY: *Bronisław Hager...*

⁶⁹ B. HAGER: *Szarotka w burzy*. Rękopis z archiwum prywatnego B. Hager-Małeckiej, s. 5–8; cyt. za: M. KARNÓWKA, J. STOMSKA: *Bronisław Hager...*

⁷⁰ M. KARNÓWKA, J. STOMSKA: *Bronisław Hager...*, s. 69.

W listopadzie 1943 roku został powołany na kierownika sekcji lekarskiej w Ministerstwie Odbudowy Administracji Publicznej Rządu Polskiego w Londynie, a od 3 stycznia 1945 roku członkiem Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej jako przewodniczący Komisji Prawno-Politycznej oraz członek Komisji Spraw Zagranicznych. W czerwcu 1945 roku ONZ powołała



Bronisław Hager, lata 50.

Fot. archiwum rodzinne Danuty Małeckiej-Rzepeckiej i Aleksandry Małeckiej-Torbus przekazane w trakcie prac nad serią Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich

go na stanowisko lekarza UNRRA (Administracja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy). Trafił do Bawarii, gdzie organizował opiekę lekarską dla byłych więźniów obozów koncentracyjnych, dla których stworzył dwa szpitale.

Do Polski wrócił dopiero w listopadzie 1946 roku. Szybko znalazł się w orbicie zainteresowań Urzędu Bezpieczeństwa. Wsparł go wówczas ówczesny wojewoda Jerzy Ziętek, który znał go dobrze z okresu międzywojennego. Ziętek pełnił wówczas funkcję naczelnika Radzionkowa, który leżał w granicach powiatu tarnogórskiego. Dzięki jego wstawiennictwu Hager pracował w Ubezpieczalni Społecznej w Chorzowie, a od czerwca 1948 roku w Tarnowskich Górach. Nie angażował się jednak politycznie. Mieszkał w tym samym domu, który kupił w 1939 roku. Jeszcze za życia władze Zabrza nazwały jego imieniem jedną z ulic w mieście. Zmarł w 1969 roku i zgodnie ze swoim życzeniem został pochowany na cmentarzu miejskim w Zabrzu.

Bibliografia

- 10 lat temu zmarł prof. Zbigniew Religa. *Dzieje.pl*. <https://dzieje.pl/aktualnosci/10-lat-temu-zmarl-prof-zbigniew-religa> [data dostępu: 21.01.2024].
- 14 lat temu zmarł prof. Zbigniew Religa. *Polskie Radio*. <https://www.polskieradio.pl/39/156/artykul/2915721,14-lat-temu-zmarl-prof-zbigniew-religa> [data dostępu: 26.11.2023].
- Album skorowidz Senatu i Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej oraz Sejmu Śląskiego. Kadencja 1935–1940*. Kraków 1936.
- ANDRZEJEWSKI R.: *Kampania 1812 na Litwie – druga wojna polska*. „Świat Inflan” 2017, nr 10.
- Anna Tomaszewicz-Dobrska*. „Bluszcz” 1918, nr 24.
- APANEL A.M., KOTARSKI P.: *Wiktor Dega – wybitny lekarz i pedagog (1896–1995) – wspomnienie w dwudziestą rocznicę śmierci*. „Biuletyn Historii Wychowania” 2015, nr 33.
- BANAŚ P.: „*Wyroby nowoczesne*” w zbiorach Juliana I. Nowaka. „Roczniki Humanistyczne” 1987, t. 35(4).
- BARANOWSKI R.: *100 lat EKG w Polsce*. „Kardiologia po Dyplomie” 2010, 9(5).
- BARAŃSKI J., STRZAŁA A.: *Odkrycie Ignacego P. Semmelweisa w kontekście rozważań epistemologicznych Stanisława Trzebińskiego*. W: A. MAGOWSKA, K. PĘKACKA-FALKOWSKA, M. OWECKI (red.): *Wybrane problemy historii medycyny. W kręgu epistemologii i praktyki*. Poznań 2020.
- BAK-KOCZARSKA C.: *Władze miejskie Krakowa w czasie wojny*. W: J.M. MAŁECKI (red.): *Kraków w czasie I wojny światowej*. Kraków 1990.
- BECK A.: *Napoleon Cybulski*. Lwów 1910.

- BECK A.: *Prof. Napoleon Cybulski. Wspomnienia pośmiertne i ocena działalności naukowej*. Warszawa 1919.
- BEDNARZ A.: *Maria Kujawska – polska patriotka z Górnego Śląska*. W: A. BEDNARZ, M. GOIK, K. TOBÓR-OSADNIK: *Patriotki ze Śląska: postanki na Sejm Śląski w okresie międzywojennym*. Tychy 2018.
- BEDNARZ A.: *O Niemce, co Polaka i Polskę pokochała*. „Gazeta Pszczyńska” 2017, nr 7.
- BEMÓWNA J.: *Towarzystwo Kultury Polskiej*. W: B. NAWROCZYŃSKI (red.): *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917. Opracowania, wspomnienia, dokumenty*, tom 2. Warszawa 1934.
- BENISZ A.: *Górny Śląsk w walce o polskość*. Katowice 1930.
- BERNER W.: *Sytuacja epidemiologiczna chorób zakaźnych we Lwowie i Krakowie w okresie I Wojny Światowej i po jej zakończeniu (do 1922 r.)*. „Przegląd Epidemiologiczny” 2009, nr 63.
- BIEGAŃSKA H.: *Działaczka śląska – dr Maria Kujawska*. „Dzieje Najnowsze” 1970, t. 2(1).
- BIEGAŃSKA H.: *Przyczynę do historii powstań i plebiscytu w powiecie zabrzańskim (działalność Bronisława Hagera)*. „Prace naukowe Uniwersytetu Śląskiego” 1970, t. 1.
- BIER L.: *Badanie płwociny w związku z chorobą dra Napoleona Kostaneckiego*. „Przegląd Lekarski” 1900, nr 39(6).
- BIKONT A.: *W politykę wpadłem na środku jeziora*. „Gazeta Wyborcza” 1994, 22.01.
- BOCHENEK K., KORTKO D.: *Dobry zawód*. Kraków 2006.
- BOHDAN T.: *Bytomski „Sportowiec” i jego walka o granice zachodnie II Rzeczypospolitej*. „Sport i Turystyka. Środkowoeuropejskie Czasopismo Naukowe” 2019, nr 4(2).
- BOŁDYREW A.: *Żłobki i stacje „Kropla Mleka” jako placówki wspierające ubogie rodziny w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*. „Wychowanie w Rodzinie” 2016, t. 14(2).
- BOROWIK B.: *Partie konserwatywne w Polsce 1989–2011*. Lublin 2011.
- BROŻEK K.: *Andrzej Mielecki (1864–1920): lekarz, działacz niepodległościowy*. Katowice 1983.
- BROŻEK K.: *Anioł z Ravensbrück. Wspomnienie o doktor Marii Rajdzie-Kujawskiej 1893–1948*. „Opole. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny” 1974, nr 4.
- BROŻEK K.: *Henryk Jarczyk (1889–1949): lekarz, działacz niepodległościowy, społecznik*. Katowice 1983.
- BROŻEK K.: *Niektóre fragmenty polskiej i francuskiej dokumentacji wojskowej na temat przebiegu drugiego powstania śląskiego*. „Studia Śląskie” 1971, t. 19.
- BROŻEK K.: *Polscy lekarze na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim od końca XIX do połowy XX wieku*. Katowice 2009.
- BROŻEK K.: *Polscy lekarze na Górnym Śląsku na przełomie XIX i XX wieku*. „Medycyna Nowożytna” 2001, nr 8(1).
- BROŻEK K.: *Polska służba medyczna w powstaniach śląskich i plebiscycie 1918–1922*. Opole 1977.
- BROŻEK K.: *Wincenty Styczyński (1872–1922): lekarz, działacz niepodległościowy*. Katowice 1985.

- BRYKALSKA M.: *Aleksander Świętochowski: biografia*, tom 1. Warszawa 1987.
- BRZOWSKA E.: *Był niewierzący, ale nazywali go Święty – prof. Zbigniew Religa naprawił tysiące polskich serc*. Medonet.pl. <https://www.medonet.pl/zdrowie,100-lat-polsko--zbigniew-religa-przeprowadzil-pierwszy-w-polsce-udany-przeszczep-serca-i-rownoczesny-przeszczep-serca-i-pluca--naprawil-tysiace-serc,artykul,1726173.html> [data dostępu: 21.01.2024].
- BRZOWSKI S.: *Zofia Mostowska*. „Polski Słownik Biograficzny” 1977, t. 22.
- BUJWID O.: *Higieniczne badanie wód studziennych w Krakowie*. „Przegląd Lekarski” 1895, nr 39.
- BUJWID O.: *Korespondencja z Krakowa [o śmierci dra Napoleona Kostaneckiego i o Zakładzie Higieny UJ w Krakowie]*. „Przegląd Lekarski” 1900, nr 39(9).
- BUJWID O.: *O wykłady seksuologii na uniwersytetach*. „Życie świadome” 1936, nr 2.
- BUJWID O.: *Osamotnienie. Pamiętniki z lat 1932–1942*. Kraków 1990.
- BUJWID O.: *Pasteur i jego odkrycia*. Warszawa 1923.
- BUJWID O.: *Wspomnienia zułowskie*. Kraków 1938.
- BUJWID O.: *Wyniki badania mleka krowiego na zarazki gruźlicy*. „Przegląd Lekarski” 1901, nr 40.
- BUJWID O.: *Wyniki badań bakteryologicznych odnoszących się do choroby dr Napoleona Kostaneckiego*. „Przegląd Lekarski” 1900, nr 39(6).
- BUJWID O.: *Z pracowni prof. Roberta Kocha (z wycieczki naukowej odbytej kosztem Kasy pomocy naukowej imienia dra J. Mianowskiego)*. Warszawa 1886.
- BUJWID O., KOSTANECKI N.: *O nowym prątku, wywołującym „gruźlicę wrzekomą” oraz obecny stan wiedzy o tej postaci chorobowej*. „Przegląd Lekarski” 1898, nr 43, s. 523–525; nr 44, s. 538–543.
- CHACHAJ A.: *26.10 Dzień Donacji i Transplantacji*. „Tak dla Transplantacji”. <https://www.takdlatransplantacji.pl/content/2610-dzie%C5%84-donacji-i-transplantacji> [data dostępu: 04.12.2023].
- CHRZANOWSKI L.: *Jak dr Maria Kujawska uratowała swe blokowe towarzyszek od straszliwej śmierci w komorze gazowej*. „Ekspres Wieczorny” 1947, nr 217.
- Cisnieniomierz od Religi*. WP.pl. <https://wiadomosci.wp.pl/cisnieniomierz-od-religi-6037503953360001a> [data dostępu: 04.12.2023].
- Co mówi o sporcie górnośląskim szef wydziału wychowania fizycznego dr. Wili-mowski*. „Sportowiec” 1920, nr 14.
- CYBULSKA A.: *Deklaracje udziału i preferencje w wyborach prezydenckich*. Komunikat z badań BS/74/2005. Centrum Badania Opinii Społecznej. Warszawa 2005.
- CYBULSKI N.: *Die Bestimmung der Stromgeschwindigkeit des Blutes in den Gefäßen mit dem neuen Apparat – Photohämatometer*. „Archiv für die gesamte Physiologie des Menschen und der Tiere” 1885, vol. 37.
- CYBULSKI N.: *Kilka uwag o elektrokardiogramach na podstawie własnych doświadczeń*. „Gazeta Lekarska” 1910, nr 17.
- CYBULSKI N.: *Próba badań nad żywieniem się ludu wiejskiego w Galicyi*. Kraków 1894.
- CYBULSKI N.: *Spirytyzm i hypnotyzm*. Kraków 1894.
- CYBULSKI N.: *Z powodu artykułu prof. Rydygiera. O dopuszczeniu kobiet do studiów lekarskich*. „Przegląd Lekarski” 1895, nr 8.

- CZAPLA K.: *Przewiezenie zwłok śp. dr. Mieleckiego*. „Katolik” 1920, nr 106.
- CZERNIK K.: *Doktor Maria Kujawska (1893–1948) – życie i działalność*. „Acta Medicorum Polonorum” 2018, 9(2).
- CZUBALSKI F.: *Napoleon Cybulski (1954–1919). W stuletnią rocznicę urodzin*. „Acta Physiologica Polonica” 1954, nr 1.
- Czwarte wejście Religi*. WP.pl. <https://wiadomosci.wp.pl/czwarte-wejscie-religi-6032019470316673a> [data dostępu: 04.12.2023].
- DANOWSKA E.: *O dążeniach do powstania miejskiej biblioteki publicznej w Krakowie przed 1918 rokiem*. „Rocznik Biblioteki Kraków” 2020.
- DĄBROWSKA Z., DUDZIK I.: *Rewolucja w służbie zdrowia według ministra Religi*. Dziennik.pl. <https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/202431,rewolucja-w-sluzbie-zdrowia-wedlug-ministra-religi.html> [data dostępu: 21.01.2024].
- DĄBROWSKI W.: *Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską (źródła i dokumenty z lat 1918–1922)*. Katowice 1923.
- DEGA M.: *Dni dobre i złe 1906–1996*. Warszawa 2004.
- DEGA W.: *O schorzeniu włóknistym kości (tzw. Ostitis Fibrosa)*. „Polski Przegląd Chirurgiczny” 1927, t. 6(1).
- DEGA W.: *Zapiski do autobiografii (cz. 1). Moja droga życiowa do wiedzy i zawodu*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1984, nr 29(2).
- DEGA W., ZEYLAND J.: *Contribution à l'étude de la pathogénie de l'osteite fibreuse*. „Lyon Chir.” 1927, t. 24(4).
- DEMEL M.: *W setną rocznicę powołania kursów dla nauczycieli gimnastyki w Uniwersytecie Jagiellońskim*. Kraków 1993.
- DĘBSKI J.: *Doktor w spódnicy*. „Nowy Kurier Mławski”. <https://kuriermlawski.pl/188880,Doktor-w-spodnicy.html> [data dostępu: 14.01.2024].
- DŁUGAJCZYK E.: *Sanacja śląska 1926–1939: zarys dziejów politycznych*. Katowice 1983.
- DŁUGAJCZYK E.: *Jak zginął dr Andrzej Mielecki*. „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2016, nr 13.
- DŁUGAJCZYK E.: *Podział Górnego Śląska w 1922 roku*. Katowice 1992.
- DOBROCYŃSKI B.: *Idea nieświadomości w polskiej myśli psychologicznej przed Freudem*. Kraków 2005.
- DOBROWOLSKI R.: *Związek Młodzieży Polskiej „Zet”*. W: K. KAWĘCKI (red.): *Encyklopedia ruchu narodowego. Organizacje, wydarzenia, pojęcia*, tom 1. Warszawa 2022.
- DOLATA E.: *Dzieciństwo galicyjskie na początku XX wieku w świetle chłopskiej literatury pamiętnikarskiej*. „Przegląd Pedagogiczny” 2012, nr 1.
- DORMUS K.: *Kazimiera Bujwidowa 1867–1932. Życie i działalność społeczno-oświatowa*. Kraków 2002.
- DORMUS K.: *Krakowskie gimnazja żeńskie przelomu XIX i XX wieku*. „Studia Paedagogica Ignatiana” 2016, t. 19(2).
- Dr Napoleon Cybulski*. „Nowa reforma” 1919, nr 184.
- DROBNER B.: *To już tak dawno*. W: *Kopiec Wspomnień*. Kraków 1964.
- DROGA K.: *Nigdy się nie bałam*. Białystok 2021.

- DROGOŃ U.: *Anna Tomaszewicz-Dobrska (1854–1918). Pierwsza Polka z dyplomem lekarza*. „Biuletyn Głównej Biblioteki Lekarskiej” 2021, nr 377.
- DROZDOWSKI M.: *Gabriel Narutowicz. Prezydent RP we wspomnieniach, relacjach i dokumentach*. Warszawa 2004.
- Druk nr 3550. *Obywatelski projekt ustawy o finansowaniu świadczeń opieki zdrowotnej*. Druki Sejmowe IV kadencja. [https://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/0/FB28E1DAD2A5D7F9C1256F6A00420872/\\$file/3550.pdf](https://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/0/FB28E1DAD2A5D7F9C1256F6A00420872/$file/3550.pdf) [data dostępu: 21.01.2024].
- DUDEK A.: *Historia polityczna Polski 1989–2015*. Kraków 2016.
- DUDZIŃSKI A.: *Polacy na Śląsku*. Lwów 1919.
- Dwór Mieleckich*. https://fotopolska.eu/Kozminek_Palac [data dostępu: 10.01.2024].
- Dz. U. 1918, nr 18, poz. 46. Dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego.
- Dz. U. 1918, nr 18, poz. 47. Dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego.
- Dzienniki Rozporządzeń dla Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa za lata 1896–1914.
- DZIEWULSKI S.: *Wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku*. Warszawa 1922.
- DZIMIRA-ZARZYCKA K.: „*My Polki nie chcemy być biernymi widzami.*” *Zjazd kobiet w Warszawie w 1917 roku*. „Historia: poszukaj”. https://www.historiaposzukaj.pl/wiedza,wydarzenia,827,zjazd_kobiet_1917.html [data dostępu: 29.12.2023].
- DZIMIRA-ZARZYCKA K.: *Nielegalna kandydatura Marii Dulębianki, czyli walka o prawa wyborcze kobiet na wszelkie sposoby*. „Historia: poszukaj”. https://www.historiaposzukaj.pl/wiedza,osoby,641,osoba_maria_dulebianka.html [data dostępu: 14.02.2024].
- DZIMIRA-ZARZYCKA K.: *Rewolucja Kazimierzy Bujwidowej. Pierwsze krakowskie maturzystki i studentki na przełomie XIX i XX wieku*. „Historia: poszukaj”. https://www.historiaposzukaj.pl/wiedza,osoby,824,osoba_kazimiera_bujwidowa.html [data dostępu: 10.02.2024].
- DZWONKOWSKI W.: *Julian Nowak*. W: H. Mościcki, W. Dzwonkowski (red.): *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927*. Warszawa 1928, s. 204.
- FALĘCKI T.: *Niemieckie szkolnictwo mniejszościowe na Śląsku w latach 1922–39*. Katowice–Kraków 1969.
- FARYŚ J.: *Józef Piłsudski w systemie polskiej demokracji*. „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, 2(38).
- FARYŚ J.: *Konflikt Naczelnika Państwa z Sejmem Ustawodawczym w 1922 r.* „Dzieje Najnowsze” 1975, nr 3.
- FILAR Z.: *Anna Tomaszewicz-Dobrska. Karta z dziejów polskich lekarek*. Warszawa 1959.
- FORMANOWICZ M.: *Rodowody mieszczan bukowskich*. Środa Wlkp. 2015.
- FRĄCKIEWICZ M.: *Jedenaste Sprawozdanie Dyrektora Pierwszej prywatnej średniej Szkoły żeńskiej z programem gimnazjalnym w Krakowie, ulica Wolska L. 13 za rok szkolny 1906/7*. Kraków 1907.
- FULBISZEWSKA K.B.: *Medycyna jest kobietą*. „ProMedico. Pismo Śląskiej Izby Lekarskiej w Katowicach” 2021, nr 227.

- Fundacja Rozwoju Kardiologii będzie nosić imię prof. Religi*. „Nauka w Polsce”. <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C360762%2Cfundacja-rozwoju-kardiologii-będzie-nosić-imię-prof-religi.html> [data dostępu: 04.12.2023].
- GARLICKA K.: *Kazimiera Bujwidowa (1867–1932)*. „Rozprawy z dziejów oświaty” 1992, t. 35.
- GAWRYCH J.: *Hotel Lomnitz*. Katowice 1947.
- GELLA J.: *Ruski miesiąc 1/11 – 22/11 1918, ilustrowany opis walk listopadowych we Lwowie*. Lwów 1919.
- GLAJCAR R., TURSKA-KAWA A., WOJTASIK W. (red.): *Leksykon polskich partii politycznych*. Toruń 2017.
- GŁABIŃSKI S.: *Wspomnienia polityczne*. Pelplin 1939.
- Głos młodzieży w sprawie prof. Odonę Bujwidę*. Kraków 1907.
- Głosowanie nr 55 – posiedzenie nr 95 (dnia 07-01-2005, godz. 09:31:02). *Głosowanie nad przyjęciem wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu obywatelskiego projektu ustawy o finansowaniu świadczeń opieki zdrowotnej, zawartego w druku nr 3550*. <https://orka.sejm.gov.pl/SQL.nsf/glosowania?OpenAgent&4&95&55> [data dostępu: 04.12.2023].
- GMYZ C., SZPARKOWSKA S.: *Polityczna droga kardiologa*. Rzeczpospolita.pl. <https://www.rp.pl/polityka/art15747111-polityczna-droga-kardiologa> [data dostępu: 00.00.0000].
- Gospodarka w krakowskim Zakładzie szczepień przeciwko wodowstrętowi*. „Naprzód” 1906, nr 8.
- GOŚCIŃSKI I., SKOTNICKI A.B.: *Księga Jubileuszowa: Towarzystwo Lekarskie Krakowskie*. Kraków 2006.
- GRYGLEWSKI R.W.: *Fizjologia*. Wydział Lekarski CM UJ. <https://wl.cm.uj.edu.pl/wydzial/historia/fizjologia/> [data dostępu: 15.02.2024].
- GRYGLEWSKI R.W.: *Nauczanie weterynarii na Uniwersytecie Jagiellońskim w XIX i początkach XX wieku*. „Życie Weterynaryjne” 2018, nr 93(3).
- GRYGLEWSKI R.W.: *Wiktor Dega*. „Giganci Nauki”. <https://gigancinauki.pl/gn/biogramy/82777,Dega-Wiktor.html> [data dostępu: 15.02.2024].
- GUCIA D.: *Stypendyści Towarzystwa Naukowej Pomocy im. Karola Marcinkowskiego 1841–1909*. Mnichowo–Poznań 2017.
- GURSZTYN P., WOJCIECHOWSKA A.: *Religa – polityk jednak udany*. Dziennik.pl. <https://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/141159,religa-polityk-jednak-udany.html> [data dostępu: 26.11.2023].
- GUTOWSKI B.: *Dawny „Dom Polski” w Ostrawie*. Polonika.pl. <https://baza.polonika.pl/pl/obiekty/135414> [data dostępu: 13.02.2024].
- GWOZDOWSKA A.: *Religa żądał reform*. „Puls Medycyny”. <https://pulsmedycyny.pl/religa-zadal-reform-878855> [data dostępu: 21.01.2024].
- HAGER B.: *Moja droga do wolności. Wspomnienia z młodych lat*. Tarnowskie Góry–Zabrze 2023.
- HAGER B.: *Obrazki tarnogórskie*. Tarnowskie Góry 1992.
- HAGER B.: *Po podziale Śląska*. W: K. POPIOŁEK (red.): *Wspomnienia Ślązaków i Zagłębiaków*. Katowice 1970.
- HAGER B.: *Powiat Zabrze głosował za Polską*. „Kroniki Miasta Zabrze” 1968.

- HAGER-MAŁECKA B.: *Mój rodowód*. W: K. KARZEWSKA, M. ŁUKASIK, E. KYAS (red.): *Bożena Hager-Małeczka : naukowiec, pediatra, społecznik*. Katowice 2001.
- HANKE E.: *Trudy i oczekiwania. Wspomnienia lekarza*. Warszawa 1965.
- HAPANOWICZ P.: *Adrian Baraniecki – prekursor polskiego muzealnictwa przemysłowego*. „Muzealnictwo” 2016, nr 57.
- HAPANOWICZ P.: *Działalność muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie i jego likwidacja w latach 1949–1950*. „Zarządzanie w Kulturze” 2007, nr 8.
- Historia Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii im. Zbigniewa Religi*. PolskieSerce.pl. <https://polskieserce.pl/strona/historia.html> [data dostępu: 04.12.2023].
- Historia Kótek Rolniczych*. <https://kolkarolnicze.pl/historia-kolek-rolniczych/> [data dostępu: 07.02.2024].
- Historia polskiej bakteriologii*. Katedra Historii Medycyny CM UJ. <https://khm.cm-uj.krakow.pl/historia-polskiej-bakteriologii/> [data dostępu: 13.02.2024].
- Historia Wodociągów Miasta Krakowa z ludźmi w tle*. Kierunek WodKan.pl. <https://www.kierunekwodkan.pl/arttykul,89981,historia-wodociagow-miasta-krakowa-z-ludźmi-w-tle.html> [data dostępu: 15.02.2024].
- HULEWICZ J.: *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w XIX wieku*. Kraków 1939.
- JAKÓBCZYK W.: *Karol Marcinkowski 1800–1846*. Poznań 1981.
- JANTOS M.: *Pierwsze studentki na UJ*. Kraków.pl. https://www.krakow.pl/aktualnosci/246067,30,komunikat,pierwsze_studentki_na_uj.html [data dostępu: 12.02.2024].
- JARCZYK W.: *Od kongresu chirurgów w Leningradzie do Londynu*. ArmiaAndersa.pl. <https://web.archive.org/web/20150531022904/http://armiaandersa.pl/submission/show/3761> [data dostępu: 12.10.2017].
- JARCZYK-BIOLIK A.: *Henryk Jarczyk*. W: J. KWAŚNY, M. MYŚLIWIEC, K.M. WOLNY (red.): *Marszałek Konstanty Wolny 1877–1940*. Świętochłowice 2018.
- JĘDRUSZCZAK T.: *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska: 1918–1922*. Warszawa 1958.
- JONCA K.: *Idee społeczno-polityczne Wojciecha Korfantego*. W: T. KULAK (red.): *Wojciech Korfanty 1873–1939*. Wrocław 2003.
- Julian Nowak*. Witryna Edukacyjna Kancelarii Senatu. <https://senat.edu.pl/historia/senat-rp-w-latach-1922-1939/senatorowie-ii-rp/senator/julian-nowak> [data dostępu: 10.01.2024].
- KALUKIN R.: *Kandydat mało polityczny*. „Gazeta Wyborcza” 2006, 23.06.
- KARCZYŃSKA H. (red.): *Wojciech Korfanty w Sejmie II Rzeczypospolitej (1919–1927)*. Warszawa 1998.
- KARNÓWKA M., STOMSKA J.: *Bronisław Hager. Lekarz, społecznik, samorządowiec*. Tarnowskie Góry 2004.
- KARUGA W.: *Organizacja Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska*. Opole 1966.
- KĘDRZYŃSKA W.: *Sylwetki zasłużonych lekarzy. Dr Maria Kujawska*. „Przegląd Lekarski” 1965, nr 1.
- KIESELL A.: *Kazimiera Bujwidowa. Człowiekiem się czuję, więc ludzkich praw żądam!* W: E. FURGAŁ (red.): *Krakowski szlak kobiet*. Kraków 2009.

- KISIELEWSKI J.: *Światła w mrok. Pięćdziesiąt lat pracy Towarzystwa Czytelni Ludowych 1880–1930*. Poznań 1930.
- Kłęska wyborcza Niemców. „Goniec Śląski” 1930, nr 273.
- KOLBUSZEWSKA J.: *Polki na uniwersytetach – trudne początki*. „Sensus Historiae” 2017, 26(1).
- KOLCZYŃSKI M., MAZUR M.: *Wojna na wrażenia*. Warszawa 2007.
- KONARSKA I.: *37 lat od pierwszej udanej transplantacji serca w Polsce*. Termedia.pl. <https://www.termedia.pl/poz/37-lat-od-pierwszej-udanej-transplantacji-serca-w-Polsce,49223.html> [data dostępu: 21.01.2024].
- KONDZIELNIK A.: *Do Redakcji „Zarania Śląskiego”*. „Zaranie Śląskie” 1974, nr 1.
- KOROL-CHUDY A.: *Polski Komitet Plebiscytowy na powiat katowicki*. IPN Katowice. <https://katowice.ipn.gov.pl/pl3/aktualnosci/104040,Polski-Komitet-Plebiscytowy-na-powiat-katowicki.html> [data dostępu: 15.01.2024].
- KORTKO D., WATOŁA J.: *Religa. Biografia najszynniejszego polskiego kardiochirurga*. Warszawa 2014.
- KOSTANECKI K., MIEŁECKI A.: *Die angeborenen Kiemenfisteln des Menschen*. „Archiv für pathologische Anatomie und Physiologie und für klinische Medicin” 1890, no. 121.
- KOSZTOJANC CH.S.: *Napoleon Cybulski i jego naukowa łączność z fizjologami z Rosji*. „Acta Physiologica Polonica” 1955, nr 6(2).
- KOWALCZYK J.: *Ś.p. Dr. Wincenty Styczyński*. „Goniec Śląski” 1922, nr 90.
- KOZIOŁ M.: *Tajemnica kamienicy przy Siemiradzkiego 5*. „Kraków.pl” 2017, nr 5. *Krakowscy Rotarianie w latach 1933–1939*. „Rotary Kraków”. http://www.rotary-krakow.pl/rotary-old/extras/klu_rot.php [data dostępu: 15.02.2024].
- KRAMER M. (red.): *Europa. Państwa i rejony historyczne*. Warszawa 2000.
- KRUPA E.: *Farmaceutyczne emancypanki*. „MGR.FARM” 2018, nr 1.
- KRZYK J.: *Religa: spóźnienie na starcie*. Gazeta.pl. <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,53600,2787869.html> [data dostępu: 04.12.2023].
- Księga pamiątkowa pracy społeczno-narodowej kobiet na Śląsku od roku 1880 do roku 1922*. Katowice 1929.
- KUJAWSKA M.: *20 lat w służbie Polski Niepodległej*. „Głos Polek” 1939, nr 5–6.
- KUJAWSKA-TENNER J.: *Une oasis à Crikvenica: Le sort des réfugiés polonais en Yougoslavie pendant la Seconde Guerre mondiale*. Lausanne 2016.
- KUJAWSKI K.: *Służba sanitarna w III powstaniu*. W: *O wolność Śląska. W dziesięciolecie III powstania 1921–1931*. Katowice 1931.
- KULIKOWSKI J.: *Medycynierka*. „Polityka” 2009, nr 34 (Pomocnik Historyczny).
- KULISIEWICZ F.: *Krótką historia sławnego gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Pszczynie*. Pszczyna 1990.
- KUMANIECKI K.W.: *Odbudowa państwowości polskiej: najważniejsze dokumenty 1912–styczeń 1924*. Warszawa 1924.
- KUREK E.: *Poza granicą solidarności. Stosunki polsko-żydowskie 1939–1945*. Lublin 2008.
- KWAŚNY J., WOLNY K.M.: *Maksymilian Wilimowski na podstawie pisemnych wspomnień jego syna Mariana i wnuków Barbary i Marka*. W: J. KWAŚNY,

- M. MYŚLIWIEC, K.M. WOLNY (red.): *Marszałek Konstanty Wolny 1877–1940*. Świętochłowice 2018.
- LAKOMY L.: *Komunikacja perswazyjna w języku polityki na przykładzie polskich kampanii prezydenckich*. Praca doktorska. Katowice 2008.
- LEBOWA W., KRÓL J., BYLICA J.: *Polski Napoleon – od nadnerczyny do adrenaliny*. W: A. MAGOWSKA, K. PEKACKA-FALKOWSKA, M. OWECKI (red.): *Wybrane problemy historii medycyny. W kręgu epistemologii i praktyki*. Poznań 2003.
- LESZCZYŃSKI Z.: *Lekarze w powstaniu listopadowym*. Warszawa 1992.
- LUBECKI M.: *Polski model rehabilitacji medycznej zaakceptowany i zalecany przez WHO*. „Hygeia Public Health” 2011, nr 46(4).
- LUSEK J.: *W nurcie walki. Działalność zawodowa i społeczna Bronisława Hagera w latach powstań, plebiscytu i dwudziestolecia międzywojennego na Górnym Śląsku*. W: B. URBANEK (red.): *Medycy polskiego pogranicza II Rzeczypospolitej 1918–1939*. Warszawa 2018.
- LUSEK J.: *Zanim nastąpiła Polska... Praca społeczna kobiet w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku. Wybór relacji*. Bytom 2019.
- ŁĄCZEWSKI J.: *Patriotyczne tradycje śremskiej młodzieży w latach 1865–1922*. Muzeum Śrem. http://www.muzeum.srem.pl/asp/aktualnosci/download/g_s_111204_09.pdf [data dostępu: 10.01.2024].
- ŁOMACZEWSKA D.B.: *Stanisław Ostrowski. Ostatni Prezydent królewskiego stołecznego miasta Lwowa*. „Biuletyn Informacyjny Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Wschodnich” 2003, nr 28.
- ŁYDKA A.: *Legionowe Termopile*. „Polska Zbrojna” 2017, 17.11.
- MAGOWSKA A.: *Janusz Zeyland w świetle wspomnień Wiktora Degi*. „Acta Medicorum Polonorum” 2018, nr 8(1).
- MAJCHROWSKI J., MAZUR G., STEPAN K. (red.): *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej?* Warszawa 1994.
- MAJERSKA A.: *Pedagogika na Wyższych kursach dla kobiet im. A. Baranieckiego – ludzie i książki*. „Przegląd historyczno-oświatowy” 2001, nr 3–4.
- MAKOWSKA-RZESZUTKO M.: *Jurek Mostowski*. „Zeszyty historyczne AZS” 1997, nr 1.
- MALESZEWSKI W. (ŚĘP): *Schronienie nauczycielek w Zielonce*. „Biesiada Literacka” 1902, t. 54(46).
- Manifestacje z powodu rezultatów wyborów*. „Gazeta Warszawska” 1922, nr 337.
- MARCOŃ W.: *Lekarze w Sejmie Śląskim*. „Medycyna Nowożytna” 2011, t. 17(1).
- MARMOLA M., NIESŁONY K.: *Bronisław Hager*. „Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich”. <https://youtu.be/Ud8fShH1nSw> [data dostępu: 16.11.2022].
- MARMOLA M., NIESŁONY K.: *Henryk Jarczyk – lekarz zaufania*. „Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich”. <https://youtu.be/0dYFSiGtPN0> [data dostępu: 16.08.2018].
- MARMOLA M., NIESŁONY K.: *Kazimierz Kujawski – z Wielkopolski na Śląsk*. „Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich”. <https://youtu.be/IdND1OngTSo> [data dostępu: 29.11.2019].
- MARMOLA M., NIESŁONY K.: *Maksymilian Hager*. „Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich”. <https://youtu.be/c4wO0MutmVE> [data dostępu: 16.11.2022].

- MARMOLA M., NIEŚŁONY K.: *Maksymilian Wilimowski – działacz plebiscytowy*. „Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich”. <https://youtu.be/afVqPfEnifQ> [data dostępu: 11.11.2019].
- MARMOLA M., NIEŚŁONY K.: *Maria Kujawska – powstańcza lekarka*. „Filmowa Encyklopedia Powstań Śląskich”. https://youtu.be/tvnST_it5O4 [data dostępu: 12.10.2018].
- MARMOLA M., NIEŚŁONY K.: *Przemilczana historia powstańca śląskiego Jana Lortza*. Bytom 2014.
- MASTALERZ S.: *Obrona hotelu „Lomnitz”*. W: *Pamiętniki powstańców śląskich*, t. 1. Katowice 1957.
- MATEJA A.: *Recepta na adrenalinę. Napoleon Cybulski i krakowska szkoła fizjologów*. Wołowiec 2019.
- MERUNOWICZ J.: *O zakładzie Higieny U.J. w związku ze śmiercią dra Napoleona Kostaneckiego*. „Przegląd Lekarski” 1900, 39(7).
- MICHALSKI M.: *Julian Ignacy Nowak, komisarz rządowy miasta Krakowa w listopadzie 1914 r.* „Rocznik Krakowski” 2013, nr 79.
- MIKA B.: *Uśmiechnięty Profesor. Wiktor Marian Dega (1896–1995)*. Poznań 2020.
- MIKULSKA M.: „Wprost” o tym, czy Platforma kupiła poparcie Religi. RP.pl. <https://www.rp.pl/wydarzenia/art12406491-wprost-o-tym-czy-platforma-kupila-poparcie-religi> [data dostępu: 05.11.2023].
- MILANOWSKA K., DEGA W.: *Rehabilitacja medyczna*. Warszawa 1983.
- Minęło 38 lat od pierwszej udanej transplantacji serca w Polsce*. „Nauka w Polsce”. <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C99202%2Cminelo-38-lat-od-pierwszej-udanej-transplantacji-serca-w-polsce.html> [data dostępu: 21.01.2024].
- MISTEWICZ E.: *Z sercem dla Polski. Prof. Zbigniew Religa 1938–2009*. <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/eryk-mistewicz-bogowie-czekajac-na-film-o-profesorze-zbigniewie-relidze/> [data dostępu: 04.12.2023].
- MOORE J.J.: *Przerażające choroby i zabójcze terapie, czyli historia medycyny, jakiej nie znależ*. Kraków 2020.
- MOMIDŁOWSKI W.: *O śmiertelności dzieci w Galicji i sposobach jej zwalczania*. Kraków 1912.
- MROCZKA L.: *Spór o Galicję Wschodnią 1914–1923*. Kraków 1998.
- MROWIEC J.: *Opis napadu na Polski Komisariat Plebiscytowy w Katowicach w sierpniu 1920 r.* „Powstaniec Śląski” 1935.
- NAGÓRSKA W.: *Anna Tomaszewicz-Dobrska*. „Niepodległość” 1935, 11(2).
- Napoleon Cybulski*. Wydział Lekarski UWM. <https://wl.uwm.edu.pl/kpat/badania-naukowe/pioneers-neuroscience-poland/napoleon-cybulski> [data dostępu: 10.01.2024].
- Nie od razu... wodociągi w Krakowie zbudowano*. Kierunek WodKan.pl. <https://www.kierunekwodkan.pl/nie-od-razu8230wodociagi-w-krakowie-zbudowano,5174,art.html> [data dostępu: 00.00.0000].
- NOWAK I.: *Nie żałuję*. W: *Pamiętniki lekarzy*. Warszawa 1968.
- NOWAK J.: *Badania doświadczalne nad etiologią skrobiawicy*. Kraków 1897.
- NOWAK J.: *Documenta Microbiologica: mikrophotographischer Atlas der Bakterien, der Pilze und der Protozoen. Zweiter Teil, Pilze und Protozoen*. Jena 1930.

- NOWAK J.: *Historia Instytutu Weterynarii i Medycyny Doświadczalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Zakładu Produkcji Surowic i Szczepionek Weterynaryjnych*. Kraków 1938.
- NOWAK J.: *L'Institut Veterinaire et de Médecine Expérimentale de Cracovie*. „Extrait des Annales de l'Institut Pasteur” 1928, t. 42.
- NOWAK J.: *Wspomnienia z ławy rządowej*. Kraków 1938.
- NOWAK J.: *Z Londynu do Paryża*. Kraków 1933.
- NOWAKOWSKA-ZAMACHOWSKA M., GRYGLEWSKI R.W.: *Julian Ignacy Nowak – między medycyną a polityką*. „Medycyna Weterynaryjna” 2014, nr 70.
- NOWOLECKI A.: *Pamiętka dla rodzin polskich: krótkie wiadomości biograficzne o straconych na rusztowaniach, rozstrzelanych, poległych na placu boju, oraz zmarłych w więzieniach, na tułactwie i na wygnaniu syberyjskim, 1861–1866 r.* Kraków 1868.
- NOWOSTAWSKA-GYALÓKAY J.: *Łowcy mikrobów, siewcy postępu – w poszukiwaniu śladów Kazimierzy i Odonu Bujwidów*. „Małopolska To Go”. <https://malopolska.togo.pl/lowcy-mikrobow-siewcy-postepu-%E2%80%92-w-poszukiwaniu-sladow-kazimierzy-i-odona-bujwidow/> [data dostępu: 08.02.2024].
- Obchód jubileuszu Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit*. „Ster: organ równouprawnienia kobiet polskich” 1911, nr 5–6 (Dodatek nadzwyczajny).
- Ofiary zaburzeń w Katowicach*. „Górnoślązak” 1920, nr 189.
- OGRODZIŃSKI W.: *Dzieje Dzielnicy Śląskiej „Sokoła”*. Katowice 1937.
- OLKUŚNIK M.: *Dzieci jadą na wakacje! Działalność Towarzystwa Kolonii Letnich w Warszawie w końcu XIX wieku*. „Historia: poszukaj”. https://www.historiaposzukaj.pl/wiedza,wydarzenia,249,kolonie_dzieci.html [data dostępu: 22.12.2023].
- OLKUŚNIK M.: *Podróż, turystyka i wypoczynek pozamiejski w świadomości społeczeństwa Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Marii Nietykszy. Warszawa 2013.
- OLSZANECKA-MARMOLA A., MARMOLA M.: *Edmund Biernacki*. „Polacy, którzy zmienili świat medycyny”. <https://youtu.be/8zJW9efN9O4> [data dostępu: 28.12.2023].
- OLSZANECKA-MARMOLA A., MARMOLA M.: *Julian Nowak – premier i mikrobiolog*. „Polacy, którzy zmienili świat medycyny”. <https://youtu.be/kLvlvEqKILs> [data dostępu: 24.11.2023].
- OLSZANECKA-MARMOLA A., MARMOLA M.: *Wiktor Dega*. „Polacy, którzy zmienili świat medycyny”. <https://youtu.be/roPHxXUsAtc> [data dostępu: 25.06.2024].
- Order Odrodzenia Polski. Trzechlecie pierwszej kapituły 1921–1924*. Warszawa 1926.
- Order Orła Białego dla prof. Zbigniewa Religi*. Prezydent.pl. <https://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/aktualnosci-rok-2008/order-orka-bialego-dla-prof-zbigniewa-religi,26920,archive> [data dostępu: 21.01.2024].
- OROBKIEWICZ W.: *Z dziejów walk i cierpień na kresach*. Lwów–Warszawa 1919.
- ORZECZOWSKI M.: *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*. Wrocław 1975.
- OSIECKI J.: *Człowiek z sercem na dłoni*. Warszawa 2014.
- Ostatni wywiad z prezydentem Narutowiczem*. „Kurier Polski” 1922, nr 345.

- OSTROWSKI S.: *Pojęcie obowiązków naczelnego lekarza pułku*. „Lekarz Wojskowy. Tygodnik Poświęcony Medycynie Wojskowej i Ogólnej” 1921, nr 18.
- OŹGA K.: *Niedzielski zlikwidował zespół do walki z oszustwem i korupcją. 17 lat temu powołał go Religa*. *Gazeta.pl*. <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114884,29971378,niedzielski-zlikwidowal-zespol-do-walki-z-oszustwem-i-korupcja.html> [data dostępu: 21.01.2024].
- PABISZ J.: *Wyniki wyborów parlamentarnych (do Senatu i Sejmu Rzeczypospolitej) oraz do Sejmu Śląskiego na terenie województwa śląskiego w latach 1919–1939*, t. 7.
- PACANA B.: *Kolekcja ceramiki chińskiej Juliana Nowaka (1865–1946). Uwagi na temat jej genezy, pochodzenia i translokacji zbiorów*. „*Studia i Materiały Lubelskie*” 2022, nr 24.
- PACIOREK M.: *Kuchnia chłopska, czyli o żywieniu się ludu wiejskiego na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX w. w opinii ówczesnych doniesień prasowych*. W: B. PŁONKA-SYROKA, H. GRAJETA, A. SYROKA (red.): *Historia diety i kultura odżywiania*. Wrocław 2018.
- PARDYAK K.: *Helena Jurgielewiczowa, która wybrała Myślenice*. „*Gazeta Myślenicka*” 2018, nr 37. <https://gazeta.myslenice.pl/helena-jurgielewiczowa-ktora-wybrala-myslenice> [data dostępu: 10.12.2023].
- PAREŃSKI S.: *Obraz kliniczny choroby śp. Napoleona Kostaneckiego*. „*Przegląd Lekarski*” 1900, nr 39(6).
- PIASEK W.: *Julian Ignacy Nowak*. „*Polskie Rządy*”. <https://polskierzady.gov.pl/lista-ministrow/6,julian-ignacy-nowak> [data dostępu: 10.01.2024].
- PIEKARNICZYK J.: *Ilustrowana Księga Pamiątkowa Górnego Śląska*. Katowice 1923.
- PIŁSUDSKI J.: *Pisma zbiorowe*, t. V. Warszawa 1937.
- PIXA W.: *O krzyżującej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy. Przyczynek do historii kultury europejskiej*. Berlin 1904.
- Podwójnie wolne. 100 lat praw wyborczych kobiet w Polsce*. *Prezydent.pl*. <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/polityka-historyczna/100-rocznica-odzyskania-niepodleglosci-rp/aktualnosci/podwojnie-wolne-100-lat-praw-wyborczych-kobiet-8274> [data dostępu: 15.02.2024].
- Pogrzeb śp. Dr. Styczyńskiego*. „*Głos Poranny*” 1922, nr 23.
- POLAK R.: *Działalność naukowa i światopogląd Napoleona Cybulskiego (1854–1919)*. „*Wschodni Rocznik Humanistyczny*” 2020, t. 17.
- PORADOWSKI R.: *Wiktor Dega – w kręgu Mistrza – szkic do portretu*. Łódź 2001.
- Program Wspólnej Pracy uchwalony na I. Zjeździe Kobiet Polskich w Krakowie dn. 20, 21, 22 i 23 października 1905 r.* „*Nowe Słowo*” 1905, nr 20.
- Prof. zw. dr hab. Wiktor Dega*. „*Poczet Rektorów Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu*”. https://www.ump.edu.pl/files/rektorzy/Wiktor_Dega.pdf [data dostępu: 15.02.2024].
- Prof. Zbigniew Religa – wybitny kardiochirurg, który został politykiem*. „*Nauka w Polsce*”. <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C359655%2Cprof-zbigniew-religa-wybitny-kardiochirurg-ktory-zostal-politykiem.html> [data dostępu: 04.12.2023].

- Przebieg procesu legislacyjnego. Obywatelski projekt ustawy o finansowaniu świadczeń opieki zdrowotnej* (druk nr 3550 wpłynął 05-07-2004). <https://orka.sejm.gov.pl/proc4.nsf/opisy/3550.htm> [data dostępu: 04.12.2023].
- Przebieg procesu legislacyjnego. Obywatelski projekt ustawy o finansowaniu świadczeń opieki zdrowotnej* (druk nr 177 wpłynął 22-12-2005). <https://orka.sejm.gov.pl/proc5.nsf/opisy/177.htm> [data dostępu: 04.12.2023].
- PRZEWŁOCKI J., ZIELIŃSKI W.: *Trzy sprawozdania Wojciecha Korfantego (lipiec–wrzesień 1920 r.). „Zaranie Śląskie” 1971, z. 1.*
- PRZYBYŁKIEWICZ Z.: *Odo Bujwid (1857–1942)*. W: B. SKARŻYŃSKI (red.): *Sześćsetlecie medycyny krakowskiej. Życiorysy*. Kraków 1963.
- PRZYBYŁKIEWICZ Z.: *Odo Bujwid (1857–1942)*. W: J. GROCHOWSKI (red.): *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Lekarskiego*. Kraków 2000.
- Przynależność Senatorów do Komisji Senatu RP III kadencji*. <http://ww2.senat.pl/k3/senat/komisje/list-sk.htm> [data dostępu: 26.11.2023].
- RADIUKIEWICZ S.: *Medycyna szkolna*. Warszawa 1973.
- RAFALSKA-ŁASOCHA A.: *Kontakty Marii Skłodowskiej-Curie ze środowiskiem krakowskim*. „Prace Komisji Historii Nauk PAU” 2013, t. 12.
- RECHOWICZ H.: *Sejm Śląski 1922–1939*. Katowice 1965.
- REITER J.: *Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka*. Opole 1968.
- Religa rozpoczął kampanię wyborczą*. Money.pl. <https://www.money.pl/gospo-darka/wiadomosci/artikul/religa;rozpoczal;kampanie;wyborcza,104,0,73064.html> [data dostępu: 21.01.2024].
- Religa uzbierał 200 tys. podpisów*. WP.pl. <https://wiadomosci.wp.pl/religa-uzbieral-200-tys-podpisow-6036215306441345a> [data dostępu: 04.12.2023].
- Religa zrezygnował, Tusk wzmocniony*. Money.pl. <https://www.money.pl/gospo-darka/wiadomosci/artikul/religa;zrezygnowal;tusk;wzmocniony,98,0,73314.html> [data dostępu: 21.01.2024].
- RĘDZIŃSKI K.: *Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza we Lwowie (1898–1914)*. „Kultura – Przemiany – Edukacja” 2019, t. 7.
- ROGUSKA B.: *Preferencje w wyborach prezydenckich*. Komunikat z badań BS/119/2005. Centrum Badania Opinii Społecznej. Warszawa 2005.
- RUDNICKI S.: *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918–1926*. Wrocław 1981.
- RYDYGIER L.: *W sprawie dopuszczenia kobiet do studiów lekarskich*. „Przegląd Lekarski” 1895, nr 7.
- RZEPECKI T., RZEPECKI K.: *Sejm i Senat 1928–1933. Podręcznik zawierający wyniki wyborów w województwach, okręgach i powiatach, podobizny posłów sejmowych i senatorów, statystyki i mapy poglądowe*. Poznań 1928.
- RZEPECKI T., RZEPECKI W.: *Sejm i Senat 1922–1927*. Poznań 1923.
- RZEWICZOK U. (red.): *Patronowie katowickich ulic i placów*. Katowice 2013.
- SAFARYJSKI A.: *Zabójstwo Narutowicza: Kres demokracji II RP*. Warszawa 2022.
- SALA M.: *Współpraca galicyjskich i austriackich emancypantek na pocz. XX wieku w świetle prasy lwowskiej i wiedeńskiej*. W: A. KISZTELIŃSKA-WĘGRZYŃSKA, K.A. KUCZYŃSKI (red.): *Austria i relacje polsko-austriackie w XX i XXI wieku. Polityka – kultura – gospodarka*. Łódź 2014.

- Sejm RP – debata 6 kadencja, 1 posiedzenie, 1 dzień (05-11-2007)*. <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata6.nsf/main/0065774C> [data dostępu: 21.01.2024].
- Sejm i Senat 1922–1927: podręcznik dla wyborców, zawierający wyniki wyborów w powiatach, okręgach, województwach, podobizny senatorów i posłów sejmowych oraz mapy poglądowe*. Poznań 1923.
- SEKUŁA-KWAŚNIEWICZ H.: *Lewicowa orientacja kwestii kobiecej w Polsce*. W: T. ŚLĘZAK, M. ŚLIWA (red.): *Polska lewica w XX wieku historia – ludzie – idee*. Kraków 2004.
- SEMIK T.: *Jak Zbigniew Religa, dobrze znany kardiochirurg, został gwiazdą wśród gwiazd? „Nasza Historia”*. <https://naszahistoria.pl/jak-zbigniew-religa-dobrze-znany-kardiochirurg-zostal-gwiazda-wsrod-gwiazd/ar/11436784> [data dostępu: 21.01.2024].
- SIKORA K.: *Pierwsze kobiety na Uniwersytecie Jagiellońskim*. „*Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica*” 2007, 46.
- SKARŻYŃSKI B.: *Napoleon Cybulski jako człowiek i działacz społeczny*. „*Acta Physiologica Polonica*” 1955, 6(2).
- SŁAW: *Najwybitniejszy esperantysta polski*. „*Pomocniczy język światowy*” 1931, nr 4.
- SMYWIŃSKA A.: *W poszukiwaniu prababek – o pierwszych filozofkach z Uniwersytetu Jagiellońskiego (1897–1939)*. „*Etyka*” 2012, nr 45.
- SOBOLEWSKI J.: *Profesor Odo Bujwid – od medycyny do weterynarii*. „*Medycyna Weterynaryjna*” 2019, 75(2).
- Sonderfahndungsbuch Polen (Specjalna Księga Gończa dla Polski)*. Reprint. Wstęp: G. BĘBNIK. Katowice–Warszawa 2019.
- SOWIŃSKA M.: *Zbigniew Religa: Walczę do końca*. „*Puls Medycyny*”. <https://pulsmedycyny.pl/zbigniew-religa-walcz-do-konca-882102> [data dostępu: 20.01.2024].
- Sprawozdanie stenograficzne z 1. posiedzenia III. Sejmu Śląskiego z dnia 9 grudnia 1930 r.* Katowice 1930.
- Sprawozdanie stenograficzne z 333. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 3 sierpnia 1922 r.*
- Sprawy wyborcze*. „*Gazeta Opolska*” 1911, nr 150.
- SROKA Ł.T.: *Dwa obrazy z dziejów krakowskiego wolnomularstwa*. *Ars Regia: czasopismo poświęcone myśli i historii wolnomularstwa*, 2010, nr 12/19.
- STARZYŃSKI P.: *Zaufanie do polityków po kryzysie koalicyjnym*. Komunikat z badań BS/54/48/94. Centrum Badania Opinii Społecznej. Warszawa 1994.
- STASIEWICZ-JASIUKOWA I.: *Wiktor Dega znany i nieznany*. Biblioteka Prac Historycznych Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, Seria A: Monografie, t. 3, Poznań 2000.
- STEFANOWICZ M., TARNAWSKA A.: *Prof. Odon Bujwid – ojciec mikrobiologii polskiej*. *Rocznik SNPL*, 2019, t. 19.
- STĘPOWSKI M.: *Towarzystwo Szkoły Ludowej: jak powstało, co zrobiło i do czego dąży: (1891–1911): w 20-tą rocznicę powstania Towarzystwa*. Kraków 1911.
- STINIA M.: *Uniwersytet Jagielloński w latach 1871–1914. Modernizacja procesu nauczania*. Kraków 2014.
- Studia uniwersyteckie kobiet*. *Tygodnik Mód i Powieści*, 1914, nr 8.

- STUPNICKI H.: *Imionospis poległych i straconych ofiar powstania roku 1863 i 1864*. Lwów 1865.
- SUCHMIEL J.: *Emancypacja naukowa kobiet w uniwersytetach w Krakowie i we Lwowie do roku 1939*. „Prace Naukowe AJD. Pedagogika” 2004, t. 13.
- SZAREK J.: *Pionier polskiej bakteriologii i prekursor nowoczesnej hodowli Odon (Odo) Feliks Kazimierz Bujwid (1857–1942)*. „Biuletyn informacyjny. Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie” 2014, nr 6(92).
- SZAREK J.: *Senior hodowców polskiego bydła czerwonego mgr inż. Jan Bujwid (1899–1984) – człowiek mocny, twórczy i szlachetny*. „Wiadomości Zooteczniczne” 2018, 56.
- SZCZEPANOWSKI S.: *Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*. Lwów 1888.
- SZMATLOCH B.: *Andrzej Mielęcki rycerz bez skazy*. „Gazeta Wyborcza” 2011, nr 116, dod. *Spacerownik powstańcy*.
- SZYMICZEK F.: *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu 1863–1918*. Wrocław 1963.
- ŚLESZYŃSKI P.: *Wybory parlamentarne 2005*. W: M. KOWALSKI, P. ŚLESZYŃSKI (red.): *Atlas wyborczy Polski*. Warszawa 2018.
- Tak SB niszczyło Religę. Kwestionariusz o słynnym kardiochirurgu nosił kryptonim „Unikat”*. „Wprost” 2010, nr 11.
- TOBIASZ M.: *Oblężenie Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Katowicach*. „Polska Zachodnia” 1938, nr 176.
- TOMASZEWICZ-DOBRSKA A.: *Sprawozdanie z działalności Przytułku Położniczego 2-go za cały czas jego istnienia od 17 listopada 1882 r. do 1 lipca 1911 r.* Warszawa 1912.
- TOMKOWIAK E.: *Wierzejewski Ireneusz (1881–1930)*. W: A. CZUBIŃSKI, B. POLAK (red.): *Słownik biograficzny powstańców wielkopolskich 1918–1919*. Poznań 2002.
- TRUSZKOWSKA-KULINICZOWA A.: *Mój XX wiek: wspomnienia*. Szczecin 2004.
- TRZASKOWSKI B.: *Sprawozdanie Dyrektora prywatnej średniej szkoły żeńskiej z programem gimnazjalnym w Krakowie za rok szkolny 1896/7*. Kraków 1897.
- TRZASKOWSKI B.: *Sprawozdanie Dyrektora prywatnej średniej szkoły żeńskiej z programem gimnazjalnym w Krakowie za rok szkolny 1898/9*. Kraków 1899.
- TRZECIAKOWSKI L.: *Posłowie polscy w Berlinie 1848–1928*. Warszawa 2003.
- ULANOWSKA M.: *Prof. Odo Bujwid – portret najbardziej znanego polskiego bakteriologa*. Biotechnologia.pl. <https://biotechnologia.pl/biotechnologia/prof-odo-bujwid-portret-najbardziej-znanego-polskiego-bakteriologa,21636> [data dostępu: 15.02.2024].
- Unia Narodowo-Państwowa: Deklaracja programowa i uchwały konferencji krajowej z dn. 28 i 29 czerwca 1922 roku*. Warszawa 1922.
- URBANIK-KOPEĆ A.: *Nonsens i lekarz bastarda. Anna Tomaszewicz-Dobrska (1854–1918)*. „Analecta” 2020, 29(1).
- Uzyskane dla WSCHOD-u życiorysy kandydatów do Sejmu. Dr Stanisław Ostrowski*. „Wschód” 1938, nr 102.
- WAINGERTNER P.: *Ekspozytury i wpływy Związku Młodzieży Polskiej „Zet” w okresie zaborów (1886–1914)*. „Przegląd Nauk Historycznych” 2017, nr 16(1).

- WALEWSKA C.: *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*. Warszawa 1930.
Warschau gefallen. „Polska Zachodnia” 1927, nr 187.
- WASIEWICZ B.: *Odo Bujwid (1857–1942) jako uczyony: analiza dorobku naukowego*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. R.W. Gryglewskiego. Kraków 2019.
- WASIEWICZ B.: *Odo Bujwid (1857–1942) – portret uczonego. Część II: Okres krakowski*. „Przegląd Lekarski” 2018, t. 75(1).
- WENZEL M.: *Zaufanie do polityków w styczniu*. Komunikat z badań BS/16/2005. Centrum Badania Opinii Społecznej. Warszawa 2005.
- Wiadomości miejscowe i potoczne*. „Dziennik Poznański” 1863, nr 119.
- WIERZBICKI R.: *Wodociągi Krakowa do roku 1939*. Kraków 2011.
- WIĘCKOWSKA E.: *Opieka położnicza w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*. „Medycyna Nowożytna” 2008, t. 15(1–2).
- WILIMOWSKI M.: *Śp. Dr Maksymilian Hanke. (1866–1939.) Wspomnienie pośmiertne*. „Gazeta Lekarska Śląska Polskiego” 1939, z. 3(15).
- WOJCIECHOWSKA K.: *Kronika Orła Białego*. Skarżysko-Kamienna 2009.
- WOJEWODA T.: *Samorząd terytorialny Skarżyska-Kamiennej w okresie międzywojennym*. „Rocznik Oddziału PTH w Skarżysku-Kamiennej, Z dziejów regionu i miasta” 2010, nr 1.
- WOLTANOWSKA M., WINCEWICZ A., WOLTANOWSKI P., WOLTANOWSKA M.: *Semper Fidelis Poloniae. Prezydent Stanisław Ostrowski (1892–1982). Lekarz, żołnierz, społecznik, naukowiec i polityk*. Warszawa 2020.
- WOLTANOWSKA M., WOLTANOWSKI P., WINCEWICZ A., WOLTANOWSKA M.: *Heritage of Stanisław Ostrowski – The Only One Medical Doctor Who Became State Polish President – Patriae Semper Fidelis*. „Clujul Medical” 2018, vol. 91(1).
- Wybory do Senatu: wyniki głosowania i wyniki wyborów: Okręg wyborczy nr 28. Państwowa Komisja Wyborcza. https://wybory2001.pkw.gov.pl/240000/TTTT28/sng2_o.html [data dostępu: 04.12.2023].
- Wybory gminne na Górnym Śląsku*. „Głos Śląski” 1919, nr 135.
- WYGLEND A. J.: *Plebiscyt i powstania śląskie*. Opole 1966.
- Wykład na temat Odo Bujwida – naukowca, mieszkańca Czaśławia*. Miasto-info.pl. <https://wydarzenia.miasto-info.pl/28524,wyklad-na-temat-odo-bujwida-naukowca-mieszkanca-czaslavia.html> [data dostępu: 09.02.2024].
- Wyniki głosowania i wyniki wyborów do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r. Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 8 czerwca 1989 r. „Monitor Polski” M.P.1989.21.150. <https://www.prawo.pl/akty/m-p-1989-21-150,16822490.html> [data dostępu: 04.12.2023].
- Wyniki wyborów do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 19 września 1993 r. Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 23 września 1993 r. o wynikach wyborów do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 19 września 1993. „Monitor Polski” M.P.1993.50.471. <https://www.prawo.pl/akty/m-p-1993-50-471,16824192.html> [data dostępu: 04.12.2023].
- ZAWISZEWSKA A.: *Polskie Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet (1907–1914) w świetle relacji autobiograficznych, prasy kobiecej i historiografii feministycznej*. „Wielogłos. Pismo Wydziału Polonistyki UJ” 2020, nr 2(44).

- Zbigniew Religa*. Dzieje.pl. <https://dzieje.pl/postacie/zbigniew-religa> [data dostępu: 04.12.2023].
- ZBOREK M.: *100-lecie praw wyborczych kobiet*. „Kartki z dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego”. https://archiwum.uj.edu.pl/zh_CN/kartki-z-dziejow-universytetu-jagiellonskiego-/journal_content/56_INSTANCE_CFDNFa5dDa9S/1445705/141764782 [data dostępu: 06.02.2024].
- ZEMBALA M.: *Profesor dr hab. med. Zbigniew Religa (1938–2009). Wybitny lekarz kardiochirurg, Dyrektor, rektor, poseł, senator, minister*. „Kardiochirurgia i Torakochirurgia Polska” 2009, 6(4).
- ZEYLAND J., DEGA W.: *Ostitis fibrosa mit Lipoidzellen*. „Archiv für Klinische Chirurgie” 1928, nr 150.
- ZIELIŃSKI W.: *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*. Wrocław 1972.
- ŻAKOWSKI J.: *Rozmowy z lekarzami*. Warszawa 1987.

Z recenzji dr hab. Małgorzaty Myśliwiec, prof. UŚ:

Praca jest oparta na bogatym materiale źródłowym. Dzięki przebadaniu licznych archiwaliów i przeprowadzeniu wielu wywiadów monografia jest opracowaniem na bardzo wysokim poziomie merytorycznym. Jest też napisana pięknym językiem polskim. Przystępność sformułowań jest bardzo przyjazna dla każdego czytelnika.

Z recenzji dr Joanny Lusek

Umiejętności pisarskie, czyli tzw. dobre pióro, w połączeniu z wiedzą historyczną dały wartościową publikację, która – o czym jestem przekonana – spotka się z zainteresowaniem szerokiego grona odbiorców, nie tylko badaczy historii medycyny.

Niniejsza publikacja nie jest przeznaczona do sprzedaży.



Publikacja powstała w ramach projektu „Polacy, którzy zmienili świat medycyny”.

Dofinansowano ze środków budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Nauka dla Społeczeństwa”, nr projektu Nds/546832/2022/2022, kwota dofinansowania: 544 400 zł, całkowita wartość projektu: 544 400 zł.



Beneficjent dofinansowania: Fundacja Wiedzy i Dialogu Społecznego AGERE AUDE.

Współwydawca
Fundacja Wiedzy i Dialogu Społecznego AGERE AUDE

The logo for 'AGERE AUDE' features the words 'AGERE' and 'AUDE' stacked vertically in a bold, blue, sans-serif font. To the right of the text is a vertical bar composed of three parallel lines of varying heights.

Partnerzy projektu



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
INSTYTUT NAUK POLITYCZNYCH



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH



wszop

WYŻSZA SZKOŁA ZARZĄDZANIA
I OCHRONA PRACY W KATOWICACH

TVP3
KATOWICE